



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVJENSIS

Kalkomj

588986

Mag. St. Dr.

I



588986 I  
Mag. St. Dr.

7109



S



**DZIEŁA**  
**SAINT-REALA.**

EXTRA  
PRINT REATA

# DZIEŁA SAINT-REALA

*przekładania*

FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO.

---

---

T O M I.

---

---

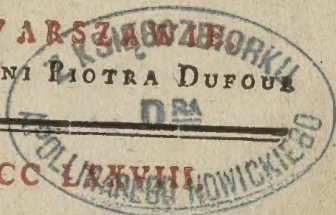


W WARSZAWIE  
W DRUKARNI PIOTRA DUFOUT

---

M DCC LXXVIII.

---





7109



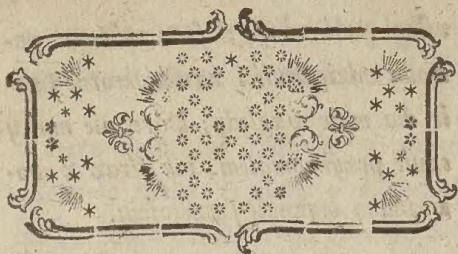
7528



588986 I / 1

Del. Aug.

St. Dr. 2007. D. 184/18 (269)



JASNIE OSWIECONEMU  
 XIAŻĘCIU IMCI  
 ADAMOWI  
 CZARTORYSKIEMU  
 GENERAŁOWI ZIEM PODOLSKICH,  
 ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO, S. STANISŁAWA  
 I S. IĘDRZEJA KAWALEROWI. &c. &c.

JASNIE OSWIECONY MCI XIAŻE  
 DOBRÓDZIEIU.



*Przedsięwziętem tłómacze-  
 nie dzieła Saint- Reala,  
 z woli Waszey Xiążęcey Mości Do-  
 brodzicia. pragnę tę, służyć mi zamiar*

(a) iiij

usługi publiczney, z szeregulnego powodu wdzięczności za wielokrotne twoje dla mnie względy; które nie mniej czule przyjmowałem, iak teraz z obowiązaną wyznaię szczerością.

*Wyznanie to wprowadzie, będzie dla Waszey Xiążęcey. Mości Dobro: obojętnym. użyzając się zawsze tak krajowemu iak partykulwnych dobru, czynisz to lub z wrodzoney prześwie-tnemu domowi swemu wspaniałości, lub na dopełnienie gorliwej obywatela cnoty. daleki zatym od szukania w tym chluby, a z szlachetnych wszystko czyniący pobudek, wewnętrzną ztąd ro-skosz, żeś dobroczynny, przekładasz nad tyfiąc ofiar serc zwyczajnie ludzkich, częstokroć w swoiey wdzięczności intereffowanych lub wątpliwych, a tym*



Samym nie zawsze dostateczną odbierającemu niosących satysfakcyą.

Lecz że to tak właściwe i godne człowieka czucie, brzydką niekiedy bywa skażone namiętnością, czyż już się zgoda w nikim tak nie znajdzie czyście, aby zeń miłej komu nie można uczynić przysługi?

Nie będziesz Wasza Xiążęca Mość Dobr: tak rozumiał, inne co dzień na sobie mając doświadczenie. szczęśliwe w nim pięknej natury a doskonałego wychowania przymioty, charakter i serce prawdziwie krwi wysokiej Xiążęcego niezawodzące urodzenia, przyzwoite ich zawsze i na czyieś pożytki okazanie; interessuje do niego nie tylko wielką partykularnych liczbę, ale i całą krajową powszechność,

iako iuż zkądinąd wiele *W. X. Mość*  
*Dobr:* obowiązana, a coraz znie-  
walana więcej.

Ani w tym moie tylko tak dla *W. Xię-  
cey Mości Dobr:* chwalebne, lecz mu ze  
wszech miar przyzwoite, iest o nim ro-  
zumienie. wyznaie to wielka część ży-  
cielnych Polaków, uczona zaś, w  
trwałych nad miedź i marmur pa-  
miętnikach, podae dalekiey potomności  
dług wdzięcznego czasów naszych  
wspomnienia, przeto: żeś się *W. Xca*  
*Mość Dobr:* wiele do ich przykładaiąc po-  
myślności, zaszczytu, i światła, przy-  
szłym ztąd obfite zgotował korzyści.

Nauki nayszczegulnicy w kraju na-  
szym, czegożby twoim winne nie były  
staraniom? wyszłych dzieł tyle, częścią  
z własney pracy i hoynego *W. X. Mci*

*Dobr: nakładu, częścią z ośmiele<sup>7</sup>  
nia trwożliwey i powątpiewaiącey o  
swoich talentach młodzi, częścią z po-  
mnożenia porządných a krajowi wiel-  
ce użytecznych drukarni: lecz co nay-  
większa, zatrudnianie się twoie czyta-  
niem i limowaniem dzieł na świat wy-  
chodzących; są to i iasne dowody, i ra-  
zem wczesne długiey dla ciebie sławy  
upewnienia.*

*Miałem i ja honor w tym tłómacze-  
niu St. Reala, wiele od W. X. M. Dobr:  
arcypożytecznych odebrać przestro-  
gam zatym słuszne pobudki i wdzięczno-  
ści i wła/negoż interessu, do złożenia  
prośb iak nayuniżeńszych, abyś to dzieło  
z twego rozkazu przedsięwzięte, w swoje  
też raczył przyjąć protekcyą. pisząc  
w wieku oświeconym, bezpieczniey pod  
twego zaszczytem imienia postawię się*



*wszelkiemu, iaki mnie spotka, sądowi.  
te jeśli mnie od zdrowey nie zaśloni  
krytyki, śmiałym przynajmniej uczy-  
ni na wykwinną i złośliwą.*

*Dopraszam się w tym nowego do-  
broci pańskiej dowodu, jestem oraz z  
naygłębszą czcią i respektem.*

**J. O. W. X. MCI DOBRO-  
DZIEIA**

*dozgonnie obowiązany*

*z nayniższym sługą.*

**F. Zabłocki.**



## POCZET

*Rzeczy w tym Tomie zawartych.*

I. **C**EZARYON. do Imé P. N... Dzień pierwszy. O trudności wykierowania się na świecie, z rozumem nawet. *na karcie* I

II. CEZARYON. Dzień drugi. Historia przywrócenia na tron Ptolomeusza Auleta. *na karcie* 24

III. CEZARYON. Dzień trzeci. Charakter Tyta Pomponiusza Attyka. *na karcie* - - - - 88

IV. CEZARYON. Dzień czwarty. O trudności wykierowania się na świecie będąc nawet człowiekiem zacnym. *na karcie* 139

V. EPICHARYS. czyli historya sekre-  
tna koniuracyi Pizona przeciwko Ne-  
ronowi *na karcie*. - - - 181







## PRZEMOWA.

**Z**E wszystkich autorów, którzy sobie kiedy uczonemi sławę ziednali dziełmi, nie wielu imie tak prędko i szeroce świat obeszło, iak *Saint Reala*; lecz też żaden co do osoby nad niego mniej nie był znanym. czytano z niemniejszą pilnością, iak ukontentowaniem iego piśma; nikt prawie pisarza nie znał. ztąd pochodzi, że pierwsze dzieł iego wydania wspominały o autorze, iak o człowieku z imienia nawet chrześniego nieznanym. nie więcej miano wiadomości i o tym, ieżeli *S. Real* było nazwiskiem iego familii, miejsca urodzenia, maiętności, lub iakiego opactwa. co do oyczyzny,

A

## *ij*    *P R Z E M O W A.*

wiedziano ogólnie, że się urodził w Sabaudyi, lecz bez oznaczenia miejsca i czasu. Życie tego literata prawie zawsze tak było odludne i skryte, że krewni nawet, których się naradzano w tej mierze, nie więcej mogli użyczyć potrzebnego światła dla dogodzenia ciekawości tych, którzy chcą dokładniej poznać prywatne życia ludzi zacnych.

Jeżeli to, co mam o osobie powiedzieć autora, będzie szczupłym i niedostatecznym; zechcę go przynajmniej w jego wyłtawić dziełach.

*L'Abbé S. Real* urodził się w Szambery na początku siedmnaściego wieku, y wziął na chrzcie imie Cezara. ociec iego konfyliarz senatu tamteyszego był sy-

nem wice-prezydenta Tarenteskie-  
go. familia ich miała nazwisko *Wi-*  
*szar*; co zaś do *S. Real*, te będąc  
nazwiskiem majątności do familii  
należącej, zostało na potym oney  
właściwym. iskoż i teraz, o kil-  
ka mil od Szambery, są potomko-  
wie teyże familii i imienia.

*S. Real*, młodym bardzo przy-  
był do Francyi z naturalną społo-  
bnością i gustem do nauk, z kto-  
rych wczesnie dalszą dla siebie u-  
myślił zabawę. z tych przyczyn  
chwyciwszy się prywatnego życia,  
wnim aż do śmierci przetrwał:  
co zaište było źródłem nieznania  
osoby iego, tym czasem gdy imie,  
i dzieła świetnieyszą dlań coraz ie-  
dnały sławę. w Paryżu poznał się  
z sławnym Waryllem. (a) obco-

---

(a) Waryllas człowiek bardzo famo-  
tny, chlubił się z pociechą, że przez lat  
tysząceści nigdzie w gościnie nie obia-  
dował. Aij

wanie z tym tak pracowitym literatem ukrzepiło go bardziey ieszcze w wrodzoney do pracowania skłonności. za iego przykładem chwycił się historyi, iako nayprzyjemniejszego dla się rodzaju nauki. można mniemać, że też od tego tak na ów czas sławnego nauczyciela, który bez wstrętu uchylał niekiedy prawdy historyczney dla wdzięków stylu, i kształtu mowy, przejął ów nałóg swobodnego pozwalania sobie powieści, szukając często w buyney imaginacyi środków na suchość i niedostatek historyi.

Nie długo przebywał z Warylem: ten bowiem o pochwyczone sobie niektóre pisma posądził *S. Reala*; wścżęta ztąd rozdzielita ich kłutnia. *L'Abbé* samemu sobie powrocony, został ieszcze samo-



tnieyszym. zabawny szczegulnie nauką, umyślił iey więcey niż przedtym chwycić się. prożen wszelkiey dumy i chęci kierowania się w stanie duchownym, całe życie był tylko klerykiem, i poświęcił użytecznym pracom te nieoszacowane młodości chwile, ktore częstokroć łożą, lub że tak powiem trwonią na uczeniu się nierozsądnym. przy wielkim rozumie, przenikłości, i dowcipie, z ustawiczną i nieprzerwaną nierozdzielny pracą, uspołobiony przytym nauką, a może i błędami wielce na ów czas sławnego nauczyciela swego, *S. Real* nie mógł długo ubliżyć światu uczonych prac swoich. pisma iego przyięto mile bardzo, iako gładko napisane, powabne, oraz gruntownemi przestrogami, i dowcipnemi podsyczone uwagami.

vj    *P R Z E M O W A.*

Pierwsze jego dzieło wyszło pod tytułem: *O użytku historyi*. składa się z mów siedmiu, y przedmowy; w którey powstaie na sposób, iakim pospolicie uczą się historyi. „Usiłuią (mowi on) przeładować tylko sobie pamięć nieużytecznym ciężarem dat, imion, i zdarzeń. uczyc się historyi, mówi daliy, iest uczyć się pobudek, mniemań i namiętności ludzkich, dla poznania wszystkich sprężyn, obrotów, wybiegów, wszystkich zgoła omaniań i podeyscia, ktore rozumowi i sercu czynią.„ słowem; chce, aby dzieie historyczne, miano tylko za powagę wspierającą rozum, lub rzecz ćwiczenie mu dającą. przestrzega nakoniec, że te siedm mów całe składających dzieło, są szczegulnie wybiory, co ie w młodości za przypowiadającym niemal pisał nauczycielem; biorąc

## PRZEMOWA. vij

od niego myśli i osnowę uczenia się historii.

W rok potym wyzło dzieło pod tytułem: *Don Karlos, wiadomość historyczna*. wiadomo jest, że smutny tego królewica koniec, był skutkiem nieszczęśliwego zakochania się w Elżbicie Francuzkiej żonie Filipa II, macosze swoiej. ponieważ wielu rozumiało, iakoby ona tey passyi poniekąd winną była; *S. Real* wziął sobie za obowiązek uwiadomić powszechność o niektórych szczegułnościach, dzielnych do usprawiedliwienia iey pamiątki. ta historia przyjemnie i dokładnie jest napisana; obwiniają iednak autora, o nieustrzeżenie się w niey nieco romanfu.

We dwa znów lata *S. Real* wydał *Historyą konjuracyi* uczynioney przez Hiszpanów na rzeczpospo-

viii PRZEMOWA.

litę Wenecką w R. 1618. ten kawał historyi jest naywyśmienitszym ze wszystkich dzieł iego. zamiar, który w nim mieć zdaie się naśladowania iednego z lepszych dzieł starożytności, to jest konjuracyi Katyliny przez Saluustyusza, wciągnął go w potrzebę upiększenia dzieła tylą wdziękami, ile mu ich tylko żywy dowcip, i buyna imaginacya dostarczyć mogły. nasz autor, nie jest niższym od wziętego za wizerunek oryginału. wielu mu nawet przodek od niego przyznają. prawda historyczna tego zdarzenia, nadwreżoną jest troche. zdaie się, że autor więcej sobie zadał pracy w wyszukiwaniu piękrzydeł swej materyi, iak w dokładności wiernego rzeczy opisanja.

Tym szczegulnym talentem przybierania w piękny widok ma-



teryi przedsiębranych, zaleciwszy się dworowi Sabaudskiemu, był doń wezwany dla pisania historyi Einmanała I. dziada Karola-Einmanała II. panującego na-owczas; i tym końcem z Paryża do Szamberry przeniośł się. potrzeba było i tak sposobnego, i tak śmiałego na prawdę malarza, do wystawienia przyjemnego ze wśzech miar obrazu monarchy wielkich w prawdzie przymiotów, lecz pospolicie rządzącego się polityką aż nadto chytrą. żaden z monarchów nie był wyższego rozumu i serca, lecz przytym oraz dumy i nierzetelności tak względem swego słowa, iako i nayuroczyściey warowanych traktatów. nieustraszony, śmiały, i skryty, wzbudził ku sobie zawiść królów Francuzkiego i Hiszpańskiego, oraz nienawiść sąsiadów. wszyscy się nań do

oręza porwali: a choć to zniewypowiedzianym szło usiłowaniem, iego naiechać państwo; mimo atoli największe w tym trudności, mówiono pospolicie o nim, że serca bardziey ieszcze, niż Sabaudya, był niedostępnego.

Autor zdolny do odrzucenia, i przemian rzeczy znalezionych w historyi mniej chwalebne, przydawał się właśnie do dania świetnego widoku temu życiu, w którym prosta i szczerza prawda, szczegulność chyba tylko w mieszaniu złych i dobrych ukazywała przymiotów. *S. Real* wziął się do tego dzieła; być jednak może, że zrażony trudnością, pracy zaniechał: nikt bowiem o iego dokończeniu nigdy nie wspomniął.

Nie długo bawił w Szambery. Jedno zdarzenie, które na ten czas

czyniło historią obecną, dało mu okoliczność poiechania do Anglii. piękna Hortensya, siostrzenica i dziedziczka Kardynała Mazaryniego, mniemając być przyzwoitym schronienie się przed dziwakiem mężem swoim, uciekłszy z Francyi do Sabaudyi przemieszkiwała u iednego z krewnych iego. *S. Real* znany już z dzieł swoich, które wiele i dowcipu i smaku odkrywały w autorze, za iey przybyciem do Szambery, był oderwany na czas nieiaki od nauk dla powiększenia dworu tey matrony, która do siebie wszędzie i zewsząd zacnych zgromadzała ludzi. widzieć to można z iey przez *S. Evremonta* odmalowania, które podaje za pierwsze iakoby rysy, i cień tylko słaby rzetelney istoty: iż nie można było tey poznać pani, bez nieiakiegoś przylgnie-

nia. przy niey filozofia *S. Reala* zmiękła nieco. począł być powolnym i grzecznym, aż do zezwolenia na podróż z nią do Anglii, gdzie zamieszkać umyśliła. i ta to bez ochyby ich przyiaźń dała okazją przyznania mu wielu pism różnych na stronę iey wydanych. odmieniono potym zdanie, inney ie mniemając być ręki.

Człowiek tak, iak *S. Real*, w naukach zatopiony, musiał ten nowy życia dworskiego rodzaj mieć sobie za przykry; więc go też zmierzivszy wkrótce, wyjechał z Londynu do Paryża, dla oddania się tam pracy i życiu prywatnemu.

Pierwszym iego było owcem, dzieło życia Chrystusowego ( a )

---

( a ) W tym zbiorze dzieł *S. Reala* nie będzie tłumaczenia życia Chrystusowego.



które przypisał Ludwikowi XIV. mimo iednak dane mu od czter. nastu doktorów świadectwo i pochwały, nikt za ich nie poszedł zdanien, y dzieło nie naywiększy znalazło szacunek. *S. Real* szczegulniey wyzwolonych pilnując nauk, mało zdał się do trakto- wania tego rodzaju materyi, do którey trzeba było człowieka, po- bożnemi tylko bawiącego się księ- gami. ztym wszystkim, osobliwiey do tego był przywiązanyin dzieła. *Ta tylko jest z pomiędzy innych ksiąg moich, którą lubię; mowi w iednym miejscu. mam do niey prawdziwe do- brego oycy przywiązanie.*

Nie bawnie, po wydaniu tego dzieła wyjechał do Sabaudyi; i w Turynie czasów kilka przemiesz- kał. gdzie przyięty od akademii tamteyszey do iey społeczeństwa,

w piękney mowie swoie oświadczył podzięk. a że to było w dzień przed wielką uroczystością, gdy Wiktor-Amadeusz Franciszek panujący pod opieką marki miał być ogłoszony już prawnie do rządów letnim, wziął za materyą dziękującej mowy pochwały regencyi y regentki; (a) w których wyślawiwszy iey cnoty, z ręcznie stępuie do powinuszowania tak zacnego i doskonałego syna. ta mowa wysokich, żywych i pięknych pełnamyśli, we wszystkich niemal dzieł iego wydaniach opuszczoną była,

*S. Real* szczegulniey przywiązany do Francyi, przeto, iż w niey więcey dla nauk znaydował

---

(a) Marya-Joanna-Baptysta Sabaudzka, starsza córka Karola Amadeusza Xiążęcia Nemurskiego, zesła 15. Marca roku 1724. licząc lat wieku 80.

pomocy; wkrótce do Paryża po-  
 wrócił. tam swoje zaczął zabawy  
 od przezierania *Relacyi herezyi Ge-  
 newskiej* pod tytułem: *kwas kalwin-  
 stwa*, albo *początek herezyi Genew-  
 skiej*. to dzieło jest Joanny de Jus-  
 sie zakonnicy S. Klary, która za  
 powstaniem kalwinstwa w Gene-  
 wie, z tamtąd wypędzoną została.  
 zawiera w sobie wszystkie tego  
 miasta dzieie od roku 1506. aż  
 do roku 1565. S. Real uznawszy  
 ie być powabnym i interesującym,  
 słył poprawił, i wydał pod tytu-  
 łem; *Relacya apostazyi Genew-  
 skiej*. (a.)

We dwa roki potym ukazał się  
*Cezaryon*. Jest to nieiaki gatunek  
 rozmów, które autor udaje, ia-  
 koby miał z pewnym bardzo u-

---

(a) Dzieła tego nie będzie w naszej  
 edycji.

czonym, y po filozofsku osobno na wsi mieszkającym człowiekiem. cztery dni z przedziwnym użyt-kiem czasu trawione, daią czterech konwersacyi materyą. z tych pierwsza mówi, o *trudności wykierowania się na świecie z rozumem nawet*. druga, o *przywroceniu na tron Ptolomeusza Auleta*. trzecia wydaie charakter *Tyta Pompeniusza Attyka*, uważany z niektorych iego do Cyclerona listów, i danych na nie odpowiedzi. czwarta, o *trudności wykierowania się na świecie, będąc nawet człowiekiem zacnym*. te rozmowy szczegulnieylzey warte są ciekawości czytelnika, iako pełne osobliwszych powieści, grunto-wnych i rozsądnych uwag, oraz pracowitego dociekania nayzawilszych serca ludzkiego kryio-vek, i początków iego skłon-ności.



Mowa o męstwie, którą przypisał Maxymilianowi-Maryi-Emmanuelowi Elektorowi Bawarskiemu, wszystkie niemal jego przenosi pisma. jest to obraz prawdziwego, iakie być powinno, męstwa, pracowicie i przyjemnie wykonany; z gładkich powieści, rzadkich przykładów, i uwag rozsądnych mocno szacowny.

Wyszło potym dzieło iego o krytyce, którego sądem niewypowiedzianie zdania poróżniły się uczonych. znakomity tamtych czasów literat *Bowal*, zrazu mnie mał te dzieło być nayślabszym ze wszystkich innych dzieł *S. Reala*; lecz wkrótce potym, przyzwoite wartości iego oddał pochwały. sławny *Bayle*, wiecey ie zaraz z początku szacował. Co do mnie nie pochwlebiąc bynajmniey twoiemu przy-

B.

## xviii PRZEMOWA.

ziacielowi, mówi o *S. Realu* pisząc do Minutolego (a) (proszę cię albo-  
wiem nie mu o tym nie wspominać: )  
nie byłem tak niezręty i trudny, iak  
*Bowul*; książka iego zdała mi się ob-  
fitą w szczegulnieysze i rozsądne my-  
śli. prawda że niektóre grammatyczne  
uwagi są troche wykretne i chytne, a  
tym samym do zbicia łatwe; złości  
też jest nieco przeciwko autorowi,  
wziętemu na cel krytyki &c. *S. Real*  
zdaie się zamierzać podanie nie-  
których prawideł, co, i iak kry-  
tykować przystoi. z tym wszyst-  
kim zdania iego nie przypadły do  
smaku wielom; a co szczegulniey-  
sza, to to, że wszystkie począt-  
ki, które stanowi na nieoddale-  
nie się od słuszney i przyzwoitey  
krytyki, sam wątli, godząc przyo-  
stro na autora (b) którego prze-

(a) Minutoli professor historyi i nauk  
wyzwolonych na ow czas w Genewie.

(b) *S. Real* miał na celu krytyki An-

trząsać umyślił. kończy te dzieło na niektórych prawidłach doskonałego wymawiania ięzyka Francuskiego. ( c )

Nie bawnie potym wydał tłumaczenie dwóch ksiąg listów Cycerona do Attyka, i list drugi pierwszej księgi, pisanych do Kwinta brata swego : ( d ) po czym też wkrótce udał się do swoiey oyczyzny, iuż bez powrotu. umarł w Szamberry przy końcu roku 1692. ludzie na ów czas uczeni, krzatali się około zebrania wiadomości i pamiętników życia iego,

---

drego autora dzieła pod tyt: *R'flexions sur l'usage present de la langue Françoise. ou Remarques nouvelles & critiques touchant la politeſſe du langage.*

( c ) Tego dzieła w teraźniejszy edycyi nie będzie,

( d ) Podobnie i te opuszcza się. przyzwoiciey byłoby z łacińskiego tłumaczyć listy Cycerona, niż z Francuskiego.

dla ułożenia pochwalney historyi; lecz nikt się nie znalazł tak pofale z nim żyjący, aby mógł w tey mierze dostatecznego użyć światła. *S. Real* mało z kim przeftając, w gabinecie swoim i księgach całą położył roskofz; a choć nie był bez przyiaźni, listami ją iednak tylko utrzymywał.

Znaiąc to dobrze *Bayle*, Minutemu na oświadczoną radość z wyjazdu *S. Reala* z Paryża do Szambery, w nadziei nabawienia się do woli iego odtąd obcowaniem, tak odpisał. *Nie wiem (mówi mu) ieżeli ci mam wińszować zbliżenia się w tamte strony S. Reala, gdyż z nim nie częścicy tam, iak w Paryżu, zapewne widywać się będziesz. a co do listów iego, te bez wątpienia ciekawsze być mogły z Paryża, iak z Szambery. te nieczęste obco-*

wanie z ludźmi jest, iakom już namienił, przyczyną owego o nim co do osoby milczenia; gdy tym czasem dzienniki iak na ubieższeroce iego rozgłaszały pisma.

*S. Real* po swoiey śmierci, to miał wspólnego z wielkimi w literaturze ludźmi, że dla ziednania niektórym drobnieyszym piśmom pewnieyszey sławy i pochwalenia, one pod iego wydawano imieniem. nie dziw przeto, że początkowe dzieł iego wydania, coraz więcej pomnażać się zaczęły: późnieysze zaś tym samym nieiako iść musiały torem, zwłaszcza że wiele piśm, iego oznaczone imieniem, publiczny znalazły szacunek. a zatym nie rozumiano odrywać od zbioru dzieł prawdziwych tego dobra, które iego pamiętka przygarnąć,



i że tak rzekę, przyśwoić musiała.

Znaydą się więc i w tym zbiorze, nie tylko prawdziwe, lub raczey niezawodne *S. Reala* dzieła, lecz i te, które mu przypisano. dzieła iego niezasprzeczone są te, którem w przemowie wymienił, do reszty ( a ) wielu przyznało

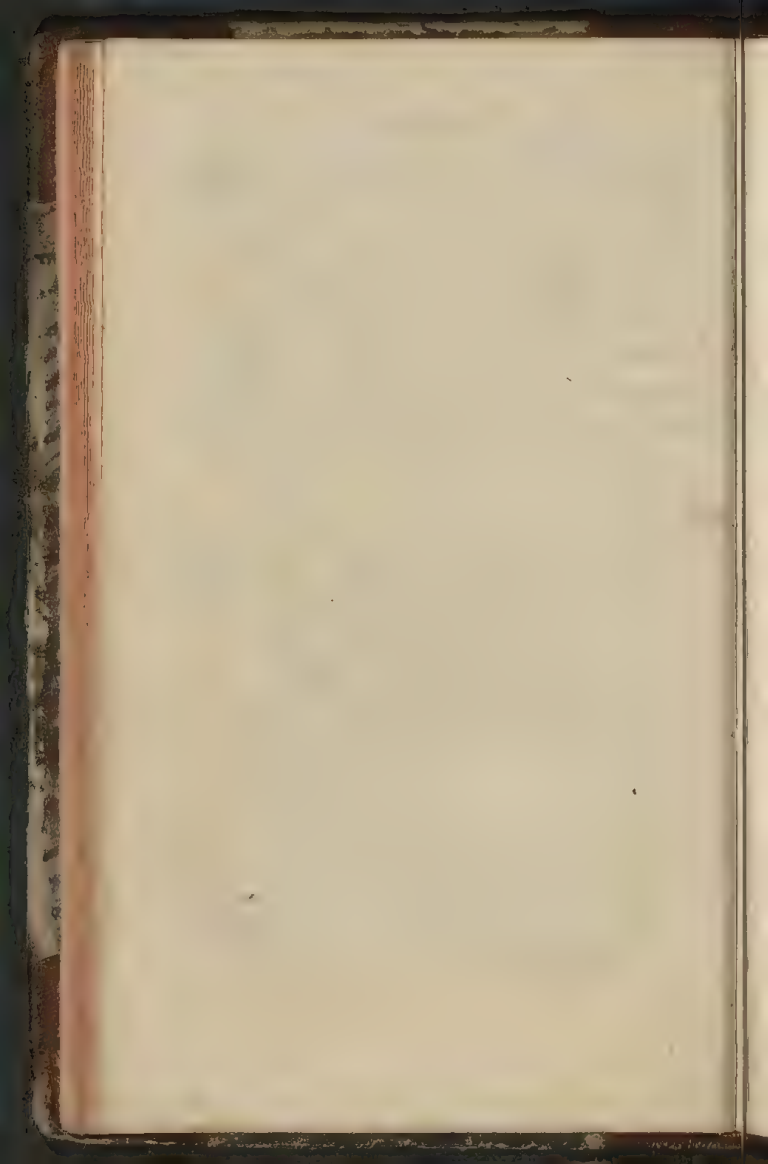
---

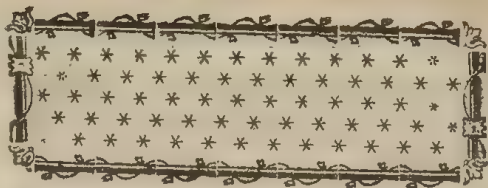
( a ) Przyznało się wielu do dzieł następujących: uwagi nad Lukullesem. uwagi nad zabiciem Cezara. uciniek myśli nad Lepidem. uwagi nad Antoniuszem. uciniek myśli nad Augustem. uwagi nad Liwią. życie Oktawii siostry Augusta. charakter Julii córki Augusta. o niewierności kobiet Rzymskich. Epicharys, albo konjuracya Pizona przeciwko Neronowi. spisek Grachow. zatarga Maryusza i Silli. o żegludze Rzymian. listy w różnych materjach pisane. niektóre rozwagi nad sercem ludzkim. niektóre uwagi nad własną miłością. o nieśtałości człowieka nawet w błędzeniu. o kobietach. o ludziach dworskich &c. te wszystkie dzieła będą w teraźniejszy zbiorze dzieł *S. Reala*.

*PRZEMOWA. xxiiij*

się innych. będzie iednak zależało,  
nie tak od powolnego do cudzych  
mniemań przystania, iako raczey  
od bliższego w nie weyrzenia i  
pilney czytelnika uwagi, sądzić;  
ieżeli w smaku, i sposobie trakto-  
wania materyi, wielka między  
niemi zachodzi różnica.







# CEZARYON

DO JMCI PANA \* \* \*

---

## DZIEN PIERWSZY.

*O trudności wykierowania się na świecie  
z rozumem nawet.*

---

NIC prawdziwszego nad twoje w tej mierze rozumienie. sztuka i edukacja sama przez się nie potrafi uczynić człowieka zacnym; lecz i natura sama, bez innej pomocy, nie więcej dokaże. gdyby mi przyszło wybierać, wolałbym raczej wychowanie dobre z pomierną naturą, niż

Tom I.

A

## C E Z A R Y O N

najszczęśliwszą naturę z edukacją pospolitą. mam szczególne przyczyny tego rozumienia.

Wiadomo ci jest, że młodość moja w arcy-dobre dostała się ręce; a choć we mnie lichą widzisz osobę, pewien atoli jestem, że bez tego szczęścia i takimbyś może nie był. iakim się zaś to sposobem stało, dla dogodzenia twoiey ciekawości, krótko powiem. odprawiłem nieladaiaiko nauki moie, z których nie-mniey ia, iak moi nauczyciele mieli przyczynę ukontentowania. tym czafem iak na moje szczęście osoby ze mną i, twoim przyjacielem zaiomość mające. iednego dnia w obecności moiey przed sięwzięły odwiedzić go, na wsi zawsze latem przesiadującego. imie tak zaiome owego człowieka, wzbudziło we mnie chęć, iechania także z niemi. nie wiem, co mu się w moiey fizognomii podobało; dosyć, że za powrotem kompanii tak mnie pięknie do zostania z sobą zobowiązał słowy, iż mu odmówić bez niegrzeczności nie mogłem. po kilku dniach



oddanych zwyczajnym rozmowom, przykrość i niesmak, wrodzone młodym na osobności ludziom, zaczęły we mnie wzbudzać żal miasta. użyłem tyle ulegania, żem nie natychmiast, iak mnie chęć brała, odiechał: braknęło mi iednak na zręczności iey ukrycia przed Cezaryonem. co on postrzegłszy, dla moiey rozrywki, zaczął ze mną rozmawiać o przyczynie tey tęsknoty.

Nie rozumiey, rzekł dnia iednego, wymogłszy na mnie tyle, iż inu mój niesmak wyiawiłem, abym w tobie to ganił, co iest wrodzone młodemu wiekowi. urodziwszy się z tak pięknemi, i zdolnemi przymiotami do dokazania czegoś na świecie, nic nie iest przyjemniejszego nad doświadczenie, ieżeli człowiek iest tym rzetelnie, czym się być poczuwa i rozumie. ubolewam tylko nad tobą (dodał), że wychodzisz na świat nieznając świata; a co gorsza, inżesz onego, niż iest w istocie, mając pojęcie. poznam go, odpowiedziałem, tak iak inni, skoro nań wedyę. więc ty rozumieisz, rzekł Ce-

A ij.

zaryon, że wszyscy przebywający na świecie, znają go? a iakże, odpowiedziałem, mogliby się miarkować na nim, gdyby go nie poznawali? tak, iak ślepi (rzekł na to) w domu bardzo nieregularnym. nieuważni na oślep, a rośtropni zwolna, i nieiako omackiem. pod temi dwoma wizerunkami wszystkich uważać można. nie zaś nie jest trudniejszego nad zbadanie natury ludzkiej i interesów.

Maiący dar uwagi, poznając acz niedokładnie, że widzieć dobrze niemogą, a zatym nie mając nadziei przeniknięcia mgły ich otaczającej, prześtaiają na ostrożności. mniej troskliwi o dalsze postąpienie, iako raczej o ustrzeżenie się ustytku, doświadczają pierwey i probują ile możliwości wszystkiego, nim wezmą zaufanie, że się na czym wesprzeć można. przychodzi im potym i ta uwaga, że z czasem i cierpliwością, przez obrot i usławiczne wszystkiemu nawijanie się, przydadą nareszcie do czego, lub że tak powiem pod oko szczęścia, uyrzysz wiele

tey cechy ludzi na wysokich urzędach; i takich to pospolicie ludzi gmin nazywa mądrymi i zręcznymi. z tym wszystkim ani wielkość duszy, ani wyższość rozumu tak ich wyniosła, ale raczey ta bojaźń, która ich we wszystkim ostrożności czyniła, oraz wczesne zaczynanie częstokroć od początków zgoła przeciwnych zamiarowi, to jest: pnać się z nayniższych do naywyższych stopni. nie przykrzyło im się oczekiwać na to, czego nawet podług własnego czucia wartymi nie byli; o czym oraz i pomyśleć nie mogli bez wewnętrznego wstydu. w podobny gatunek umysłów naypłodniejszye są Włochy. tym to ostrożnego i skrytego postępowania sposobem, widziano nie raz w owym kraju osoby, bez innych przymiotów, przychodzące do naywiększego szczęścia.

Inni znowu, iakem iuż namienił, rządzą się sposobem zgoła przeciwnym, z równą jednak tamtym niewiadomością. ci ludzie naturalnie odważni i śmiali, lecz bez rozsądku. uparci, niezmordowani,

popędliwi wewszystkich krokach, i zawsze zbytkuiący w swoiego czynienia sposobach, na wstřet naywiększych nawet trudności nie puszczając się przedsięwziętey raz drogi, niczym się nieodrażają, ani wstrzymują; zgola wszystkie chcą przelamać zawady. tacy wszelkiey pozbawieni gibkości i sztuki, idąc zawsze natrętnie i prosto, znajdują koniecznie wiele zawad i przeszkod. zatrzymują się więc bez przyczyny nad tym, coby ominąć raczey przyśtało; à ztąd muszą dręczyć się długo bez pożytku, i jeśli czego dokażą, to szczegulnie dla okoliczności rzadko bardzo zdarzających się, którym gwałt i popędliwość przystoi. aże ie szczęście i przypadek gali, niekiedy tak wczesnie przychodzą do zamierzonego celu, iak ostrożni i baczni późno. wystawieni są oni wprawdzie z początku na powszechnie urąganie, przeto; iż wszystkie porywcze kroki zasługują na naganę, i że nic nie jest śmiechu godniejszy, nad usiłowanie do czego bez pozorów nawet i otuchy pomysłności; iednakowoż prędzey czy późney powo-

dzi im się. fortuna jest nakształt kobiety, lubi uprzykrzenie się, i ledwie że tak powiem, nie przymus. możnaby mówić toż samo o wielkościach świata, co mówią o dobrach przyszłego żywota; że ie natrętni otrzymują.

Wierzę temu bardzo (odpowiedziem widząc, iż Cezaryon zamilkł) coś dopiero powiedział. ale czyż oprócz tych dwóch, nie ma już innego rodzaju ludzi na świecie? czy podobna, żeby w tak wielkim mnożstwie nie było prawdziwie sposobnych i zręcznych? są bez wątpienia, odpowiedział Cezaryon; ale iakąś niedolą wielu jest odepchniętych od tego gościńca fortuny pierwey, niż nań wycią; drudzy zaś będąc już na nim, poznawszy z doświadczenia niesposobność swoją do dalszego postępowania, dobrowolnie go, i samochcąc opuszczają. coż więc? rzekłem na to, słuchając ciebie, trzeba by rozumieć, że ludzie zacni mniej się zdadzą do świata, niż tamci, o których mi dopiero mówiłeś? tak bezwątpienia, a iakże to być może? odpo-

wiedziałem, alboż to nie lepiej mieć rozum, niż być bez niego? mieć rozum nie jest źle, odpowiedział mi natychmiast: niech co chcą mówią, nic nie ma nadeń szacowniejszego, i do użytku więcej służącego. naywiększych panowie dosłatkow, a ubodzy w rozum, ani ich przyzwolicie użyć, ani tak przyjemnie uczuć nie mogą, iakby przysłało. coż jest złego! o to, że ludzie rozumni szczegulniejszy wstręt mają od stosowania się do maxym świata. mając z rozumu wiele światła do poznania, i ukazania innym drogi prowadzącej na świat, sami nią długo nie idą. czy może być oczewistszy przykład pochlebstwa, nad widok Arystypa, gdy w nogi całował słarego Dyonizyusza, prosząc go o jakąś łaskę? nie mógł zaiste nic nad to więcej uczynić człowiek rozumny dla spokojnego przebywania u dworu tyrana. ale tu trzeba było przestać, i nie mówić do zadziwiających się nad tym postępkim: *że uszy u nóg miał Dionizy*. ta czynność dość jasna, sama przez się mówiąc nie potrzebowała wykładu.



## D Z I E N I .

Tak to nayrozumnieyszy częstokroć ludzie, tracą korzyść naylepszymi i naytrudnieyszymi nabytą śrzodkami, których użyli do dokazania czego u wielkich panów. iedna słabość popisania się z dowcipnym słowkiem, pracowite i długie psuie dzieło.

Prawda, że ta odpowiedź Arystypa nie była osobliwszą; moim zdaniem jest to naylichsza z innych wielu, które nam miłą tego człowieka czynią pamiątkę. szacuję bardziey odpowiedź Faworyna filozofa daną ganiącym go o ustąpienie bez przyczyny Adryanowi cesarzowi w iedney uczoney sprzeczce, którą miał z tym monarchą: *a iakżeby zaś ten nie miał mieć po sobie dowodu, u którego trzydzieści pułków jest na skinienie?* widział jednak, że i ten acz nie zły żart, ieśli doszedł uszu cesarskich, mile zapewne przyjęty nie był; albo przynajmniey to pewna, że Faworyn stracił przez to szacunek nabyty roztropnym Cesarzowi ustąpieniem. tak to, nayrozumnieyszy wydają się ludzie, skoro nie są wolni od

łoskotek chluby, i nieumieią zrzec się  
małych pochwał, dla dostąpienia prawdzi-  
wey i stałej sławy.

Nieroztropna szczerość Filoxena, zda-  
ie mi się większego wybaczenia godną.  
wiesz, mówił dalej, że tenże, o któ-  
rym dopiero mówiliśmy Dionizyusz, po-  
sławszy go do więzienia zato, że mu złych  
iego nie pochwalił wierszy, uwolnione-  
mu w nadziei większey dla siebie powol-  
ności pokazał drugie; ale Filoxen nie  
mógł się przekonać o lepszości tych nad  
tamte wierszy; a zatym pewny, że szcze-  
rość iego podobne pierwszemu ściagnęła-  
by nań ukaranie, zamiast pochwał oczę-  
kiwanych przez tyrana, obróciwszy się  
się do złayników zawołał tylko: *do wię-*  
*zienia.* podobą mi się bardziey niewzru-  
szona stałość tego nieszczęśliwego poety,  
iak słabei niedołężne usiłowania Arystyp-  
pa i Faworyna, co zdobywszy się na przy-  
zwoitą im czynność, nie mogli doka-  
zać w zamilczeniu tego, o czym milczeń-  
przystało.

Wybaczyłbym ieszcze prędzey poryw-  
czości hrabi Gondoinara pośła Hiszpań-  
skiego u dworu Jakóba króla Anglów,  
który czyniąc po łacinie komplement do  
króla tym ięzykiem przewybornie mó-  
wiącego, śmiejącemu się z niektórych  
iego błędów wręcz odpowiedział: *że ie-  
go łacina była łaciną królewską, a króle-  
wska łaciną bakatarską.* jest do podobień-  
stwa, że to było pierwsze ministra wzru-  
szenie, którym władnąć nie mógł, a za-  
tym zdaie mi się łatwiey go wymówić  
można, niż Faworyna i Arystyppa z fle-  
gmą dających odpowiedź, naganę im  
nioszącą.

Zdaie mi się, przerwałem w tym micy-  
scu, iż na usprawiedliwienie ministra,  
możnaby i to przydać: że ta odpowiedź  
acz śmiała, była jednak dworską, po-  
nieważ nią przyznawał królowi zupełną  
chwałę z uniejętności łaciny, o którą  
mu szło naywięcey. prawda, odpowie-  
dział Cezaryon, ale z niey szydząc: a  
nad wzgardę tych rzeczy, w których pa-  
nowie rozumieją się celować, choćby

też im bynajmniey nie przystały, powiedz proszę, coż ich bardziey urażać zwykło?

Tak też to właśnie, iak ty teraz, rozumiał niegdys grammatyk sprzeczaiaący się z Filippem Macedońskim o ieden punkt erudycyi, mówiąc mu: *broń cię boże! abys tę rzecz, Panie, umiał lepiej odemnie.*

Ta odpowiedź iak na grammatyka, rzekłem, zdaie mi się dość grzeczna. nie można było delikatniey dać do zrozumienia wielkiemu królowi, że z nim wygrać nie mógł. ale w czym to ma związek z obyczajami naszymi? grammatycy tych czasow, dalecy od okoliczności wpadania w podobne błędy, nigdy się z królami nie przemawiają. każdy naród, ma szczególne sobie zwyszaie, odpowiedział Cezaryon; lecz z tych widzisz przykładow, że chluba, ta wrodzona ludziom rozumnym słabość, iest im przeszkodą do ulegania, i zabiegania pańskiej łaski. wielu nie może przywyknąć do widzenia innych niższych od

siebie, a więcej szacowanych; do ukrycia nayszlachetniejszey zalety swoiey, dla uniknienia zazdrości; do widzenia starszych, iako się niekiedy bezwstydnie chlubią talentami i pracą tych, którzy pod ich ręką lub zwierzchnością pracują; nakoniec do uważania w innych fawor, łaski, lub samego szczęścia, z tym względem, iaki prawdziwey tylko należy się zaśludze. a jeśli niektórzy tyle sobą władną, że w ich jest mocy potłumić chlubę, zwłaszcza gdy do ich nie przypada interesow, tacy pospolicie mają inną słabość, równie iak tamta szkodliwą, to jest, powodowanie się rokoszą. tę słabość, odpowiedziałem, nie rozumiałbym być tak niebezpieczną, iak tamta: jest czas na wszystko. ludzie byliby bardzo nieszczęśliwemi bez rozrywek. rokoszy, odpowiedział Cezaryon, są większą, niż rozumiesz, naszych zabaw przerwą. człowiek wchodzący na świat z wspaniałym przedsięwzięciem, mało ma momentow tyrać, jeśli chce czas skutkiem uprzedzić. procz tego, nie tak nieznacznie nie wprowadza w nieszczęście i

złe powodzenie, iak miłość; kobiety bowiem piękne, nie zawsze są przeto rozumne i mniej złośliwe; a skoro się raz puszczą w zaloty, nic im już zapewne nie zostało do oszczędzania.

Otoż te to siidła częstokroć nieuchronne, próżność i rokoszy sławią na ludzi zacnych; to czyni, że błędzą, albo przynajmniej poźnią się w swojej drodze, tym czasem gdy drudzy niczym podobnym niewstrzymani, biorą przykład, i zyskują słopnie ludziom tylko rozumnym przyzwoite. więc oni złe czynią, odpowiedziałem, ani u mnie zasługują na litość. z tym wszystkim warci są politowania, rzekł Cezaryon; i ty gdybyś kiedy w podobną wpadł nieprzyzwoitość, poznasz, iż nie trudniejszego nad iey uszreżenie się. ma się to rozumieć o ludziach poczciwych i zacnych. ci bowiem, którzy swego pragną wyniesienia, dla tego tylko, aby się dali poznać przez złość, którą swobodniey broić będą mogli, nie mając innych do przodkowania środków; albo też dla



dogodzenia swoiey pomście, nienawiści, lub inney iakiey złośliwey namiętności, ktorey roskosz zależąc od ucisku drugich, nigdy nie może uczynić człowieka spokojnym i szczęśliwym; ci mówię ludzie, nie dla siebie nieznaydnią nieprzyzwoitego, skoro co do ich pożytku i celu dąży.

Już cię rozumiem trochę, odpowiedziałem; ale nie poymnię, aby ludzie zacni, wspomnianym od ciebie, razem podlegali słabościom. i owszem, odpowiedział Cezaryon, te dwie słabości nigdy się z sobą nie godzą. ludzie zbyt chciwi sławy nie są zalotnemi, albo przynajmniej nie są niemi długo. do ukochania iakiey ołoby, trzeba w sobie widzieć potrzebę i niedostatek czegoś, i nie zupełnie na sobie przesławać. tak też znowu, ludzie zacni miłością zaprzątნიeni, bynajmniej nie trwają o chwałę. miłość tak jest sama sobą zaprzątнiona i w wielkie płodna przywary, że gdyby tylko można załstanowić się uwagą w tym stanie, zachowanie iey dla siebie samego

choćby też w najmnieyszey części, zda-  
je się trudne i prawie niepodobne. rzad-  
ko więc bywa, aby człowiek razem tym  
dwom podlegał słabościom. lecz coż to  
nada! kiedy każda z nich sama przez się  
może człowieka zgubić? trafia się też  
czasem, że z iedney w drugą przecho-  
dziemy. pozbywszy się miłości chwały,  
puszcza się na rokoszy, naprzykład jak  
Lukullus; (a) i przeciwnie tę porzuciwszy,  
hartuiemy serce chęcią sławy. ale to nie  
tak często.

Wielka szkoda! rzekłem, że te dwie  
wrodzone ludziom zacnym namiętności  
ich łączęściu tak szkodzą; bo moim zda-  
niem, urodziwłzy się czułym, trudno  
w sobie tę skłonność poskromić. sto ra-  
zy, odpowie, łatwiey, niżeli rozumiesz. z  
tych to mar Cezar tak wielkim został  
człowiekiem.

Jeden z przyjaciół Cezara był przeko-  
nany o nayszkaradnieyszy z iego żoną

(a) *Bezie o nim wzmianka w II. tomie pod  
tytułem: uwagi nad Lukullem.*

występek, to jest o cudzołóstwo i razem świętokradztwo tak publiczne, iż go nawet zapozwano przed najsurowszy sąd w Rzymie. (b) ten człowiek był mu osobliwie do interesów potrzebny. zależało wiele Cezarowi, na odparciu tej hańby i krzywdy, lecz niemniej i na zachowaniu przyjaźni z tym, który mu je wyraził. potrzeba było wielkiej użyć delikatności dla znalezienia środka, miarkującego te dwa tak przeciwne sobie obowiązki. kto inny, nie Cezar, uwiodłby się zawiścią honoru, z zaniedbaniem interesu, albowy też zaniechał sławy, na ktorej obronie wiele mu zależało. Cezar oddała od swego łóża żonę, ale z oświadczeniem, że to tylko czyni dla samego podeyrzenia: aby zaś pokazał, że i z gruntu uznać być niewinną, wzbrania się świadczyć na jej fryjerza.

Uważając rokoszy Cezara, niemniej-  
szy w nich znajdziemy rozładek. rospu-  
sty jego w Bitynii były uniesieniem się

---

(b) *Plutarch w jego życiu, i Swetoniusz  
w roz. LXXIV.*

Tom I.

B

buyney młodości, które procz żartow  
 żołnierstwa pod czas iednego tryumfu, (c)  
 żadnych za sobą nie ciągnęły skutkow.  
 miłości w Rzymie póty miał za zabawkę,  
 poki nie szkodziły iego ambicyi. lecz  
 skoro iego dyskreecya stała się przyczyną  
 podeyrzenia o nieiakowes zdrady; gdy  
 go zaczęto winić o występki stanu, prze-  
 to że z listem publicznie mu w senacie  
 oddanym ukrywał się; dopełniwszy obo-  
 wiązkow uczciwego człowieka, oszczę-  
 dzając sławę swoiey kochanki, oddaie  
 nakoniec w ręce surowego Katona, kto-  
 ry nań o to nayusilniey nalegał, list iego  
 siostry. (d).

Niech kto iak chce mówi, i Kleopatra  
 nie zhołdowała go sobie, tylko tyle ile  
 mu iey, do ubespieczenia dla siebie Egiptu,  
 polityka doradzała. Egipt zaś iak wiel-  
 kiej dla niego był na ten czas wagi, któż  
 nie wie? co mu iednak nie przeszkodzi-  
 ło bynajmniey do zwycięstw tak, iak

---

(c) *Sweton: w roz. XLIX.*

(d) *Plutarch o Katonie Uttyckim.*

potym Antoniemu. musiała jednak, prze-  
rwałem mu, Kleopatra być na ten czas  
pięknieyszą? nie inaczej, odpowiedział  
Cezaryon, gdyż nie miała lat więcej dzie-  
wioletną, ale też pierwey nie była tak  
ourotną. dla Antoniego potym miała  
szczegulnie podobania się sposoby. zgo-  
ła była to pani swego pana, a ieszcze ia-  
kiego pana!

To coś mówił o Cezarze (odpowie-  
działem) że niechciał świadczyć przeciw  
fryierzowi swoiey żony, przywodzi mi  
na pamięć innego męża, o którym dni  
temu kilka mówiono; że nie miał tey de-  
likatności. mąż to xiężney *d'Estampes*  
kochanki Franciszka I. ów biedny człowiek  
po śmierci tego monarchy, chciał prze-  
ciwko niey rozpocząć prawo, którego  
aż dotąd niemógł popierać, z przyczyny  
statecznych dla niey względów króla aż  
do zgonu. aże mu trzeba było dowodzić  
w sądzie tey nieposobności czynienia  
prawem pierwey; tym końcem uczynił  
rugi, (e) a Henryk II. i pierwsze dworu  
(e) *Ta inkwizycja znajduje się między*

osoby oświadczyły na jego podanie, w wyrazach iak naydelikatniejszych, wielką iey władzę nad zmarłym królem, oraz ściłą między niemi przyjaźń.

Ale się wroćmy do naszey rzeczy. proszę, rzekłem zuowu, nie mieć mi tego za złe, co powiem: iż nie widzę ie-szcze przyczyny, dla czego mniej ludzi zacnych tak śnadnie, iak inni, przychodzą do szczęścia? bo ieżeli chęć chluby i ro-skosze szkodzą im z iedney, zdać mi się, iż z drugiey strony, przy większym nad innych rozumie, ułatwiającym pozna-nie świata, lepiej też im powodzićby się powinno. prawdzi się to, odpowiedział mi, na tych, którzy mają wiele światła, bez żadney miłości cnoty: ale to jest rzecz bardzo rzadka. pospolicie wiele tych, których nazywają zręcznemi zło-czyńcami, nie są nic więcey, prócz zło-czyńców. gmin przeto tę im przyznaie zręczność, że ich widzi u kresu ich za-myśłów, nie zastanawiając się bynajmniey

---

*rękopismami w bibliotece królewskiej w Paryżu.*



nań użytymi do tego krokami. lecz co się tycze ludzi prawdziwie uczciwych i zacnych, mimo największy rozum i światło, wrodzona jest ich sercom nieposobność poznania świata: co też im więcej nierównie nad wszystkie inne namiętności przelzkażda do dokazania na nim. daię ci tego zaraz przyczynę: (mówił dalej Cezaryon, niechęć abym mu przerywał.) ponieważ świat jest samą niesprawiedliwością, szalbierstwem, matactwem, i niegodziwością; skoro się kto urodzi poczciwym, szczerym, i sprawiedliwym, nie może go poznać tylko po długim i smutnym doświadczeniu, oraz po upłynieniu czasu. trudna mu albowiem zdaie się do wierzenia tak wielka między ludźmi różność, oraz aby też rzecz wydając się jednym piękną lub szpetną, przeciwnie wzruszała duszę innych. nie takimi są ludzie niepoczciwi. ci nie czuiąc nic wewnątrz, coby się przeciwilo praktykom świata, nie mają też trudności uznać go tym, czym jest z istoty, i stosować się do jego prawideł. jednak mniemam, odpowiedziałem, że

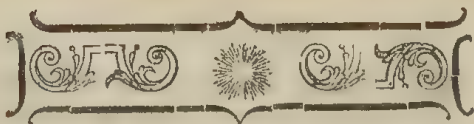
gdyby jaki człowiek rozumny, à ieszcze do tego mój przyjaciel, świat mi rzetelnie wyobraził choćby też pod nawiadniętym wizerunkiem, nie byłbym w wierzeniu upartym: bo narodził się świat zepsuty i żółty na nim ludzie, nie jest rzecz tak bardzo nowa i dziwna, wszyscy zawsze o tym mówią. prawda, odpowiedział mi uśmiechając się, że zawsze o tym gadają; jednakże ci tylko co przy doświadczeniu długie i głębokie nad nim czynili uwagi, mogą dostatecznie poznać do jakiego punktu ta prawda rozciąga się. i ty, co tak mówisz, upewniam, nie wierzyłbyś choćby ci który z najmędrszych nawet i najpoufalszych przyjaciół, wcale rzetelną o nim powiedział prawdę. iabym nie wierzył? tak jest, nie wierzyłbyś. a ja, mówię, żebym wierzył. a ja, mówię, że nie. dziwny bardzo jesteś, odpowiedziałem z poruszeniem (na co się on uśmiechnął) chcąc lepiej odemnie wiedzieć, czemu bym wierzył, albowi też nie? bez wątpienia, rzekł że lepiej wiem od ciebie. a to przeco proszę? przeto, że znając do-

brzo  
ro  
fada  
wia  
rze  
odp  
bie  
tem  
zga  
nie  
szę  
nie  
rze  
rzy  
rze  
do  
że  
cie  
krz  
to i

brze te rzeczy, któreby ci ten człowiek roztropny powiedział, wczesnie mogę sądzić lepiej od ciebie, który, ich nie-wiadomy, niemożesz się upewnić o wierz-  
zeniu im. lub nie? daremnie gadałsz, odpowiedziałem mu. i naywięklsze wy-  
biegi twoie nie przeświadczą mnie, abym temu nie wierzył, coby mi powiedziano, zgadzającego się z prawdą. a w reszcie niech inaczej będzie, niż twierdzę; pro-  
szę, namień mi rzecz jaką do wierzenia niepodobną, a z sposobu mego w tey mie-  
rze postąpienia poznasz, czybym wie-  
rzył, lub nie, tamtemu? innym czasem, rzekł, jeśli mi tego nie wezmiesz za złe, doświadczę ciebie, zdać mi się bowiem, że dziś i nad to długo rozprawiamy. co cię teraz zabawiło, przeciągiem sprzy-  
krzyćby się mogło; à ty wiesz, że nie to jest moje przedsięwzięcie.

*Koniec dnia pierwszego.*





# CEZARYON

---

## DZIEN DRUGI.

*Historya przywrócenia na tron Ptolomeu-  
sza Auleta.*

---

Nadzwyczaj raniey wstałem nazaiutrz. nowe myśli, któremi twój przyjaciel w rozinowie swoiey mój umysł zaprzął, spać mi nie dały długo. byłem niecierpliwy iey wykładu, a przynajmniej, i podług twego rozumienia, być nim potrzeba było. mimo to, że zawsze przyzwoicie myślił, i delikatnie sądził, miał osobliwszą łatwość tłumaczenia się, którą nieiakim że tak powiem natchnieniem mniemać można było. nie jest to rzadka, w obcowaniach zwyczajnych. wielu mówić dobrze i śladnie w tych materyach, które

które się nayczęściey rozmowom ludz-  
kim natrącaią; lecz w tak głębokich i  
zawiłych iak iego, nie nie jest moim  
zdanie[m] dziwnieyszego. niepotównany  
ten talent, iemu był szczegulnym. po-  
znałem iia potym inne osoby, co niemniej  
nad niego miały rozumu, lecz ich trze-  
ba się było domysłać. to światło było  
prawdziwie skarbem prócz nich, dla niko-  
go więcej] nieużytecznym. ten nawet  
który mi się zdał naybliższym być iemu,  
w sposobie przenikania rzeczy, i które-  
go on szczegulniey szacował, tak był  
ciemny, że Cezaryon sam go niemal ro-  
zumiejący, mówił pospolicie o nim, że  
przez cyfry gada. iakoż i ia uważałem,  
że im kto głębszą i subtelnieyszą ma u-  
miejętność, tym więcej znajduje tru-  
dności iasnego innym tłumaczenia się.

| W tych uwagach przechodziłem się  
po ganku, (który do iego gabinetu przy-  
tykał) nie wiedząc iesliby już wstał Ce-  
zaryon; aż w tym i on wyszedł do mnie.  
zdaie mi się, rzekł zaraz, że poważne  
rozmowy nie są ci do sinaku, i że dziś

Tom I.

C



tak rano wstałeś, inney niemogę domyśleć się przyczyny, nad wczorayszą zabawę. nie wiele trzeba do wzruszenia krwi w ludziach tak, iak ty, młodych. ale to już raz ostatni. idźmy teraz śniadać, a o moralach więcey niegadamy. iakoż, prawdę mówiąc, godzina snu smacznego lepsza jest nad to wszystko, o czymbyśmy rozinawiać mogli. zdumiałem się bardzo na te słowa, a wlepiwszy węń oczy, pytałem się, ieżliby tak w rzeczy samey było, iak mówił: że zupełne pozbawienie czucia, można przenieść nad rozimowę wczorayszą? mogłbym cię, rzekł Cezaryon, zbyć słowy iednego z dawnych filozofow odpowiadającego pewnemu, który go ganił, że będąc filozofem mniej szacował filozofią: *to też to jest, co się nazywa filozofować.* ale ja niechęć używać odpowiedzi tak dumney. iakoż ani duch chłuby, ani duch pogardy ten wemnie, zadziwiający ciebie, wraża sentyment; leż targ raczey, i oziębłość duszy, albo, iż tak powiem, niesmak życia, którybyś zapewne uznał sprawiedliwym, wiedząc iakem ie źle przepędził.



Nasza uczta krótko trwała. wybiegle ku południowi słońce, nieposobną do przechadzki czyniąc porę, przestrzegło nas schronić się. poszliśmy zatem do owego gabinetu, z kąd pierwey Cezaryon wyszedł. znalazłszy na stole wiele ksiąg rozwartych, i szpargałów ręki iego świeżo znać napisanych, nie mogłem tyle władnąć ciekawością moją, abym na nie nie spojrział: a gdym go za to natychmiast przeproszać zaczął, upewnił mnie, iż to nie były rzeczy sekretne, a choćby też i tak, tedy nie dla mnie. jeżeli chcesz, rzekłem w ten czas, wmówić we mnie ufność grzeczności twoiey, powiedz proszę, co to jest? są to, odpowiedział wypisy, którem dziś rano od innych wolen zabaw, z tych co widzisz książek uczynił, dla dostatecznego odkrycia iedney rzeczy nayciekawszey w starożytności, którąm zgruntu umyślił poznać. gdym nań tedy powtórnie zaczął nalegać, aby mi tey udzielił wiadomości, bez zwłoki uśladłszy ze mną, tak mówić zaczął.

Namieniliśmy wczora nieco o piękney Kleopatrze; nie wiesz jednak może, kto był iey oycem. oprócz nazwiska Ptolemeusza, które wżyskim królom Egipskim powszechnie było, miał szczegulne flotrowersisty; (f) ponieważ tak się w tym bardzo kochał instrumencie, że zgromadziwszy do swego pałacu naybiegleyszych muzykow, szedł z niemi o pierwszeństwo w graniu. poprzednik iego nazwiskiem Alexander, będąc od swego poddaństwa wygnanym z kraju, udał się do Tyru, i tam wkrótce umarł. (g) a że bezdzietny, bliskich nawet niezościawił krwi książąt, uczynił Rzymian dziedzicami państwa, mniemając zapewne, że nie mógł sprawiedliwego prawa swego, w niczyje przyzwoliciey i lepiey złożyć ręce. przychylając się do woli zmarłego senat, umyślił po nim tę obłąć puszczną, i wysłał zaraz posły do miasta Tyru, z dopomnieniem się o niejakie summy po zmarłym królu pozostałe; lecz to nie

(f) *Auletes. Strabon w księ: XVII. i Porfiryusz o Euzebiusz.*

(g) *Cycero de lege agraria lib: I. & II.*

wzięło skutku. niektórzy z trybunów między innemi na przeciwieństwo temu dowodami, przekładali i ów: że niebezpieczeństwo wyniknąć mogło z dzierżenia Egiptu, aby snać Rzymianie pieknością i obfitością Egipskiego kraju zachęceni, nie chcieli w nim osiadać. a tym czasem ojciec Kleopatry opanował królestwo, tytułem naturalnego braterstwa, czyli wuiowstwa zmarłego króla, co nie było bez przykładu w ich famili.

Prawo ludu Rzymskiego było ważne; te zatem opanowanie królestwa, do którego tak sprawiedliwie Rzym należał, było wcale niefundamentalne, przynajmniej bez namowy Rzymian do zrzeczenia się onego. wszyscy inni królowie Egipscy byli przyiaciołmi i przymierzeńcami Rzymian, a w tym zaśczycie tyfiężne dla siebie znawdowali pożytki. ten sam zaśczyt nie równie większe obiecywał dla Ptolomeusza. niemógł być uroczyściey uznany za prawego króla, iak uczyniony przymierzeńcem: gdy bowiem ten obchod odprawiał się pospoli

cie w Kapitolium, (h) przymierze przeto samo, zostawało świętym i stałym religii interessem.

Lecz iak mu na pozyskaniu tego zależało wiele, tak niemniej było i trudno. świeża pamięć testamentu jego poprzednika tkwiła ieszcze w umysłach. do tego, ponieważ nigdy mimo największych częstokroć wad przebaczenie, nie darują monarchom tych, które ich stanowi nie są przyzwoite; nazwisko *flortroversisty* wiele innu niesławy przyniosło tak w Rzymie, iak w Egipcie. chociaż więc nie tracił nadziei szczęścia, wszystkie atoli środki w swoich użyte zamysłach widział bez skutku, i możeby był nigdy niedokazał, gdyby Cezar konsulem nie został.

Człowiek ten dumny, który wszystkie środki ku swoim wymierzone celom, tym samym rozumiał być dobre, w niezmierne zabrnął długi. widząc tedy Ptolomeusza gotowego pieniędzmi

---

(h) *Cycero za Rabirym Postumem.*

tey dopinać rzeczy, od którey prawem był oddalony, sprzedał mu Rzymskie przymierze tak drogo, iak tylko mógł na nim wytargować, dzieląc oraz zysk na Pompeiusza potrzebnego mu do ziednania pospólstwa. wziął od niego blisko sześciu tysięcy talentow, co na naszą monetę wynosiło do szesnastu milionów złotych. (i)

Chociaż roczne Ptolomeusza dochody, we dwuynaśob tyle niemal czyniły; (k) nie mógł iednak zaraz tak wielkiey dostać summy, bez uciśnienia poddanych. ci zniechęceni już nań za to, że dozwolił Rzymianom opanować wyspę Cypru od dawna w dzierżawie Egipskiej zostającą (l) do tego nieukontentowania odebrałszy nowy niesmak z niecznośnego podatowania, do którego ich naglono

---

(i) *Cezar o wojnie domowej w ks: III. Sweton: o Jul. w Roz: LIV. Dion: w ks: XXXIX. Plutarch o Cezarze. Cyszczak o Sextyuszu.*

(k) *Strabon w ks: XVII.*

(l) *Dion: w ks: XXXIX.*

z taką obruszyli się gwałtownością, że z życiem umykać musiał. w ucieczce swojej, taką przeciw dociekaniu zachował ostrożność, że go w Egipcie za zginionego mieli, lub przynajmniej tak zmyślali. na jego miejsce obwołano królową, córkę jego ze trzech starszą imieniem Berenicę, pominawszy dwóch synów (m) dla wieku niedożyłatego do rządu nieposobnych; i zaraz poślubiono jednemu z książąt sąsiedzkich, który się być miał potomkiem dawnych królów Syrii.

Tym czasem iey ociec, przypłynąwszy do wyspy Rodu będącey na trakcie Rzymskim, dowiedział się o bytności M. Katona, Uttyckim potym przezwanego (n). chcąc się z nim nieco o swoich narodzić interesach, przesłrzegł go o przyjeździe swoim, rozumiejąc bez wątpienia, że ten mędrzec Rzymski miał go odwiedzić. lecz Katon kazawszy mu tylko powiedzieć, że jeśli chce z nim mówić, ma przyść do niego, ani po-

(m) *Strabon, Dion i Porfiriusz o Euzebiusz.*



wstał przed przychodzącym do siebie Ptolomeuszem; a przywitawszy go zwykłym dla partykularnych ludzi sposobem, ledwie tyle użył grzeczności, że go siedzieć zaprosił. król choć nieco takim przygięciem zmieszany, nie mógł się nie zadziwić nad tym, iak mogło stać razem tyle wyniosłości i pychy, z skromnym ubiorem i ladaiakim narzędziem człowieka tego. zdumiał się iednak więcej ieszcze potym, gdy wszedłszy z nim w rozmowę, zganionym bez ogrodki został za to, że porzuciwszy iedne z najpiękniejszych w świecie królestw, szedł narażać się, na niesyte łakomstwo i wzgardę panow Rzymskich; gdy mu oraz radził, aby wsiadłszy na okręt, powrócił do Egiptu, i z swemi zgodził się poddanemi, oświadczając mu nawet, gdyby tego żądał, swoje w tey mierze pośrednictwo.

Ptolomeusz mocą tych słow, gniewu przeciw Egipcyanom iak snu pozbawiony, zaczął myśleć roztropnie, i uznał nie-

---

(n) *Plutarch w Życiu Katona Uttyckiego.*

rozśadną ucieczkę swoją. lecz będący z nim przyjaciele, przenaęci od Pompeiusza na namawianie go do podróży Rzymskiej z tych przyczyn, które potym wiadome wszystkim zostały, nie dopuścili mu iść za mądrą Katona radą: (o) żałował on potym lecz niewczas lekkowierności swojej, gdy przybywszy do tego dumnego miasta, przymuszonym był od drzwi do drzwi tułać się z ukłoniem i podłością, iakby naylichszy gołota.

Cezar, szczegulnieysza iego otucha, wojując Gaulow nie był na ten czas w Rzymie: lecz Pompeiusz dał mu u siebie mieszkanie i wszelkie wygody; albowiem oprócz pieniędzy wyżej wzmiankowanych, króre u niego na swoją i Cezara osobę wyłudził, wiele bardzo korzystał z przyjaźni Ptolomeusza w różnych okolicznościach, a osobliwie pod czas wojen Mitrydata i Zydowskiej, na

---

(o) *Seneka o gniewie w ks: III. Rozdz: XXIII. Plutarch o Pompeiuszu.*

którą pośilkowany był ośmią tysięcy iazdy własnym iego kosztem podjętey. (p)

Użaliwszy się na bunt poddaństwa, prosił aby ie do posłuszeństwa przynagłono, na fundamencie przymierza. srona Pompeiusza tak te żądanie poparła skutecznie, że senat tak sobie w tey mierze postąpił. (q)

Na wniesienie Publiusza Kornelego Lentula, postanowiono, aby wraz z kolegą swoim drugim konsulem, losem ciagneli prowincye, do których po skończonym urzędzie w powadze prokonsulow iechać mieli. a że Cylicya do rządu przypadająca Egiptowi przyległa była, ten któryby ją dostał, miał oraz iść na przywrocenie Ptolomeusza.

Los samego na tę przedsięwzięcie wytknął Lentula. lecz przed skończeniem

---

(p) *Pliniusz w hist: w ks: XXXIII. R. X.*

(q) *Dyon: w ks: XXXIX. Cyc: do Przyji: w ks: I. R. I. Tenże na Pizona i za Rabiryuszem.*

iejsze konsulatu iego, Egipcyanie dowiedziawszy się o życiu króla i iego w Rzymie bytności, wysłali solenne poselstwo dla usprawiedliwienia buntu swego przed senatem. składało się one z więcej sta osób, mając na czele filozofa akademickiego imieniem Dyona, wielkich w Rzymie kredytów człowieka. (r) uwiadomiony o tym Ptolomeusz, znalazł sposob zgubienia jednych żelazem, innych trucizną; tych zaś, z którymi ani żelazem ani złotem dokazać nie mógł, tak zastraszył, że nie śmieli ani swemu zleceniu uczynić zażośyć, ani o tylu upomnieć się zabitych. lecz to wszystkim wiadome okrucieństwo, niemniej mu zaszkodziwszy, iak gdyby o nim umyślnie i prawnie dowiedziano się, uczyniło go niemniej obmierzłym, iak pierwey był wzgardzonym. łożone niezmierne wydatki, na przekupienie ubogich i za interessem idących senatorów tak były iawne, że powszechną i iedyną wszystkich prawie stały się gadką: a ponieważ

(r) *Cyc: za Celiuszem i o wieszczeniach rzeczy: Strabon w ks: XVII. Dion w ks: XXXIX.*

nigdy przedtym w żadney sprawie nie zdarzyło się tyle szalbierstw i gwałtu; podróż Ptolomeusza do Rzymu policzono między naywiększe rzeczypolspolitey nieszczęścia, przeto iż dokonał zepłucia obyczajów przez swoje złośliwe wykręty, szalbierstwa, i zgorzzenie (s).

Wielu posłów wysłanych od innych przymierzeńców dla podobnego swoich urzędów zaskarżenia, takiegoż iak Egipczy doznali losu; (t) lecz na tych domierzono nieiako miarki, tak dalece, że wszyscy poczciwi z senatu powstałi na to. z pomiędzy innych Marek Fawoni filozof Stoicki, pierwszy się na Ptolomeusza oświadczył, i namówił innych, aby przywołano ku daniu o tym sprawy, Dyona pierwszego posła; lecz to na niczym zeszło. strona królewska z Pompeiusza, Lentula, i innych przekupniow złożona, tyle, i tak iawnie czyniła na stronę jego, że Dyon sławić się nieod-

---

(s) *Cyc: za Celiuszem.*

(t) *Tenże w Wieszczb:*

(u) *Cyc: za Celiuszem.*

ważył. a choć go Ptolomeusz wkrótce zabić kazał, zbójca jednak acz prawnie obżałowany wolnym został; tym tylko składając się, że miał służne do zabójstwa przyczyny.

Nareszcie Ptolomeusz, czyli nie widząc potrzeby dalszego w Rzymie bawienia, czyli też dla powszechney ku sobie nienawiści, bojąc się jakiey podpaść znieuwadze za dłuższym prześiadywaniem, wyjechał do Efezu do kościoła bogini, umysłiwszy tam czekać wyroku swoiey doli.

W tym były rzeczy stanie, około roku od założenia Rzymu dcxcvi. gdy nowi trybunowie gminni, podług zwyczajn obięli urzędy swoje, trzynastego Grudnia. z nich jeden nazwiskiem Kaius Katon młody niespokojnik, któremu przytym na łatwey nie schodziło wymowie, (x) oświadczył się natychmiast w czę-

---

(x) *Adolescens turbulentus, audax, nec imparatus ad dicendum.* Fenestella in Nonio.



stych mowach przeciw Ptolomeuszowi i Lentulowi, z powszechnym poklaskiem ludu.

Pierwszych dni roku następującego DCXCVII. po obaleniu przez piorun posągu Jowisza na gorze Albańskiej, zasięmano rady zwyczajem dawnym z ksiąg Sybilskich, dla upewnienia się o znaczeniu tego dziwu; i te w nich znaleziono słowa: *jeżeli król Egiptu potrzebując posłtka uda się do was, nie odmówcie mu swojej przyjaźni, lecz woyskanie dawajcie; inaczej bowiem wiele na tym szkodzielibyście.* (y)

Zwyczaj był podobne wyroki na-przód odnosić senatowi dla roztrząśnienia, ieżliby ie przyzwolicie rozgłosić lub utaić przystało. lecz K. Katon obawiając się, aby strona królewska nie namowiła senatu do utaienia tak przeciwnego królowi wyroku, sławiwszy natychmiast przed ludem kapłanów przechowywujących u siebie te księgi, nakazał im powagą

---

(y) *Dyon w ks. XXXIX.*

trybuna obawić to publicznie, co wy-  
czytali, nie dokładając się woli senatu.

To prześlapienie prawa było nowym  
ciosem dla Ptolomeusza i Lentula. Sło-  
wa oczywiste i nad to do okoliczności  
przyśtośowane, nie mogły chybić takie-  
go na umysłach pospółstwa wrażenia,  
jakie do myśli nieprzyjaciół było. Len-  
tul przeto po skończonym konsulacie,  
niechcąc obecnie odbierać zniewagi z  
odwołania rady senatu, która mu po-  
ruczyła przywrócenie na tron Ptolomeu-  
sza, wyjechał natychmiast do swojej  
provincyi.

Jakoż nie długo potym na przełoże-  
nie senatowi słów wyroku przez iedne-  
go z nowo-obranych konsulów nżwi-  
skiem Marcellina, iawnego Pompeiuszo-  
wi nieprzyjaciela, postanowiono mieć  
względ na nie; iakoby wrzkoמו niebe-  
spieczna rzecz zdawała się, przywracać  
Ptolomeusza orężem na tron. (z)

(z) *Cyc: do przyi: w ks: I. liście II. Ten-  
że do Kivinta brata w ks: II. liście II.  
Appian Etc.*

Gdy Cezaryon na tych umilkł słowach dla przypomnienia sobie, o czymby miał mówić dalej, nie mogłem przed nim mego ukryć zadziwienia: że w wieku tak oświeconym, tak szlachetnym, jak Rzymianie, społeczeństwo ludzi, wierzyło zabobonom tak oczywistym, i od prawdy dalekim. nie masz się, odpowiedział mi, czemu dziwić. społeczność szanując często te tajemnice religii, na które w szczególności nikt nie miałby względu. ludzie zebrani w towarzystwo bardzo się różnią od rozdzielonych na istoty. nikt nie wątpił o fałszu tego mniemania wyroku, że był umyślnie wy'zka-nym bałamuctwem z nienawiści ku Pompeiuszowi, gruntującemu swój interes na pomyślności króla, którego wykroczenia były równie jawne jak podeyrzane. (a) nie przytym pewnieyszego nie jest iak to, że pospolicie ludzie naówczas uczeni z ksiąg Sybilskich sztydzili. były one w czci wielkiej za pierwszych rzeczypospolitey czasów, kiedy niewiedomość Rzymian równey była wielkości z cnotą,

(a) *Cycero do przyjaciół w ks. I. w 13. i 14. l.*  
*Tom I.* D

lecz gdy potym nauki przeniosły się z Grecyi do Włoch, zaczęto gardzić podobnemi proroctwy. trzy księgi, co ie Sybilla Kumeyska, tak drogo sprzedała Tarkwiniuszowi pierwszemu, spaliły się w Kapitolu za czasow Sylli, a że ich przepisywać nie wolno było, inne zaś podobne, które z całego zebrano państwa dla dopełnienia braku, nie były tey powagi; wyniknęło ztąd to, że potym bynayinniej względu nie miano na nie. ale powróćmy do naszej rzeczy.

Ptolomeusz pod bytność swoją w Rzymie, pomiarkowawszy, że iedność interesu między nim i Lentulem zasła, nie była dlań pożyteczną dla wielości wrogów prokonsula; wyieżdżając zlecił iednemu Egipcyanowi nazwiskiem Ammoniuszowi (którego swoim w Rzymie uczynił ministrem) zaniechać tey rady senatu, która nakazała przywrócenie iego Lentulowi. uważając potym z kąd inąd konieczną potrzebę, aby to poruczono osobie mającey powagę i więtość niepospolitą, (b) z przyczyn, że dokazywa-

(b) *Cyc: do przyi: w ks: I. w liście II.*

nie bronią, wyrokiem zabronione było; rozkazał temuż ministrowi dopraszać się, aby to zdano na Pompeiusza z pomocą dwóch tylko ceklarzów.

Dwóch ceklarzów (przerwałem mu) - na oddanie w posłuszeństwo tak ogromnego mocarstwa? możnaby ci, odpowiedział Cezaryon, ukazać z tych nad wiarę zdarzeń, w jakim była natenczas stopniu powaga i cześć imienia Rzymskiego po całym znanym świecie. nie słyszałeś nigdy, mówił dalej, o tym przeważnym posle, co go senat wysłał stem lat przedtem do Antyocha znakomitego króla Syryi? ten naiechawszy cały niemal Egipt, szedł już na oblężenie Alexandryi, dokąd ród królewski schronił się bez innej nadziei nad Rzymską pomoc. Kaiusz Popiliusz (tak się nazywał posel) zdybawszy go o cztery mile od miasta, miał sobie podaną rękę od zwycięzcy i przymierzonego z Rzymian króla, na znak powitania i przyjaźni. lecz mu na tę grzeczność wzajemnej nie oświadczywszy, oddał tylko listy se-

natu, i czytać ie kazał. Antyoch po przeczytaniu, odwołał się z odpowiedzią do porady swoich przyjaciół. lecz Popiliusz łaską wkoło niego wyrysowawszy obręcz, rzekł: nim wyidziesz z tego koła, day senatowi odpowiedź. (c) zdumiony tak nagłym król postępkim, namyslał się nieco nad odpowiedzią; a gdy potym żądanie senatu wykonać obiecał, Popiliusz podał mu rękę, w tenczas go dopiero uznając przyjacielem i przymierzeńcem Rzymskim, a Antyoch opuściwszy zdobyecz, dnia umowionego wyzedł z Egiptu.

Wyznaię, odpowiedziałem, że dway cekarze mniey mnie zadziwiałą nad tamto. w tym zdarzeniu należało Antyochowi być takim, jak nasz król, co się chlubił, że iego koń całą na sobie dlań nośił radę. ale wróćmy się proszę do Pompeiusza.

---

(c) *Prinsquam hoc circulo excedas, ridde responsum senatui quod referam.* Tit. Liv.

Zaufanie i nadzieia w nim Ptolomeusza, odpowiedział Cezaryon, tym byłoby sprawiedliwsze, że w wielkiej na ów czas ten Rzymianin zostawał sławie, z okazji szczęśliwego zwycięstwa nad Mitydatem, (d) największym po Aleksandrze królem Azji. (e) dwa trybunowie gminni Lupus i Kaniniusz oba iemu przychylni, przeczytawszy publicznie listy Ptolomeusza z prośbą do senatu, aby Pompejusz miał zlecenie w tym nowym sposobie przywrócenia iego na tron, wielorakie w senatorach sprawili mniemanie. (f)

Publiusz Serwiliusz Jzauryk wcale go przywracać nie radził. to zdanie już zaczęło iść na kolejne głosy; lecz się mu Kanniusz z powagi urzędu swego sprzeciwił. Hortensiusz, Marek Lukullus, i Cyccero, mieli, że pierwsza senatu rada, powinna być dotrzymaną dla Len-

---

(d) *Plutarch o Pompejuszu.*

(e) *Rex post Alexandrum maximus.* Cyc:  
o Lukullu.

(f) *Cycero do przyjaciół w ks: I. liś: I. i II.*



tula; a gdy wyrok bronił orężem przywracać Ptolomeusza, oneinu przystało znaleźć sposoby dokazania tego inaczej.

Krafsus chciał, aby to zdano na trzech posłów, niestronnie z całego wybranych senatu. Bibulus główny Cezara a zatym i Pompeiusza, jako jego zięcia, nieprzyiaciel, przystał na zdanie Krafsa, wyłączając tylko od tego, będące na innych urządach osoby, jako to Pompeiusza i Lentula. przystali na to oba nowi konsulowie, Marcellin i Filip, oraz cały niemal senat procz Wolkacyusza przyiaźnego Pompeiuszowi, i Affraniusza, który był jego kolegą przeciw Sertoriuszowi i Mitydatowi.

Większa część na ów czas senatu obawiała się przewagi Pompeiusza, dla związków przyiaźni i krwi jego z Cezarem. postrzegano też nie dopiero, że Pompeiusz zabiegał zawsze o osobliwszy jakiś urząd, i że natychmiast po skończeniu jednego, wysłał się o drugi, częstokroć przez największe nawet w do-

pin  
mow  
po s  
posł  
ulzo  
zboj  
intry  
porz  
meu  
posł  
gdy  
wyie  
tryw  
aże  
okaz  
inne  
ten  
ścią  
nem  
wet  
mu  
na  
że i  
a p  
dof  
(g)

pinaniu usiłki. iakoż po skończeniu domowey wojny wśczętęy we Włoszech po śmierci Sylli, wyrobił sobie, iż go posłano do Hiszpanii przeciwko Sertoryuszowi, a wkrótce potym przeciwko rozbojnikom morskim. dokazał daley przez intrygi, że na mieysce Lukulla w samey porze naywiększych dlań przeciw Ptolomeuszowi pomyślności odwołanego, był posłany hetmanić woysku na wschodzie; a gdy iuż tam czego dokazywać nie było, wyiednał na siebie urząd wcale nowy, opatrywania głodne w żywność Włochy. aże u Rzymian równy iednało zaszczyt okazane na nieprzyjaciół męstwo, iak inne dla dobra publicznego przyślugi; ten ostatni urząd tym większą na niego ściągnął nienawiść, że wszyscy doń zdolnemi być poczuwali się. przyjaciele nawet iego, ztąd brali pochop odmowienia mu swoiey pomocy do forytowania go na urząd przywrocenia Ptolomeusza, że iuż miał w zleceniu sprawę zbożową, a prawo zabraniało dwoch razem mieć dostoićństw (g).]

---

(g) *Plutarch o Pompeiuszu.*

Lecz mimo te wszystkie przeciwności, Lucjusz Libo, którego córka poszła potym za młodszego syna Pompeiuszowego, trybun gminny Plautus Hipseusz, iego w wojnie Mitrydata kwestor, wszyscy oraz przyjaciele, tak przy nim iawnie w tej stanęli sprawie, (h) że już nikomu tajną nie była gorąca chęć Pompeiusza dostania urzędu, mimo osobiste nawet samego w tym razie milczenie.

Pompeiusz nie dawne jeszcze mając obowiązki dla Lentula, niemógł pod nim otwartych czynić podstępów; przez niego bowiem otrzymał urząd zbożowy. lecz ta tak znakomita przyługa, ściągawszy tylko na Lentula nienawiść tych, którzy z nim razem ubiegali się o urząd, nie upewniła mu bynajmniej przyjaźni Pompeiusza; gdyż po prawdzie rzekli, że mu iey zgola upewnić nie mogło. taki to był Pompeiusz! Cycero lepiej go nad innych znający, co nay-

---

(h) *Cyc: do przyji: w ksi I. lis: I.*

fzczegul-

szczegulniey swoy z wygnania powrot temuż był winien Lentulowi, nie prze-  
 stawał przykrzyć się ustawicznie Pompe-  
 iuszowi, na stronę wspólnego ich do-  
 broczyńcy. a iako ten mówca dopełnił  
 powinności wdzięcznego przyjaciela,  
 tak i Pompeiusz poczuł się do obowiąz-  
 ku ukrywania niewdzięczności aż do tey  
 miary, że publicznie w senacie mówił  
 za Lentulem, w wyrazach osobliwiey przy-  
 chylnych i mocnych; które atoli nie zna-  
 lażły wiary. wszystkich zamyśłow swoich  
 dopinając zawsze szalbierstwy i mata-  
 ctwem, już się tak przeniewierzył, że  
 słów iego częstokroć i szczerych, bynaj-  
 mniey nie miano za dowod. (i)

Na te słowa, przerwałem, w dziwnym  
 Pompeiusza wystawiając charakterze. ni-  
 gdybym tak nie sądził o nim, uważając sta-  
 wę i nazwisko iego *wielki*. zapewne ro-  
 zumiesz, rzekł Cezaryon, potyczkę Far-

(i) *Pompeius frænit, queritur; sed utrum  
 fronte, an mente, dubitatur.* Cyc: do At-  
 tyka w ks: IV. liś: XIV.

falską; okaże się jednak w dalszym ciągu mowy moiej, że Lukan bardzo go różnie odmalował od istoty, i że największe odgłosy sławy, nie są częstokroć rzetelniejszye.

Przyznam ci się, odpowiedziałem, że takiego, iak opisuiesz, żal by mi było Lentula; nie albowiem żałośniejszygo nie ma, iak być opuszczonym i wydanym na sztych nieprzyjaciół od tey osoby, za którą wdawanie się jego, tyle mu ich zrobiło. Spodziewam się jednak, że wrogi Pompeiusza przestali nienawidzić Lentula, widząc tamtego pod nim podstęp i zdradę? mylisz się bardzo, odpowiedział Cezaryon. te odkrycie zdrady, nie nadgradzając uczynioney im od Lentula krzywdy przez forytowanie na przeciwnictwo im Pompeiusza, nie pozbawiało ich oraz powziętey ku niemu nienawiści. i owszem, pod różnemi iakie tylko być mogą wynalazkami, zwłaczali dokonania tey sprawy, która koniecznie pomyslny dla Lentula miała wziąć koniec. gdy bowiem niechciano obrać Pom-

peiusza, ani nadcią kogo innego przenieść, skoroby przychodzić miało do zakończenia rzeczy, potrzeba było potwierdzić pierwszą senatu radę nakazującą, aby podług wyroku Sybilli, byle z zachowaniem wytkniętych przez nią warunków, Lentul szedł na przywrócenie Ptolomeusza.

Różność zdań była przyczyną kilku bezskutecznych posiedzeń. posiedzenie dnia XIII. Stycznia zetzło na sprzeczkach między konsulem Marcellinem nieprzyjacielem Pompeuszowym, i wiernikiem jego Kaniniuszem trybunem. atoli tego samego dnia Cyncero, mówiąc długo za Lentulem, tyle zdał się zniewolić umysłowi do strony jego, iż mu niezawodney należało spodziewać się pomyślności, byleby tylko sprawę do roztrząsania naziutrz przywołano; co się i stało (k)

Jakoż zdanie Bibula na pornczenie interesu Ptolomeusza trzem posłom, wyłączające z ich liczby Lentula i Pompeiu-

---

(k) *Cyc; do przyji; w ks: I. liś: 11.*

fza, już za sobą miało głosów. zostało więc namyslać się tylko nad potwierdzeniem Lentula, oddaliwszy Pompeiusza, lub przeciwnie.

Z porządku należało zaczynać od głosów na Lentula, przeto, że to zdanie wniesione było od osób konsularnych, a tamte od trybunów. lecz z tych jeden nazwiskiem Lepid, znając duchy senatorów, a zatym bojąc się, aby Lentul wbrew swoim nieprzyjaciółom potwierdzony nie został, gdyby o nim radzić zaczęto pierwej, dla korzystania z ostatniego środka pomocy dla Pompeiusza, oświadczył żądanie, aby od niego zaczynało.

Wielu z senatorów tę natychmiast okrzyknęło nowość, lecz konsulowie rozumiejąc jedno z Bibulem, również Pompeiuszowi iak Lentulowi przeciwnym, milczeli. przychyłili się iednak potym do strony tamtego, ale przeto tylko, że go od wszystkich widząc być opuszczonym, chcieli nieiako tym wy-



biegiem przeszkodzić interesowi Lentula, iakoż i to posiedzenie nie mniej iak przeszłe na nieskutecznych zeszło posiedzeniach. ta mowa była przyczyna milczenia konsulow na niesłychany trybunow wniosek, i zupełney w tym razie obojętności. a tak zamiast wniesienia ducha zgody, co łatwo przez swoje sprawić mogli powagę, waśniąc tą wątpliwością przeciwnie strony, okazali wszystkiego, co było w ich żądaniu, to jest: że do niczego nie przyszło. rozeszli się zatym potrzeci raz, bez żadnego na obie strony ustanowienia.

Nie zostawało już nic więcej wrogom Lentula do przeciągnięcia nadal sprawy jego, tylko posiedzenie ieszcze dnia xv. Stycznia płazem puścić: senat bowiem dla różnych przeszkod nie mogąc do końca miesiąca zgromadzać się na radę, umyślił czas dalszyłożyć na posłuchanie posłow, zabroniwszy wszelkich roztrząsania materyi, aż do zupełney ich od-

prawy (l). dnia więc tego na ostatnim posiedzeniu Kuryo starszy, dotąd jeszcze w tej sprawie obojętny, wielką oświadczył zawziętość, tak przeciw Pompeiuszowi, iako i Lentulowi. a choć Bilulus zaniechawszy swego zdania, złączył się z przyjaciółmi Lentula przeciw Pompeiuszowi; przyjaciele znowu jednak tego, tak sobie wiele pozwolili w wolności senatorskiej, która im do upodobania dawała prawo nad swemi rozводить się zdaniami, że i to posiedzenie, równie iak przeszłe, na niczym zeszło.

Acz nadzieia Lentula nieładajako temi przeciwną stroną wykrętami nadwątlona została; trybun jednak gminny Kato, jeszcze obawiając się iakiejkolwiek dla niego pomyslności, przełożył ludowi na początku miesiąca Lutego (m) odjęcie mu rządów Cylicyi. na to wniesienie, syn Lentula wziął żalobę iak był zwyczaj w podobnych zdarzeniach, (n)

(l) *Cycero do przyjaci: w kf: I, lis: IV. do Kwinta brata w kf: II. lis: II.*

(m) *Cyc: do przyjaci: w kf: I. lis: V.*

(n) *Cyc: do Kwinta brata w kf: II. lis: II.*

a przyjaciele wszelkich użyli środków do zaślönienia go od takiej zniewagi.

W te dni, gdy uważano lot ptařtwa, nie wolno było z ludem naradzać się, choćby też w nayważniejszyach interesach. aże wszystkim na urzędach będącym, zawsze podobne wolno było czynić doświadczenia, przyjaciele Lentula tego chwycili się wybiegu dla przeszkodzenia ludowi, aby się nie namyslał nad wniesieniem trybuna Katona. wkrótce znowu potym inny trybun L. Racyh(o) iemu przychylny, poparł go, sprzeciwiając się urzędownie zdaniu kolegi podług swego przywileju, to jest: że choćby tylko ieden na co niepozwalał trybun, niewolno było kończyć rzeczy póty, ażby mu gmin swego uporu odstąpić kazał; co iak z trudnością, tak też rzadko się kiedy przytrafiało.

Gdy to się dzieie, Pompeiusz w czym innym iuż do ludu mówić mający, zamiast zwykłych poklaskow, frogie na

(o) *Cyc: do przyji: w kf: I. lis: VII.*

siebie ściągnął szyderstwa (p). między innemi przycinkami, wyrzucano mu opie-  
szczość i niedbalstwo w urzędzie zbo-  
żowym, dla których lud z głodu umie-  
rał. złość nieuhamowana uniosła się do  
oskarżenia go o większe jeszcze wykro-  
czenia. (q) lecz nad wszystko bardziej  
szydzono publicznie z ubiegania się iego  
o urząd przywrócenia Ptolomeusza. z  
drugiej znowu strony, trybun Kato w  
dni potym kilka, z taką nań w senacie mó-  
wił dotkliwością, i ukontentowaniem słu-  
chających, że Pompeiusz mimo oso-  
bliwszey talent skrytości, niemógł swego  
utać zmartwienia i smutku. z tych dwóch  
przypadków poznawszy ogólną ku so-  
bie niechęć, umyślił już rzetelnie, swe-  
go względem Egiptu zaniechać przedsię-  
wzięcia. wkrótce potym gdy do niego  
Lentulus napisał, iego iakoby w tey mierze  
niewiadomy zamiar, tak się ztąd u-  
cieszył, że szczerze odtąd poszedł za  
zdaniem Cyncerona, wspólnemu ich  
przyjacielowi życziwego.

(p) *Tenże do przyjaci: w ks: I. lis: V. i do  
Kwintusa brata w ks: II. lis: III.*

(q) *Plutarch w życiu Pompeiusza.*

Jak widzę, rzekłem, nietylko w ten czas Pompeusz ale i Lentul podług potrzeby umiał być skrytym. pokrywanie wad i błędów przyjacielskich nie jest naganne, odpowiedział Cezaryon, skoro ich przez to można do zaniedbanych cofnąć obowiązków. nic się nad to bardziey z ludzkością i wspaniałością nie zgadza. taka była dysymulacya Lentula. lecz w podobney, iakiey używał Pompeusz, to jest: tając złe i wymierzone na szkodę swoich przyjaciół zamysły, a tym czasem skrycie dopinaając ich uiszczenia, zdrada i podłość nayduie się.

Ależ iakie, podchwyciłem go, mógł widzieć śródki Cyncero dla Lentula, i iak ten prokonsul miał postąpić, nie używszy otwartej mocy przeciw tak wielkiemu królestwu, gdzie już o wyroku zabraniającym podobnego bronią dokazywania zapewne rozgłoszono? nie znalazł wybiegów, odpowiedział Cezaryon. wyrok zabraniał tylko dać wojska królowi na przywrócenie onego. nie mógłże Lentul zostawić go na pograniczu,

sam tym czasem idąc z dostatecznym ku-  
 tem wojskiem na obleżenie Alexan-  
 dryi, po której wzięciu, znaczne zosta-  
 wiwszy załogi, powrócić się, i króla już  
 na ukartowane przyssać rzeczy? a nie  
 byłoby to, odpowiedziałem, przywra-  
 cać orężem przeciw wyrokowi Sybilli?  
 bynajmniej, rzekł Cezaryon, bo w  
 czasie gromienia Egipcyan przez Lentu-  
 la, król by z nim nie był, w czasie zaś  
 swego przybycia, byłby bez wojska, a  
 więc niemożnaby było mówić, że mu  
 dano wojska na odzyskanie tronu? dwo-  
 ruiesz zemnie, odpowiedziałem; wła-  
 śnie iakby to nie iedno było, być Ptole-  
 meuszowi z Lentulem, lub bez niego,  
 skoroby dlań Lentul Egipt orężem od-  
 zyskał? tępy zaś jesteś, odpowiedział  
 Cezaryon; lecz jeśli mi wiary dać nie  
 chcesz, przeświadczą cię Cycero i Pom-  
 peusz. Słuchay właściwych słów tego  
 mówcy, gdy pisał do Lentula swoim i  
 Pompeusza imieniem. (r) *Ty sam naj-  
 lepiey miarkuy, mając w twoicymocy Cypr*

(r) *Sic habeto me cum illo re saepe commu-  
 nicata de illius ad te sententia & autho-*

i Cylicyą, na co się ważyć, i czego dokazać możesz. iścić się zdaie łatwo opanować Alexandryą, i Egipt, będzie to bez wątpienia twoim i rzeczypospolitey zaszczytem, wyprawić się na nich z flottą i woyskiem, zostawiwszy króla w Ptolomaidzie, lub na pograniczu, aby gdy bunt uspokoiwszy, osadzisz mocnemi załogami twierdze, mógł wnieść Ptolomeusz do swego królestwa. a tak tym sposobem, ty go przywrócisz podług pierwszych senatu rozkazow, a on wnidzie bez woyska, iak podług zdania naszych nabożnisiow, wy-

---

*ritate scribere. te posse perspicere, qui Ciliciam Ciprumque tenes, quid efficere Et quid consequi possis; Et si res facultatem habitura videatur, ut Alexandriam atque Egyptum tenere possis; esse Et tui, Et nostri imperii dignitatis, Ptolomaidæ aut aliquo propinquo loco Rege collocato, te cum classe atque exercitu proficisci Alexandriam; Et cum illam pace præsidisque firmaveris, Ptolomeus redeat in regnum. ita fore, ut per te restitnatur, quemadmodum initio senatus censuit, Et sine multitudinis reducat, quemadmodum homines religiosi Sybillæ placere dixerunt. Cic. ad Famili. lib. I. epist. VII.*



*rok chce mieć Sybilli. Ztąd widziſz, mó-  
wił daley Cezaryon (po krótkim zaſta-  
nowieniu ſię) prawdę ſłów moich, że  
zawsze ſzydzono w duchu z Sybilli, i iey  
książek. Cycero bowiem rzetelnie wy-  
znał, że mimo dziwaństwo rady, któ-  
rą mu dać: *ludzie o niey z wykonaniaby  
ſądzili; przeto niezawodne tylko miał  
przedsiębrać ſrzodki. ieſliby zaś upatry-  
wał trudność, naylepiey było wſzyſkiego  
zaniechać.* (s)*

Wyznaię, przerwałem nie mogąc dłu-  
żey milczeć, żebym ſię nigdy takiego  
nie mógł domyſlić wykrętu; a ztąd wi-  
dzę, że każdego czaſu pewne ſą z niebem  
ugody. ale proſzę cię, niech wiem iak ſię  
w tym Lentulowi powiodło? Lentul,  
odpowiedział Cezaryon, nie czuł ſię doſć  
mocnym do uſkutecznienia rady Cyce-  
rona. wóyſko, które ciſzkiem mógłby  
dać Ptolomeuſzowi, nie było ſilne do na-

---

(s) *Ex eventu homines de tuo conſilio exi-  
ſtimatuſos; ſi exploratum tibi ſit, non  
cunctandum; ſin dubium, non concandum.*  
Idem ad famil: lib: I. epiſt: VII.

prawienia losu króla, bez iego przytomności. lecz tegoż czasu inny rządca Syryi, nazwiskiem Aulus Gabini nie miał tey ostrożności (t). był to uczeń Katyliny w ściśle z nim od dzieciństwa zostający przyjaźni; iakoż nie zawiódł swemi obyczajami iego (u) wychowania. równą miał sławę z tańcu (x), iak Ptolemeusz z grania na flotowerfie. złupił swoje prowincye, bardziej niż Arabowie i zbóycy, przeciwko którym miał ie bronić; lecz naygorzey obchodził się z celnikami, iedynie przez złość ku ich stanowi szlacheckiemu, który mocno za Cyceronem przeciwko niemu obstawiał; pod iego bowiem konsulatem, i właśnie za iego przewagą, ten sławny mówca na wygnanie poszedł.

---

(t) *Dyon w ks: XXXIX. Strabon w ks: XVII. Cicero do Kwinta brata w ks: III.*

(u) *Catilinam amatorem suum. eius vir Catilina. Cic: post reditum in senatu, & pro domo sua.*

(x) *Macrobius Saturn: lib; II. cap: X.*

Te wszystkie zdrożności tak go niewiśnym uczyniły w Rzymie, że gdy podług zwyczaju przyśłał wiadomość o szczęśliwym zakończeniu wojny Żydowskiej, żadnego na to niemiano względu, co się żadnemu jeszcze dotąd nigdy nie przytrafiło, ani zwykłych w podobnym razie modlitew czynić niedozwolono (y). lecz ta hańba, nie uczyniła go roztrośniejszym. niemając się już czym bogacić w Syryi, złupiwszy ją do szczętu, zamyślił o wyprawie na Arabów: gdy tym czasem Mitrydat król Partow, wygnany od króla brata swego z Medyi iemu działem przypadłej, przyszedł o pomoc go prosić (z). acz prawo wyraźnie zabraniało wszystkim prokonsułom wychodzić z ich prowincyi, i wóynę choćby najbliższą wszczynać, bez wyraźney senatu woli, Gabiniusz atoli nie wahał się nad iey rozpoczęciem, w nadziei szczególnie korzystania z kłótni, i niezmiernych bogactw tych królów. tym koń-

(y) *Cic: de Provinci: Consular: in Pisonem.*

*Et ad Q. fratrem lib: II. ep: VII.*

(z) *App: in Parth: Dio lib: XXXIX.*

cem przeprawił się już z woyskiem przez Eufrat, aż Ptolomeusz zdybał go, i oddał mu listy Pompeiusza, ich przyjaciela, i wspólnego obrońcy, świeżo konsulem na rok przyszły obwołanego, z usilną prośbą aby chciał wnieść w żądanie tegoż Ptolomeusza, tyczące się jego przywrócenia na tron.

Wszyscy przy Gabinim będący, czyli przez uszanowanie wyroku, czy też że wojna Partow w wykonaniu mniej trudna, a w korzyściach Egipską przenosić zdawała się, nie niechcieli czynić na stronę Ptolomeusza: prócz iednego tylko Antoniego napotym tryumwira, który mimo młodość swoją miał już wodzę nad iazdą Rzymską, i szczegulniey o wemu sprzyiał królowi (a). lecz im więcey miał w sobie zdrożności zamysłu, tym bardziey było interesem Gabiniusza o iego drożyć się się kupno. Ptolomeusz nie już oszczędzać niemógł dla dóyscia zamiarow swoich; ofiarowawszy więc dla wodza i woyska dziesięć tysięcy talen-

---

(a) *Arp: w kf: V. o wojnie domowej, a Plutarch o Antoniuszu.*

tow, wynoszących około dwudziestu sześciu millionow złotych, z zaręczeniem wypłacenia większey części naprzód, a reszty zaraz przy objęciu państwa; (b) łatwo za pośrednictwem Antoniusza mniey o to, niż Gabini, dbającego, wymógł na nim wysłuchanie prośb swoich.

Panowała w Egipcie po ucieczce Ptolomeusza, iakem już powiedział starsza królewska córka. księżę Syryjskiiey oblubieniec, człowiek bardzo podły, czyli z wrodzonego łakomstwa, czy też z niepewności utrzymania się przy danym mu królestwie, chciał korzystać z okoliczności. pierwszym iego nieuczciwości krokiem, było przełożenie zwłok Alexandra wielkiego ze złotey trunny w szklaną, a tamtey sobie przywłaszczenie. (c)

---

(b) *Dion w kf: XXXIX. Cic: za Rabir: Postu: Jozef Zydowin o wojnie Zydowskiej w kf: I. roz: V. i o starożytn: kf: XIV. roz: II.*

(c) *Strabon w kf: XVII. Sweton: o Wespaz: w roz: XIX.*

Te, i inne niegodziwe postęпки, tak go poddaństwu i królowey zmierzły, że wkrótce z iey rozkazu uduszonym został. przyjaciele wdowey widząc potrzebę poślubienia iey takiemu mężowi, od któregoby na tronie przeciw zamachom oycy ubezpieczona być mogła, dali ją w powtórne małżeństwo innemu książęciu, wielką podówczas sławę na wśchodzie mającemu. był to Archeleusz. mienił się synem wielkiego Mitrydata, lecz w rzeczy samey był tylko jednego z przednich iego urzędników. ten wpadłszy u swego pana w podeyrzenie o niejakieś w traktowaniu z Syllą konfzachty, dla ocalenia życia uciekł do Rzymian, od których przy wielu łaskach, przyjaźni, i przyniesie-  
rze otrzymał. syn oycowski także przykładem ięgnąć do nich, uczyniony był od Pompeiusza królem Kompageny. ścisłą zabrał z Gabinim przyjaźni, w czasie ieszcze iego służby pod innemi w tych prowincyach wodzami. dowiedziawszy się więc o iego przybyciu już w powadze rządcy, przyjechał do niego, z myślą towarzyszenia mu na wojnę Partow, i no-

wemi zasługami, skarżenia sobie nowej od wdzięcznych Rzymian nadgrody. lecz gdy senat jego nie przyjął chęci, a o tymże czasie oddano mu listy królowey Egipskiej z oświadczeniem iey zamęścia, natychmiast odjechał Gabiniusza, dla wzięcia z nią (d) potajemnie szluby, wiedząc iż Rzymianie dowiedziawszy się, bez ochyby nie pozwoliliby na to.

Stało się to w sześć miesięcy po owym weselu, na wiosnę, roku od założenia Rzymu DCCXVIII. pod drugim konsulem Pompeiusza i Krasa, że Gabiniusz zostawiwszy prowincję pod rządem nieletniego jeszcze syna swego z dość szczupłą załogą, udał się z wojskiem do Egiptu przez Palestynę (e); gdzie od Antypatra oycy wielkiego Heroda, któremu po wzmiarkowanej wojnie, najwyższą w tym kraju oddał władzę, bardzo ludzko był przyjęty. największa tylko zachodziła

(d) *Strabon w ks: XVII.* -

(e) *Dion w ks: XXXIX. Tytus Liv: w ks: CV. Eg. sup: ks: I. Roz: XXI. Józef Żydowin. Plutarch w Anton:*



trudność przeprawy do granic Egiptu, przez bardzo piaszczyste, suche, i pełne gadu miejsca, albowiż też przez błota nad jeziorem Syrbonidy, równie огоłocone z wody słodkiej. ale Antoni wybrawszy się przodem z jazdą, tak wszystkie uprzątnął zawady dla reszty wojska, że szczęśliwie do Peluzy przybyło.

Miało to nadmorskie, wielkie, mocne, i ludne, przedmurzem królestwa, i od morza, bramą nieiako do Egiptu było. aże w nim mieszkające, i załogi, składały się po części z Żydów, sąsiedztwem i łatwością handlu tam zwabionych, nie trudno było Antypatrowi powagą swoją, namówić ich do poddania Rzymianom miasta.

Ptolomeusz gniewem i radością przejęty, mniemając, że już sobie zholdował szczęście, chciał wszystkie Egipcyaniny w pień wycinać; lecz go Antoni wstrzymał. nie długo potem wojsko Rzymskie wyciągnawszy w pole dwoma taborami, tegoż dnia napadło, i natarło na hordy Egipskie pod wodzą Archelau-

fza, który na głowę zbity, sam się w niewolę dostał.

Po tym zwycięstwie łatwo było Gabiniemu zakończyć wojnę, pilnując tylko dobrze króla, ostatnią wdowy i poddanych nadzieję. (f) lecz bojąc się, aby przywrócić w tak krótkim czasie, i z niewielką pracą Ptolomeusza, nie dał mu przez to okazji cofnienia słowa danego na wypłacenie reszty sziesięciu tysięcy talentów, niemał przyzwolciey wymodł na niewolniku znaczny okup, a potem dać mu do ucieczki łatwość, przez wzgląd nieco i dawney także z nim przyjaźni. kazał potym rzeką opuścić flotę, gdzie zdybawszy Egipską, zbił ją i rozproszył, a z woyskiem lądowym prosto udał się do Alexandryi, zkąd Archelausz naprzeciw niemu zbroyno wystąpił. gdy potrzeba było zakładać oboz i szańce sypać, dla zasłonięcia się przed nieprzyjacielem, Egipcyanie obruszyli się na Archelausza; aby to dzieło przez niewolniki ze skarbu publicznego

---

f) Dyon w ks: XXXIX.

płatne, jeśli chce, wykonywał. (g) śadź teraz z takiej niesforności żołnierzy, iak się do wojny stawić mogli. Archaleusz bez wątpienia więcej od całego woyska swego dokazawszy męstwa, z rozpaczy nakoniec zabić się kazał. Antoni przez wzgląd zabraney z nim przyiaźni, w ten czas gdy u Gabiniego zostawał w niewoli, kazawszy między trupami szukać ciała, znalezione przyzwoitym uczcił pogrzebem.

Gabiniusz mocną w Alexandryi z Gaulow i Niemcow zostawił załogę pod rządem niektórych Rzymian; Ptolomeusz zaś tym sposobem przywrócony na tron, zabić rozkazał królowę córkę, i naybogatszych obywatelów kraiowych, wrzkoמו na ukaranie buntu, w rzeczy zaś samey dla wzięcia puścizny, i nią uspokoienia Gabiniusza. (h) Egipcyanie znie-

(g) *Valerius Maximus w ks: VIII. R. I.*

(h) *Cezar w ks: III. o wojnie dom: Tit: Liw: w ks: CV. Strabon w ks: XII. i XVII. Cyc: na Pizona. tenże do Atty: w ks: IV. Lis: IX. Dion w ks: XXXIX. Porfir: w Euzeb: Egezyp: w ks: I, roz: XXI.*

śli te wszystkie uciski bez najmniejszego sarkania; lecz wkrótce potem, gdy jeden z żołnierzy Rzymskich nieostrożnie zabił kota, pospólstwo nie dbając ani na powagę Ptolomeusza, ani boiaźnią Gabiniego wstrzymane, w cząstki go rozfiekało, na pomstę zniewagi bożyszczu narodowego. (i)

Otoż, rzekłem do Cezaryona, gdy zamilkł, rzecz w całym swoim ciągu arcyofobliwa, i dziwny los tego niešťczęśliwego króla. ale, proszę cię, niech wiem, czy mu się potem co podobnego nie trafiło? nie więcej wiedzieć niemożna, odpowiedział Cezaryon, nad to: że jeden szlachcic Rzymski naźwiskiem Kains Rabiry Posthumus, który mu pożyczył, czyli też innego do pożyczenia sumy wielu nastręczył, przyechawszy do niego, po odzyskaniu już tronu, upominać się o dług, wielkiey po nim w zaspokoieniu siebie doznał trudności, ieśliby się nie podiał urzędu poborcy krajowych podatkow, i z nich powoli swego nie potra-

(i) *Diod w kf: I. na kar: LIII.*

cał  
prz  
liweg  
przy  
pciu  
mien  
dny  
Albi  
xten

L  
wie  
tam  
nied  
pow  
kob  
prze  
pien  
celn  
rzył  
pew  
wa  
czn  
niew  
met

(k)

cał długu. ten nieszczęśliwy wierzyciel przyślawszy na to, z boiaźni nie utracenia swego, mimo ściąg i dawną z Cezarem przyjaźń, i porękę w tym interessie Pompeiusza (w obecności bowiem i za wdaniem się jego, te stały umowy, w iednym domu mieyskim, który miał przy Albie,) za wyszukanym od króla pretekstem, w niewolą był wzięty.

Lecz z niey i Egiptu wkrótce szczęśliwie uciekł, nierównie bardziey, iak tam przybył, nędzny. dla dopełnienia niedoli tego biednego człowieka, gdy powrócił do Rzymu, oskarżono go, iakoby był pomocą Ptolomeuszowi do przekupienia senatu, pożyczaniem mu pieniędzy; że znieważył stan szlachecki celnictwem Egipskim; że nakoniec korzystał wraz z Gabiniuszem, mając z nim pewne konfzachty. (k) przedziwna mowa Cycerona na jego obronę, jest wiecznym pamiętnikiem wiarołomstwa, i niewdzięczności tego króla. umarł Ptolomeusz w spokojnym dzierzeniu Egiptu,

(k) *Sweton: w rozdz. XVI.*

wkrótce po tym niegodziwym postępku, a od swego przywrócenia, w lat czterech (l).

Kopię jego testamentu autentyczną odesłano do Rzymu dla złożenia iey w skarbie publicznym, z tych przyczyn: że ludowi Rzymskiemu polecił wykonanie onego(m).zaklinał on w nim senat na wszystkich bogów ich przymierza świadków, aby potwierdził ostateczną jego wolę, mianowicie co do następstwa po nim starszego syna przezwanego potym Dyonizyuszem, i piękney Kleopatry starszey z córek, nakazując im oraz pobrać się (n) podług zwyczaju krajowego. mówił, że Pompeusz opiekunem młodemu królowi od ludu wyznaczony, we cztery potym lata niegodziwie zabić go kazał. otoż masz w krótkości (skończył Cezaryon) wiadomość życia, i przypadków tego króla flotrowerskisty.

(l) *Cyc: do przyji: w ks: VIII. liś: IV.*

(m) *Cezar o wojnie dom: w ks: III.*

(n) *Dyon w ks: XXII. Lukian w ks: X. Eutrop: w ks: VI.*

Jak na muzykanta, odpowiedziałem, zdaie mi się dosyć obrotnym. zważywszy wszystkie okoliczności, nie mógł lepiej zawisnemu ulegać szczęściu, iak umiając bydź przyzwoicie frogim, rozrztutnym, i cierpliwym. naywięcey mu iednak wdzięczzen iestem, za użycie Gabiniusza do swoiey sprawy. gdybym się nie bał nadto twoiey używać grzeczności, prosiłbym cię ieszcze, abys mi koniec tego wszystkiego powiedział. wyniknęło ząd to, odpowiedział Ceza-ryon, co się stać naturalnie musiało. rabusie korzystając z niebytności Gabiniusza, łupili bezkarnie iego prowincye; celnicy zaś tak Syryjscy, iak sąsiedzkich prowincyi, nie mogąc zwyczajnie przewozić pieniędzy dla zagęszczonego rozboiu, musieli w Rzymie na naywiększą lichwę zaciągać długi, końcem uiszczenia się na czas skarbowi publicznemu (a).

---

[a] *Dion w kf. XXXIX. Cyc: do Kw: brata w kf: III. a do Atty: w kf: IV. li: XVI.*



Pierwsza we Włoszech o przywroce-  
niu Ptolomeusza wiadomość przyszła do  
cieplic Puteolskich, gdzie rozrywka i po-  
ratowanie zdrowia, wiele znakomitych  
zgromadziło osob. (b) ztamtąd ledwie po-  
szła do Rzymu, wnet rozmaite, które na  
Gabiniusza od dawna gotowano zarzuty,  
rozsiane przyzwoicie przez interessowa-  
nych w tej mierze, między pospółstwem,  
uspłodziły ie, do przedsięwzięcia groźney  
nań, skoro by się powrócił, kary. Senato-  
rowie pierwszymi byli do upomnienia o  
sprawiedliwość sędziów, mających tę rzecz  
rozeznawać; iakoż śmierć jego powsze-  
chną już prawie została gadką.

Gabiniusz nic o sprawie Egipskiej  
(c) senatowi nie doniósł, domyślając  
się gorszego oney jeszcze nad wypra-  
wę Żydowską przyjęcia: a dla dopeł-  
nienia zuchwalstwa, posłańcowi następcy  
swego Krassa wysłanemu do obiecia na  
osobę jego rządów, ustąpić niechciał,

[b] *Puteolos. plurimi & lectissimi solent ef-  
se in iis locis. Cyc. za Plank: tenże do  
Atty: w kf: IV. lic. X.*

[c] *Dion w kf: XXXIX.*

acz już po upłynieniu swego czasu. mimo atoli tak wielką zniewagę, Kras-  
sus więcej pieniądze nad uczciwość i  
honor ważący, wkrótce od Gabiniego  
przeblagany został, tak dalece, że Cy-  
ceronowi w dni potym kilka umyślnie  
dla zwaśnienia duchów namawiającemu  
senat do nowego ogłoszenia wyroku,  
sprzeciwił się z niemniejszyą, iak Pom-  
peiusz, gorliwością. żywość, obòch u-  
niosła aż do wyrzucania Cyceronowi  
wygnania iego. domyslić się możesz,  
iak to przyjął mowca, któremu w tym  
razie o nic więcej nad gadanie nie szło.  
tą wymówką bardziey tylko roziątrzo-  
ny, wkroce potym, po skończeniu ich  
konsulatu, znowu też samę rzecz wniośł  
do roztrząsania. nowi konsulowie Do-  
micy i Appiusz, nie tak Gabiniemu sprzy-  
iali, iak pierwsi. Domicy przeciwko chęci  
Pompeiusza uczyniony konsulem, tym  
samym był mu przeciwnym; Appiusz  
zaś mimo bliski z nim nawet krwi zwią-  
zek, chciał uchodzić za popularnego,  
a przytym, był też nieco interesowany,  
i myślił wprowadzić Gabiniusza w po-

trzebę zakupienia swoiey łaski. za powszechną więc zgodą; postanowiono na nowo wyrok Sybilli ogłosić.

Gabiniusz, mimo odebrane sobie rządy w Syryi na pocztku roku dexcix, które już Krassus osobiście obiął na końcu poprzedzającego lata, nie śpieszył się do Rzymu; chcąc nieiako czasem umniejszyć gniew poprostwa, i dać przyjaciółom sposób przekupienia tak sędziów, iak i oskarżycielów, wielkie na to przodem wyślawszy pieniądze. ostrzeżony atoli, że ta zwłoka zamiała ukojenia, tym bardziey roziątrzała umysły; i że trybunowie gminni, iego urażeni wykrętami, na nieprzytomnego nawet chcieli składać sądy; wyiechał nareszcie głosząc w podróży, że miał senatu prosić o tryumf, za Żydowską i Egipską wyprawę.

Przyiechawszy pod Rzym dnia dwietnastego Września, nie wszedł zaraz do miasta, ale o kilka mil stanął, zwyczajem żądających tryumfu hetmanów.

lecz skoro zaślyszano o tym, obżalowanym był natychmiast o troje przewinienia: naprzód o występki stanu, za przywrócenie króla Egipskiego; potym o zdzierstwa Syryi; nakoniec o zakupienie głosów przed pięcią laty, gdy konsulem zostawał (d). tym obżalowaniem przynaglony odstąpić tryumfu, wszedł dla usprawiedliwienia się do miasta, w nocy dnia dwudziestego siódmego Września, tak nędznie i lichy, iak nigdy żaden z prokonsulów. nazajutrz według pozwu, stawił się przed pretorem mającym trzymać pierwszeństwo w sądzie o występki stanu, człowiekiem cnoty, i stałości osobliwszey. w dni potym dzień podług zwyczaju, był w senacie dla dania sprawy z rządów; lecz tę w krótkich zakończywszy słowach gdy chciał wychodzić, zatrzymany był od konsulów, a tym czasem wezwano celników Syryjskich, którymby się usprawiedliwiał. gdy Cycero za nimi mówić zaczął,

---

[d] *Cyc: do Kwi: brata w ks: III. w li: I. II. i III.*

Gabinusz z drżeniem ledwie mógł się zdobyć na wyrzucanie mu wygnania iego, tym słowem: *wygnanie*. lecz obruszony na to, cały niemal wstał senat, i zbliżywszy się do niego, milczeń kazał. niemniej i celnicy okazali nieukontentowania, a konsul Appiusz oświadczył się także iego oskarżycielem, wypisał świadków i współników zbrodni Gabiniusza, nic już na to nieodpowiadającego (*e*). we cztery dni potym stał się przed ludem. zgromadzenie było wielkie, i pierwsze zapędy gniewu tak żywe, że mu być trzeba było udużonym, lub rozfiękanym. naybardziej ieden z trybunów Kaius Memmiusz, skarżył nań z tak wielką zapalczywością i powszechnym ukontentowaniem, iż mu prawie nie podobna było uniknąć sądu śmierci, lub wiecznego więzienia. w tym syn iego, o którym już ci mówiłem, tam przytomny, upadł do nóg Memmiuszowi dla przebłagania iego. lecz on nielitościwy, i z łwego dokazania du-

---

[*e*] *Waler: Maxym: w ks: III. Rozdz: I.*

mny, zostawił u nóg swych tego nie-  
szczęśliwego syna, bez spoyżrzenia nań  
nawet. lud atoli w gniewie swoim mniey  
zapalczywy, wzruszył się litością nad  
tak smutnym widokiem. to przychylnie  
oskarżonemu pospolstwa rozrzewnienie,  
ośmieliło drugiego trybuna naiętego od  
Gabinusza, oświadczyć się za nim, i ce-  
klarzom, w których już był ręku, od-  
stąpienie nakazać.

Lecz gdy lud niechciał swoim wy-  
rokiem uprzedzać stopni prawności, przy-  
wołana znowu była wkrótce ta sprawa  
przed sąd zwyczajny. zgromadzenie w  
sądzie pretora nie mnieysze było, iak w  
rynku publiczym. sędziów siedmiudzie-  
siąt, składała część senatu, rycerstwa, i  
trybunów skarbu. było nie mało i po-  
wodów: lecz z nich ieden imieniem  
wszystkich mówiący (f) tak słabo naśla-  
wał, że nań powszechnie podeyżrzenie  
padło przedania się Gabinemu, równie  
iak i na przychylnych iemu sędziów.

---

[f] *Cyc: do Attyk: w ks: XV. w li: XVI.*

Pompeiusz, nie nie zaniedbał do uczynienia mu w tym razie przyślugi, tym końcem wszelkiech dołożył starań do przednania go z Cyceronem, i namówienia tego mowcy na jego obronę; lecz nadaremnie: Cycero bowiem iak wtenczas, nie mógł nawet swego nań uchylić świadectwa.

Na stronę Gabiniusza mowiono: że było interessem rzeczypospolitey wypędzić z Egiptu Archelausza, ktorego flotta przeszkadzając żegludze i handlom Rzymian na pobliskich morzach, ułatwiała piratom ich rozboie, z szkodą poddanych rzeczypospolitey (g). twierdzono nawet, że ta wyprawa dozwolona była Gabiniemu nieiakiś prawem, którego już żadney nie zostało pamiątki: że wyrok nie mówił o sprawie ninieyszey, lecz o przypadku nierównie dawniey zdarzonym, na osobie przeszłego króla, proszącego o pomoc senatu, o którego wygnaniu z początku

---

[g] *Cycero za Rabirym Postumem.*



mówilem: że choćby nareszcie rozumiał jego następę, ponieważ Sybilla nie wytknęła rodzaju kary, na przywracających go zbroyno, nikt nie miał prawa sądzić Gabiniusza.

Atoli, mimo te wżyskie dowody, Gabiniusz ani by się nawet bronić wazyl, gdyby nie ta pogłoska k'óra się w ten czas rozelsza, o prędkim uczynieniu dyktatorem Pompeiusza (b). wieść ta nie była płonna. obranie konsulów przypadające zwyczajnie na początku Sierpnia, dotąd nie doszło ( a już było ku końcowi Pazdziernika) dla różnych zwłok, i spraw, żadnego nie mających z rzeczą Gabiniusza związku. a że owe przeszkody tey były natury, że same z siebie końca wziąć nie mogły; domysłano się nie zawodnie potrzeby chwycenia się środka, zawsze w podobnych okolicznościach używanego, to jest: obrania dyktatora, którego nieograniczona tylko

---

[h] *Cyc: do Att: w kf: IV. w li: XVI. i do Kw: brata w kf: III. w lis: IV.*

powaga, mogła wszystko w przyzwoite osadzić karby.

Poznaiesz bez wątpienia, że w tym razie, nikt nie był bliższym do dyktatury nad Pompeiusza. chociaż trybunowie nie wniesli tego podług stopni przyzwoitych, aż w kilka miesięcy po tym; wieść iednak pierwey ogłoszona, wystarczała do zastraszenia sędziów, po części nierównie od niego niższych. iakoż to cud jest niemały, że w tey sprawie, trzydziestu dwóch pocziwych na Gabiniego nastąpiło, przeciw trzydziestu ośmiu, którzy go niwinnym uznali. (i)

Miedzy innemi, Domicy Kalwinus, przez okazane niezwyklej dotąd stroności, obitał przy zbrodniu publicznie y głośno, choć tylko cicho kryskę powinien był dawać; drugi zaś skoro tylko porachowano głofy, wstał przed koń-

---

[i] *Cyc. do Att: w kf: IV. li: XVI. i do Kwin: brata w kf: III. w li: IV.*

cem ieszcze posiedzenia, i poszedł wszystko oznaymić Pompeiuszowi.

Otóż, przerwałem w tych słowach, szczęśliwy zbrodzień. nie spiesz się tak bardzo odpowiedział Cezaryon; czekaj końca, jeśli się o wszystkim chcesz dowiedzieć. omal co tylko pospólstwo w zapędzie powszechnego gniewu, nie rozśiekało sędziów. ieden z iego wyzwoleńców, który przy nim na jakimś w Syryi zostawał urządzie, równie z nim o ucześnieństwo winy oskarżony, natychmiast wziął karę. ten nędznik sądzony w godzinę potym od innych sędziów, tym surowiey skarany został, im silniey uwolnionego nienawidzono pana.

Gdy się to dzieie, Tybr gwałtownie wylawszy, wiele domów i ludzi potopił, tak w Rzymie iak w okolicach. lud inniemaiąc, że w tym przypadku nadnaturalnego coś było, wziął go za pomstę boską wzgardy wyroku przez Gabiniusza i sędziów.

Iużem ci powiedział, że był oskarżony troiako . uwolnionego zatym od winy stanu , zapozwano powtórnie o zdzierstwa, a to przez tegoż Memnusz trybuna, który z nim nie dawno tak żwawo w obecności ludu postąpił, przez Tyberyusza Nerona oycę cesarza tegoż nazwiska, i przez Kaia Luccjusza brata tegoż samego Antoniusza napotym tryumwira, który nad iego hetmanął iazdą. wielki Kato, o którego widzeniu się z Ptolomeuszem w Rodzie mówiłem tobie, trzymał w tym sądzie pierwszeństwo iak pretor: dla iego bowiem choroby, sprawa dotąd nie brała końca. wielka była różnica tych sędziów od tamtych; lecz Gabini tak się bydzł mnie miał bezpiecznym, że mu ani w myśl wpadło ich przekupienie.

Pompeiusz z urzędu zbożowego który ieszcze miał w zleceniu , wyiechać musiał z Rzymu, dla urządzenia szkód w polach przez wylew Tybru poczynionych . uwiadomiony iednak o nowym Gabiniusza niebezpieczeństwie, zbli-

żył się iak mógł ku miastu, chcąc go raz ieszcze ratować (k); a że mu dla urzędu wniesć doń nie wolno było, zgromadziwszy lud pod murami, czytał publicznie listy Cezara, zalecające mu iak nayuprzeymiej Gabiniusza. nareszcie uprosił Cycerona aby go w sądzie bro. nił (l); co było przyczyną przezwania tego mówcy, *zbiegicm*, na wyrzucenie mu iego słabości, i nieślatku.

Iak widzę, przerwałem mu na tym, Pompeiusz był równie żarliwym przyiacielem, iak Cycero zimnym i słabym wrogiem? Pompeiusz, odpowiedział mi, Cezaryon, miał zwykłą wszystkim wyniosłym maxymę, która w sobie cały niemal niniejszych polityków zawiera obrot: bydź dobrym przyiacielem, a okrutnym nieprzyiacielem, bez żadney uwagi poprzedzającej wybor przyiaźni i nieprzyiaźni. lecz ani tamten, ani ci

---

[k] *Dyon w kf: XXXIX.*

[l] *Wal: Maxym: w kf: IV. w roz: II.*  
*Cyc: za Rabirym Postumem.*

byliby w potrzebie czynienia tak gwałtownych za swemi przyjaciółmi kroków, gdyby ich mieli tylko poczciwych. za złemi ieno potrzeba tak wiele wdawać kredytu i powagi. z naygorzszego razu, ludzi zacnych drogi zwyczajne dzwignąć potrafią. a zatym nie tylko ten skutek i osobliwsza w obstawianiu przy złych ludziach żywość, nie jest chwalebna, lecz owszem, nic nad nią niepoctwiejszego nie jest: ponieważ szlachetniejszych nie zna pobudek, nad interefs lub chętkę chluby, ani innego celu, nad niesprawiedliwość.

Dosyć już tego wyhoczenia od materyi naszej, rzekłem do niego. proszę cię, niech się dowiem losu Gabiniusza w tym powtórnym razie? mimo powagę Pompeiusza i wymowę Cycerona, odpowiedział Cezaryon, wskazano go na wieczne wygnanie, i utratę dóbr wszytkich. lecz Cezar, mając go za iednego z naywaleczniejszych hetmanów Rzymskich, zostawszy w sześć lat potym panem rzeczypospolitey, przywołał go za-

raz z wygnania, i dał mu wodzę nad  
garstką woyska w Illiryi; gdzie od bar-  
barzyńców kraiowych pobity musiał u-  
ciekać do Solony, i tam w krótcie z  
choroby umarł. (m)

---

[m] *Cezar o wojnie Alexandryi Appian: o  
Illiryi:*

*Koniec dnia drugiego.*







# CEZARYON

---

## DZIEN TRZECI.

*Charakter Tyta Pomponiusza Attyka.*

---

**G**Dybyś równie iak ja nie wiedział, że natura w osobie twego przyjaciela, dwie nayniezgodnieysze z sobą połączyła rzeczy, pamięć wielką z wybornym rozsądkiem; nie łatwo uwierzyłbyś, że mi naprędce tę opowiedział historiją, którąś odemnie dopiero słyszał. acz dobrze pięknych jego wiadomy talentów, nie mogłem bydz bez zadziwienia, że w tak długim mówieniu,  
ledwie

ledwie kilka razy do swoich zayrzał  
ksiąg i papierów, mając rzecz całą tak  
umysłowi obecną, iak gdyby własne o-  
powiadał sprawy. miałem tylko nieco  
ostrożności upewnić się, zkądby tak wiel-  
ką wziął liczbę osobliwych okoliczno-  
ści, które w iego uważałem powieści,  
nie pomniąc ich czytania w żadnym zła-  
cińskich i greckich autorów, piszących  
o czasie tego dzieiu. a że sposób ob-  
cowania iego, prosty zawsze i szczerzy,  
wziemną wmawiał swobodę i rzetelność;  
zdybawszy go nazajutrz na przechadze-  
ce, mego mu nie uitałem zatrudnienia, i  
wątpliwości. odpowiedział zaraz na to Ce-  
zaryon, dawszy mi z rąk swoich książkę,  
chcąc iakoby mówić: że z niey się na-  
uczył tego, com iego szczegulnym bydz  
rozumiał wynalazkiem. stworzyłem ją  
zaraz; ciekawość atoli moja zawiedzio-  
ną została, gdym w niey listy tylko  
Cycerona zobaczył. z uczenia się ich  
w szkołach, nie wielką o nich powzię-  
wszy opinią, zadziwiłem się mocno tym  
widokiem, a Cezaryon wziął ztąd oka-  
zyą śmiechu; uprzedzając mnie iednak

natychmiał (abym się nie urażał) tym upewnieniem, że nie ja, lecz moi nauczyciele byli onego celem, jako winni moiemu w naydroższych starożytności ośłatkach nieślimakowi: że on sam często zastanawiał się nad tym, iak ci nauczyciele tłumaczyć mogli naypiękniejszy w świecie rzeczy, bez ich poznania i czucia: że nareszcie, i ja nie mniej zadziwiony byłbym, z nim razem te przeczytawszy listy, które mnie z tamtymi tak nudziły.

Poszedłem za jego namową, a on otworzyłszy pierwszą listów do Atyka księgę, czytał ich kilka, pisanych w jednymże interessie. na co gdym mu chęć wielką słuchania oświadczył, nie dłużej mnie wytrzymywał, tylko ile potrzeba było czasu na schronienie się do tegoż gabinetu, gdzie ze mną dzień przedtym, tak śłodko rozmawiał.

Ze wszystkiego, co naybardziej lubię w obyczajach starożytnych ludzi, (rzekł) nie mnie tak nie wzrusza, iak regularność ich przyjaźni. to to jest podobno, w

czym oni nas, im więcej przewyższyli, tym my ich mniej dorównywać staramy się. owfzem, gdyby kto teraz podobną chciał zachować regularność, powszechnym wszystkim zostałby pośmiewiskiem. najpocziwli z przyjaciół, bez urągania kosztowałiby tych darów i korzyści, iakie podobny przywiązania rodzaju jedna; inni bezkarnie z nieyby się natrząśali; a wszyscy zgola, mieliby go za poufalego nieiako tyrana, gdyby po nich wzajemney dla siebie wymagał regularności.

Nie tak żyli w Grecyi, za czasów Xenofonta. ta tak rzadka między nami regularność, była niezbytą owych to czasów powinnością. równie trwano o nią, iak o nayisłotniejszy przymioty człowieka kochającego honor, i tyle z niey brano chluby, iak z cnót nayznakomitszych. *Pomarli!* mówił ten sławny Ateńczyk wychwalając swoich współtowarzyszów wodzów Greckich, którzy tak zdradliwie od Persów pomordowani byli. *pomarli! żyjąc pierwey bez nagany, tak w*  
H ij

woynie, iak w przyjaźni (n). ktoby się  
 ważył podobney teraz użyć pochwały,  
 w pogrzebowym którego naszych he-  
 tmanów obchodzie?

Przyjaźń zdaie się i teraz bydź ró-  
 wnie iak przedtym gorliwa, lecz nie-  
 ma tyle delikatności. w naszych cza-  
 sach, dokazuie nie raz czynów niefron-  
 ności, ochoty, i wiary, tak świetnych iak  
 nigdy, lecz wątpię aby tyle znaleźć mo-  
 żna przykładów pomiarkowania, i cier-  
 pliwości tak zwyczajney dawnym, na  
 skargi i niesprawiedliwe nawet ich przy-  
 iaciół żale; tyle bacznego ulegania gu-  
 ruiącey passyi osób inn lubych; tyle na  
 koniec czułości, względów, i takiey pun-  
 ktualności względem tego wszystkiego,  
 co się naszych przyjaciół tycze, ile my  
 nawzajem od nich, mieć chcielibyśmy  
 dla siebie.

Bydź to może, odpowiedziałem, że i  
 teraz przywiązuia się równie iak przed-

---

[n] Xenofon, o odwodzie dziesięciu tysięcy  
 Greków w ks: II.

tym, lecz że im braknie oświecenia. porównać tylko trzeba, odpowiedział Czaryon, miłośników terazniejszych, z przyjaciółmi, dla uznania fałszu odpowiedzi twojej. miłośnicy, czyż nie czynią codziennie dla swoich kochanek tego, co by prawdziwa dla przyjaciół czynić powinna przyjaźń? nie sąż dla nich z wszelką gorliwością, względami, i uleganiem, na wszelkie niemal skłaniania? kochance prawdziwie zniewoloney, nie zbywa na światle do udania się za swoją skłonnością. przedziwne tego można widzieć skutki, w naypospolitszych, i naygrubszych osobach. rzekłby kto, że ich nowy iaki przy zakochaniu się otchnie geniusz; tak to się aż nad naturalną pojętność ukaza dowcipnemi w tym wszytkim, co ma związek z ich pasją! co miłość, w tych błahych sprawia umysłach, przyjaźń prawdziwa, nie powinnażby tego samego dokazywać w osobach oświeconych? więc jeżeli tego nie czyni, jeżeli niekiedy dostatecznego nie ma światła, jeżeli swoich nie pilnie obowiązków, nie możnaż wniesć natural-

nie, że nie jest prawdziwa: i że w okolicznościach w których się chce niejako pokazać, ma raczey inne, cechą tylko przyjaźni oznaczone pobudki?

Ale, czas ci już powiedzieć, co mi dało pochoć do tych uwag. Attyk będąc w pewney sprawie polubownikiem iednego wspólnego sobie z Cyceronem przyjaciela, swoim mu nie dogodził sądem. iakoż pokazuje się z dalszości, że ów wspomniony ich przyjaciel, Aulusz miał nieukontentowania przyczynę; wyiechawszy bowiem wkrótce potym Attyk, pisał o tym z Grecyi do Cycerona, w następujących wyrazach. *Jeżeli kto jest taki, żeby się na mnie gniewał, tobie polecam onego ukojenie. Nie potrzeba mnie było odpisać Cycero w tym ostrzegać, bo już i tak pracowałem nad tym. ów człowiek, srodze jest urażony na ciebie. nie omieszkałem nic czynić w tej mierze za tobą, lecz nalegać nań daley bez twego zezwolenia, nie zdało mi się (o)*

---

[o] Quod scribis, etiam si cuius animus



Przyznasz mi, że kto inny nie Ciceró, nowego nie czekając rozkazu, mniemałby się dość umocowanym (zwłaszcza po odezwie Attyka) do czynienia z wspólnym ich przyjacielem, więcej i silniey może, nad wolą Attyka. trafia się to często bardzo: więcej bowiem pospolicie ludzi, chce raczey wtrącać się w rzecz, a nie iednać ukontentowanie używającym ich, dopełnieniem tylko onych woli. nie ma nic niebezpieczniejszego nad użycie takich przyjaciół do czego, przeto: iż więcej czynią zawżse nad zlecenie, a co ieszcze niecznośniej, że na nich i uzalićby się nawet nie można, bez ściągienia na się powszechnych wymówek niewdzięczności, za ich dobre wrzkońmo intencye, które podług moiego zdania, nayniecznośniejszą

---

*in te esset offensior, à me recolligi oportere. quid dicas? neque id neglexi. sed est mihi quodammodo affectus. ego autem quæ dicenda fuerunt de te, non præterii. quid autem contendendum esset, ex tua putabam voluntate statuere oportere. Cic: ad Attic: lib: I. Epist: V.*

szą exkuzą. postrzedz się bowiem bardzo dobrze ten może, kto nad swoje co czyni złeczenie, kiedy zaraz wątpi, iezeli to w czym ie przestępuje, podoba się, lub nie, tym dla których czyni. a w takim razie, owe że tak powiem przestępstwo, zawsze iest zdradą, iako dążące do zniechęcenia osoby, pod pozorem iey wrzko-  
mo służenia.

Znał się dobrze na uczciwym Cyce-  
ro; więc też w błąd podobny wpaść  
nie mógł. *ieżeli mię utwierdomisz (p) mō-  
wi znowu, iak mam daleko postąpić,  
uznasz, że ani naglił ugodę waszą wię-  
cey, niżbyś sam uczynił, ani będę opie-  
szalszym, iakbyś sobie życzył. w drugim  
zaś, niebawnie po tym liście, lecz nie  
odebrawszy ieszcze na pierwszy odpo-  
wiedzi. nasz przyjaciel (q) mōwi mo-*

[p] *Quam si ad me perscripseris. intelliges,  
me neque diligentiore esse voluisse quam  
tu esses, neque negligentiore fore, quam  
tu velis. Cic: ad Attic: lib: I. Epist: V.*

[q] *Ille noster amicus sane tibi iratus est.  
hoc si quanti tu estimes sciam, tum quid  
mihi elaborandum sit, scire possim, Idem  
Ibidem Ep. V.*

*eno gniewa się na ciebie. jeżeli mi oznay-  
misz miarę w tym swoiey czułości, będę  
wiedział, iak stosować moje do prze-  
błagania go kroki.*

Poznawał więc Cycero, że nawet mi-  
mo dość pozorny pretext godzenia dwóch  
swoich przyjaciół, nie należało iść  
daley nad wolę używającej go strony;  
która mogła żądać zgody, pod pewnym  
tylko warunkiem, nie zaś ogólnie. nie  
miał tey chętki, nam częstokroć zwy-  
czayney, urządzania swoich przyjaciół  
woli, gdy tylko na daniu im rady prze-  
stać należy; nie był oraz takim, iak te-  
raźniejszy przyjaciele, którzy udają mieć  
większość wyrozumienia i mądrości: co  
jest morową zarazą przyjaźni.

Wieluż to jest, coby mogli dokładnie  
kierować rzecz iaką, podług woli i ce-  
lów używającej ich strony, tym czasem,  
gdy ie być mniemają nieprzyzwoitenni?  
w podobnym razie, uczyniliby lepiej,  
nie podeymować się niczego. lecz rzad-

ko w kim taką szczerotę znaleźć można. owszem przeciwnie, czyli niechcąc ukazać, iż swoich przyjaciół w potrzebie odstępuią, czy też bojąc się, aby kierowanie interesu za czym innym staraniem, przeciwnego zgoła ich o nim zdaniu, nie wzięło skutku; wielu niewiezomych nawet wtrąca się: a pod pozorem powodowania się wolą strony, acz mimo własne wrzкомо przeświadczenie, dąży, ile tylko być może skrycie, do zepsucia interesu; aby złym onego skutkiem, swoje w tej mierze usprawiedliwili wyroki i mniemanie.

Co jeżeli wyda się, że w kierowaniu onego, inaczej nad przepis, i swoje postąpili przyrzeczenie, nie zbędzie im na dowodach przekonywania, że tak chcieć należało, iak oni zrobili. lecz to nie dość jeszcze. jeżeli nie czynią nic przeciwnego zleceniu strony, przestają na wdawaniu się w interes tyle tylko, ile potrzeba do chwały, że weń wchodzili: a mimo złe i niedostateczne onego kierowanie, tym się wymawiają; że

nie zawsze wszystko przeniknąć można, lub że ich czynności, dobrymi im się wydawały.

Nigdy prawdziwa przyjaźń, nie jest w potrzebie podobnych wymówek, będąc nieprzebranym źródłem ochoty, zręczności i światła; nic oraz niedokładnego czynić nie może, złym mniemając, mogące być lepiej. przedziwna jest, mianowicie do tych spraw, gdzie zachodzi okoliczność honoru lub interesu, aby się w nich nie zupełnie tłumaczyć. nic nie jest łatwiejszego, iako iey dać do zrozumienia to, o czym i przed nią chcą zamilczeć niekiedy: bo chociaż tą ostróżną ufnością do czynienia nie obowiązana, atoli tego bynajmniej nie mając za złe, nie mniej gorliwie służy, iak gdyby to na iey oddano wolą. narazcie, nigdy z siebie kontenta nie jest, tylko tyle, ile drugich swoją kontenturę przyśluga. oprócz tego, w całym swoim działaniu, innego nie ma interesu i pobudek, zapomina na siebie, i nieiako

zniszcza się, dla dostateczniejszego weyścia w zamiary i pafsyę przyjaciół. i ztąd to iest, że częstokroć nad nich, lepiej ich zna żądania; że aż w gruncie ich serc, docieka przeciwnych, któremi są skołatani, sentymentow; a z pomiędzy nich, ów nakoniec rozeznaie, który im będąc miłszym, będzie też przy końcu nayślimiejszym.

Przeciwnie; fałszywey przyjaźni nigdy dogodzić niemożna w sposobie iey użycia. płodna zawsze w swote widzi-mię, nigdy nie zaniecha w poleconey sprawie osobistego wyszukiwać intereksu, w którey choćby była dla niey zgola obcą, ma jakiś cel sekretny, którego wyjawić nieśmiałyby: przywiązanie się do litery, gdy za znaczeniem iść trzeba, szuka zaś znaczenia choćby też naysubtelniejszego, i naybardziej naciągnionego, gdy koniecznie litery trzymać się należy: słowem, fałszywa przyjaźń, zawsze źle przeczyta, lub usłyszcy, i nikt się iey ieszcze nigdy nie wytłumaczył dostatecznie.

Nie można (rzekłem na to) przyćmięć nad ciebie od swoiey obląkać się materyi; lecz z tym wszystkim, zgubiłszy prawie Attyka, o którym chciałbym powziąć jaką wiadomość. miał ją Cycero, rzekł Cezaryon, wkrótce po ostatnim liście, o którym się mówiło: i tak odpisał (a): *Obiecuje ci ukoić, a może i zupełnie przebłagać naszego przyjaciela. a jeżeli z własnego domysłu, pierwcy pracowałem nad tym, teraz gdy mi się wydaiesz w liście swoim gorąco tego żądać, tym usilniejszy jeszcze dołożę starań. wątpić nie masz, aby się na ciebie nie gniewał srodze: lecz iak nie widzę walnych do tego pobudek, tak mocno*

---

(a) *Tibi de nostro amico placando, aut etiam plane restituendo polliceor. quod ego etsi mea sponte ante faciebam, eo nunc tamen agam & studiosius, & contendam ab illo vehementius, quod tantam ex epistola voluntatem ejus rei tuam, perspicere videor. hoc te intelligere volo, pergraviter illum esse offensum. sed, quia nullam video gravem subesse causam, magnopere confido illum fore in officio & in nostra potestate. Ci. ad Att: lib: I, ep: X.*



ufam, że go zobowiązę, i nam zupełnie  
powolnym uczynię.

Ta była, lecz nienskuteczniejsza po-  
tym nadzieia Cycerona. niech cię to ie-  
dnak nie dziwi: kto bowiem treści in-  
teresu nie wie, zawieść się może. wia-  
domi tylko, z sądu swego sprawiać się  
powinni. Wszelkich ruszywszy spre-  
żyn, pisze potym do Attyka, (b) nie tyl-  
kom ci iego nie przywrócił serca, lecz  
ani przyczyn niechęci wybadać nie  
mogłem. niech albowiem co chce mówi o  
twoim polubowynym sądzie, i innych rze-

---

(b) Cum omnia fecissem, non modò eam  
voluntatem ejus, quæ fuerat erga te, recu-  
perare non potui, verùm ne causam qui-  
dem elicere, immutatæ voluntatis. ta-  
met si jactat ille quidem illud suum arbi-  
trium, Et ea quæ jam tum, cùm aderas  
offendere ejus animum intelligebam: ta-  
men habet quiddam profectò, quod ma-  
gis in animo ejus insederit, quod neque  
epistolæ tuæque neq, nostra allegatio, tam  
facile delere, quàm tu præsens non mo-  
dò oratione, sed illo tuo vultu familiari  
tolles, si modò tanti putabis id, quod, si

czach, z których ieszcze za twoiey tu bytności, iego ku tobie poznawatem niechęć; coś innego musi być zapewne, co mu mocniej nad tamto zraża serce: czego ani listy twoie, ani moje pośrednictwo tak uspokoić nie zdoła, iak ty tu sam przytomny, nie tylko przyjemnem słowy, lecz oraz tą powabną i miłą twarzą dokazać potrafisz; przynajmniej jeśli to będziesz rzeczą mniemał przyzwoitą. co iednak tak ci się zdawać powinno, jeśli mnie słuchając, uczciwości twoiey zdrażać niezechcesz. ani się dziwuy, że ci tego nie obiecuję teraz, czegom w przyszłym liście uczynił nadzieję: nie uwierzysz bowiem, iak mi teraz nierównie dalszy od ciebie, i bardziej w gniewie zacięty zdać się.

---

*me audies, Et si humanitati tuæ constare voles, certè putabis. ac ne illud mirare, cur, cum ego antea significarem tibi per literas, me sperare eum in nostrâ potestate fore, nunc idem videar diffidere: incredibile est, quantum mihi videatur illius voluntas obstinatior, Et in hac iracundia obfirmatior. Cic: ad Att: lib: I. epist: XI.*

Ztąd widzisz, ostrożność Cycerona rosiropną: gdy bowiem przyjaciel jego był nieubłagany; Attyk mogąc nie-  
chcieć tyle uczynionych do zgody kro-  
kow, miałby sprawiedliwą utyskowania  
na Cycerona przyczynę, gdyby ie Cy-  
cero, uczynił bez wyraźnego na to roz-  
kazu.

Lecz odpowiedziałem, przeco, ten  
człowiek niechciał wyznać główniey-  
szych przyczyn swoiey do Attyka nie-  
chęci? niech cię to nie dziwi, rzekł Ce-  
zaryon. naysprawiedliwsi, i nayniekli-  
wsi, naymniey mówią: ponieważ są szcze-  
remi, stałemi, i niecierpiącemi wymo-  
wek. do czegoż więc złe nieuleczone  
odkrywać? prócz tego, wielkość u-  
razy, nikomu dobrze wiadomą być  
nie może, tylko urażającemu i urazo-  
nemu; przeto, iż to poniekąd zależy od  
miary uczucia, z jaką urażony brał do  
siebie urazę, i od poznania się na niey  
urazającego; który ponieważ mimo  
przeniknione i doścignione wewnątrz  
umartwienie przyjacielkie, udać może

onego niepoznanie: więc też potrafi to samo i w innych, i w swego winowici przyjaciela, a tym samym, z siebie zdjąć, nań zwalić winę. i z tych to przyczyn, naysroźsze częstokroć pokrzywdzenia, letkie здаją się dalekim od nich.

Prócz tego, bywają też nieiakię czasem okoliczności, w których urazy zgruntu wyiawić nie można, bez rozgłoszenia, lub wskrzeszenia pewnych rzeczy, które utaić, lub w niepamięć puścić interes każe. i temu to podobnego rodzaju krzywdziciele, nastawiają tak śmiało na urażonych aby wyiawiali urazę; pewni że ją przez rozum utaić zechcą. ieżeliby się zaś przez nierostropność wygadali, wnet odbiorą karę głupstwa swego w rokoszy, którey innym dadzą przyczynę, przyznaniem się do swego utrapienia. ta zaś rokosz tak iest mocna i wielka dla serc złośliwych, że coby się owym urażonego zawstydzić mieli wyznaniem, nie mają nawet dość mocy do tej ukrycia, a przynaymniey utajenia tego, że to samo, iest wierzchołkiem tryumfu ich złości.

Wszelako (przerwałem) nic nie ma  
naganniejszego, iak ten upor w milcze-  
niu przyczyni swoiey ku komu niechęci?

Z tym wszystkim widzisz, odpowie-  
dział Cezaryon, że nadeń częstokroć nic  
nie jest sprawiedliwszego, i bardziey roz-  
sądnego. co Cycero mówi potym, wię-  
cey cię zadziwi. *lecz, pizze, albo to  
wszystko wczémie koniec za twoim przyia-  
zdem, albo on szkodować będzie: bądź  
ktokolwiek z was jest winny.* (c)

Ta acz nierozsądna na pozor mowa,  
rzetelną była prawdą. Attyk miał sławę  
z rozumu i poczciwości tak pewną, mi-  
mo nawet obyczaje nie zawsze niewinne  
i czyste; że za nim powszechnie wszy-  
stkich Rzymian byłoby zdanie, gdyby  
kto iakim chciał nań powstać zarzutem.

Był to ieden z rodzajin owych znako-  
mitych osób, które niemi nie są, ani z

---

(c) *Sed hæc aut sanabuntur cūm veneris,  
aut ei molesta erunt; in utro culpa erit.*  
Cyc: do Att: w kfi: I. liś: XI.

urodzenia, ani z urzędu, ani z żadnego osobliwszego talentu; lecz tylko z pewney umiętności życia, i przesadzania drugich na wielkim świecie; który oszukać nie trudno. dosyć jest do tego, mieć bogactwa i rozum; urodzić się z naturą, passjami czy to dobrymi czy złymi niepożytą; nakomec z wielkim zapasem obojętności na prawdę i sprawiedliwość, dla spokojnego niekiedy zapatrywania się na ich zgwałcenie, choćby też i przez siebie samego, gdy ztąd iaka korzyść wyniknąć może.

Potrzeba jednak, nie być naturalnie ani nie sprawiedliwym, ani oszustem, aby też niekiedy i tych cnot przyzwoicie użyć można: często albowiem pożyteczniejsza jest szczerść i sprawiedliwość, iak przeciwne im wady. prócz tego, potrzeba być przyjacielem wielu równie, a niczyim prawdziwie; nie uczęszczać do równych sobie, lecz i nie gardzić nimi. nie łatwiejszego, iak z takimi przymiotami, wsunąć się w obcowanie i poufałość panów wielkich, zwła-

szcza będąc tego stanu, dla którego by oni nie byli obowiązani pewnych zachowywać względów.

Co jeżeli taki człowiek, zechce przytym źle użyć rozumu swego, na podchlebianie im z miar wprowadzie naysmieszniejszych, lecz im arcylubych; chwalić ich z przymiotów, które wprowadzie mają, lecz od wszystkich naganione, lub też z przywidzianych, których im nikt nie przyznaie; czyż nie postąpi daleko w ich szacunku? czyż go przed wszystkiemi nie zachwala? lecz nadewszystko, jeżeli umie bez uwikłania się, zachować równą przyiaźń z ludźmi nawzajem sobie nienawistnemi, uczyni się dla nich równie potrzebnym: i gdy oni iak na przekor sobie, nie o-mieszkaia go wszędzie chwalić, inni ludzie patrząc na osoby zkąd inąd tak między sobą różne, iż się wspólnie na jego iednoczą szacunek; mniemając naturalnie, że chyba samey tylko moc cnoty i prawdy, tak ich łączyć potrafia, wyso-ką ztąd o nim brać poczynaią opinią.



ta nieprzeſtannie udzielaiąc ſię coraz innym, ſtanowi nieznacznie owę marę reputacyi, która dokonywa nareſzcie uprzedzenia w nieuprzedzonych ieſzcze.

Takim był właſnie Attyk, przeciwnik zaś iego innego zgoła charakteru, i za-  
cności tak rzetelney, iak tamten chytrey i pozorney. nazywał ſię Lucjuſz Lukcejuſz, i był znakomitey bardzo familii. piſał hiſtoryę wieku ſwego z wymową, o kt'rey ſądzić można, przez naleganie nań Cycerona, aby oſobną o konſulacie iego piſał, z *wolnością i zwyczajną ſobie ſzczerością* (d). tenże Cycero w pewnym ſławnym zdarzeniu wychwala *niewinność iego obyczajów, poczciwość, dobroć, i naukę* (e) z taką uſnością, która o tym wątpić nie dozwala; mianowicie gdy ſię zaſtano wiemy nad tym, że nawet piſząc do Attyka w ſprawie ich zatargi, nie wa-

---

(d) *Si liberiſ, ut conſueſti, agendum putabis.* Cic: ad Fam: lib: V. epift: XII.

(e) *Sanctiſſimi hominis atque integerrimi, illa humanitate, illis ſtudiis, artibus, doctri-  
nâ.* Cic: pro Caelio.

hał się dać nazwiska Lukceiuszowi, człowieka bardzo poczcivego, i iemu wielce przyiaźnego (f). ubiegał się on potym o konsulat wraz z Cezarem i Bibulem; a choć w przedsięwzięciu upadł, to tylko szczegulnie dla porozumienia się z Cezarem przeciwko Bibulowi (g): przez te albowiem konuszachy, ściągnał na się podeyrzenie panow, (h) co ich *dobrey i obywatelskiey* nazywano być *strony*, iawnych nieprzyiaciół Cezara: którzy (ponieważ niepodobna im było tego wielkiego oddalić człowieka, a rzeczypospolitey wiele zależało na tym, aby niemiał upodobanego sobie kollegi) nadzwyczajnych użyli środków do oddalenia od urzędu Lukceiusza; obrawszy naiego mieysce Bibula.

Daie się widzieć, że Lukceiusz po tym zawodzie wśzystkiego zaniechał,

---

(f) *Me hercule! vir optimus, Et mihi amicissimus.* Cic: ad Att: lib: I. epist: XVIII.

(g) *Sueton: capit: XX. Cic: ad Att: lib: IV. epist: XVI.*

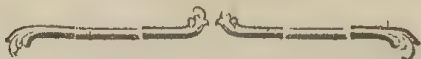
(h) *Optimates viri boni,* Cic: ad Att:

zwątpiwszy podobno o dokazaniu bądź czegożkolwiek, mając na wstępie tak mocnych nieprzyjaciół. jest też do podobieństwa, że osobliwa w której ewi- czył się, poczciwość, odwiodła go od dalszych z Cezarem związków; gdyż i w wojnie domowej, użytym od niego tak nie był jak inni przyjaciele, i zawsze podtenczas przebywał lub na wsi, lub ciszkiem w Rzymie, zabawny jedynie nauką, i domowemi sprawami.

Ieżeli zaś dokładniej ieszcze chcesz go poznać, przeczytaj list jego do Cyncero- na z okoliczności śmierci córki onego Tullii. ten zdał mi się, tyle okazać do- broci serca, mądrości, rozsądku, i ba- czenia; żem sobie za roskosz wziął go przetłumaczyć. w tych słowach rozwarł- szy Cezaryon małą książeczkę rękopiśna rozmaitych w jego smaku pełną tłu- maczeń, (które potym poprzepisywałem,) to mi do czytania wytknął, co ty sobie teraz przeczytaj. (i)

---

(i) *Epistolar: ad famil: epist: XIV. lib. V.*



## L I S T

## LUKCEIUSZA DO CYCERONA.

Jeżeli zdrów jesteś, częściej się. ja zwyczajnie mam się, i nieco trochę gorzej. kilka razy chciałem cię odwiedzić, niepomatu zdziwiony twoim z Rzymu odjazdem, wnet po naszym rozstaniu: czemu i teraz dziwuję się jeszcze, niemogąc onego domyslić się przyczyn. jeżeli samotność lubisz dla pisania i zwyczajnych życia twego zabaw, nie tylko ciey nie ganię, lecz owszem pochwalam: nie albowiem nadto przyiemniejszego nie jest, nie tylko w terazniejszym, smutnym i opłakanyim czasie,

## LUCCEIUS CICERONI.

*Si vales, bene est. ego valeo sicut soleo, paululum tamen etiam deterius quam soleo. te requisivi saepius ut viderem: Romae quia postea non fuisti quam à me discesseras, miratus sum, quod item nunc miror. non habeo, certum, quae te res hinc maxime retra-*

lecz oraz w nayspokojnieyszych i nayszczęśliwszych; mianowicie dla twego umysłu, czy to zważłonego, gdy szuka odpoczynku z spraw trudnych, czy też uczzonego, gdy nową coraz dla innych wydaiąc roskosz, sobie nieśmiertelną upewnia sławę. ieżeli zaś dla oddania się takiemu, w iakimeś był dotąd smutkowi, ztąd wyiachałeś; trapię się mocno, ponieważ ty także trapisz się i cierpisz; i nie mogę cie (ieśli mi myśl moją otworzyć godzi się) w tym nie winić. czyż można bowiem, abys ty, którego dowcip nayskrytsze przenika rzeczy, oczewistych poznać nie mógł: że te codzienne płacze i narzekania, na nic

---

hat. si solitudine delectare, cum scribas, & aliquid agas eorum, quorum consuesti: gaudeo, neque reprehendo consilium tuum: nam nihil istò potest esse iucundius, non modò miseris his temporibus & luctuosis, sed etiam tranquillis & optatis: præsertim vel animo defatigato tuo qui nunc requiem quærat ex magnis occupationibus, vel erudito, qui semper aliquid ex se promat, quod alios delectet, te ipsum laudibus illustret. sin autem, sicut hic dum eras, lacrimis & tristitiæ te tradidisti; doleo, quia doles &

się nie przydając, iątrzą tylko bardziey  
troski twoie, które przez rozum ukończyś  
powinien. lecz iesli nic nie mogę wskórać  
moją rozważą, przedsiębiore prozby, i  
zaklinam cię na obowiązki iakichkolwiek  
dla mnie względów; abyś ten smutny ro-  
dzay zaniechawszy życia, wszedł w ob-  
cowanie przyjaciół twoich; lub ieżeli sa-  
motność ulubił, w swoje własne, iak przed-  
tym czyniłeś. niechcę ci w tym razie być  
ciężkim, lecz raczey pocieszyć, i od twe-  
go odwieść cię zamysłu. roztargniony tym  
dwoiakiem żądaniem, proszę, albo mnie w  
jednym słuchay, albo drugiego za złe nie  
miej.

---

*angere nec possum te ( si concedis, quod sen-  
timus, ut liberius dicamus ) non accusare.  
quid enim? tu solus aperta non videbis,  
qui propter acumen occultissima perspicis?  
tu non intelliges, te quaerelis quotidianis  
nihil proficere? non intelliges, duplicari sol-  
licitudines, quas elevare tua te prudentia,  
postulat. quod si non possumus aliquid pro-  
ficere suadendo, gratia contendimus Et ro-  
gando, si quid nostrā causā vis, ut istis te  
molestiis laxes, Et ad convictum nostrum  
redeas, Et ad consuetudinem vel nostram*

Otoż (przeczytawszy rzekłem) człowiek arcy - lubego charakteru ; pojąć nie mogę, iakby tak zacnemu człowiekowi nieślusznosc wyrządzić można. nie jednak nad to pospolitszego nie ma, odpowiedział Cezaryon. rzetelna zacność, nie naywięcey popłaca w tak skażonych wiekach, iak był wiek ostatni rzeczypośpolitey Rzymskiey. w tym przedziwnym zgromadzeniu ludzi, tyle przez lat sześćset okazało się cnót, że niepodobna było śladom ich przynajmniej nie zostać, na ten czas, o którym mówimy. ale też znowu, ponieważ przebiegłość, polityka, i grzeczność, nieochybne wielkości państw skutki, do naywyższego wygurowały stopnia; sztuka z wielu miar podeszła naturę. małe, lecz drogie ostatki starożytney pro-

---

*communem, vel tuam solius ac propriam. cupio non obtundere te, si non delectare nostro studio, cupio detertere, ne permaneas in incepto. quum duæ res istæ contrariæ me conturbent, ex quibus aut in altera mihi velim si potes obtemperes, aut in altera non offendas. vale.*



floty i prawdziwey poczciwości, wmieszały się w wielką bardzo liczbę zdraдных postępkow i cnot fałszywych, tym obrzydliwszych, że były poparte wielkim rozumem, i pozorem rzetelności.

ZawŹze to było, że zacność i cnotę za czczą nieiako mieli ci, co nie są zdolnemi do iey pojęcia: i że znowu przeciwnie, zdolni nie mogąc czasem nawyknać do ćwiczienia się w niey, przez złość, szydersko o niey mówią, i nayniegodziwiey nicuią. ale to nie dość ieszcze: szczęśliwa zaiste byłaby, gdyby tylko na iey omierzeniu przestano; lecz że nie iest w ich mocy niezadziwiać się nad nią w duszy, nie mogąc przeto być obojętnemi, przychodzą wkrótce aż do iey nienawidzenia, bez inszych zgoła przyczyn, nad tę, naturalney nienawiści ku wszystkim rzeczom, które musząc koniecznie szanować, lubić nie możemy.

Jakże można przestawać (mówią oni) z takimi ludźmi, co raz na kogo urażeni, nigdy przeiednać się niechęą: co

nie wybaczać w niczym przyjacielom, z żadną na ich proźby i rady, nie są powolnością: co od nich takiego niemal wymagają posłuszeństwa, iakiego dobry pan po swoim nie żądałby niewolnikowi: co żadnego na własne interesa nie mają względu, i znieść nie chcą wdania się w to przyjaciel, czym sami zaprzętnąćby się powinni?

Wszystko to mógł mówić Cycero, na upór Lukceiusza w zgodzeniu się z Attykiem, gdyby niewiedział: że łatwo tylko poróżnieni, łatwo też zgodzić się mogą: że urazy, któreby na zwyczajny zarobiły niefinak, uczynione od ludzi obojętnych, są śmiertelnym razem, wymierzone od lubych, lub mniemanych wzajemnymi, osób: że nikt nie jest lepszym dobroci rad sędzią nad odbierającego: że równe jest prawo wymagania od swoich przyjaciel takich samej powolności, z iaką kto jest dla nich: że nakoniec, wtrącanie się w cudze interesa mimo zezwolenie i żądanie strony, jest raczey nieiakim strofowaniem, nie dowodem przyjaźni.

Otoż, te są prawidła, któremi Cyce-  
ro swoje z przyjaciółmi miarkował po-  
stępowanie. lecz że się nie wszyscy tak  
dobrze iak on, znali na cnocie, a cnota  
Attyka tak była gibką, użytą, i do spo-  
łeczności zdatną, iak Lukceiusza acz rze-  
telna i czysta, dla swoiey surowości od-  
rażającą; nie ma dziwu, że charakter  
Attyka, powszechnie podobając się le-  
piey, często mu iedną wiarę, zaufanie,  
i pochwały, acz niezasłużone. wie-  
lu albowiem ludzi, zamiast sądzenia o in-  
terefsach przez nie same, iakby przysta-  
ło, sądzą o nich przez osoby: gdyż do  
roztrząśnienia rzeczy iakiey z gruntu,  
potrzeba pewnego przyłożenia się, pil-  
ności i pracy, od których chętnie ka-  
żdy unika; iako przeciwnie, bez wiel-  
kiego mozolu sądzić można o interes-  
fach podług uprzedzenia na stronę, lub  
przeciwko osobom, których się tyczą.  
nie mniej także i to, że gdy kto w po-  
dobnym względem osob zostaje uprze-  
dzeniu, nie chce naturalnie dowiedzieć  
się o tym, coby go z fałszywego mo-  
gło wyprowadzić mniemanie: nie jest

bowiem miło na swoim postrzedz się o-  
szukaniu.

Nie ma więc przyczyny dziwienia się  
temu, co mówił Cycero: że *ktokolwiek*  
*z nich, czy to Attyk, czy Lukcejuſz miał*  
*po ſobie, ſłuſzność, wſzelako z ich zatargi,*  
*wina przed światem na Lukcejuſza nie-*  
*załwodnie padłaby:* lub że tak otwarcie do  
ſamegoż piſał Attyka, domyſłaiąc ſię  
iakoby z iego ſtrony nieſłuſzności; do  
Attyka mówię, który zawsze za ſpra-  
wiedliwego chciał uchodzić. ja, iak go  
znam, nie wątpię, że tym Cycerona  
domniemaniem nie uraził ſię bardzo, a  
może ieſzcze w duchu i tajemne czuł u-  
kontentowanie, że mu Cycero tak wiel-  
ką przyznawał ſławę: iż z nią ſamą prze-  
ciwko nawet ſłuſzności, choć z tak za-  
cnyim iak Lukcejuſz człowiekiem, mógł  
wygrać. iakoż być i to może, że Cy-  
cero znaiący doſkonale Attyka, dla u-  
czynienia mu tey ſekretney roſkoſzy,  
umyſlnie tak do niego napisał.

Ciekawy ieſtem ieſzcze (odpowie-

działem, widząc że Cezaryon zamilkł:) dowiedzieć się, czy ta między nimi trwała zawsze nieprzyjaźń? niewiadomy jest (rzekł mi) sposób ich zgody; pokazuje się jednak z tychże Cyserona listów, że poufałe z sobą żyli, dwanaście lat potem. tak to pospolicie bywa w zayściach z ludźmi. podobnego iak Attyk charakteru! mimo naywiększe o ich niewierności przeświadczenie, ponieważ nigdy nie popełniają tak otwartej, aby iakichkolwiek za sobą niemiała wymówek, tyle też ogólnych (k) do pojednania się używają przyjaciół, że wreszcie koniecznie do niego przystąpić potrzeba: ogólni albowiem przyjaciele, zawsze są przychylniejszymi obrażającemu iak urażonemu, a to z powodu złośliwey ludzkiej natury, znaydującej rokosz w wyrządzaniu złego, i w widoku uciemionych; która nigdy w podobnym razie nieomieszka obstać przy urażającym z krzywdą cierpiącego, pod pozornym dobra pokoiu płaszczykiem.

---

(k) *Amici communes. Les amis communs*  
Nie

Nie wiem atoli, ieśli iawna nieprzy-  
iaźń Attyka, nie byłaby pożyteczniej-  
szą dla Lukceiusza nad zgodę; Attyk  
bowiem nie nigdy nie czyniący, bez  
interessu, nie nagiąłby iey zapewne  
tak mocno, nie przekonawszy się o  
swoim na nieprzwiązni Lukceiusza szko-  
dowaniu. nie bez tegoć prawda, aby  
i iego niechęć, dla Lukceiusza nie by-  
ła z uszczerbkiem, ale z tą różnicą,  
że z podobney ich zgody, zupełnie  
usłać miało wszelkie dla Attyka z stro-  
ny Lukceiusza niebezpieczeństwo; bo  
Lukceiusz nie mógł się obłudnie go-  
dzić: przeciwnie zaś, Lukceiusz nie  
mógł oczekiwać po przedsięwziętym At-  
tyku więkšzey iak przed zatargą wier-  
ności, raz że go świeżo swoim do  
zgody musiał zniechęcić uporem, po-  
wtóre, że Attyka własne może za-  
wstydzają sumnienie. te to sumnienie!  
od którego zgryzoty nayobrotnieyszi  
złoczyńcy mimo wszelkie do iey u-  
kojenia usiłki, równie nie są wolnemi  
iak naygrubsze łotry.

Nasłuchawszy się dotąd o Attyku inaczey zgola, obraz iego przez Cezaryona odmalowany, nie mogł mnie nie zadziwić. widząc, iż go za wizerunek poczeiwych podawano ludzi, z czytania życia iego tak w łacińskim iak i w francuzkim ięzyku, tym więcey w moim utwierdzoney mniemaniu ( prawdę ci rzekłszy ) obawiałem się trochę aby w zdaniu twego przyjaciela, nie było iakiegoś na osobliwość sadzenia się: co on on z moiey miny postrzegłszy, gdym mu to i sam szczerze wyznał, rzecz swoją tak daley kończył.

Prawda jest, że wszyscy naydelikatniejszy, i szczegulniey w tey mierze upoważnieni sędziowie, innego są o Attyku zdania. nie dziwnię się temu bynajmniey, on bowiem dowcipniejszy ielzcze ofszukał niż oni, co go tak dobrze iak tamci znać nie mogli. chcę przez to rozumieć, ów sławny wiek Attyka, w którym żyjąc miał sławę tak dla siebie pomyslną, iak mi się zdaie niesprawiedliwa. ani rozumiey, aby sława tylko Atty-



ka iedna, taką była. dam ci ich poznać, ieżeli zechcesz, nie równie więcey, tak w starożytności, iak i w terażniejszyach czasach. iest też do podobieństwa, że iego kronikarz spuścił się na głos ludu, który nie zawsze iest głosem boskim (k). lecz ten błąd, nie ma nam służyć za przykład. na odkryciu charakteru iego bohatera tyle zależy, iż weń pilniey nad Neposa weyrzeć potrzeba.

Zobaczysz tam, iak to bogactwa przyzwoicie zażyte, łatwo iedną sławę: że chcąc sprawiedliwie o kim sądzić, należy go uważać z miar naymniey widocznych; i że nigdy tak wielkiey nie ma sławy, do któreyby przyiść nie można bez dobroci serca, z inaiątkiem tylko, rozumem, i chęcią chluby. niczego pożyteczniey osób twoiego wieku uczyć nie można, iak rozeznawania cnót fałszywych, i nieuprzedzania się odgłosem po-

---

[k] *Dowód moralny iestestwa boskiego: vox populi, vox Dei. autor do niego alluzyą czyni.*

wszecznym względem zacności ludzi partykularnych. nie uwierzysz, co to za u-  
martwienie wynika na całe życie, z o-  
wego częstokroć w młodości na wiare  
publiczną zadziwiania się nad ludźmi,  
bynajmniej tego nie wartemi. narecz-  
cie, gdy mówię o zacności, pamiętaj  
zawsze, że w niej prawdziwą zamykam  
uczciwość, bez której zacności nie mam  
za zacność; i takiey ja nie przyznaję At-  
tykowi: mimo to bowiem, nie łatwo  
jest mieć więcej nad niego roztropno-  
ści, rozumu, oraz znajomości czałów,  
ludzi, i interesów. jeśli to co mówisz,  
prawda, (odpowiedziałem,) kronikarz ie-  
go wielkim być musi podchlebcą.  
mów raczey ustawicznym chwalcą, rzekł  
Cezaryon. Nepos, jest pospolicie szcze-  
rym i nie wielkiego dowcipu kłamcą,  
iako się to z pism jego okazuje; który  
we wszystkie ile ich nań jego bohater  
naślawił, powolnie wpadł sidła; który o-  
raz opowiada za niezawodną prawdę to  
wszystko, co tylko chwalebnego Hyzła  
o Attyku, od samegoż Attyka. nie mo-  
żna ze wszech miar być bardziey po-

deyrzanym. chlubi się on, że z tym znakomitym człowiekiem tak żył poufale, iż mu rejestra niemal iego wydatków wiadome były. ofiarował mu dzieło żywotów swoich, i niektóre na iego pisał żądanie. co do reszty, nie widać aby ten pisarz tak wiele na ów czas zna- czył, iak inni iemu współcześni; iest zatem przyczyna podeyżrzenia, i rozumienia: że w przyiaźni Attyka iako dlań może naywiększym zaszczycie, własney też znalazł interets chluby, i pobudkę do wychwalania go tak przysadnie. zobaczysz iednak daliy, nieszczęście czy też niezręczność iego, że nayświętnieysze nawet które mu przyznaie czyny, albo są o fałsz przekonane od innych godnieyszyh wiary pisarzów, albo też tak od niego samego określone, że nieba- cznie i samochcąc, ich zmniejsza znakomitość, prawdziwe onych odkrywając budki.

Obiecuiesz mi ciekawe bardzo rzeczy, rzekłem do Cezaryona. nie rozumiał- bym, aby kto inny procz ciebie, mógł

w tey mierze dotrzymać słowa. prawdziwie, miłą mi bardzo rzecz uczynisz niszczaiąc się. nie wiele na to odpowiedział, potrzeba rozumu. zaiste długo mię czekać nie będziesz.

Dla wystawienia przedziwniejszą, ekonomiki i szczodrobliwości Attyka; tudzież na ukazanie, iż swóy majątek uczciwemi tylko powiększył sposobami, śmiało odzywa się Nepos: że Attyk, nigdy, i wcale do publicznego nie należał skarbu (l) tak, iak inni szlachta Rzymscy. atoli, inaczey zgoła pokazuje się z listów Cycerona (które Nepos powiada że widział) gdzie tenże Cycero wyraźnie Attyka publicanem zowie (m) i donosi mu o wyroku senatu przeciw wierzycielom wolnych narodów: który, przeto Attyka obchodził, że znaczne

---

[l] *Nullius rei, neque præs, neque maniceps.*

[m] *Tu aliquid publicanus pendis.* Cic: ad Att: lib: II Epist: XV.

założył pieniądze za Sycyończyków, tak-  
że wolny naród (n)

I zaiste, trudno iest pojąć, iakby tak wielkie mógł zgromadzić bogactwa, przy znaczney hojności, życiu uczciwym, a bez żadnego przez całe życie urzędu, zkądinąd czego nie zyskując? i to to podobno, dało odkryć iednemu z Francuzkich krytyków w niektórych bardzo ciemnych iego listu do Cyclerona wyrazach (o); że trzymał bank w Rzymie w własnym domu, pod imieniem naemnika swego, nieiakięgo Oppiusza; który się iawnie tym bawił.

Ale wybaczam w tey mierze niewiadomości Neposa; z sposobu albowiem tak zawilego, iak o tym do Cyclerona pisze Attyk, łatwo sądzić można,

---

[n] *Cic: ad Atti: epist: penultima libri primi & epist: II. lib: II.*

[o] *Simeo Bosius in epist: XIII. lib. VIII. ad Att: jam intellexi tuum ænigma.*

że się z tym mocno tał, i swemu nie zwierzył historykowi.

W inszym znowu mieyscu, dla wysadzenia osobliwzych względów, z którymi wszyscy dlań byli; tenże historyk twierdzi za rzecz niezawodną: że *Pompeiusz, bynaymniey ztęy na niego nie był woli* (p) za to, iż podczas wojny domowey przeliadywał we Włoszech, do żadney nie wiążąc się strony, mimo ściłą między niemi przyiaźń. przecież, ówżę sam Cycero, lepiej tego zapewne niż Attyk wiadomy (ponieważ na ów czas był z Pompeiuszem w Tessalii) pisze także za rzecz niezawodną do Attyka, że równie miał za nieprzyjaciół, tak przeciwnych, iak i obojętnych dla siebie. *mówię tak o tobie, iak i o innych: myślano bołwem iak nayokrutniey obeysć się z tobą, w przypadku wygraney* (q).

---

[p] *Pompejum non junctus non offendit.*

[q] *Constitutum, omnium vestrum bona prædam esse illius victoriæ. vestrum pla-*

Mógłbym ci i innych wiele mieysc wytknąć, gdzie Nepos nie jest rzetelniejszym, iak w wspomnionych: lecz ponieważ to uniosłoby nas daleko, przesłanę na ukazanie iednego ieszcze, zkąd nie będzieś miał trudności wierzenia innym. jest to te, gdzie powiada: że *Attyk stateczną dla Cyccerona we wszelkich iego przeciwnościach, i niebezpieczeństwach, zachował wiarę* (r). zobaczysz iak się sam Cycero ztąd chlubi. zaiste, nie mogę się wydziwić niewstydomi tego pisarza, iak może to twierdzić w tym dziele, w którym z pochwałą mówi o listach Cyccerona pisanych do swego bohatera; gdy właśnie też listy, pełne skarg i wymówek równie sprawiedliwych iak mocnych, które Cycero samemuż czyni Attykowi, inaczey zgola mówią? (s)

---

*nè dico: nunquam enim de te ipso, nisi crudelissimè cogitatum est. Cic: ad Att: lib: XV. Ep. VI.*

[r] *Cicroni in omnibus ejus periculis, singularem fidem præbuit.*

[s] *Cic: ad Att: lib: III. Epist: XV. XXLV&c.*



Nie zadziwia mnie już więcej, (rzekł do Cezaryona) nierzetelność Neposa, nasłuchawszy się o nim od ciebie tyła: Attyk mnie iednak nie pomału dziwi. zawszebym się spodziewał po tak sławney iak ich była przyiaźni, nienadwerezzonego nigdy statku i wiary. prześlaniesz się dziwić odpowiedział Cezaryon, skoro rostrząśniesz cały iego posłępowania sposób, pilniey, niż może czyniłeś dotąd. nie znaydziesz w nim i iednego prawdziwey dobroci znaku. nie można zaś mówić, aby go obcowanie z ludźmi popsuło, ponieważ w tey mierze, od samego dzieciństwa nie innym był iak na starość.

Ociec, młodym go bardzo ofierociwszy, zostawił majątek dość znaczny, iak na tamte czasy, i na stan swój, prostego tylko szlachcica. w tym wieku, gdy nayboiaźliwsi są odważnemi, Attyk porzucił Włochy i udał się do Aten wrzkomo dla nauk, w rzeczy zaś samey przeto: że w Rzymie, za bunt, ukarano śmiercią iednego z trybunów gmin-

*nych, którego brat miał za sobą stryjc-  
czną Pomponiusza siostrę (t)*

Było to, iak widzisz wcześniej prze-  
widzieć burzę, i szukać schronienia. ia-  
koż i nie można było urodzić się zda-  
tniejszym do zostania tak doskonałym  
iak on na potym był Epikureyczykiem.  
nie chcę ia lżyć tey sekty, bo znam  
równie iak ty, prawdziwe oney senty-  
tymenta. ztymwszystkim, wyznać trze-  
ba: że to jest dziki mądrości rodzaj,  
widzieć oyczynę swoją krokiem tylko  
od zupełnego zatracenia i zguby, a nie  
obstawać przy niey, ośobliwsze zwłasz-  
cza, do iey ratowania, posiadając talen-  
ta; dozwoić oraz na ostatnią raczey  
ruinę, niż naymnieyszemu postawić się  
niebepieczeństwu. rozumiem, że słysza-  
łeś o tym Solona prawie, które uzna-  
wało za infamiów, wszystkich, co w  
powszechnym rozruchu, do którey bądź-

---

[t] *Anicia Pomponii consobrina, nupserat  
M: Servio fratri P. Sulpitii, qui tribu-  
nus plebis interfectus est.*

kolwiek nie wiązali się strony. lecz ta materya zawiodłaby nas daleko. masz więc tylko uważać, że ten duch głębokiej obojętności, którym Attyk tchnął całe życie względem rzeczy osoby swojej nietyczących się, był prawdziwą ciągłą jego pomyślności przyczyną, a pomyślność sławy. ale to nie jest zbyt trudna bydl szczęśliwym, kiedy się kto urodzi z fortuną, rozumem, zdrowiem dobrym, i kiedy o nikogo nie trwa.

Więc własnym majątkiem swoich wspomagać przyjaciół, bez nadziei odebrania długu, i w czasie ich zawład opuszczenia, jest twoim zdaniem o nikogo nie trwać? tak jest, odpowiedział mi iakby z niechcenia Cezaryon. tak chytre i interesowane, iak Attyka posłepowanie, bez innego nad sławę celu, i w zdarzeniach tylko błaskliwych, mam za próżność, chlubę, obrot, rozum, i zgola co innego od szczodrośliwości. Attyk szle pieniężny posiłek młodemu Maryuszowi, swemu niegdys współuczniowi, gdy wygnany od Syll, ucie-

ka.  
mi  
było  
mia  
kład  
kóm  
sta,  
go d  
ozna  
to d  
móg  
żyć  
miał  
czali  
czeń  
wna  
ści  
zosta  
było  
niu  
gów  
dzie  
[u  
os d  
veter

ka. było to imię na ów czas w Rzymie nayznakomitsze, którego trudno było nie spodziewać się wygurowania, mianowicie po świeżym oycu iego przykładzie. pożyczą bez lichwy Ateńczykóm, na ofwobodzenie zadłużonego miasta, summy zapewne znaczne, które iak go chwali Nepos, *bez zawodu, na czas oznaczony, oddać sobie rozkazat (u)*, tak to on ma go chętkę wychwalać! nie mógł zaiście Attyk, rozsądny swoiey użyć hojności, iak dla tak znakomitego miasta, gdzie swóy obrał przytułek, w czasie nie wielkiego dla siebie bezpieczeństwa w Rzymie. iakoż to jest pewna, że żadnego nie było wdzięczności rodzaju, którymby uczczonym nie został. wszystko na skinienie iego woli było, i nieskończyło się, aż na wystawieniu dlań (niemo nawet iego wolą) posągów, w nayozdobnieyszych, i naybar dziey widocznych rynkach miasta.

---

[u] *Neque longius quam dictum esset eos debere passus sit, neque indulgendo inveterascere eorum aēs, alienum patiebatur.*

Ia nic, odpowiedziałem, nie widzę w tey czynności nagannego. z wdzięczności którą mu za nią mieli Ateńczycy, wnieść nie można aby była interesowana. owszem to moim zdaniem, zamiast umniejszenia, więcej jeszcze, dodaie iej ceny; bo jeżeli dosyć, powiedzieć tylko, że Attyk to z chluby uczynił, żadna zapewne choć nayniewinnieysza czynność, nie byłaby wolną od podobnego ogadywania, gdyż wszystkie o taką połądzić można pobudkę, skoro są wiadome i głośne. z tym wszystkim, Attyk, (odpowiedział Cezaryon) uczynił wspanialsze jeszcze na pozór rzeczy, którym Cycero znalazł w czym przyganić: można zaś śmiało twierdzić, że nie wiele tę błyskotną szacował hojność, kiedy mimo zachowane zawsze dla Attyka względy i delikatność, wstrzymać się jednak nie mógł, od zganienia oney przed ninie samym, gdy w iednym tak pisze liście. *ale, ale, czy prawda żeś hojnie zbożem udarował Ateńczyków? mniemaszże to być dobrze? (w).*

[w] *Sed heus tu πρὸς εἰς δῆμον Athenis?*  
*placet hoc tibi?*

ztałd wnoszę, że takie czynności wielkiemu podlegały podeyrzeniu; i w tym nawet czasie, gdy o nich zdrowiey niż teraz sądzić można było. powaga też Cyclerona, nie mnieyszą jest w tym razie, iak Neposa; atoli wyznać trzeba, że złe ich tłómaczenie byłoby nieprawidłowym, głyby o nich, inney procz Neposa nie było wiadomości, i gdyby ówże Nepos, wiele nam podobnych nie zostawił, których przywary będąc niewątpliwemi, naturalny daią, do wątpliwych wniosek.

Po śmierci Cezara, chciano w stanie rycerskim uczynić składkę ku wspomózeniu iego zaboycy; przez wzgląd mniemaney ich dla dobra powszechnego przyślugi. ieden z szlachty, któremu szczegulniey, ten powierzono interefs, rozumiejąc nayskuteczniejszym środkiem wciągnięcie w rzecz naysznakomitszych z swiego stanu, udał się do Attyka, ile przychylnego mocno dowódcy zabóyców Brutowi. iakieybyś się naprzykład spodziewał na tę

namowę odpowiedzi? szło to o utrzymanie czynności, mianey iednostaynie na ów czas za heroiczną, a przytym też i żadnego w sobie nie mającą niebezpieczeństwa? *nie skutecznym ten uczynił zamysł nie chcąc weń wchodzić*, mówi Nepos, *mnie miał bowiem, że nie przystało służyć swoim przyjaciółom przez faksye*, (x). widziałeś kiedy nikczemniejszy wykręt, i słowo *faksyi* przystosowane gorzej? dla iasniejszego zaś ukazania, że z tey tylko pobudki nie przysłał do nich, maż wiedzieć, że gdy wkrótce potym rzeczy zgoła inaczej poszły, gdy Brutus z swemi wspólnikami uciekać musiał, Attyk niezmiernie darowizną posłał mu summy. lecz kto nie widzi, że te daymy naywiększe wsparcie, pewnie owe mu wyrównać nie mogło, które naybogatszy stan państwa ofiarować mu pragnął, zawiedzione potym wymowieniem się Attyka? i że nakoniec, taż wymów-

---

[x] *Ille consensionis globus, hujus unius dissensione disiectus est, qui officia amicis praestanda, sine factione existimaret.*

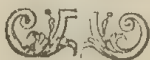


ka, pochodzić musiała z chęci iedynie przesadzania innych we wśzystkim, oraz z zazdrośney boiaźni dzielenia sławy dobrego uczynku, między równych iemu.

Prawda, odpowiedziałem, że w tym postępkuiest coś dziwego, co podeyżrzenie sprawiać może; czemu ia przeczyć nie mogę. ale też na wzajem, i ty przyznać także musisz; że nigdy nie było w uczynności wspanialszych myśli, nad okazane wkrótce potym, dla Antoniusza. trzeba było czymś być więcej niż wróżkiem, do przewidzenia tryumwiratu, podczas oblężenia Modeny. Antoni, wyrokiem senatu uznany za nieprzyjaciela oyczyzny, zbity i przymuszony przez Oktawiusza i konsulów zaniechać oblężenia, po zupełnym całego woyska zniesieniu, ucieka do Gallii pod zasłonę i miłosierdzie Lepida, od zaufanych opuszczony przyjaciół, a od niektórych gorzej ieszcze iak po nieprzyjacielsku prześladowany; żona zaś i dzieci każdego momentu, naygorzszym wystawione, pokrzywdzeniom... w tym okropnym

rzeczy stanie, Attyk daie przytułek pozostałym w wierności dla Antoniusza, opatrnie we wszelkie potrzeby, towarzyszy wszędzie Fulwii, ręczy się za nią, sprawę iey, wraz z nią popiera, pożyczka bez lichwy pieniędzy dla wypłacenia długów, nad termin już przeciągnionych; a to bez najmniejszego na to obligu. w tym razie, widać nie tylko dobroczynność i nieinteressowanie, ale też śmiałość, i wielkie odważenie się. dla odpowiedzenia twoiey przysadzie, rzekł Cezaryon, pozwól, abym ci przed szczerem nieyszym oney roztrząśnieniem, jedną podał uwagę, którey może nie uczyniłeś nigdy. w tym, gdy stanął dla pomyślenia o dalszym mówieniu, dał się nam słyszeć wielki na podworzu łoskot koni. poszliśmy więc zobaczyć, coby to było.

*Koniec dnia trzeciego.*





# CEZARYON

---

## DZIEN CZWARTY.

*O trudności wykierowania się na świecie,  
będąc nawet człowiekiem zacnym.*

---

Nasze zabawy dni kilka roztargnione były, dla ziechania się gości w dom twego przyjaciela: mimo jednak dość żywe (jak na mój wiek) którem miał z nie-mi rozrywki, upewnić cię mogę szczerze, nie udając filozofa, że ich nie żałował odiażd. procz niewypowiedzianej rokoszy uczenia się, gdy kto jest nauk z przyrodzenia chciwy, ponieważ

M ij

nie. widziałem nigdy podobnego iemu człowieka, któryby się tyle raczył do mego słoować pojęcia; obcowanie nasze miało ieszcze dla mnie wszystkie powaby nowości. właśnie zażyty byłem z tey miary, która mnie na inne zupełnie nieczułym uczyniła. zdawało mi się przeto, iakbym po wielu nocach dzień użył, pierwszy raz go sam na sam zdybawszy. radość ztąd tak była we mnie widoczna, że iey każdy, równie iak on, mógł dostrzedz. było to ( nie zapomnę nigdy ) po obiedzie w dzień odjazdu gości. przechadzaliśmy się rozmawiając zwyczajnie, po tym ganku, o którym że do iego gabinetu przytyka, iużem ci namienil. gdy Cezaryon nie prześlawał za dziwiać się nad moim w swoich rozmowach smakiem, nie wiedząc, iakby inaczej, zbytnie iego dla mnie z tey okazyi przerwać pochwały, któremi nieco skromność moja urażać się poczęła; spytałem go unysłnie o wykład obrazu, co mi się pierwszy z wielu innvch tego mieysca ozdób, na oko nawinął.

Wyra-

Wyrażał on, człowieka postawy równie wielkiej iak nadzwyczajney, lichy z grecka ubranego; który iedną ręką wsparty na kiju, drugą na pół rozwartą, wyciągał do posągu z przepychem stroynego. blisko niego leżała otwarta na przestwór beczka; poznałem więc łatwie po tym narzędziu, Diogenesa filozofa. lecz że mi ta iego postawa śmieszna się bydź zdawała, pytałem Cezaryona o iey znaczenie. odpowiem ci tak, rzekł mi, iak niegdyś Paweł Emili odpowiedział proszącym siebie od króla Perseusza swego niewolnika, aby go na tryumf do Rzymu nie wiodł. *niech się sam o to prosi*. rozumiejąc czynność tey sztuki, odpowiedziałem, nie żądałbym iey wykładu, ani od ciebie, ani od łamego siebie. a nie słyszałeś nigdy, rzekł mi znowu, że często wiemy te rzeczy, które nam się bydź zdają ukryte? pytaj się ieno z uwagą, co ta czynność znaczy, a upewniam, że nareszcie równie iak ja, dobrze sam sobie odpowiesz: ten bowiem obraz inakszy iest zgoła od o-wych, które wyrażają iakowe ludo-

rye. malarze, nie mając zawsze miernego równie rozsądku, iak oka, mniemają wszystko do malowania bydzż zdatnym. z tym wszystkim, takich rzeczy aż nadto jest mało; pędzel bowiem nie mogąc figurom dać ruchu na płótnie, nie potrafi też doskonale wyobrazić rzeczy zawiśłych na nim; iako to: utarczek, ćwiczenia ciała, nawalnic, pożarów, i niemal tego wszystkiego, co malarze naylorpiej lubią. nie wiem iesli komu tak przykro patrzeć na podobny malowania rodzaj, bo co do mnie, rozumiałbym że figury zawsze ruszać się powinny. posława z wyrażenia działająca, a w istocie nie ruchoma, zawiera iakąś przeciwność, którą moja inaginacya koniecznie urażać się musi.

Więc podług ciebie, odezwałem się, trzebaby zawsze lalek lub kuglarzow, do udawania akeyi, a malarzy pozbawić naymilszey i naywspanialszey z ich materyi: nie ta myśl moja, odpowiedział Cezaryon, a gdyby i tak, tedybym może do wynurzenia oney, śmiałości dość nie

miał. mówię jednak, że naturalnie o rzeczach sądząc, byłoby lepiej malować historye, w naygłówniejszym punkcie zawisłe na spoczynku, dostateczne pędzla wyrazy przyimującym; w którychby oraz było podobieństwo, choć na chwilę wszystkich tam obecnych iakowegoś dziwu i nieporuszenia. taka jest, czynność Scewoli z ręką w ogniu, nieporuszonego dla stałości i męstwa; gdy tym czasem Porfenna i wszyscy przytomni, byli niemi z zadziwienia. taki sąd Salomona, gdy prawdziwa matka wstrzymuje wyniesioną rękę na rozplatanie swego dziecięcia; tym czasem, gdy mniemana dla uporu jest nieporuszona. taki nakoniec jest i ten, co go widzisz obraz. myślże teraz, iakiebyś dał znaczenie tego czynności, patrząc na nią w oryginale: nie miałyby albowiem nic więcej w sobie, iak tu na kopii.

Przechodząc przez Ceramaikę<sup>(\*)</sup> między posągami pułbogow i bohaterow Ateńskich, gdybyś przed jedną z tych figur zdybał Dyogenesa, wyciągającego rękę w

[\*] *Ceramaika przedmieście Ateńskie.*



postawie upokorzonego żebraka (y) co-  
 byś o nim naprzykład sądził? zadziwił-  
 bym się niepomalu, odpowiedziałem,  
 widząc tak obojętnego człowieka, pro-  
 szącego o coś, i tak mądrego, proszące-  
 go posługu. prosić posługu, zdaie ci się  
 rzecz śmieszna przeto, że posług nie dać  
 nie może; ieżeli go więc kto prosi o co,  
 to zapewne nie w nadziei otrzymania;  
 już tedy ta prośba nie jest znakiem żą-  
 dania, a zatym, z nieporównaną Dioge-  
 nesa zgodzić się może obojętnością. zo-  
 staie więc do uwagi, czemu nad tak nie-  
 użyteczną, i że nie powiem, głupią na  
 pozor, bawił się czynnością? dla zna-  
 leżenia przyczyny oney, pilnie go tyl-  
 ko w tey postawie uważać potrzeba. ia-  
 bym sobie wnet sprzykrzył, przerwa-  
 łem mu, i niebawnie cierpliwość by  
 innie odstąpiła. zadziwiay się więc, rzekł  
 Cezaryon, nad cierpliwością filozofa,  
 w tym tak nieprzyjemnym ćwiczeniu,  
 w którymbyś nań chwilę jedną bez uprzy-  
 krzenia, patrzeć nie mógł. ieżeli twoja,

[y] *Plutarch o nieprzystojnym wstydzicie.*

na tak

na tak drobną i małą słaba jest fraszkę ,  
cóż poczniesz u dworu w tyśiącznych  
okolicznościach , gdzie trudnięć się da-  
leko o nią? próżna tam zaiste nadzieia  
szczęścia, jeśli nie będziesz ćwiczyć się  
w tey tak walney cnocie, w której wi-  
dzisz, że Dyogenes doskonalił się; jeśli  
nie nawyknieś tak iak on, do proźb,  
mimo otuchę nawet wysłuchania, i skut-  
ku; jeśli nakoniec nie uprzykrzysz się,  
częstokroć aż do bezczelności. upor,  
natrętność, niewstyd, te są przymioty  
koniecznie potrzebne, do uczynienia czci  
naszey przyjemną, bałwanom, dla któ-  
rych duma i chciwość nasza, poświęca  
naymilsze dzionki życia naszego. kto ma  
te własności, będzie wysłuchanyim prę-  
dзей czy późnięć; bez nich, rozum, po-  
czciwość, dobroć serca, próżnych tyl-  
ko i nadaremnych miejsce trzymają o-  
zdób.

Ta cię mowa zadziwia, mówił daley  
Cezaryon. rozumiałeś dotąd, że do wy-  
kierowania się na świecie, dosyć bydz

zacnym. wszyscy nauczyciele z pod których wyszedłeś oka nad tym tylko pracowali, iakhy w ciebie tę wmówić mnie-  
*manie: że doskonałość wszelkiego ciała i umysłu ćwiczenia, jest potrzebnym i takoby pewnym do zrobienia fortuny szrodkiem.* prawda to jest w iednym znaczeniu. ta nauka bardzo dla ciebie na ów czas dobra, wiele ci dopomogła zapewne do tey, iaką masz teraz, doskonałości. nie było dla ciebie przyzwocie więcey natenczas wiedzieć. lecz skoraś tych opuśczał nauczycielów, mając wychodzić na świat, dla zupełnego w swoim obowiązku uiszczenia się, in-sze ci powinni byli dać upomnienia. należało cię w tym przestrzedz: że naypięknieysze przymioty tak naturalne iak nabyte, są korzyści trudnego bardzo u-żytku; że ie niemal tak często ukrywać iak i wyiawiać potrzeba; że niemi zaślepieni, ściągają na siebie pośpolicie nie-nawiść, wzgardę, a częstokroć i uraga-nie; że niemal tak często szkodzą, iak są pomocne; że ieżeli iaki iedną szacunek, to wymuszony tylko i nieuży-

teczny; że nikomu nigdy do wielkiego nie pomogły szczęścia; że nakoniec, choć kto przy tych przymiotach, i umiejętności ich użycia, przychodzi do niejakiego nadzwyczajnego stopnia, przymioty w tym razie są tylko pretextem, wyniesienie zaś swoje innemu iakiemu będzie winien talentowi, mniej szacownemu, i nie tak widocznemu.

Gdy na tym zamilkł Cezaryon: przyznaię ci się, rzekłem, do mego nad tym zadziwienia. rozumiałem dotąd, że przy złych kierowania się drogach, są też dobre, równie pewne i skuteczne, i że człowiek prawdziwie zacny, może przyiść bez podłości do przyzwoitego sobie szczęścia.

Zawodziłeś się mocno (odpowiedział Cezaryon). taki człowiek jest powszechnym wrogiem, któremu świat cały ma interes szkodzenia: dręczy bowiem umysły, wymuszaniem niejakiegoś na nich szacunku dla siebie; pozbawia ich

przyczyn zadziwiania się nad tym wszystkim, co tak nie jest, iak on, podziwiania godnego; do siebie tylko pociąga nieskończoną zdań przewylnych gromadę, któreby tylu innych mogły dogodzić próżności, a iakżeżby go przeto nieświdzieć nie mieli?

Te czucie tak jest w sercu człowieka dawne, iak miłość sławy: nigdzie się też z tylą nie okazało mocy, iak między narodami naywięcey nią pałającemi. wszak wielz, na iaki rodzaj ludzi, ustanowiono ostracyzm w Atenach? słyszałeś bez wątpienia o tym prostaku, co głos swój dając na wygnanie Aryltyda, nie więcej przeciwko niemu powiedzieć nie mógł, iak tylko; że mu nie miło było słyszeć zawsze, nazwiska iego *sprawiedliwy*. podobnie z Efezu wygnano, naycnotliwzego obywatela bez inney przyczyny, prócz owych słów pamiętnych: *aby nikt nie przodkował między nami. a iesliby się taki znalazł, tedy gdzie indziey przodkować niech idzie (a).*

(a) *Nemo de nobis unus excellat, sed si*

Tak Eforowie wskazali Agezilausza na grzywny, przeto, że sam jeden wszystkich Lacedemonów władał przywiązaniem. tak zwycięzca Annibala sam się z Rzymu oddalić domyślał, chcąc przez to dać miysce pod niebytność swoją ukazania się mnieyszym, niż jego były, cnotom. widzisz więc iak to jest prawda, że od niepamiętnych czasów, nic niebezpieczniejszego między ludźmi nie było nad zacność wielką, i znakomitą.

Co ieżeli, ta dzika prawda, ukazała się w naysłotliwszych i porządných rzeczach-pospolitych, mniemasz że, aby mniej isciła się na dworach, gdzie częstokroć ładu i cnoty niema? nic nie jest trudniej dla takiego, iak rozumiesz, człowieka, nad znalezienie w nich pomocy: będące albowiem na pierwszych stopniach osoby, nie są częstokroć tak zacne, aby się tych ludzi obawiać nie miały, którzy osobliwiey są niemi. trzeba osobliwszą posiadać zacność, do nawidzenia iey w

---

*quis extiterit, alio in loco, & apud alios sit. Cic: Tuscul: quest: V.*

drugim, tyle, ile jest warta. ten jest znak iey naypewniejszy. można bez zuchwałości, swoiey być pewnym, skoro iey niewłączamy w innych, gdy bez przykrości mówimy o niey z drugimi, i gdy upatrzoną gdziekolwiek, niestronnie szacujemy.

Taki był ów Scypio, o którym wspomniałem. nie mogę ci lepiej go wystawić, iak własnymi jego historyka słowy. po nieszczęśliwej śmierci oycy i stryia jego w Hiszpanii, kollegą ich nazwiskiem Murciusz, tak dzielnie utrzymał pomyślność Rzymu zwątlonego tym dwoistym razem, iak żaden z następów, lepiej na tym urzędzie sprawićby się nie mógł. wszyscy więc, którzy naybliższymi owego byli następstwa, nie wazyli się starać o niego prócz dziedzica imienia i krwi tych zacnych niebofszczykow, niemającego na ów czas więcej lat dwudziestu czterech. iakże on, w twoim rozumieniu przybywszy do prowincyi, postąpił z tym walecznym Murciuszem, który innych prócz niego, mógł przyćnić wodzow?



pewnie wszystkie iego odmieniał ustawy?  
 wywiadywał się pilnie o błędach i wa-  
 dach, które się między tylą walecznemi  
 dziełami, przed iego trafić mogły przy-  
 byciem? lub o tym, co się lepiej niby  
 stać mogło? że ściśle hetmańską zacho-  
 wując powagę, więcej iey przestrzegał  
 przy nim, iak przy niższych urzędnikach  
 innych? że nakoniec złośliwey użył szt-  
 ki (iak częstokroć czynią obeymujący wo-  
 dzę) ogadywania swoich poprzedników?  
 bynajmniey. *miął przy sobie zawsze*  
*Murciusza (mówi Tytus Liwiusz) i tak*  
*mu wielką cześć wyrządzał, że łatwo by-*  
*ło naywiększą w nim widzieć spokojność,*  
*z tey miary, aby mu ktoś do sławy na*  
*wstręcie nie był. (b).*

Alexander, acz z nazwiska wielki, nie  
 doszedł tak wysoko. *nie był* (mówi nay-  
 przychylniejszy iego historyk) *tak szcze-*  
*ry w szacowaniu męstwa swoich, iak nie-*

*(b) Martium secum tanto cum honore ha-*  
*bebat, ut facile appareret, eum nihil mi-*  
*nus vereri, quam ne quis obstaret gloriae*  
*suae. Tit: Liv: lib: XXIV.*

*przyjaciół* (c). drugi autor (d) długo wylicza piękne hetmanów jego przymioty, dla których nie miłemi mu byli. i ztąd to Parmenion, naylepiey go znający, całą swemu synowi zamknął naukę w tych słowach: *synu, czyń się matym.*

Jeżeli więc dusza tak znakomitey cechy iak Alexandra, nie była wolną od zazdrości, iakże te małe częstokroć charaktery owych panów, o których mowa, mogłyby się iey oprzeć? iakicyż pomocy człowiek zacny od takich może oczekiwac ludzi, do wykierowania się na dworze? iaki dostania się doń sposób, bez czyiegoś poplecziństwa w iednaniu szacunku i łaski zatrudnionych monarchow? mimo cnoty, wartość, i chęć podobania się nayusilnieyszą, próżna nadzieia, nabycia tym względow, ieżeli ich co innego nie ziedna? być to może, żeby ci uczynili sprawiedliwość, używszy cokolwiek w tey mierze uwagi, i ba-

---

(c) *Quint: Curtius lib: VIII.*

(d) *Elanus historiar: diver: lib: XII. cap: XVI,*

czności: lecz co za podobieństwo, aby się roztrząsaniem twoiey zatrudnili wartości? trzeba w sobie mniemać niedostatek iakieys̄ rzeczy, aby czegoś szukać. monarcha zaś, umieściwszy już w swoim sercu ministrów i wierników, przed twoim zjawieniem się, nie zna go w niczym. przyzwyczajony nie widzieć i słyszeć tylko ich uszyna i wzrokiem, a częstokroć ich nawet rozeznawać rozsądkiem, nie lgnie do nikogo, jeśli mu inna, nie przez nich, nawia się drogą. w tym razie, potrzebaby mu za swoją wyjść sferę, i pilniey się zatrudnić. lecz nie znając poufale nikogo prócz nich, wiedzieć nie może, jeśli są inni więkzey wartości ludzie; a ztąd równie go wymawiać można, iak ową w starożytności niewiastę, rozumiejącą, że wszyscy ludzie, tak iak iey mąż cuchneli, przeto że nie obcowala z nikim więcey (e).

---

(e) Autor, rozumie podobno żonę konsula Duilinsza, o którym jest wzmianka w drugiej tomie w uwagach nad żegluga Rzymian.

Nad to, ponieważ ministrowie i faworycy, ufność i łaskę pańską, mają zawsze za dobro przemieniające i łatwe do utracenia, nie dla nich straszniejszego nie jest, nad człowieka pięknych talentów. oni lepiej niż nowo przybyły, mogąc sądzić o ich skutku, na umyśle dobrze im znanego monarchy, większą też mają łatwość te odkryć, które się niepodobać mogą, a umknąć okoliczności ukazania się tym, któreby swój aż nadto znalazły szacunek.

Ani rozumiey, aby tylko interes pozbycia się przyczyny ich strachu, był im pobudką do takiego postępowania. hołota nawet dworska, podobnego w tym nie mająca interesu, nie inaczej także czyni. najwięksi nieprzyjaciele jednoczą się, skoro potrzeba zaydzie szkodzenia osobom zacnym, mającym przysięp do monarchy; aczby im sami nawet, swego ubliżyć nie mogli szacunku. jest to spisek, który natura między niemi, mimo ich wiedzę czyni. za iey przewodnią minąć się nie mogą. nie potrzebują wczesnego

porozumienia się i przestrogi, do sfornego w podobnych okolicznościach działania: próżność bowiem i zawiść, którą wszyscy są równie zagrzezani, prościey ich do tego doprowadza celu, niż wszelkie naradzenia się, i namowy.

Niech z nich ieden naprzykład, zacznie śmieszłą baśń iaką o człowieku zacynym. ta niech będzie zupełnie fałszywa, albo przynajmniey z takim obrotem okryślona, żeby nawet i wiadomości prawdy, rozeznąć oney nie mogli; z zadziwieniem usłyszcy, że drugi mniey może nadeń tey rzeczy wiadomy, do iego wnet przyłoży się obmowy, z taką pewnością, któraby pierwszego nawet omamić i naciako przeświadczyć powinna, że tamten iego domyślił się wynalazku. dwie lub trzy takie przyślugi, wystarczą do zgubienia i nayszczynieyszego człowieka w umyśle monarchy, który albo ich źródła nie przenika, dla niedostatku światła, albo też przeniknąwszy, nie więcey iak iego dworscy, jest częstokroć przychylnym do osob osobliwzey zachości.

Ztąd pochodzi, że się nigdy prawie do takich nie przywiąznie osób; gdyż okazanie iakieykolwiek dla nich grzeczności, zastraszaąc wżysłkich, powszechną iedną im nienawiść. ten ogólny na ich zgubę spisek, będąc niezawodnym skutkiem dobrego wyboru monarchy, naturalnie bojaźliwym i nieufnym go czyni.

Ztąd łatwo poznać, że te powszechne nieukontentowanie i przeciwięstwo, które zayduie w umysłach wżysłkich względem rozładnych wyborow swoich, wprawia go nareszcie w potrzebę, uczynienia nieroztropnego. w tenczas dopiero żądney nie zayduie przeszkody: cnota bowiem tylko i zacność trwożyć zwykła. nikomu nie przyidzie na myśl, bać się człowieka, ich nie mającego. pierwiastki łask, które odbiera, nie zdają się być wielkiey wagi; na inne ie albowiem zwałając przyczyny, nikt nie rozumie, aby dalszych rzucić miały nasiona. taki więc człowiek, bez wżelkicy trudności i przeszkody, weinknie się w serce monarchy,

iedynie przy pomocy swoiey nikczemności i powszechnego zadziwienia. nikt temu nie uwierzy, aż w ten czas, gdy już wątpić niemożna, i gdy honor pańskiego w wyborze rozsądku, tak uwikłanym zostanie, że potym przez punkt sławy, odmienić go niemożna.

Cezaryon żywo to wymówiwszy, gdy zamilkł, nie mogłem mu mego nad tym utaić podziwienia. choć bowiem ciąg i porządek iego uwag zdał mi się naturalny, nie mogłem atoli jeszcze przewidyć ich celu. więc rzekłem, nic nie jest trudniej dla monarchy, nad uczynienie rozsądnego w osobach wyboru? bez wątpienia, odpowiedział mi, przeto, że nigdy tych nie zna ludzi, których wybiera; że wszyscy przy nim będący oszuścić go starają się; że nakoniec życie zbliżających się doń osob, jest niemal ustawiczną komedją, gdzie mu się nic pod rzetelnym nie ukazuje licem. rozumiałbym iednak, odpowiedziałem, że gdy mu się niekiedy trafi bardzo nie rozsądny uczynić wybor, ponieważ wielu



osób zachodzi interes wyprowadzić go z błędu, trudno jest, aby przynajmniej z cząsem, nie powątpiwał o nim; co mu w tym razie, łatwość poprawienia się daje. więc ty lekce ważyłś, rzekł Cezaryon, trudność wyznania swego błędu? ten wszystkim ludziom powszechny wstręt, ma szczególniejszą w umysłach monarchow zasadę. próżność tak im jest wrodzona, że niesprawiedliwie ganionoby ich o to. któryż proszę cię z tych środków przyjemniejszy jest dla nich w podobnym razie? czy odmieniając swój wybor, wszystkim błąd swój ukazać, czyli też, na uczynionym przestać?

Poznaię (odpowiedziałem) myśl twoją. prawda, że masz racją względem faworytow, i że monarcha mieć ją może w nieczynieniu odmiany, mimo nawet postrzeżenie się w złym wyborze: zdaie mi się jednak, że inaczej zgoła być musi względem ministrów. bez wątpienia (odpowiedział Cezaryon). faworyci żadnego wprost nie mają związku z narodem. wszystkie ich urzędy, tyczą się

ofoby, i prywatnego tylko życia monarchy, a zatym choć mniey częstokroć zacni, nikomu dobrze znaiomemi nie są prócz swoich towarzyszw, którzy aż nadto znowu mają przyczyn, milczenia o tym. przeciwnie; ponieważ urząd ministrów jest publicznym, monarcha źle ich przybrawszy, nie może błędu swego pokryć uporem; gdyż zamiast przekonania umysłów inaczey, niż codzienne ich niezdolności doświadczenie okazuje, dwojakie o sobie sprawiłby rozumienie, to jest: że albo iey nie poznaie, i niezdatnych doskonałemi być mniema, przeto, że od nich niższym jest w rozumie: albo też gdy mu na nim nie braknie, że nie ma ani ludzkości, ani żadnego prawdziwey sławy czucia, niedbając bynajmniey na powszechny dla swego błędu ucisk; i że mniey jest tkliwy na sprawiedliwe swiego ludu narzekanie, iak na nieprzyzwoity wstyd, z wyznania popełnionego błędu. a nie sprawiedliwież, rzekłem, tak o nim sądzą? nie można inaczey, odpowiedział Cezaryon, lecz monarchow inne jest zgoła rozumienie.

Cóż więc rozumiećby mogli, odezwalem się, wynosząc na nayznakomitsze urzędy, osoby, niezdatne nawet do nayniższych? mniemają, odpowiedział, i nie bez racyi, że ludzie niekiedy o niczym sami przez się nie sądzą, a tym mniej ieszcze o rzeczach nad ich poięcie będących. mniemają, że łatwo wzrok ofzukać można, rzadko i zdaleka tylko ukazując się; ukryć swoią niewiadomość, mogąc podług upodobania milczeć, i nie być obowiązany do sprawiania się z czynności swoich; mieć powierzchowność wrzkomo baczna, a w rzeczy samey zupełnie być roztargnionym, lub też słuchać, nie częstokroć nie rozumiejąc tego, który gada. mniemają nakoniec, że liczba ludzi mających dość światła do rozeznania prawdy, a śmiałości do iey odkrycia, będąc szczupłą w porównaniu z innemi; przenikniemem i szczerością swoią, ściągnąwszy tylko na siebie pośmiewisko, przywalona nareszcie zoflanie tłumem mniej przenikłych, lub nie dość śmiałych do mówienia tego, co myślą.

Skoro to prawda, odpowiedziałem, nie byłoby i chwalebniey i przyzwoiciey dla monarchy, takich wybierać ministrów, którzyby się obeszli bez tego za sobą obrotu i wynalazków, na ukrycie przed światem małej ich wartości? bez wątpienia, odpowiedział Cezaryon, lecz się nie zastanawiasz nad tym, że częstokroć panowie wielcy, niechęcią z bliska i poufale z rozumnymi przedstawiać ludźmi.

Zgodę i ufność z ludźmi osobiwzemi, stanowi podobieństwo przymiotów. od mądrego monarchy, zależy takiegoż mieć ministra, nim się chlubić, i uznawać potrzebę jego. *piymy*, mówił Filip Macedoński, lusztykując z swemi przyjaciółmi w czasie spraw nayważniejszych. *piymy*, *dość na tym, ażeby nie pił Antypater (f)*. otoż, moim zdaniem, naychwalebnieysze, iakie tylko monarcha partykularnemu mógł dać kiedy świadectwo. musiał Filip, zacność Antypatra, mniemać częścią swoicy, kiedy tak

*(f) Athæneus lib: X.*

o niey pięknie mówił. monarcha tak otwarcie czyniący sprawiedliwość swojemu ministrowi, nie miał zapewne przyczyn zazdrośczenia, i tak zacnym być musiał królem, iak iego minister, zacnym ministrem. iakoż, gdybym innych nad tę powieść nie miał dowodów, nie-mnieybym był o iego zacności przekonany, iak z innych wielu dzieł znakomitych, które wiemy o Filippie.

Prawda iest, odpowiedziałem na to, że ze wszystkich starożytnych powieści, które się kiedy o moje obily ucho, żadną mocniej i żywiej dotknięty nie byłem. nie znalazłeś-że w niey tak iak ja, przerwał mi Cezaryon, nie wiem coś swobodnego, naturalnego, poufatego, a w ogólności, wielkiego i wspaniałego? w zapale pijatyki, w roszpucie uczt owego czasu, które nie tak iak teraz były skromne, zachować dosyć przytomności umysłu do usprawiedliwienia swego zbytku, przed-mogącemi on go strofować; a ieszcze, usprawiedliwienia przyzwoitego czasowi i miejscu, które

nie w sobie poważnego nie mając, zbyt-  
kiem nawet, z którego się chciał wy-  
mawiać, trąciło? kto tym sposobem hu-  
lać umiał, nie mógł się pewnie zapo-  
mnąć.

Ale powracając do naszej rzeczy, nie  
rozumiey, powtarzam raz jeszcze, aże-  
by wszyscy panowie, równie iak Filip,  
szczyli się mieniem przy sobie tak za-  
cnego iak Antypater człowieka. wielki  
minister, nie przypadnie do smaku mo-  
narchy małego geniuszu, któremu do-  
brych tylko trzeba sługusów. lecz tacy  
ludzie, ani myśleć, aby go kiedy z tru-  
dnych mogli podzwignąć razow. gdyby  
Aggryppa nie miał wyższego, nad tako-  
wy, rozumu, August nigdyby panem nie  
został świata. są to dobrzy podczas po-  
gody i dobrych wiatrow maytkowie, co  
się na pierwszym rozbiłaią prądzie, gdy  
burza; mając iednak aż poty, rokosz o-  
szukiwania wszystkich, i uchodzenia za  
rozumnych między głupiem. szwank ieli  
nawet, co naygłupszym otwiera oczy,

nie zawsze z błędu wyprowadza monarchę, który go zwał po polsku na wiatry i zorza, lub czasem i uznawszy ich winę, wolałby jeszcze może ponieść niewagę, przez ludzi, i jego zdaniem, mniej od siebie rozumnych, niż mieć należyta usługę od innych, nad którymi niekiedy zadziwiaćby się musiał.

Nie wiem, odpowiedziałem, jeśli są tacy, jak mówisz, królowie: znam to jednak dobrze, że August, o którym wspomniałeś, inakszy był zgoła. mógłbyś się w tym, odpowiedział Cezaryon, z wielą innemi pomylić. August miał wprawdzie rozum i obrót; o tym nikt wątpić nie może: lecz to nie stanowi ów tak wielkiego charakter, jak wielu mnie ma, na wiarę niektórych późniejszych pisarzy, niemających dostatecznego do sądzenia o nim rozsądku.

Zawiodłbym się mocno, rzekłem, gdyby ci to, co chcę mówić, nie podobalo się. wiesz lepiej nademnie, że dowiedziawszy się o nierządach córki swo-



iey Julii i ich powszechnym rozgłoszeniu, tak był zmartwiony i zawzięty na nią, mianowicie dla niektórych w tey rospuście okoliczności: że nie przestając na ukrywaniu się dla wstydu przez czas długi, o iey nawet myślił zabiciu (g). lecz nie mogąc odważyć się na to, zamiast zupełnego przebaczenia iey swywoli, iak należało uczynić, kiedy już o przyzwolonym zaniechał myśleć ukaraniu, nie mógł się wstrzymać od zanieśienia skargi przed senatem na piśmie, które tam czytać kazał (h). był to jego zwyczaj, nayważniejszy sprawy tak domowe iako i publiczne, gdy sam nie mówił, podobnie senatowi przekładać. lecz wkrótce potym, gdy żalu i gniewu miejsce wziął rozum, żałował tego własney hańby rozgłoszenia, sposobem już iawnym i niecofnionym; a w tak sprawiedliwym smutku, odzywał się nie raz: że nigdy bym tego nie popełnił

---

(g) *Abstulit congressu hominum diu prae pudore, etiam de necanda deliberavit.*  
Suet:

(h) *De filia absens, ac libello per Quæstorem recitato, notum senatui fecit. Idem.*

*błędu, gdyby żył Agryppa, lub Mecen-  
nas (i).*

Nie lepiej nie przypada do naszej rzeczy, nad to, coś powiedział. ten biedny otec, z innych miar tak szczęśliwy, poznawał dobrze iak widzisz; że monarcha acz rozumny, potrzebuie ministra, jeżeli nie wyższego w rozumie, tedy przynajmniey równego sobie; aby tenże minister miał doń dość przywiązania i szacunku; aby go w błędach poprawiał; aby oraz nierządził się ową dawną i szkodliwą we dworach maxymą: *ieżeli twemu upaść nie dozwolisz panu, znać nie będzie, że go ty z upadku dzwigasz.* ale wierzay mi, trudno znaleźć, aby kto tak iak ten cesarz, wyższość rozumu w swoim uznawał ministrze. co do mnie, nie chciałbym z niego o innych sądzić, i wierzyłbym prędzey owemu Emmanuela króla Portugalskiego dworskiemu, którego przykład służyćby mógł za prawi-

---

(i) *Horum mihi nihil accidisset, si aut Agrippa, aut Mecenat vixisset. Seneca de benefi. lib. VI.*

dło wszystkim rozumnym ludziom, co się przy wielkich wieściach panach.

Ten król, mając pisać list jakiś wielkiej wagi, zlecił onego ułożenie iednemu z dworskich; co on natychmiast wykonał, i królowi odmożł. król przeczytawszy, dobył innego z kieszeni, który sam w teyże materyi napisał; lecz po uczynionym ich nawzajem porównaniu, wyznał szczerze niedokładność swego, dodając: iż pierwszy miał być użytym. iakąż mniemałz była nad tym uwaga dworskiego? o to, głęboki królowi uczyniwszy pokłon, poszedł na pożegnanie najlepszego z swoich przyjaciół, i to mu rzekł na odchodzie: *nic tu już po mnie u dworu, ponieważ król wie, że mam więcej od niego rozumu.*

Nie przyślaię, odpowiedziałem mu, aby ten przykład miał iaką wagę. być może, że ten Portugalczyk strwożył się daremnie. szlachetna iego pana szczerłość w uczynioney mu sprawiedliwości, inszy zgola, nie wygnanie zacnego czło-

wieka, powinna była mieć skutek: bo iako chwalebniey i przyzwoiciey było dla króla usłąpić, niż dworskiemu na usłapienie królewskie zaśluzyc, tak oraz, większą dworski miał przyczynę zazdrożczenia swemu panu, iak obawiania się od niego zazdrości. nie należało też domyslać się, ażeby monarcha tak wspaniały, nie miał się na nim doskonale poznać.

Nic piękniejszego nad te twoje myśli, odpowiedział Cezaryon; z tym wszystkim, ponieważ król żadney nie miał pobudki do popisywania się z tym listem, który owszem przyzwoiciey należało ukryć, ten iego postępek można posądzić o płochość, którey potym bez ochyby żałował. ieżeli więc, podług ciebie, powzięte ztąd nieukontentowanie, nie padłoby na tego, który doń dał przyczynę, rozumienie twoie o sercu ludzkim, a tym więcey ieszcze o pańskim, bardzo się od mego różni.

Jak bowiem panowie, mogliby bez trudności uznawać się w czym niższemi od  
ludzi

ludzi tak sobie nierównych? wszystko, co tylko widzą i słyszą, dąży niciako do wmówienia w nich, ich wyższości. iakiż sposób bronięcia się ustawicznie od tak przyjemnego wrażenia? bo nie tylko to samą powolnością, która jest w nas ustawiczna, staramy się wprowadzić ich w wysokie o nichże rozumienie; przykładamy się do tego więcej ieszcze: albo wynosząc pod nieba to wszystko, co dosyć ladaiało wymowią, przez ofobliwze ich wyroków znaczenia, w myśli im zapewne nigdy niepośtałe: albo wyszydzając najlepsze, w równych im, przymioty, mogące być dla nich przyczyną zazdrości, lub uniżenia: albo narazcie, co też jest najszkodliwsza i naynebezpieczniejsza, okrywając największe ich wady imieniem cnót, podobieństwo z onemi mających.

Jeżeli my ludzie partykularni, których niekiedy, całe życie, od urodzenia aż do śmierci, swoją tylko odmienią podległość; lub co przynajmniej większą część onego, trawimy w obcowa-

niu osób, przyczyny nam ulegania nie mających; jeżeli my mówię partykularni, mamy przecież tyle trudności w umiarkowaniu miłości własney i poznanu się na sobie, iakże naprzykład monarcha iaki wielki, którego stan iest nieiako ciągłą rokoszą, może zostać rozsądnym, bez łaski nadprzyrodzoney, lub wyższego nad wszystkie słabości geniuszu?

*Czyż nie widzisz* mówi ów mędrzec Rzymski, pisząc poufale do swego przyjaciela o nadziei, iaką mieć należało względem Cezara (ukazującego się w ten czas na pozór skromnym) gdyby kiedy został spokojnym i udzielnym rzeczy-pospolitey panem. *czy nie widzisz* mówi mu ówego nawet Arystotelesowego ucznia, tak pierwey roztropnego i skromnego, iak potym został porywczym, okrutnym, dumnym i rozpustnym, wstąpiwszy na tron? (a).

---

[a] Non vides ipsum illum Aristotelis discipulum, tantò ingenio, tantà modestiâ,

Zawiódł się iednak na swoim mniemaniu, ten acz wielki i rozumny sędzia. Rzymianin, o którym tak źle wróżył, tyle postąpił w cnocie, ile porównany z nim Greczyn, w występkach i złości. lecz Cezar lat pięćdziesiąt był partykularnym człowiekiem; a do tego nie codziennie rodzą się Cezarowie.

Nie mówięc ja, ażeby wiekowi naszemu zbywało na wielkich ludziach, którzy wysokie posiadają stopnie. natura nie mniej teraz, iak przedtym jest dzielna. że nie rzekę o tych, którzy rzadką sławę niepośpolitą zrownywają zacnością, iak naprzykład niezwyciężony król, co go świat cały zayrzy Francyi, (b) pomnę co mi przed lat kilku powiedziano o iednym wielkim monarsze, który na tenczas nie miał więcej trzy-

---

*postquam rex appellatus sit, crudelem, et superbum fuisse. Cic. ad Attic. lib. XIII. epist. XXVIII.*

[b] *Autor chce pewnie rozumieć Ludwika XIV.*



naflu: że gdy go dworscy z nieciakieys wychwalali czynności, mimo iego własne w tey mierze przeświadczenie, żartując z nich odpowiedział; *i principi, fanno sempre tutto bene.* ale raz ielższe powtarzam, nie często zdarzy się podobnych słyszeć odpowiedzi. co do mnie, zamiast dziwienia się temu, że wszystkie owego gatunku osoby, nie są tak iakby przystało zacnemi, dziwiłbym się bardziey, że takich iak Kaligula nie czynią uwag i wniosków; i że nasza ślepa na ich naynieprawiedliwsze nawet żądania powolność, nie unosi ich zuchwałości aż do szaleństwa?

**f** Ponieważ ci, którzy powodują trzódami bydła mówi ów pałogłowiec (c) nie są bestyami, lecz szlachetniejszey i wyższey od nich natury, bydlę musi, że i ci, co rządzą ludzmi, tak wielowładnie, nie są też tak prostemi ludźmi iak ich poddani, lecz bogami. otóż, ten naturalnie skutek pod-

---

[c] Stowa są Kaliguli. pisze o tym Zydowi Flon w swoim poselstwie.

chlebstwo nasze w umysłach pańskich sprawićby powinno; co się też często zdarzało za czasów pogaństwa. lecz jeżeli świętość naszej religii podobnego nie cierpi ubóstwiania, z innych miar tak umacnia wielowładną monarchów powagę, że łatwiej im teraz byłoby na złe oney użyć bezkarnie, niżli tam kiedyś, tym ubłogosławionym cesarzom i królom.

Chociaż Cezaryon już mówić przestał, tak rzeczą jego miałem zaprzętniony umysł, że mi się zdało, iakbyim go jeszcze słuchał. te tak dziwne, a przy tym pozór prawdy mające uwagi, mocno mój zatrudniły rozsądek. z iedney strony, nie łatwo mi było odwyknąć od zawisłego i dziwego na stan monarchów poglądania, o których nigdy inaczej słyszeć nie zdarzyło mi się, tylko iak o bóstwach ziemskich; z drugiej znowu, nie mogłem przeczyć wrodzonym ich niemal przywarom i wadom, które mi odkrywał. lecz, ponieważ każdey prawdy istotnym jest pra-

widłem i przymiotem oczywistość, przeciw której żadne walczyć nie może uprzedzenie, musiałem wreszcie na jego przyśłać zdanie. tak pozbyłem się, z nie mnieyszym ukontentowaniem iak szczęściem, nayniebezpiecznieyszego dzieciennych lat moich przesądu.

Więc taką rzeczą, rzekłem nakoniec pomyśliwszy nieco, stan wielkich monarchów jest arcy-nędzny? sądząc zdrowo, odpowiedział Cezaryon, nie ma nadziei większey godnego litości; i o tym to przekonać się należy, przychodząc do dworu. zdaie mi się owszem, rzekłem znowu, że takie przekonanie, wstępnie raczey sprawiłoby od niego? nie ze wszystkim dobrze pomyśliłeś nad tym, rzekł Cezaryon. dworak, tak uważający *wielkość*, to jest: nie mając ią za naywyższe dobro, lecz tylko za uciechę korzyść i dar, któremu błąd i niewiadomość towarzyzy; dla iey osiągnięcia, nie może bydź miotany tą żądzą ognistą i niespokojną, która nie mniej zażęga iak bałaniuci umysł, fałszywe po-

dać śródki, a nakoniec przywodzi do nierozsądku, i płochości. ambicya, zagrzewa go, lecz nie zaslepia: na ładański łaski, lub niełaski pozór, ani go radością ani smutkiem zbytecznie nie zwątl: nie nagli czynić przed czasem, z niecierpliwości lub porywczosci kroków, mogących często bez potrzeby, odkryć te zamiary, których zawód na powszechne wydałby go śzyderstwo: zgola, we wszystkich jego obrotach, sama tylko przyzwoitość, stałość i rozsadek ukazują się. tym sposobem, jeżeli do wielkiego nie przychodzi szczęścia, przynajmniej swoiey nie odważa sławy, i nie wstydzi się, nie dopiowśzy tego, około czego obojętnie chodził.

Zaiste, człowiek takiego humoru, cały wiek pędzić u dworu pragnąłby: dwór bowiem w jego rozumieniu, nie tak jest urzędem, iako raczey szkołą, gdzie ustawicznie potrzeba uczyć się ulegania woli pańskiej. jeżeli chce ziednać dla siebie szacunek pana, to iedynie, końcem używania ma się ze wszech miar,

i w każdym, iakie tylko nadeysć może, zdarzeniu. lecz całe życie nic nie czynić, tylko wpatrywać się w człowieka, i szpiegować okoliczności wypadnienia mu pod oko; szczęścia zapewne i honorów ztąd wynikających tak cenić nie będzie, aby na nie, próżniactwem i własnym zarabiał iarzmem.

Nie mówię ja tego, aby nie znaduiąc w bogactwach wdzięków, a w *wielkości* powabu, dosługiwać się ich nie chciał; lecz, że nie może przekonać się, aby ta wielkość prawdziwą była, do której tak nikczemne i podłe prowadzą drogi. bydź to może, żeby mu ją i ofiarowano pod temi warunkami, lecz on podobną wzgardziłby ofiarą. ieszcze przed oney zatargowaniem, wiadomy już co ma podać, podług wartości stanowi cenę i umawia kupno, zrzuca się zaś z niego, gdy kosztuje więcej: niechce iey oślawiać, lecz miałby się nie za rozsądnego, kupować onę.

Ani rozumiey, aby te iego czucie, pochodziło z nienawiści lub wzgardy mo-

narchów, przeto że ich nieszczęśliwemi, i skażonemi byǳ rozumie. te same przywary i wady, któremi w partykularnych brzyǳiłby się osobach, ma za pobudkę do litowania monarchów. ta zaś passya, iż iest nadzielnieysza w duszy wspaniałey, zamiast uchylenia się od nich, a przez to zastawienia ich oszustom i zausznikom, przykłada się owszem do ich ratunku i wsparcia. aby starał się zarabiać na ich szacunek i ufność, nie trzeba dlań więcey, tylko wiedzieć; że takich przy sobie, iak on, potrzebuia ludzi. zaiste, taki człowiek gdyby od nich poznany był dobrze, nieby zapewne do zniewolenia go sobie nie oszczędzali, iako tego; który w nich tyśiączne, a od zazdrośnych potępiane, wybacza niedoskonałości; który, nie mówię za niesprawiedliwość, ale za nieludzkość miałby, wyrzucać im te wady, które się z ich stanem nierozdzielnie wiążą; który zamiast tey ponurey, czarney, złośliwey, gniewem i zazdrością zakwazzoney niechęci, iaką częstokroć roziątrzone są serca innych, prześlawiających z niemi, iest dla nich, z affe-

ktem iakoby oycy ku dziecięciu, nie mającemu lat rozsądku, lub lekarza ku choremu, rozdzielonemu słabością między duszą i ciałem; który ma zawsze swemu umysłowi tę obecną prawdę, że możeby od nich był niedoskonalszy, będąc w tak znakomitym iak oni stanie, a dla tej szlachetney pobudki, to od nich znosi, czego by dla inney nie cierpiał, w ten czas sam ieden upornie i dobrze im służy, gdy ich odbiegają wszyscy, żałuje ich, gdy im wszyscy złorzeczą: a dla uiszczenia się z ochotą, w tym z religi i praw ogólnie wszystkich winnym dla królów uszanowaniu, ma dosyć, wspomnieć tylko na owe dawnego poety zdanie, że *człowiek niešťczęśliwy, jest rzeczą świętą* (d).

Już słońce zaszło, gdy Cezaryon mógł przestał. wyrazić ci dośłatecznie nie mogę, przeniknienia ztąd mego. nie poznałem go dobrze, aż z doświadczenia. pamiętam tylko, że poszedłszy z nim potym przechadzać się na plac, który do-

---

[d] *Res est sacra miser. Senec: de consolat:*



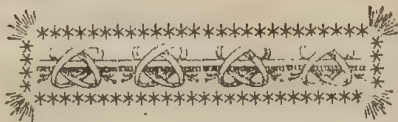
mowi iego widok od pola czynił, dla  
 zbytniego ku niemu rozrzewnienia, cały  
 wieczór uśt otworzyć nie mogąc, wpa-  
 trywałem się weń tylko, tak właśnie, iak  
 gdyby go pierwszy raz w życiu uyrzaw-  
 fzy. kto inny nie Cezaryon, przye-  
 mnieby się na tym był postrzegł, i swego  
 ztąd nie tał ukontentowania; lecz on nie  
 prędey dał na to baczność, iak ze mnie  
 żartować począł. z przyzwyczajenia czy  
 natury, będąc właśnie nieczułym na wszy-  
 skie miłości własney łoskotki, nic w sobie  
 nie cenił, wartego szacunku. przyznał mi  
 się potym poufale, w dalszych zabawach  
 naszych: że ta iego nieczułość, pochodzi-  
 ła z ustawicznego na sobie wad coraz no-  
 wych doświadczenia, i razem niespoło-  
 bności poprawienia się: że jednak te przy-  
 wary, nie mniej miał umysłowi obecne i  
 obnierzłe, przeto, że nie tak były po  
 nim znaczne i iawne, iak inne dobre ie-  
 go przymioty: że wszystkim ludziom, ty-  
 leż na siebie wyznaćby przyszło, gdyby  
 się za iego przykładem, każdy tak chciał,  
 iak pospolicie niechęć, bliżey postrzegać:  
 w czym (rzekł nakoniec) ieśliby go za-

łować lub mu zadrzeć miano, nie wiedział.

Zaiste; w takim umysłu stanie, jeżeli rzetelnie szczęśliwym nie był, przynajmniej prawdziwą posiadał siłozę i mądrość. maż zatył nie mniej przyczyn do ubolewania nad straż tak rzadkiego przyjaciela, jak ia pobudek do wielbienia iego pamiątki, i zachowania dozgonnie, serdecznego wspomnienia.

*Koniec dnia czwartego.*





# EPICHARYS

CZYLI

## HISTORIA SEKRETNA

KONJURACYI

### PIZONA PRZECIWKO NERONOWI.

„**Z**e mnie, i Agryppiny, nie się do-  
„ brego urodzić nie może. „ te powie-  
dział słowa własny ociec, przy narodzi-  
niu Nerona; słowa aż nadto sprawdzo-  
ne z czasem! nieba przeznaczywszy go  
na ucisk Rzymu, okropność swego wie-  
ku, a złorzeczenie potomnych, chociaż  
mu dały wszystkie zalety urody i nieia-  
kień cnoty, mogące doń zrazu wabić  
wzrok i serca: natura wszakże w iego  
złśliwey duszy, zebrała wszystkie przy-  
wary, dzielne do skażenia człowieka: los  
zaś znowu, dozwoiliwszy mu z tą niego-

dziwą skłonnością rządu świata przez nayokropnieysze dopiąć zbrodnic, dał łatwość do puszczenia się na wszystko nieczne.

Kazirodztwo, dało Agryppinie matce iego, wstęp do łoża Klaudyusza rodzonogiego iey stryia: nie wzdygnęła się dopinać tego, przez bezwzględne, z rządzącemi nim wyzwolenicami, obcowanie. diama, przebiegi, chytrość i obrot, ułatwiły iey potym sposoby zniewolenia flabego męża, iż Nerona przyśwoił za syna; przez co wszedł w ród cesarski. okropne Oktawii małżeństwo, zbliżyło go do tronu. drogę mu doń otworzył ieden zbójca, poddaniem trucizny Klaudyuszowi; drugi, na przywłaszczonym utrzymał, otruciem Brytannika; trzeci, uwolnił od Agryppiny, którą, aby się iey ciężkiego pozbył iarzma, nielitościwie zabić kazał; czwarty nakoniec, uczynił z Oktawii ofiarę złości iedney fryierki, która ją w małżeńskim podeśzła łożu. tak z czterech pomocą zbójcow, pozbył się oycę, brata, matki, i

zony. reszta cnotliwych, których iego barbarzyńskie oszczędziło okrucieństwo, uważali go być potworem, niegodnym tego stopnia, na który niedolą Rzymu wyniesiony został. umyślił zatym wszyscy, po tylu zbrodniach, gotowe były na pozbycie się tego nieznosnego tyrana, równie dla frogich okrucieństw, iak dla nayhaniebniejszey rozpusty, powszechnie obmierzłego. ale potrzeba odpowiedzieć, iakiemi doszedł stopniami ostatniego kresu barbarzyństwa i pśoty.

Ledwie został cesarzem, wrodzona do rozpusty skłonność, odjęła mu pamięć winnych Oktawii obowiązkow. mimo urodę, kwiat wieku, i cnot iey szlachetność, zbrzydził ją tak daleko, że gdyby Burrus i Seneka nie użyli śródkow na zabawienie picrwortnych iego chuci, do młodych wdaiąc one niewolnic; nayznakomitze matrony Rzymiskie, zostałyby były smutną iego nierządow ofiarą. ci dway Rzymianie, ieden za ochmiśtrza, a drugi za nauczyciela dla niego užyci, mniemali być rzeczą rośtropnicy-

szą, miarkowanie gwałtowności srumienia, od koryta go zwracając, niż dodanie mu warty, usiłkiem tamy: aby go więc mniej niebezpiecznie przywiązać, nie bronili umizgow do najpiękniejszych niewolnic mieyskich. i tak Aktea, zyskawszy pierwiastki iego serca, po długim z nim obcowaniu, musiała ustąpić Epicharydzie.

Była to młoda Greczka, w czasie podobania się Neronowi, więcej lat siedemnaſtu nie mająca. urodzona niewolnicą w domu Antoniusza, a wyzwolona od Pallasa, chlubiła się próżnym zaszczytem następstwa krwi dawnych królów Arkadyi. dla poparcia tego widzi-mi-się natura dała iey serce prawdziwie pańskie; rozum, żywości, przeniknienia, i roſtropności przedziwney; wspaniałość godną tronu; ſtałość duszy na wszelkie przypadki, i piękność w pierwiastkach ſwoich tak szczęśliwą, że wſzystkie inne w Rzymie, ſwoim gaſiła blaſkiem. chociaż z natury lubieżna, prawidłami wielkości i ambicyi tak nad ſwoją władnęła

skłonnością, że ją częściej pewne względy interesu i szczęścia, iak słaba krewkość, zdołały pożyć.

Neron, uyrzawszy ją u Antoniego, przedsięwziął natychmiast dać iey w sercu swoim miejsce Aktei, iuż sobie nieco zmierzoney. ta nie raz iuż od niego zdradzona kochanka, utrzymywała się dotąd przy czczym oney imieniu: cesarz bowiem w umysłoney odmianie, ieszcze nie uczynił wyboru; który gdy padł na Epicharydę, Aktea zupełnie odrzuconą została.

Epicharys nie poniewolniczu chuciom uległa cesarskim. respekt, był pierwszym w iego miłości krokiem: umiała bowiem w tym razie, acz dumne iego, upokorzyć ferce.

Neron, ukrywał ieszcze złość duszy, pod pozorem barwianych cnot bez istoty. przy zaletach dorodney postawy i pierwotney młodości, twarz mu naypowabnieyszymi przekwitała wdziękami,



prócz wzroku, dzikiego zawsze i ponurego. tańczył do podziwienia, śpiewał wdzięcznie, biegle grał na cytrze i innych instrumentach, poczuwał się do doskonałości w poezyi, aż do zazdrośczenia Lukanowi, kochał i miał znanomość nauk wyzwolonych; szczodry lub raczej rozrzutny, lubił okazałość i wspaniałość gmachow, sprzętow, ubioru, widowisk, wyznaczywszy aż osobnego dozorcę ochędostwa i kształtu swoich rozrywek.

Wszystkie te, lube dla miłości zalety, łatwoby mu iednały i inne, nie tylko niewolnicze serca. mimo to iednak, szczerze przylgnął do Epicharydy, a przez ustawiczność i czułe przekonywanie, znalazł sposób wzajemnie iey się podobać. gdy bowiem skłonność iey serca zagrzała ambieya, przeniknienie nawet wielkich w swoim kochanku przywar, nie mogło ią pozbawić, rzetelnego doń przywiązania się, i zezwolenia na to, czego niewolnica bez wielkiej trudności, cesarzowi odmówićby nie mogła.

Spółb iey z Neronem postępowania, wcale był różny od Aktei. wiedząc, iż tamta nierostropna kochanka, iawnością swoich miłostek ściągnęła na się nienawiść i zazdrość Agrypiny, wiele ieszcze w rządzie na tenczas mogącej; oraz, że intrygi, tey równie dumney, iak troskliwey o swoią powagę matki, nowy coraz wzniecały niepokoy dla kochanek Nerona: za naypierwszy warunek ich obcowania, wymagała sekretu, i iak naywiększey skromności. tak, fyta codziennych łask swego miłośnika, używała bez zawisści tego dobra, którego posiadanie, włafna iey rostropność uczyniła spokojnym.

Tym sposobem, pierwszą iego lat kilka zostawała kochanką. prawda, że nowe w nim codzien odkrywała nałogi: atoli, mimo nadaremność łożonych starań na utrzymanie go od namiętności przelewu krwi, i szargania dostojności cesarskiey, hańbiącemi maiestat czynami, roskosz władania panem świata, tak filnie iey zakochane lechtała serce, że i złośliwemu nawet, swoiey nie mogła

ubliżyć miłości, co większa, moc oney stała się większą nad przedsięwzięcie Epicharydy, która pewne sobie w kochaniu zamierzyła granice. te czucie, już iey znanym, a może i coraz miłszym być poczynąło; lecz tylko na większe umartwienie: Neron bowiem, gdy poznał Poppeę, ośtygł do niey, i nowey skłonności te poświęcił chwile, które do tychczas własnym iey były dobrem.

Epicharys, mimo osobliwszą piękność, wiedzieć trzeba, że nie przenosiła w urodzie Poppei. ta matrona miała ieszcze nad nią, korzyść urodzenia i nowości. córka iedney z najpiękniejszych swego wieku Rzymianek, nierównie od matki piękniejsza, wszystkie miałyby przymioty doskonałego stworzenia, będąc więcej na honor i pocziwość czułą.

Otton równolaty z Neronem, i naysoufalszy iego przyjaciel, namówił ją do rozvodu z pierwszym małżonkiem Rufem, poślubił sobie za żonę. przekonany zatym o iey dla siebie stat-

ku, w tey nadziei, iż wielkość doń przywiązania, stwierdziła nieiako odważeniem samey sławy, przez rozwód z pierwszym mężem, tyle miał niewagi w szczerości, a mocy w okryśleniu iey wdziękow przed rospuśtnym panem: że Neron na samą zagrzany powieść, to pod pozorem winiszowania mu wrzкомо tak wielkiego szczęścia, to nieiakoby wątpiąc o tak doskonałym stworzeniu, wymógł na nim ukazanie iey sobie.

Dla przekonania tego fałszywego niedowiarstwa, nierostropny sługa wydał w ogrodzie swoim wspaniałą cesarzowi ucztę: a dla okoliczności ukazania Poppei, zaprosił na nią nie tylko cesarzowe obiedwie, lecz oraz wiele bardzo przedniejszych i nayurodziwszych pań Rzymskich. Poppea, mimo naturalną zalotność i chlubę, starała się zawsze udawać fałszywą skromność; mało kiedy wychodziła na widok; wychodząc zaś, zakrywała twarz przez połowę iak nacyieńszym rąbkiem, czyli dla dania sobie więcej wdziękow, czyli też chcąc go mieć za

powab, drażniący ciekawość widzenia  
reszty.

Lecz że Otton chciał po niey, aby się  
w całej swoich wdziękow okazałości,  
dała widzieć Neronowi, gdy też przy-  
tym i ona już sama z siebie podobać mu  
się umyśliła; idąc za wodzą wrodzoney  
swoiey skłonności, zawsze ieteresem i  
własnym szczęściem miarkowanej, do  
wdziękow zwyczajney urody, przyda-  
ła te wszystkie powaby, któremi sztuka  
i drogi ubior mogły upiększyć naturę.  
zdała się więc tak przyjemną cesarzowi,  
już dobrze z powieści męża do niey za-  
grzanemu, że nie mógł naygwałtowniey-  
szą nie spłonać miłością.

Neron, wśród nałogow, miał ży-  
wość, dowcip, i grzeczność: a zatym,  
choć dla obecności Agryppiny, Oktawii,  
i Ottona skromny, nie uchybił tey  
przypadkowej okoliczności, aby nie  
miał upewnić Popei o nagłym nad sobą  
iey piękności zwycięstwie.

Kobieta raz zbłądziwszy, łatwo się na wszystko odważy. Poppea pierwszemu niewierna mężowi, porzuciła go dla Ottona, lubiła rokoszy, i miała ambicyą. w tym stanie, serce iey nie wiele znalazło wstrętu, na chuci, życiem i majątkiem wszystkich Rzymian władającego cesarza, któremu mąż ią własny wydać nieiako zdawał się.

Z pomiędzy innych ciała przymiotow, przyjemność głosu, była w niey ośobliwszą. śpiewała tak wdzięcznie, że słuchać iey trudno było bez nieiakoś zachwycenia: właśnie też to było pasyą Nerona. użyli więc oboje słów wyrażających ich myśli, których nikt więcej zrozumieć nie mógł. gdy bowiem podchlebstwo, ostatniego na ówczas swoiey podłości doszło stopnia, tak, że żadnych nie było pieśni bez zbytniego dla cesarzow kadzidła, Poppea umiała zażyć właściwych, na okazanie swoiey podobania mu się chęci.

W tym czuciu, koniec uczty zostawił umyśl Popei i Nerona, odiechał więc

do pałacu, a pełen obecney rokoszsy doznanych uciech, oraz nadziei zyskaney podług swego rozumienia wzajemności, myślił tylko, iakby ią wydrzeć mężowi.

Dzień iutrzyszzy, zszedł cały na układaniu powtórney z nią schadzki, która by iuż była swobodnieyszą do otwartego rozmówienia się. w pierwiałkach intrygi, chcąc ieszcze oszczędzać Ottona, i to przed nim ukryć, co wkrótce całemu światu miało być wiadomym, zażył do tego zręcznych i wiernych swoiey swywoili posługaczow, przy których popartym hoynością pośrzednictwem, tegoż dnia, przekupione Poppei niewolnice, i sposób z nią widywania się, ułatwiony został.

Neron, dla całodziennego temi konszachty zatrudnienia, nie mógł Epicharydy odwiedzić. nie był u niey i dzień przedtym, właśnie nad zwyczaj: dotąd bowiem dwóch dni nie wyszło nigdy, bez widzenia się, lub iakiego do niey posłańca.



flańca. miłość jest zawsze niespokojna i przenikła. Epicharys wpadła ztąd w te wszystkie myśli, co ie nastroż: za-  
 wiść o sobie czuła, a razem i niepe-  
 wney tego kochanka, którego sama szcze-  
 gulnie w swoim prawie, utrzymałaby  
 chciała. nie tajno iey było wprowadzie,  
 że Neron na nowe często wylatał zdo-  
 bycze, lecz dla dokładności iey zawsze  
 odwiedzania, te zabawy, które bynaj-  
 mniej nie odstręczały go od niey, czę-  
 sto nawet z tym samochcąc sobie zwie-  
 rżającego się, nie czyniły iey niespokojną.  
 szło tylko o zupełną stratę tego nieo-  
 krótnego serca, nad którym przewodzić  
 chciała.

Ta dwóch dni niepamięć, iey zda-  
 niem nie bez osobliwzey przyczyny dłu-  
 ga, strwożyła ją nie pomaha. zmieszała  
 się bardziey ieszcze, gdy o północy, wy-  
 zwoleniec Doryfor iey sekretny przy-  
 Neronie wiernek, a ieden z odprawu-  
 iących straż przy łożu cesarskim, dał  
 znać; że Neron, coby się zwyczajnie  
 miał ukłaść, wyszedł w samodwój z Ty-

gellinem tajemnymi z pałacu schodami nie wiedzieć dokąd.

Epicharydzie reszte nocy z nieznośnym przeszło umartwieniem. atoli przeczuwając stratę cesarza przez nową jakąś ferca jego skłonność, oglądała się na to : że z tyranem, takiego iak Neron charakteru, trzeba było postępować iak najsłabiej : i że w miarę okazanej zawiści, lub nieukontentowania, złe bardziey wzrastałoby.

Zadawszy sobie dość pracy w dościganu swoiey rywalki, przebiegłszy myślą wiele pań Rzymskich ; choć iuż wiadoma ucztę Ottona cesarzowi wydanej, nie łatwo iednak posądzić mogła Poppeę, przez trudność wierzenia, ażeby tak wielki jego przyjaciel Neron, miał myśleć o wydarciu mu żony, która w pierwiastkach dopiero była silnie i świeżo łączącey ich miłości.

Z tym wszystkim, Poppea była, nie kto inny, do którey poszedł cesarz

znalazłszy sposób oddalenia Ottona, danym mu rozkazem na nagłe do Ostyi wyiechanie. pod ów czas niebytności męża, przebrany kazał się do gabinetu wprowadzić Poppei, z wzajemną podobno nań niecierpliwością oczekującej.

Poppea w tym razie, nie omieszkła zmyślić wstydu i zadziwienia, a przedsięwziąwszy go więcej sobie nad jegoż obowiązać zamiar, szczerulniejszego nad sobą użyła musu, do postawienia mu się fałszywą nieużytością, iedynie na większą jego zapasła przekorę i podniecie.

„ Gdzie wchodzisz (rzekła mu) panie?  
„ iakże! to ja na własną zgubę moją od  
„ ciebie miałabym być postrzeżoną? co  
„ pomyśli i rzekaie dowiedziawszy się  
„ o tym Otton? panie, wyidź proszę, ani  
„ mnie na oczywiste narażay niebezpie-  
„ czeństwo.

„ Nie trwóż się daremnie, odpowie-  
„ dział cesarz. użyłem wszelkiej ostro-  
„ żności dla twego bezpieczeństwa. Ot-

„ ton pełniąc moje rozkazy, iutro chy-  
„ ba będzie. Agryppina wyiechała do  
„ swego w Tuskulum pałacu; nikt też  
„ o moiey tu nie wie bytności: a zatym  
„ pozwol i siebie, i tey chwili użyć na  
„ upewnienie cię, iak silnie ielles ode-  
„ mnie kochaną: i na złożenie u nóg  
„ twych tego serca, którego udzielną  
„ proszę bądz panią.

„ Jako panie! odpowiedziała Poppea,  
„ zafczycając swoią przyiaźnią Ottona,  
„ wiedząc iak mnie serdecznie kocha,  
„ znając moje dlań obowiązki, com oraz  
„ uczyniła dla niego; chciałżebyś mie-  
„ szać pokóy tak przyjemnego związku,  
„ uczynieniem mnie nayniewdzięczney-  
„ szą ze wszystkich kobiet, a twego przy-  
„ iaciela ze wszzech ludzi naynieśczę-  
„ śliwszym?

„ Bądz pani spokojna o los Ottona,  
„ rzekł Neron. prawda, że szacuiąc cię  
„ przyzwocie i sprawiedliwie, strata  
„ twoiego serca nad wszystkie więkśza  
„ jest nadgrody, lecz iesli iego urażam

„ miłość, jestem dość mocny do do-  
 „ godzenia mu w ambicyi: zwłaszcza,  
 „ że mimo naywiększe, z którymby  
 „ mógł być ku tobie, przywiązanie, wię-  
 „ cey nierównie jesteś kochaną odemnie.  
 „ tak pani, kocham ciebie, i ile tylko  
 „ po mnie moiej miłości mieć zechcesz  
 „ dowodów, gotow jestem natychmiast  
 „ okazać.

„ Dowod iey, o którybym cię cesa-  
 „ rzu upraszać mogła, odezwała się Pop-  
 „ pea, dałbyś naywiększy, moiemu zo-  
 „ stawując mnie losowi. tron cesarski  
 „ posiada Oktawia tak prawnie i przy-  
 „ zwoicie, że z niego bez niesprawie-  
 „ dliwości strąconą być nie może: na  
 „ żonę też tak zacnego, iak Otton, czło-  
 „ wieka, nie przysłałoby pełnić posługę  
 „ niewolnic, których do swojej zwy-  
 „ kłeś używać lubieżności.

Poppea, z tak śmiałym nie odezwała-  
 by się słówkiem, bez zaufania w swoich  
 wdziękach i ich mocy nad sercem Ne-  
 rona. Neron zaś nie mniey tym tknięty

jak zadziwiony, znalazłszy ją nie tak jak  
mniemał powolną; mimo wszystkie na-  
mowy, dowody i przekonywania, nic z  
niejycy wyczerpnąć nie mógł, co by go  
tym bardziej nie przeświadczyło, że dla  
dojścia zamiarów swoich, koniecznie  
trzeba mu było całego poświęcić się iey  
ambicyi. lecz że chciał ielżcze strzedz się  
w tey mierze Ottona, zabawiwszy u niej,  
nie więcey nad dwie godziny, odszedł  
do siebie, z myślą użycia wszelkich środ-  
ków na pozyskanie tey kobiety, którą  
iedynie rozumiał być godną ogarnie-  
nia wszystkich chęci swoich.

Epicharys znowu z swoiey strony, prze-  
bywszy bez spoczynku noc okrutną, le-  
dwie co świtać zaczęło, weszła do swe-  
go gabinetu, i na tabliczce taki do Nero-  
na list napisała.





# EPICHARYS

## CESARZOWI

*Czymże na dwudniowe zaśluzylam mil-  
czenie? wszystkie całego piekła katufze,  
nie zrownaią umartwienia, które dla two-  
iej ponoszę niebytności, uczyni mi koniec, ie-  
śli chcesz aby te troski, miłości mojej nie  
wprowadziły w rozpacz. czyż można ko-  
chać ciebie, nie widzieć, i zaraz nie u-  
mrzeć? nie odpisuy mi proszę, ale sam  
przychodź; czekam. cię, lub nie żyć.*

Tylko co się przecknął Neron, Do-  
ryfor natychmiast list mu oddał. przy-  
jął go cesarz, a choć świeżo ku Poppei  
miłością dość filnie zniewolony, znay-  
dował iednak nie mało wdzięków i w  
obcowaniu Epicharydy, a w nim tamę  
płochości i tak nagłego rozstania. nie  
była już u niego rzecz nowa dzielić swą  
miłość; rozumiejąc zatym iżby mu i  
teraz nie zbyło na zřeczności utaien-  
ia przed obydwoma dwóch intryg, obie  
przedsięwziął łudzić: mniemał oraz, iż



przez respekt cesarskiego dostojenstwa, znosząc odmianę rozrywek jego, łatwo mogłyby się zgodzić o te dwie skłonności, które on sam mieścił i zgadzał w sercu swoim.

Czytał więc list Epicharydy, a na widok iey charakterów wskrzesiwszy dawne zapaly, wysłał natychmiast Doryfora z upewnieniem, iż ją odwiedzić miał przed wieczorem: to zaś co było skutkiem niewiary wkrótce go z nią rozstrzychnąć mającey, zwaślił na sprawy publiczne, któremi wrzкомо zatrudniać się musiał.

Tym czasem, Otton niecierpliwy odwidzenia swey żony, uwinąwszy się corychley z wykonaniem cesarskich rozkazów, powrócił z Ostyi, zdał sprawę z posyłki, i przyjęty był od Poppei z tym większym przymileniem, im szczerzej o iego myśliła oszukaniu.

Gdy serce Nerona przywiązywało się i odstręczało, podług dziwactwa namiętności swoich, Oktawia była śmiałą iego nierządów ofiarą. procz czego ce-

farzowey imienia, nic nie miała więcej. a choć ten niewdzięczny małżonek, koronę i całe swoje szczęście, temu był winien zwiąkowi, ledwie atóli te dla niey okazywał pozory, od których uwolnić się nie mógł; a i to przez wzgląd raczey refzty ufzanowania dla Burrusa i Seneki, oraz z boiaźni iawnego urażenia Agryppiny, która bardziey z polityki iak z prawdziwey przyiaźni, zalecała się ludowi iey obroną.

Kazirodztwo, cudzołoztwo i trucizna, użyte od niey do wywyższenia syna na tron cesarski, miały za cel przywłaszczanie sobie iego powagi. duża iey wyniosła; wszystką miała pychę oycy Germanika i wielkiey Agrypiny, prócz cnót ich i wstydu. pobrażyła pierwotnym syna swywołom, rozumiejąc że wyłany na roskolże, miał iey zostawić rząd państwa. lecz Neron nad wszystkie mniey się iey powodował spodziewanie. gdy zaś do tego ielzcze, Brytannik, kt. rego zakładem czei niciako synowskiey mieć chciała, mimo iey wiedzą otrutym został, poznała odtąd zawód użytych środków, i upadłe rządenia Rzymem nadzieie.

Niemniej omyliła ją spodziewana od Burrusa i Seneki pomoc. gdy bowiem oba iey łasce swoje byli winni szczęście, rozumiała, że też oba ślepo do iey przywiązywać się będą intereśsów. lecz pierwszy z nich miał duszę aż nadto wielką i prawdziwie Rzymską, drugi zaś dość chytrości i wybiegu, do uchylenia się od dziwactw dumney kobiety, i niewoli iey rządu udzielnego. oba zatem wrzкомо z pobudek cnoty, w rzeczy zaś samey dla własnych pożytków, przylgneli do cesarza utrzymując powagę iego; zawsze iednak nie bez zachowania dla tego dumnego ferca wszelkich pozorów czci, iaka na matkę przysłała cesarską.

Została się więc tylko przy niedołężney wyzwoleniców Klaudyuszowych pomocy, wzajemnego także od niey potrzebujących wsparcia, dla ubespieczenia sobie majątku, na który czarna codzien dybała zazdrość: oraz przyiaźni Oktawii, którey lud wielbiąc cnotę, żałował niedoli.

Chociaż nikt silniejszy nie zahartował umysłu Nerona uporem, przeciw

ehcącey nad nim przewodzić Agrypinie, iak Burrus i Seneka, z tym wszystkim, tak z nią chytrze i skrycie postępowali oba, że całą nadwątlenia swoiey powagi winę, zwałała na kochanki sercem iey syna władające. i to to było przyczyną, że się ich nieubłaganą ogłosiwszy nieprzyjaciółką, osirzey zaczęła powstawać na pobłażane pierwey swywole syna, i wszelkich używać starań, na cofnienie obłąkanego statku, w karby małżeńskiey wiary.

Nazajutrz, po wydanej przez Ottona cesarzowi uczcie, wyjechała Agryppina do Tusculum. wspaniały pałac, który tam kwoli bliższego od Rzymu niż w Bajach prześiadywania, budować kazała, był pretekstem podróży; większe atoli przedsięwzięcia prawdziwą oney były przyczyną. towarzyszył iey Pallas, lecz nie już dla zwykłej rokoszy dawnego między niemi obcowania, którym się śromotnie upodliła, iako raczey dla kierowania konfliktów tajemney schadzki, między nią i Rubellim, w którym wielkich zamyśłów swoich zamierzyła nadzieję: mimo albowiem

czterświóć wieku, urodę, miłość ludu, i odwagę, miał oraz zaszczyt należenia do krwi Cezarów przez matkę.

Myśl Agryppiny była, upewnić sobie Rubellego za małżonka, i osadzić na tronie, ieżeli by jakim nieprzewidzianym trafem zginął Neron, lub swoją niewdzięczność, wzgardę i gwałty, miał pomknąć aż do iakiego na nią przeciwko samey naturze zamachu. tajemnica jednak tey między niemi umowy, miała zostać aż do potrzeby i sposobności uskutecznienia oney.

Lecz ledwie iedną noc przebyła w Tuskulum, rozstawieni wszędzie na posirzeganie syna szpiegowie, dociekłszy potajemney Nerona z Poppeą schadzki, wnet iey dali znać o tym.

Odebrała tę wieść Agryppina, z najmniejszym zadziwieniem iak boiaźnią. wiadomy iey był z gruntu zuchwały geniusz, chytrey, damney, interessowanej a razem i powabney Poppei. przywodząc więc na myśl wszystkie słowa, które oboie podczas bieśiady śpiewali,

rzuciła uwagę natysiąc okoliczności pierwey dla siebie obojętnych; a z nich, prawda daney od szpiegów przestrogi zdała się iey niewątpliwą. nadto, obcowanie ich mając już za niezawodne, wpadła w podeyżrzenie, aby Otton poświęciwszy swój honor szczęściu, sam nie był onego pośrednikiem.

Tym czasem, Neron odwiedził Epicharydę. lecz mimo wszystkie zaraz na wstępie uczynione wymówki, któremi usprawiedliwiając siebie, iey chciał przywrócić spokoynosc i ufność, trudno mu było ukryć tyle zimna w umizgach, nieprzytomności i rozłargnienia w zabawie, oraz tak mało weselości na twarzy; że Epicharys nie mogła się utrzymać od oświadczenia mu złąd żalu, w naytkliwszych i silną tchnących miłością wyrazach.

„ Nie; już mnie nie kochasz (rzekła  
„ do niego). bojaźń moja aż nadto jest  
„ sprawiedliwa, i podeyżrzenia spraw-  
„ dzone. stracę wkrótce serce twoje!  
„ naysilnieysza i nayrzewnieysza miłość,  
„ nie może twego załtanowić nieszatku.

„ ach! czemuż przebóg nie widzisz w  
„ gruncie moiey duszy śmiertelnych ra-  
„ zow, będąc ich sprawcą? tkniętybyś  
„ był niemi niezawodnie, i kochał przy-  
„ najmniej z politowania, kiedy już  
„ prześtaiesz z skłonności. „

„ Obrażasz mnie tą nieufnością (od-  
„ powiedział Neron. iesteś panią me-  
„ go serca; inney go oddać nie mogę.  
„ porzuć te podeyżrzenia, i ufay cesa-  
„ rzowi, co z trudnością ubliżone to-  
„ bie momenta łoży na pełnienie win-  
„ nych dobru publicznemu obowiąz-  
„ ków od których godziwie i prawnie,  
„ uwolnić się niemoże. „

„ Więc panie, poświęcay wszystko  
„ dla twoiey sławy (rzekła Epicharys).  
„ uczyni i ze mnie, jeśli tego potrzeba,  
„ ofiarę interesom publicznym, lecz  
„ niech nią nie będę, dla nowey miło-  
„ ści! nigdy i wierniejszey i czystsze-  
„ y nie znaydziesz nad moją. przez po-  
„ winne uszanowanie, wątpię mi nie-  
„ godzi się o słowie cesarza, lecz  
„ przez zbytek kochania, niemożę zo-



„ stać spokojną. panie! weź mi pier-  
 „ wey życie, niżbym twoiey miała być  
 „ kiedy pozbawioną miłości. „

To rzekłszy, upadła do nog Neronu.  
 sposób wyrazow tkliwy, obecne wdzię-  
 ki, i żywość młodego wieku zagrzana  
 ogniem tlejącej ieszcze miłości; wszy-  
 stkie te razem rzeczy wzięły swóy sku-  
 tek. zapomniał na chwilę Poppei Neron,  
 uściłkając Epicharydę, przyrzekł stałą wier-  
 ność, która już dobrze w iego nie była  
 mocu, i więcej ją zostawił kontentą od-  
 chodząc, niż na wstępie.

Lecz ledwie wyszedł, wyśtawa wdzię-  
 kow Poppei cały iego zaprzętnowszy u-  
 myśl, rzuciła niepamięć na Epicharydę.  
 nie wątpić, iżby może i żałował nieda-  
 wnego z nią widzenia się, gdyby złość  
 iego duszy nieznaydowała rokoszy w  
 fałszu słów, użytych na iey złudzenie.  
 przyszedłszy więc do siebie, wziął wła-  
 śnąż Epicharydy tabliczkę, i na miey-  
 scu wymazanych charakterów, taki do  
 Poppei list napisał.

---

# C E S A R Z

# N E R O N

## P O P P E I

*O! iakże roszkosz wczorayszego z tobą  
widzenia się, była zaprawna goryczą;  
kieś ty mimo nadzieię nie miałem szczęścia,  
znaleść cię równie iak ja, czutą. cóż iest?  
czego bym się dla ciebie uczynić wzdrygnął  
byles tylko wzajemną być chciała. serce,  
los, życie Nerona, są ofiarą Poppei; i y  
suma niemi władać możesz. lecz chcę cię  
raz ieszcze przestrzedz. staray się o spo-  
soby iak naywickszego w tey mierze se-  
kretu. oznaym mi swoje myśli, a tym cza-  
sem zday się zupełnie na nieodmiennego  
w wierności.*

N E R O N A.

Tygelin, któremu cesarz ten list oddał, nie móiąc sam przez się oddać go Poppei, wysłał z nim rzezańca Pitagorę do Psychy iedney z przekupionych iey wyzwołonek; lecz traf śmieszny przeszkodził do wykonania rozkazu.

Sylla, z familii Korneluszow, był młodzieniec durny i grubych obyczajów, lecz urodzeniem, bogactwy, i pokrewieństwem znakomity. wrogi iego wmówili w Nerona, iakoby te głupstwo, było w nim zaślona wielkiego rozumu i dumnych przedsięwzięć. wpadłszy więc ztąd w podejrzenie, rzadko się bardzo pokazywał u dworu, całą znaydując rozkosz w bieganiu po nocy, oraz chwyтaniu młodych i pięknych, któreby mu się nawinęły niewolnic, dla iego rozrywki.

Pitagor był ieden z nayurodziw-  
szych rzezańcow dworskich, a przytym  
nie miał ieszcze więcey lat dwudziestu.  
ponieważ mu więc do Poppei wchodzić  
potrzeba było przez czuyne u bram  
straże, dla więkšzey pewności i bezpie-  
czeństwa, przebrany po dziewczęciu le-

ktyką o pułnocy nieść się kazał. zostawiwszy ją potym w iednym trecie o kilkadziesiąt krokow od domu Ottona, pieczo zbliżył się ku bramie, i tylko co ją miał odemknąć, nadybany został od Sylli; który go z stroiu za fryierkę wziąwszy, porwać kazał. z zawiązanemi więc oczyma wsadzony do lektyki dobrze zamkniętey, i podług rozkazu Sylli, mimo wszelkie wymowki, zawieziony aż do iego na moście Milwiyńkim pałacu, od nikogo niepostrzeżony, ani sam mieysca więzienia swojego docieknąć mogący, ściśle zamkniętym został.

Pitagor, mimo mocny temu gwałtowi odpor, nie śmiał się iednak objawić; a tak w długim szamotaniu się i list wypuścił: który nazajutrz o świecie znalazłszy ieden z niewolnikow Pallasa, widząc, że był bez napisu, herbem zapieczętowany cesarskim, dopadł konia, i corychley pobiegł do Tuskulum, swojemu oddać go panu.

Pallas, był w ten czas na wsiadaniu,

mając się już na powrót z niecierpliwością do Rzymu Agryppiną, dla zasiągnięcia dostateczniejszych wiadomości o nowych swego syna miłośkach. poznawszy jednak na oddanym liście sekretną cesarza pieczęć, poszedł do cesarzowej, gwoli odpieczętowaniu onego w iey przytomności. co za podziw! gdy ten list Neron do Poppei przeczytano.

Agryppina złożyła natychmiast sekretną z Pallasem i Rubellum radę, z której wszyscy troje wniesli: że ponieważ Neron chciał, aby iego z Poppeą schadzka, nie była Ottonowi wiadomą, Otton nie mógł być własney hańby współnikiem: i że należało użyć tego samych nieciako niebios daru, na ostrzeżenie Ottona, a przez to dalsze ich przerwać intrygi. stanowiący na tej radzie, Agryppina poprzedzay pomknęła do Rzymu.

Tym czasem, Neron z niecierpliwością czekał na odpowiedź Poppei, nim

mu Tygellin z oznajmienia nioſących lektykę drażników (którzy ſłyszeli hałas przy porywaniu Pitagory) o wſzyſtkim uwiadomiony, cały opowiedział przypadek. lecz że oſoby gwałtu, i mieyſce porwania nie było poſcignione, rozgniewany ztąd frodze, mniemaiąc naypodobniey ſamego w tym ſprawcę Ottona, z przyczyny, że to ſię tuż pod iego zdarzyło domem, ważył ſię długo na rychłą zemſtę lub milczenie, dla poſtrzegania tym czaſem krokow iego. ale Otton powróciwſzy rano do miasta, był u niego z tak ſwobodną i weſołą miną, że wſzyſtkie w nim zwątił podeyżrzenia.

Tym czaſem, Sylla do ſwego poiechawſzy pałacu, dowiedział ſię, że tą mniemaną niewolnicą był rzezaniec Nerona, pilnie dopominaiący ſię o takiſ wielkiey wagi liſt, zapieczętowany herbem ceſarſkim. poznawſzy więc wielkość ſciągnionego na ſiebie niebeſpieczeńſтва, iedynie przez głupſtwo; dla zabezpieczenia pewnemu ztąd nieſzczęſciu, kazał go z oczami równie iak pierwey zawią-

zanemi przededniem wyprowadzić o ty-  
fiąc kroków pod mieyską bramę, lecz  
nie tę wcale, która wychodziła na go-  
ścińiec moſta Milwijskiego; gdzie uwią-  
zanego do drzewa, wſzyſcy nagle od-  
biegli.

Pitagor ledwie w godzin kilka odwią-  
zany od ludzi na głos iego przyzwa-  
nych, ſtrõy porzuciwiży zmyślony, przy-  
ſzedł do dworu w ten czas właſnie,  
gdy ceſarz ubierać ſię kończył; wypyty-  
wany iednak o przypadek, nie więcey  
przynioſł pewności nad dawnieyſze do-  
nieſienia Tygellina.

Neron mimo troſkliwość o zgubę li-  
ſtu, kontent przynaymniej nie znalazł-  
ſzy w tym Ottona ſprawcą, umyſlił tak  
ſrogą zniewagę iak nayſurowiey ukarać,  
ſkoroby ſię tylko dowiedziano o kim.  
co iednak nie było tak łatwo dla wyu-  
zdaney ſwywoli młodzian Rzymſkich,  
oraz wielkiej liczby biegających nocą po  
mieſcie roſpuſtników, których nierządy,  
gorſzący ſamego Ceſarza uſprawiedli-



wiał przykład. dowiedziawszy się atoli z czasem, że to był uczynek Sylli, wygnanego do Mariylli, wkrótce potym uduślić kazał.

Tegoż dnia co Pitagor, przybyła także do Rzymu Agryppina, i ten natychmiast list zapieczętowałszy pieczęcią wyrażającą postawę Marfa z Wenerą, postrzeżonych od bidnego Wulkanu, oraz zapisałwszy do Ottrona; kazała szpiegować czas przybycia jego do dworu na grę, i wysiadającemu z lektyki u schodów przez nieznałomego oddać niewolnika: który wnet zniknął, a natomiast drugi postrzegł go z bliska.

Otton, mimo szczere Poppei kochanie, dla wieku, urody, majątku, i względów cesarskich, nie bardzo podobno i na inne nieużyty miłoski, mniemał z razu ów list być którey z kochanek, lub nową świeżego szczęścia otrchę. samo pieczęci piętno ucieszyło go niepomału. lecz gdy zbliżywszy się do światła, postrzegł rękę cesarza i jego do Poppei

wyrazy, gniewem i smutkiem tak był wielkim przeięty, że w niepewności znaydowania się na pokojach lub powrotu, oświadczenia się z złością lub iey ukrycia, długo obojętnym został. lecz przemogła nareszcie pierwsze zapęły polityka. uspokoiwszy się ile być mogło, przedsięwziął w tym tak śliskim razie, skrytość, i namyslenie się o szkodkach przerwania początkowcy ich dopiero przyjaźni, który sam siebie przyczyną uznawał.

Wszedłszy do pokoiu Nerona, ukazał się na pozor tak spokojnym, iak wewnątrz był smutnym i zmartwionym. zaczęto grę zaraz, skoro Agryppina, oświadczywszy się do niey, nadeszła. uwiadomiona od szpiegów, że Otton ów list czytał, chcąc z tey miary prawdziwych jego dociekać myśli, z nim i Wipsanią w samotrzeć do stołka usiadła.

Spokojność, lub raczey niecierpliwość widoczna na twarzy Ottona w tak przykrym razie, zdziwiła ją niepomalu. przypisując ją podley onego ambicyi,

mniemała, że jeżeli o pierwfzey Nero-  
na z Poppeą nie wiedział fchadzce, przy-  
najmniey pod czas uczt, nie innym ią  
końcem cefarzowi ukazał, tylko dla u-  
życzenia oney iego rofpuście, a przez  
to, upewnienia fobie tym ściśleyfzey z nim  
poufałości, i przyiaźni, że żona łask  
pańfkich dlań być miała zakładem. ztąd  
poftzło, że przez cały czas gry, o niczym  
więcey nie mówiła, iak tylko o hańbie  
cierpliwych mężów, którzy odważając  
naydroższą część fwoiey fławy dla szczę-  
ścia, nie wzdrygaia się przyiąć piętna  
niezagładzoney fromoty dla dóbr zni-  
komnych, a w iednym dniu częstokroć  
do utracenia łatwych.

Otton nie był bez dowcipu; poznał  
więc, że w tych obojętnych kolorach,  
cefarzowa obraz iego wyftawić chciała.  
lecz w więkſze nierównie zatrudnienia  
wpadał, zagadywany od niey o wynu-  
rzenie ſwego w tey mierze zdania. do  
czego gdy Wipſania, czy to przez ie-  
dnoſć z nią rozumienia, czyli też z we-  
fołoſci.

ślości szczególnie dwornego umysłu, obstawiając wrzкомо przy sironie przeciwney, chwaliła wygodnych mężów; którzy ieżeli nie powolne pośrednictwo, to przynaymniey obojętną cierpliwość poświęcaią dla swobody żon swoich: przeświadczył się zupełnie, że innych nie miały celów nad iego wyśzydzenie; i że cesarzowa musiała cóżkolwiek poścignąć nowe Nerona miłości.

Po skończeniu gry, Agryppina chcąc koniecznie zwaśnić Nerona z Ottonem, podała myśl zabawienia się ieszcze w gry drobne, (\*) nimby zaślawnio stoły. a gdy obrano rozrywkę *sekretu*, iako nayprzyzwoitszą do napiętey zdrady, cesarzowa cicho przez Wipsanią dała znać Neronowi: że Ottona w nowych postrzeżono zalotach, i że przy schodach pałacowych, widziano iako list od swoiey czytał kochańki.

Neron, nie domyslaiąc się w tym razie swego do Poppei listu, a koleją zno-

---

[\*] *Les petits jeux.*

wu swój Ottonowi podawiając sekret, zadziwił go nie pomału rzekłszy doń pocichu: „pokaż ten słodki listek który ci przy „moich schodach oddano. „

Na te słowa, nie mógł wstydem nie spłonąć Otton, a Neron tym większy w sobie nie zaostrzyć ciekawości. nastawiając więc na niego filniey jeszcze: „masz-że, rzekł iaki sekret dla takiego, iak „ia, przyjaciela, którym się przed tobą z „żadną rzeczą nigdy nie tał. chcę go „natychmiast widzieć. „a w tym nieznacznie wsunąwszy mu w kieszeń rękę, wyciągnął list, i z wielkim zadumieniem poznał ów sam od Epicharydy, który potym Pitagor do Poppei odnosił.

Co za pomieszanie w sercach dwóch przyjaciół! Neron wstydny obławienia swoich konfzachtów, przed tym, przed którym naywięcey ukrywać się przystało, mógłby był mniemać, że sam Otton od przeiętego rzeźnika ten list odebrał: lecz nowa pieczęć i napis, przekonały go inaczey.

Otton znowu z swoiey strony, posirzegł wszystkie przedsięwzięcia swoiey dyssimulacyi zawiedzione: przeco nie mogąc udawać więcey niewiadomości o intrydze cesarskiej, musiał koniecznie, albo się z nim srodze pokłucić, co było niebezpiecznie, albo też podłą cierpliwością oszczędzać łask pańskich, co było haniebnie. wreszcie, trudność iednego środka, nie była mnieyszą od niespokoyności drugiego.

Wszystkie te uwagi w momencie przeszły. lecz Neron daleki od mniemania, aby tego kłopotu była przyczyną chytróść Agryppiny, chcąc wszelkiemi sposobami utaić przed nią skryte swoje zaloty; przekonawszy się ile możliwości w nagłym pomieszaniu, z pierwszego weyżrzenia poznany, coprędzey list schował; Ottona zaś temi dwoma na ucho zbył słowy „ trzeba milczeć. „

Baczna na skutki napiętey zdrady Agryppina, z ukontentowaniem iey widziała pomysłność. Neron, nie tak zgrę-

cznie uwinął się z listem, aby od postrzegającej matki widziany nie był; lecz że się umyślnie odwracała na ten czas, kon-  
tent był z mniemanego sekretu. ani iey  
zadziwiło bynajmniey milczenie i spo-  
koyność tych dwóch przyjaciół: znając  
bowiem Nerona arcy-skrytym szalbier-  
zem, a Ottona, iak zwyczaj sług du-  
mnych, ślepo powodującym się powół-  
nością; w mgnieniu oka, wszystkie ich  
natychmiast przeniknęła pobudki. zosta-  
ło się tylko, zręcznie utaić rękę, ten  
dla nich wymierzającą pocisk.

Popierano więc grę, a potym ucztę,  
z tak pozorną wesołością, iak gdyby przy-  
największey wszystkich umysłów spo-  
kójności. Neron, Agryppina, i Otton,  
wystrzegając się wzajemnie dla niewydania  
prawdziwego serc swoich czucia, z tym  
większym pomieszaniem wyszli, im ich  
więcey kosztowało pracy ukrywanie o-  
nego.

Agryppina, ledwo co stanawszy u  
siebie, całą rzecz natychmiast wierney



swoiey opowiedziała Acceronii, dla uwiadomienia Epicharydy o całej tajemnicy tych nowych Nerona z Poppeą konfzachtów; mając znowu sama o tymże pomòwić z Oktawią.

Acceronia, ściślą od niejakiego czasu zabrała z Epicharydą przyiaźń, pod pozorem wrżkomo forytowania iey intereśsów i iednania łask cesarzowcy, w rzeczy zaś samey, dla dania na nią oka; aby iakich przeciwko matce u syna nie czyniła zamachów. udało się to iey bardzo łatwo: ta bowiem Greczka inaczey wcale rządząc się od Aktei, za nayspierwszą rzecz miała, nie obrażać w niczym cesarzowych, i nic takiego nigdy Nerononowi nie mówić, co by go przeciwko któreykolwiek zniechęcić mogło.

Epicharys, mimo niezmiernie cesarza przywary i zbrodnie, prawdziwie mu życzliwa, wysłuchawszy z dotkliwym uczuciem Acceronii, poznała sprawiedliwą trwogę swoią względem owych dwóch dni iego niebytności.. dzień powrotu

Agryppiny z Tusculum, podobnegoż dla niej z strony Nerona dzień zapomnienia, przeświadczył ją zupełnie o nie zawodney kochanka niewierności. lecz Acronia nie przestając na tym, pokazała iey oraz kopią owego fatalnego Nerona do Poppei listu, który z rozkazu cesarzowey przepisano, pierwey ieszcze; nim Ottonowi oddany, tyle zamieszania i wrzawy narobił.

Wyrazić trudno, z jakim uczuciem czytała ta zdradzona kochanka wyrazy zmiennika, oświadczającego nowemu przywiązaniu zupełną wszystkich rzeczy ofiarę, w nadgrode iedynie wzajemności. a gdy nadto ieszcze Acronia opowiedziała i to, na iakiey ów list był tabliczce; domysliwszy się swoiey własney, uczuła to wszystko, co gniew nayżywszy, i naybardziej zapaleczywa zawiść, w sercu prawdziwie urażonym sprawić może.

Lecz ieżeli objawienie nieśtałości Nerona, tyle zafasowało Epicharydę; w

niemałym i Otton zostawał pomieszaniu, gniewie, zawiści, i niepokoiu. powróciwszy do siebie, pełen tym większej zapalczywości, im dłużyi tłumionej, zamiast zwyczajnego odwiedzenia Poppei, czując niemoc utajenia w sobie urażonej miłości, w swoim został pokoiu; i namyslał się, coby w tak zawikłych okolicznościach, czynić przysłało.

Zewsząd nad nieuchronną stał przepaścią. przenikając z gruntu Nerona, znał iego namiętności gwałtowne, panowanie srogie, wolą nieokrotną; że żadne względy ani natury, ani sprawiedliwości, ani przyjaźni, nie były dzielne ubespieczyć głowy, któreyby zgubę złość iego przedsięwzięła. lecz nierównie bardziey trwożył się, uważając z drugiej strony, potajemną Poppei schadzke, o której i słowa przed nim nie rzekła. ten postępek, i to milczenie zdradzające małżeńską wiarę, której spodziewać się po żonie, iako obowiązku powinney sobie wdzięczności miał pobudkę; wątpić mu nie dały więcej, że

Poppea była gotową swoiey go poświęcić ambicyi, byle na nią cesarz o skuteczną naglić nie przestał miłość.

Zamyślał się potym nad ostatniemi Nerona słowy, że w owym z wyciągniętego listu podziwieniu, nie mu więcej nie rzekł nad to: *trzeba milczeć*. sądząc, że to był raczey okrutny rozkaz wymagający po nim sromotney cierpliwości i milczenia, iak skutek trofkiwey boiaźni, aby cesarzowe nowych jego nie doścignęły konfzachtów; inniemal się bydz niezawodnie zgubionym. pozbawiony zatym wszelkney otuchy dźwignienia się z zgotowanych własnymże głupstwem trudności, nie upatrywał inney przed sobą drogi nad samo milczenie a tym czasem nayprzyzwoitszych użycie środków, iakby przeszkodzić na dal swobodnym Nerona z Poppeą samna-sam.

I Poppea nie była spokoynieyszą. dziwilo ją nie pomału, że po pierwszey schadzce, Neron nie nadgłosił się do

niey; a Otton powróciwszy z pałacu, nad zwyczaj w swoim spał pokoju. milczenie iednego, a odmiana w drugim, równie ją martwiąc, wątlily układy iey miłości i ambicyi.

Neron, dzień cały nie mógł znaleźć sposobu, uwiadomienia iey o przypadku Pitagory; ona zaś acz niecierpliwa dowiedzieć się od niego samego przyczyn zatrudnienia, miała iednak dosyć polityki, do utrzymania takowego kroku, któryby zawiodł okazaną iey nieużytość w przyięciu pierwszych oświadczeń cesarskich.

Lecz Nerona inne zgoła zaprzętały układy. mimo trochę ielzcze pozorne-  
go dla Agryppiny uszanowania, i nieco wdzięczności dla Oktawii, odtąd o niczym więcej nie myślał; nad pozyskanie Poppei, przez wszystkie sposoby, choćby też z powszechnym całego Rzymu oburzeniem. aże naywiększą w o-  
wym był razie przełzkodą, wiadomy tego przypadku Otton; w pierwszym zapę-

dzie; już go miał kazać zabić; i byłby to zapewne do skutku przywiódł, idąc za radą Tygellina: lecz szczęściem, które go czas nieiaki zachowało ieszcze na kosztowanie goryczy i przyjemności panowania, zaniechał tak krwawego przedsięwzięcia.

Chociaż Otton, mianym był za zapamiętałego w zbytku i rozpustach, wyznać atoli na jego trzeba pochwałę, że wielkie posiadał cnoty, dużą szlachetną, serce Rzymskie, osobliwą grzeczność, tudzież wiele poczciwości, miłości sławy i rzetelności, ztowarzyszonych zawsze z skromnym, głębokim i powabnym rozumem. niezmierne bogactwa, zgorzelenie zepsutego wieku, lata równe z Neronem, i chęć podobania mu się, skaziły w nim, prawda, nieco wrodzoną skłonność ku rozkoszom i wspaniałości. wszedłszy z pobudek ambicyi i polityki w rozpustę cesarza, ściśle się potym z nim poprzyjaźnił; lecz Tygellin którego dusza ściekiem nieiako wszystkich zbrodni i niegodziwości była, skrycie go

nienawidził, bez innych pobudek, nad samo obrzydzenie w nim cnoty. omaal więc nie namówił Nerona, na gwałtowne onego zabicie. lecz pamięć przyjaźni filnieysza nad zawiść, nadzieia oraz wciągnięcia Ottona w podłą z nim ugodę, tak, iżby przez wzgląd nieutracenia łaski, na własną niebaczną fromotę, miał mu być w tey namiętności wygodnym; radziły mu ułatwić te przeszkody środkami łagodniejszyemi. iakoż, gdy nazajutrz rano Otton na pokoie przyszedł, z przyzwanym, w samodwóy zamknięty, tak mówić począł.

„ Po tym, cośmy wczora widzieli o-  
 „ ba, rzekł do niego, daremnaby była  
 „ między nami nieufność. chciałeś a-  
 „ bym widział Poppeę. znasz, że ją wi-  
 „ dzieć bez zakochania nie podobna. a  
 „ zatym, iako ty wznieciłeś tę miłość w  
 „ sercu przyjaciela twego; tak ty oraz ie-  
 „ steś poniekąd obowiązany, iey nie  
 „ przeszkadzać wzrostowi. naimyślay się,  
 „ co masz w tey mierze czynić. los  
 „ twój od wyboru zależeć będzie. dziś



„ w wieczór do Poppei póyde: lecz a-  
 „ by Agryppina z Oktawią moiey nie  
 „ doszły miłości; ułatw mi sekretne do  
 „ siebie weyście. jestem przyjacielem  
 „ twoim, i nim bydz pragnę. dość małz.  
 „ na tym. „

Nikt, iak ieden Neron, nie mógłby pomknąć niewstydu swoiey passyi, do zagadnienia równie zacnego, iak Otton, małżonka, tak grubiańskim przełożeniem: iakoż i Otton, przeniknąwszy już nie dopiero przyszłą dla siebie trudność z cesarskiej miłości; nie mógł iak żywo rozumieć, aby aż do tego przyszła kiedy zuchwalstwa..

Neron, poznawszy z twarzy Ottona wewnętrzną dotkliwość na tak niespodziane zagadnienie; nie chciał czekać odpowiedzi, która w owym zapomnieniu się iego, nie pomyślną dlań bydz mogła: zostawiając zatym czałowi i rostropcney rozwadze namyślenie się w tey mierze, kazał natychmiast drzwi odeknąć dwóm konsulom Burrusowi i Senece,,

tudzież innym ministrom , w przed-  
pokoju na posłuchanie czekającym.

Pomieszany, i ciężkim zdięty żalem,  
wyfzedł Otton. serce i pocziwość Rzym-  
ska, nierownie w nim były szlachetney-  
sze, niż, żeby się miał czynić dobrowol-  
nym narzędziem fromotnego obcowa-  
nia swojej żony. lecz z drugiej strony,  
wszystkie daremne widział środki, na  
utrzymanie lubieżney chuci tyrana; któ-  
ry mogąc wszystko, innych praw, ani pra-  
widel nie znał, nad zuchwałość swoje-  
go przywidzenia.

W tey rospaczy umyślił, losowi rzecz  
zostawiwszy, przez cały dzień do siebie  
nie powracać ; dla uniknienia widoku  
Poppei , przed którą utaićby nie mógł  
iey niewiary i swego gniewu. dla prete-  
ktu zaś wyiechania z Rzymu, tak iżby  
to bez urazy cesarza być mogło, usiadł-  
szy do gry, wysłał iednego z wyzwoleni-  
cow na zapalenie wspaniałego pałacu swe-  
go, o mil cztery za miałem: gdzie się

wnet udał, na oznaymienie o tym umyśle w obecności wielu z iego rozkazu uczynione.

Neronowi właśnie to wpadło w żądanie. przedsięwziawszy więc korzystać z niebytności Ottona podług swego rozumienia prawdziwie przypadkowej, umyślił odwiedzić tegoż wieczora Poppeę. lecz mimo wszelką ostrożność, Agrypina i Epicharys, obie nowey iego miłości wiadome, obie go oraz, acz różnemi drogami postrzegające, tak go wysledziły dokładnie; że niemal momenta ich zeyścia się, bawienia i pożegnania policzone były.

Przestrzeżona od Tygellina Poppea, miała się w pogotowiu z tym wszystkim, co tylko chytry mógł wynaleść dowcip na coraz większe zapalenie cesarza: umyśliwszy za najmocniejszy oręż, nieużytość póty, pokiby na iey nie dozwolił pragnienia; którym było celem opanowanie tronu, zepchnąwszy z niego Oktawią.

Nie trudno jest wmówić w człowieka to, czego żąda, lub czemu już wierzy. Poppea arcy-chytra szalbierka, zmyśliwszy zachowanie się iakoby w piękności Neron, użyła podchlebstw i pochwał tego, co w sobie nawięcej sam lubił Neron; dodała oraz te uprzedzenia zwodnicze, które nie obowiązując kobiety, wabią i łudzą miłośnika.

Lecz gdy Neron w nadziei pozyskanego szczęścia i już schwytaney okoliczności, ogniem zapalony lubieżnym, żądał po niej tych wzajemności dowodów, nad które miłość nic mocniejszego nie ma; minę wzięwszy na się surową, przełożyła mu wszystkie Ottona cnoty, czule i delikatne do niej przywiązania sposoby, pocziwość, wspaniałość, dobroć, oraz obowiązki z iey strony dla niego wzajemne. dodała; nakoniec, że z łaski niebios będąc żoną tak mądnego i zanego męża, nie miała potrzeby w nieprzyzwoite wchodzić związki z człowiekiem, godnym wprawdzie nawięcej ofiar; gdyby był dostojęństwa maiestatu swego nie zelżył obcowaniem podłych i niegodnych cesarza niewolnic, których miłość upodliła go tylko.

Te strofowanie tym dotkliwsze, że prawdziwe, rozżarzyło tym więcej żądze Nerona. upadł iey wnet do nóg, oświadczył to wszystko, cò najmocniejsza wyrazić może miłość, obiecał odstąpić dla niey wszelkich miłostek i przyjaźni, które kiedy z iaką mógł mieć kobietą; pomknął nakoniec żywość zapалу, aż do przyznania iey tylko famey, wartości władania światem, którego nie zawodnie miał ją uczynić panią, byle mu wzajemną być chciała.

„ Wszyscy kochankowie, rzekła Pop-  
 „ pea, mówią to samo, będąc w zapale  
 „ żądz; lecz wkrótce, uczynionych bez  
 „ uwagi, zapominają oświadczeń. czyż  
 „ można ( z dwornym dodała uśmie-  
 „ chem) czyż można dać wiarę obietni-  
 „ com, zostającego jeszcze w opiece,  
 „ któremu matka nie daie wolności rzą-  
 „ dzenia, ani państwem, ani sercem  
 „ swoim?

Te słowa, będąc okrutnym razem na zuchwałę Nerona serce, wlały w nie iad

ku Agryppinie śmiertelny. „ Jestem  
„ panem, odpowiedział z cholerą.  
„ wkrótce o tym ani ty, ani Agryp-  
„ pina, ani Rzymianie, ani świat cały  
„ wątpić nie będziecie mogli. od ciebie  
„ zawisło dzielić ze mną tę udzielnosć.  
„ oddając ją wraz z moim sercem. nie  
„ wprawuy zatym w rospacz cesarza,  
„ który się tobie poświęcając całego, dla  
„ ciebie tylko chce panować. „

„ Nie, nie panie. pańuy z Agryppiną,  
„ odpowiedziała Poppea. iużem po-  
„ wiedziała: że Otton iest moim mężem  
„ tak, iak ty Oktawii; i że być twoią  
„ nie mogę poty, poki inne związki in-  
„ dziey nas trzymać będą. ia to, czym  
„ iestem, winnam Ottonowi; ty winie-  
„ neś berło córce Klaudyusza. w oboy-  
„ gu nas byłaby niewdzięcznosć wielka,  
„ gdybyśmy zamyślali o zerwaniu szlu-  
„ bów, tak ściśle nas obowiązujących.  
„ króluy panie z małżonką, która cię  
„ monarchą uczyniła świata, a ia niech  
„ żyję z tym mężem, który mnie nad  
„ własne życie więcey kocha. „

Neron poznawał dobrze, że Poppea mimo wszystkie wstępy, opierała się tak słabo, iak na przegraną, chcąc iednak zwycięzcy dawać warunki zwycięstwa. wynurzył się zatym zupełnie, i iak nauruszyciey przyrzekł, uczynić ią cesarzową. Poppea zaś zmyślając, że moc szczegulnie przywiązania nie interesu, wciągnęła nareszcie iey cnotę w zezwolenia obowiązkom przeciwnę; obiecała wszelką na iego chęci powolność, za poprzedzającym iednak ułatwieniem okoliczności ich zamęścia, i pewnością życia Ottona; a to czyliby dobrowolnie przyśiał na rozwód, czyli też onemu byłby przeciwnym.

Neron dał na to słowo, i wyszedł kontent z pomyslney miłości: postanowiwszy odtąd szczerze porzucić Epicharydę, odjąć Agryppinie resztę iey powagi, rozwieść się z Oktawią, i przynaglić Ottona, aby to dla niego, co niegdys mąż Liwii dla Augusta, uczynił.

Atoli ponieważ Rzymianie wielki za-



chowywali dla cesarzowych respekt, iędnę szanując dla skromności, wstydu, dobroci, i cnoty, drugą przez wzgląd oycy, wielkiego Germanika: rzecz nie była łatwa w tak śmiałym dokazać przedsięwzięciu, nie zasiągnąwszy opodal środków, dla nienarażenia umyślow, i przygotowania ich do podobney niesprawiedliwości. postanowił zatym dysymulować aż do zupełnego wszzech rzeczy ukartowania; a chcąc i przed Epicharydą to ukryć, o czym rozumiał, że nie wiedziała ięszcze, umyślił pość do niey, i wszelkich użyć zabiegow, dla utaienia swey niewierności.

Z tym przedsięwzięciem pożegnawszy Poppeę, przybył do niey na ówczas właśnie, gdy ona tylko co o iego tajemney z tamtą dowiedziała się zabawie. lecz z powodu zwykley roztropności, iak gdyby niczego niewiadoma, podwoiwszy zwyczajne umizgi i wesołość, bez okazania naymnieyszey urazy; wyśmieni cie udała zupełną temu wszystkiemu wiary; co tylko na usprawiedliwienie tak da-

wney niebytności swoiey powiadał Neron.

Lecz Agryppinie prędszey, groźniejszy, i rozumiejący, że matka więcej ma prawa roztrząsać postęпки syna, niż kochanka o nie swego strasować miłośnika, zbyło na podobnym rozsądku. różnioskazy sztucznie po całym Rzymie wieść zakochania się Nerona w Poppei, z obwinieniem nawet w tey mierze o podłość, wiadomego iakoby własney hańby. Ottona; nazajutrz po ostatniey ich schadzce, będącemu u siebie synowi, wręcz zaraz wymówiła: że nie może wrzkoć wierzyć powszechnym gadkom (których sprawdzenie aż nadto dla niey bolesneby było) iakoby Neron zakochawszy się w Poppei, sekretnie miał ją odwiedzać, a Otton, przez podłość, i umyślnie, pobłażać rozpustom żony, będąc ich pono rufianem? „ Rzym (mówiła daley) nie sarkal na miłości twoie z Akteą i Epicharydą, dla samey wyzwolenek podłości; lecz Oktawia i cały dom cesarski, miałby przyczyny sprawiedli-

„ wey troskliwości i podeyźrzeń z zako-  
„ chania się w pani konsularney; która  
„ równie z piękności iak z urodzenia,  
„ wszystkiego żądać może.

Neron w niewypowiedzianym stanął  
zadumieniu, słysząc matkę tak mówiącą  
o zaczętej ledwie miłości, i kierowanej  
z ośobliwszą podług iego rozumienia ta-  
jemnicą; iak gdyby o jawney światu ca-  
łemu rzeczy. ta atoli wiadomość, za-  
miałt poparcia iey zamiarow, posłużyła  
owszem do zerwania w nim hamulca re-  
szty synowskiego poszanowania. używszy  
więc niezwykłego z nią dotąd tonu, rzecz  
swoją od tych dumnych słów zaczął.

„ W co się Rzym miecza, pani, i czym  
„ się ty sama zatrudniasz? z tego, co  
„ czynię, samym bogom moje winie-  
„ nem usprawiedliwienie. jestem panem:  
„ postrzegać moje bliżey, niż chcę i po-  
„ zwalam, życie; jest mnie urażać. wiem  
„ co powinienem Oktawii, ale być nie  
„ chcę niewolnikiem obmów nierosło-  
„ pnego gminu i natrętney ciekawości,  
„ śledzących moje kroki. „ x

Stropiona tak groźną i niebespieczną  
 odpowiedzią Agryppina, do zwykłej  
 uciekłszy się skrytości; użyła słów iak  
 nayprzyzwoitszych na ugłaskanie frogie-  
 go umysłu. „nie chcę, odpowiedziała,  
 „synu mój, ani wchodzić w sekreta  
 „twego życia, ani z niego wymagać od  
 „ciebie sprawy. zdać mi się tylko, że  
 „ci przyśługę czynię, wynurzając się  
 „z tym rozumieniem Rzymu, któreby  
 „twei przed tobą dworscy utaić mogli.  
 „prawda; jesteś panem, i tak potrzeba.  
 „utrzymanie powagi i sławy twoiej, tak  
 „mnie obchodzi, że im uwłaczać by-  
 „najmniey nie chcę. bierz zatym te  
 „przeestrogi, nie za strofowanie matki,  
 „która cię serdecznie kocha, ale za do-  
 „wod gorliwości, uszczaiący się w  
 „swoich obowiązkach poddanki. „

Te słowa naytkliwszym, iakie tylko  
 było w iey mocy, poparła przymileniem:  
 ■ Neron czyli prawdziwie złudzony, czy  
 też więcey ieszcze, niż matka, w szalbier-  
 stwie biegły, uspokoił się, i wzajemną  
 dla niey oświauczył uprzymość.

I w tey to chwili Agryppina rzecz: bardzo przedsięwzięła dziką, którą iey historya zadaie. postrzegłszy z ukontentowaniem syna, z tey groźney dumy nagle ugłaskanego, iż gniew na zbytnią odmieniwszy łaskawość, nieznacznie do szczególnych w miłości dał się prowadzić celow; tuszyla w sobie dość ieszcze wdziękow i mocy na wprowadzenie tego nie-rządneho serca w ostatni zbytek ślepey lubieżności; przecoby udzielniey ieszcze potym, iak pierwey, przewodzić nad i imi można było..

Nie ma co wątpić, o zezwoleniu na ten występki. złośliwszego. ieszcze od matki Nerona, gdyby w owym tak śliskim dla nich razie Burus z Seneką nie weszli, i nieprzeszkodzili tak niebezpiecznemu sam-na-sam. Jest podanie, że na widok ich pomieszania i wzroku pełnego ognia postrzegłszy niegodziwy zamiysł, troskliwi naybardziey o to, ażeby Agryppina panią nie została rządow; odprowadzili na stronę cesarza pod pretextem spraw wielkiey wagi. w ten czas przełożywszy mu okropność i złe skutki zbrodni bliskiey

wykonania, tyle odtąd użyli w tey mierze ostrożności; że Agryppina nigdy potym nie mogła w samodwóy widzieć się z synem. umyśleli co więkłza nie tylko pobłażać miłości Nerona do Poppei, po części iuż głośniey; lecz oraz wżelkich użyć sposobów na obrzydzenie synowi matki, dla pozbawienia iey reszty, którą miała, powagi.

Tym czasem, Otton więcey zaprzętniony namysłaniem się, iakby przystało zgodzić miłość a sławę małżeńską z swoią dolą, niż ugaszeniem pożaru; powrócił nie nie przedsięwziąwszy, i odwiedził Nerona. Neron mile go przyjął; lecz potym przytomnego w Rzymie nie mogąc cierpieć, mianowicie po ostatney z Poppeą schadzce, za pretext pozbycia go się, użył dostojności (wrżkomo urodzeniu i cnocie iego przyzwoitey) prokonsulostwa Luzytanii; którą mu dawszy, rozkazał na ten kres (a) ziemi odiechać: aby tam smutek i wstyd swój zanoszając, dał

---

(a) *Przed wynalezieniem Ameryki, zachodnią część Hiszpanii miano za koniec świata.*

swobodę namiętności swiego pana w Rzymie. w ten czas to, Otton daleki od nierządow i zgorżenia pańskiego; okazał wżyskie cnoty wielkiey Rzymianina dufz; rządził prowincyą, niemniey sprawiedliwie, iak łaskawie i skromnie; a oczyszczając się w oczach powłzeczności z zley sławy, pokazał że chęć iedynie: nie postradania łaski złośliwego monarchy, ściągnęła nań pozor i obmowę rospuślnika; acz miał rzetelnie grunt i charakter prawdziwie cnotliwego Rzymianina, godny nawet pierwotnych rzeczypospolitey czasow.

Tym sposobem Nerón oswobodzony od przeszkod, któreby mu w miłości przytomny mógł sprawić Otton; coraz więcey roziątrzał się na Agryppinę, wżyskich także ze swoiey strony poruszającą sprężyn, ku przeszkodzeniu zamyślom Poppei. nareszcie, pobawiwszy ieszcze czas nieiaki Epicharydę odwiedzinami coraz i oziembleyszemi, i bardziey przerwanemi; widząc już tak głośną w Rzymie swoią do Poppei miłość, że iey ukryć wcale niepodobna było; porzucił tę wy-



zwolenkę grubiańskim sposobem; i zupełnie bywać u niey zaprzestał.

Lecz to nie było jeszcze dosyć dla Poppei; że iey Neron miłość poświęcił Epicharydy. ofiara niewolnicy zaledwie iakieźkolwiek znaydowała względy, u tey, która miała na celu tron, i strącenie z niego Oktawii: rzecz aż nadto dla Rzymian delikatną!

Neron, wymogłszy na Ottonie tajemny z Poppeą rozwód, aby także od siebie oddalić Oktawią; szukał prawne go, lecz daremnie, pretextu: bo chociaż Seneka i Burrus, dla uniżenia Agryppiny, zdali się bydź nieco przychylni Poppei; więcey iednak w zamiarze rozpuſty, iak prawego ich łoża. znając iey humor wyſoki, niežnoſną dumę i charakter okrutny, woleli raczey Oktawią; która przez oſobliwſzą dobroć, daleka od rządu, a tym bardziey od intryg miniſtrów, nie więcey nie miała prócz czczego zaſzczytu imienia ceſarzowey. ani na małym wſtręcie była

także wiadoma wszystkim przyjaźń Agryppiny dla Oktawii; przeco, trzeba było koniecznie, albo jedną narazić, albo się z drugą nie rozwodzić.

Poppea kierowała swoją intrygę z niedościgłą polityką; używając już to nawyśniewczych przyłud, już to wyniosłości, czasem podchlebstwa, często ostrych przy mówek i wzgardy Nerona: zawżę a toli w ostatnim punkcie miłości nie użyta; a to umyślnie dla wciągnięcia go w rozwód, który tacy dotąd drogę do tronu zagrażał.

Niecierpliwy Neron pozyskania tacy, którą serca swego i tronu mniemał iedynie być godną; szukał wszelkich sposobów, iakby skłucić Agryppinę z Oktawią iedno z sobą rozumiejące: lecz wszystkie nie udały się: Agryppina bowiem z powodu polityki i przenikania niechybnych dla siebie niezczęść pod rządem Poppei; widząc że obstawanie przy Oktawii, całemu miłe było Rzymowi; oraz że sprawiedliwość córce Klau dyusza czyniona, takę dla niej iedną

W ij

ła ludu; przy ściśłym z nią ziednoczeniu się, tak na icoy stronę wszystkich uprzedzała umysły, że leżał z okropnością słuchał zagaenia rozvodu.

Nareszcie, widząc dobrze odsłrychnionych od siebie ministrów, a z strony Nerona cień tylko mniejszego coraz respektu: niemniej bojąc się wiadomey sobie synowskiej złości, i o swoje wczesnie troskliwa bezpieczeństwo; za pośrednictwem Pallasa zakończyła z Rubellim te warunki sekretnego małżeństwa, do którego pierwsze kroki uczyniono w Tusculum. lecz ie uprzedził śmiutny icoy losów i życia koniec.

W tym był nieładzie dwór cesarski, kiedy Neron, mając zawsze matkę na wstręcie chuciom swoim, a nie mogąc dalecy wygurowaney wstrzymać miłości; przytłumił w sobie wszystkie czucia natury, i umyślił ostatecznie ważyć dla ułatwienia paslyi. widział, iż nie podobna było fałszywych Poppei, przekonać wstrętów bez icoy zamięscia: że do uczynienia icoy

cesarzową, Oktawię odpędzić należało, a tey za życia Agryppiny oddalić nie mógł: śmierć zatym matki koniecznie mu potrzebną bydź zdała się. zostało tylko obmyślić sposób uiszczenia tak strasznego przedsięwzięcia.

Tygellin doradzał mu truciznę, za naybelspiecznielży i mniej widoczny szrodek: lecz iey po namysleniu się, iako z wielu miar nieprzyzwoitey, Neron przyjąć niechciał. wiadomo mu było, że Agryppina zawsze i mocno nieufna, wielcey w tym razie używała ostrożności; że trudno było sług iey przekupić, a niebelspiecznie o to kuścić; że nakoniec, otrucie u stołu cesarskiego, stałoby się nadto iawnym tak srogiey zbrodni popelnieniem: śmierć ta bowiem wpadając mocno na rodzaj śmierci Brytannika, nie mogłaby uysć za naturalny przypadek.

„ Iarżmo Agryppiny mocno mi do-  
 „ lega, mówił do Tygellina. nie iestem  
 „ cesarzem poty, aż ią wyzuię z iey

„powagi; czego, poki żyje, bezpiecznie  
 „i łatwo dokazać nie można. trzeba ko-  
 „niecznie, mnie lub iey ginąć; lecz  
 „pochwalić nie mogę raioney od cie-  
 „bie trucizny. narod wielce ią sza-  
 „cuie. nie powinienem się na iey  
 „odwagać zgubę, tylko sposobami  
 „któreby mnie nie obwiniły przed  
 „Rzymianami. myśl więc, roztrząśay  
 „szperay, wynayduy takie środki, a-  
 „by to na przypadek zwalono. oszczę-  
 „dzaymy moiey sławy, przynaymny  
 „iey pozorem. „

Tygellin, zamówiwszy sobie resztę  
 dnia ku namysłowi, wieczorem przy-  
 prowadził do Nerona wyzwolenca Ani-  
 ceta; który za łaską tego niepocziwe-  
 go ministra, wykierował się aż na wo-  
 dzą eskadry galer cesarskich w Misse-  
 nie. ten mając skryte przyczyny nie-  
 nawidzenia Agryppiny, ofiarował mu się  
 na zabójstwo, i radził onego wykona-  
 nie sposobem iak nayprzyzwoitszym, a  
 od wszelkiego podeyżrzenia na cesarza  
 dalekim: płodne bowiem w przypadki

morze pochłonałszy iey ciało, załło-  
niłoby przed wzrokiem ludzkim pra-  
wdziwą śmierci przyczynę.

Zalecał mu więc zrobienie takiego  
statku, którego by tył sztucznie do reżi-  
ty przykleiony, za poruszeniem spręty  
pokoik na nim zbudowany nagle oba-  
lających, sam się oraz z zabita cesarzo-  
wą oderwał w morze; a tak, rzecz ca-  
łą na przypadek zwałonoby. przy tym  
oświadczeniu, upewnił oraz głęboki se-  
kret przed pomocnikami nawet owego  
dzieła. ucieszony wynalazkiem Neron,  
powielekroć razy uściskawszy zdraycę,  
obiecał nadgrode przyzwoitą tak wiel-  
kiej usłudze, pochwalił przemysł, i pod  
dozorem Tygiellina, zlecił mu iak nay-  
rychley ową gotować galereę.

Gdy to z iak nayprędszą wykonywa-  
no pilnością; Poppeę, Epicharydę, Agryp-  
pinę i Nerona rozmaite zaprzętały czucia i  
przemysły. Poppea, równie niecierpliwa  
o tron, iak Neron o nią; czekała od  
wykonania tego zaboystwa skutku za-

miarów swoich: Epicharys widząc się odrzuconą; w srogim zostawała umartwie-  
niu i smutku: Agryppina sekretnie za-  
przątniona zrobieniem i umocowaniem  
swoiey fakcyi, na dopełnienie przedsię-  
wziętego z Rubellin zamysłu; niczego  
nie zaniedbała do wzbudzenia zawiści  
w Oktawii, a ohydzenia Rzymianom  
Poppei: Neron zaś więkłym jeszcze iak  
pierwey został szalbierzem.

Pewien uiszczenia się umyślnego za-  
bójstwa, podwoił swoie skrytość: a dla  
oddalenia wszelkich podeyrzeń, namo-  
wnie z Poppeą, mnieyszą do niey uda-  
jąc przychylnosć; mimo grubiański z  
Epicharydą rozbrat, znowu swój wrzko-  
mo do niey udawał powrot. bojąc  
się albowiem iey przeniknienia, chciał  
przez to zapobiedz doysciu swoich przed-  
sięwziąć; mianowicie, że Agryppina w  
iednychże z nią była, na przeciwiństwo  
Poppei, konfzachtach. Epicharys, żąda-  
jąc szczerze powrotu serca cesarskiego,  
ułudzona pozorem, prawdziwe onego  
mniemała odzyskanie.



Lecz skrytość Nerona większą ielszcze nierównie była względem Agryppiny. załł się przed nią nie raz, w wyrazach iak nayskromnieyszych, na iey mnieysze do siebie niż zasługiwał przywiązanie: że inaiąc serce Germanika i wielkicy Agryppiny; nie była inaczey kontenta, ieżeni nie przewodząc: że w tym razie, należało iey raczey prześławać na powadze mierney; dla nie narażenia niecierpiących iarzina kobicego Rzymian: że nakoniec, byleby nie pragnęła nadto, dosyćby oney podług własnego żądania mieć mogła.

Agryppina znaiąc z gruntu Nerona, acz zawśze z nim ostrożna i nieufna; w tym atoli razie, z powodu miłości własney, oraz nadziei zwykley sercom ambitnym; które wzruszaią się pospolicie na to wszystko, co w ich wpada żądania: nie ladaiało na słowa synowskie zosłała wątpliwą. wiedzieć bowiem potrzeba, że mimo częste iego szalbierstwa dociekanie, uwodziła się też niekiedy i tym przekonaniem, którym iey wiarę chciał ludzi.

Neron miał też znowu politykę, przepłatać swoje przymilenia i respekt, nieciąkąs oziębłością; ato umyślnie, aby częste i prędkie zgody, dawały większy pozor szczerości iego rozrzewnienia: słowem, taką swoje posłępki miarkował chytrnością, że Seneka i Burrus, acz tak biegli politycy, nie mogli jednak rozoznać w nim gruntu ferca.

Tym czasem, podług układu dokonczony i tak wspaniale przybrany statek, iak gdyby ku szczegulnemu tylko cesarza miał bydź użytkowi; postawiono między innemi w porcie Ancyiskim nie daleko Bajów: gdzie cesarzowa i Neron, w bliskości morza, swoje mieli pałace. dom Nerona nazywał się Baule. tam udawszy się na przepędzenie świąt pięciodniowych Cybeli, napisał pilny list bardzo do matki; prosząc aby z nim chciała dzielić rozrywki tey uroczystości: czas zaś ku temu obrał owey zmyśloney (o czym się już mówiło) oziębłości; aby wrżkomo wzajemna między niemi zgoda, była pretextem bieśiady.

Daremnie Pallas przeciwił się iey do-  
wierzaniu, i wyjazdowi z Rzymu. utłudo-  
na chytrością syna, skłonnością natury,  
swoim nakoniec widzi-mi-się; uparła się  
i poiachała do cesarza.

Pałac Baulów leżał nad małym wy-  
brzeżem między Baiami i portem Mis-  
seny. Neron uwiadomiony o wyjeździe  
matki, wyiechawszy na iey zdybanie aż  
do Ancium; przyjął ją z osobliwą grze-  
cznością, i przy powitaniu serdecznie u-  
ściśkał: na znak wielkiej ztąd wrżkomo  
radości. zgotowana galera stała w por-  
cie Ancyiskim. Neron więc radził iey  
dla wygody płynąć wodą do Baiów; lecz  
czyli przypadkiem, czyli z powodu nie-  
ufności lub przesłrogi, wymówiłszy się,  
łodem aż do Baulów podróż kończyć  
przedsięwzięła.

Zawiedziony w pierwszym kroku Ne-  
ron, kazał przeprowadzić galereę pod  
swój pałac; a tym czasem dla większey  
okazałości, sam z dworzany iadąc za A-  
gryppiną, przyjął ją w domu swoim, z tak

zbytnim czci i przywiązania okazaniem; rozmawiał z wynurzeniem serca tak umiarkowanym; tak wielkie nakoniec świadczył honory, sadząc ją aż wyżej siebie u stołu: że mu tym sposobem niepodobna prawie było ufności nie odżyłkować matczyney. te szalbierstwo poparł jeszcze bardziey, już to nadzwyczajną wesołością; bawiąc się z nią razem aż w igraszki wesołej młodości, już to poufaniem, z miną osobliwie udanej powagi, nayważnieyszych sekretów stanu. uwiedziona więc temi fałszywemi pozorami Agryppina, oddaliwszy zupełnie wszelkie od siebie strachy; wrzetelney się z nim bydz mniemała przyiaźni.

Bieśiadę aż do głuchey przeciągnięto nocy. po stole chciała się udać do swego, o mil dwie, w Baiach pałacu. książę był w pełni, noc bardzo widna, morze zupełnie spokojne; zezwoliła więc na jazdę morską. Neron wyprowadził ją aż do bramy pałacowej, przy pożegnaniu nadzwyczaj serdeczniey uściskał; czy to przez uśmiech niewypowie-

odzianey chytrości, czy też przez wzgląd ostatecznego już z matką widzenia się, natura ostatecznie też w nim wzbudziła poruszenie litości. odiechała nakoniec kontenta Agryppina, i układała się na łożu, w owym na rufie galery zbudowanym pokoju; mając przy sobie Aceronią, a u styru jednego z swoich służebników Kreperyusza.

Odbita od brzegu galera po ugładzonym spokojnie płynęła morzu; przy widoku pogodnego księżyca: a Agryppina rozmawiała z Aceronią, odpowiadającą iey przez radośne powinśzowania odzyskaney z cesarzem przyjaźni. w tym nadany znak, Anicet skryte kazał porużyć sprężyny; tak, że pokóy rufy statkowej, w szczycie ołowiem obciążony, natychmiast obalił się. Krepery w tym razie zginął; lecz Agryppina i Aceronia uszły go, dla splątania się. padających belkó w i krokiew, które pozaczepiane wzajem, zrobiły nieiaki kącik, miejsce ich przytulenia. tym czasem, pracowano około oderwania zadu od reszty statku:

lecz gdy machina nie mogła tak zręcznie, iak przewidziano, złamać się; rozruch powstał między maytkami: którzy nie-  
wiadomi sekretu, przeszkadzali sobie na-  
wzajem wykonania zdrady. wszystko za-  
tym nie udało się.

Anicet rozgniewany zawodem, chciał  
galeryę przewrócić, i wszystkie na jedną  
stronę kazał przeważać ciężar: lecz ci w  
których obecne niebezpieczeństwo, zdro-  
wy rozum, i naturalna bojaźń śmierci  
inne wrażała czucie; przeciwnie zgoda  
czynili. w tym nieładzie płynąc ma-  
nowcem niekierowany statek, roztrącił  
się blisko lądu

W owym razie Agryppina i Aceronia  
musiały spuścić się w wodę. Aceronia,  
mniemając prędszy dla siebie ratunek  
pod imieniem cesarzowej; nią się być  
okrzyknęła: lecz ią wnet wiosłami i ha-  
kami zabito. przeciwnie, nieufna mil-  
cząc Agryppina, z niewielką naręce raną  
dopadła ziemi blisko jeziora Lukreńskiego;  
z kąd małą rybaków wyratowana

łódką, udawszy się do swego w Baiach pałacu, kazała coprędzey ranę opatrzyć, i w łóżku została.

W ten czas dopiero, przyszły iey do uwagi, spokoyność morza, czas pogodny, nagły upadek dachu owego pokoju, pomieszanie maytków, okrutna śmierć A-ceronii w oczach swoich zabitey, i rana zadana od tego, który ją naturalnie ratować był powinien. do tych uwag sło-  
 siąc usilne Nerona proźby na przywa-  
 bienie iey do Baulow, statek ofiarowany  
 w Ancium, przestrogę sekretnie daną o  
 nieiakieś na iey życie zamachy, zbytnie  
 i niezwykle przymilenia synowskie, i tym  
 podobne owego okropnego zdarzenia  
 okoliczności; z tego wszystkiego pozna-  
 ła dobrze, że na iey przedsięwzięto ży-  
 cie; i że Neron pod temi fałszywemi  
 pozorami, umyśloną z niey dla Poppei go-  
 tował ofiarę.

Zostawszy więc długo obojętną nad  
 tym, coby w tey mierze czynić przysta-  
 ło, mimo większe dla siebie bezpieczeń-



stwo w Rzymie niż gdzie indziej; z bo-  
iaźni atoli, aby przez gniew iawny, no-  
wego na się nie ściągnąć nieszczęścia:  
mniemała nays pewniejszy na tak zdra-  
dzieckie podeyscia lekarstwem, uprze-  
dzającą inne podobne dysymulacyę; oraz  
przypisanie tej zbrodni, acz dobrze wia-  
mey, samemu iakoby przypadkowi.

Tę myślą, wysłała do cesarza wyzwo-  
leńca Ageryna z oznaymieniem przypad-  
ku; z którego ją dobroć boska, i dola  
wrżkomo syna wyrwały: oraz z prozbą,  
aby acz niezawodnie mocno tym niesz-  
częściem zmartwiony, i odwiedzenia iey  
niecierpliwy, niechciał się iednak trudzić  
przybywaniem do niey; ponieważ po-  
trzebowała spoczynku, i ranę swoją nie  
rozumiała być niebezpieczną.

Tym czasem, Neron mocno z stro-  
ny swojej niespokojny, zaraz po wyie-  
ździe Agryppiny do swego z Tygellinem  
schronił się gabinetu; na oczekiwanie skut-  
ku tak czarney zdrady. już było ku puł-  
nocy, gdy powróciłszy Amcet, oznay-

mił o zawodzie machiny: i że Agryppina uniknąwszy tak napiętey zdrady, iako i razow przez omyłkę Aceronii życie odeymuiących; z lekką raną do swego u-  
szła pałacu.

Dusze przewrotne i frogie są naturalnie boiażliwe. Neron, nie wątpiąc że matka doszedłszy zdrady, do sprawiedliwej miałyby się pomsty; śmiertelnym przeięty strachem, i prawie na wpol umarły, posłał Burrusowi i Senece rozkaz iak nayprędżego doń przybywania.

Ci ministrowie, nie wchodzili bynajmniej w ten okropny cesarski замыśl. pracując szczerze około unizienia Agryppiny, nie mogli przewidzieć, ażeby przewrotność i złość Nerona, tak śmrotny wziąć kiedy miała koniec; podziw ich zatym był nieladaiaki nad powierzoną zawiedzionego zabóystwa tajemnicą.

Neron przyznawszy im się do wszystkiego, przełożył oczywistą zgubę swoją, gdy-

by go nie dokonał na urażoney, przewrótney, śmialey, i mściwey kobiecie; którą senat szanował, a pospólstwo przez wzgląd krwi Germanika wielbiło: dodał oraz, że mając i wiele i mocnych przywaciół, sama niemal całe z gruntu mogłaby wywrócić państwo, rozciążyć nań ferca Rzymian, albo też w wieku ieszczcie nieletnim pójść za męż, i wydać następców tronu.

Burrus i Seneka, równie strwożeni wielkością zbrodni Neronu, iak oczewistym niebezpieczeństwem Rzymu; długo zamilkli. lecz widząc zawziętego pana na dokonanie umyślonego mordu; przyznać nareszcie musieli: że w podobnym rzeczy stanie, nie uprzedziwszy pomisty Agryppiny, zguba cesarska nieuchronną byłaby.

Na tę przyznanie, w które wchodził osobisty ministrow interes, Neron dał wyrok śmierci matczyney, i chciał użyć Burrusa za dowodcę straży w tej sprawie; lecz mu się tym wymówił Burrus: że

żołnierze pałacowi przez zbytnią do krwi Germanika przychylność, wzdrygnęliby się na iey przelanie: i że Anicet iak tę rzecz zaczął, tak i kończyć był powinien. Anicet od tak krwawey nieuchylił się przyślugi, i wziął k-temu na pismie rozkaz.

Tym czasem Neron przyśłanego od Agryppiny z listem Ageryna przypuścił do siebie: ale zleciwszy pierwey Tygelinowi, dla znalezienia pretextu umyślonemu na matkę morderstwu, postawić przy nim człowieka; który w samym momencie powitania cesarskiego, sztylet przy nogachiego upuścił. Ageryn natychmiał, iakoby przyśłany od cesarzowey zabójca pochwycony i w kaydany okuty; w więzieniu osadzonym został.

Nim odiechał Anicet, Neron uściśkawszy go serdecznie, przy oświadczeniu wielkich, lecz potym nie uiszczonych obietnic; wydał woysku rozkazy, aby mu na pomocy było: i iak naypośpiezniejszy onego naglił wyjazd.

Gdy się to dzieie, Agryppina rojąc w głowie swoiey tyśiąć przeciwnych i nawzaajem wątłących się myśli; w straszney ztąd zostawała niespokoyności, że iey nie powrócił wyzwoleniec, lub iaki inny od Nerona poślaniec: a w tym Anicet naiechawszy pałac, odbił bramy i prosto do iey wchodził pokoiu. niewyraźny bałuch rozchodzący się po gmachu, zadziwił ją zrazu (a leżała na ten czas w pokoiu swoim, właśnie przy szczupłym dosyć świetle). lecz uciekające potym postrzegłszy słuźebnice, (właśnie iakby już pewna bliskiey śmierci swoiey) usiadłszy na łóżku, bez naymnieyszego poruszenia patrzała na wchodzącego z Prokulem i jeszcze jednym, Aniceta; a rzucając wzrok bezpiecny: „ jeżeli przychodzisz, rzekła, od cesa-  
„ rza dowiedzieć się o moim zdrowiu;  
„ masz mu powiedzieć, że nie zle mi  
„ jest: lecz jeśli dla spełnienia na mnie  
„ okropnego zabójstwa; nie wierzę,  
„ aby to wam polecił. „

W tych słowach od trzech w łóżku ob-

skoczoną została zbóyców. Prokulus zaraz ją w głowę ugodził kosturem, a Anicet miecza dobył. Agryppina surowo nań jeszcze spojrzawszy: „pchniy, rzekła, zło-  
„ czyńco; pchniy w ten żywot, i ukarz  
„ go za to, że twego w sobie nosił pa-  
„ na. „ to wymówiwszy, kilkokrotnie  
skłuta w własney się krwi załała.

Neron, wykonaney dopiero poznał wielkość zbrodni. na ten czas całkowicie roztrząśniona i wystawiona okropność, do dnia straszną umysł iego udęczała torturą. lecz nakoniec podchlebstwy dworskich pokrzepiony, gdy wszyscy ubiegać się zaczęli z powinuszowaniem uniknionych szczęśliwie zasadzek Agryppiny, i pugi-  
nału wyzwolenca; otworzywszy oczy na niewolniczą podłość dusz wielbiących złość iego i przewagę, boiaźń przemienił na dumną zuchwałość, chwycił się dawnego szalbierstwa, puścił wieść iakoby Agryppina uwiadomiona o zawiedzionym wyzwolenca razie, sama się zabiła z rozpacz: a przez barbarzyńskie szyderstwo, pod pretextem niby żalu, odwiedzając

iey zwłoki, i lży fałszywe roniąc, napi-  
fał list do senetu, wrżkomo lituiący nie-  
fzczęśliwego oney losu, w rzeczy zaś sa-  
mey pełen czarnych potwarzy; który  
tylko Senekę, iż go ułożyć miał podłość,  
nieskończenie znieważył. senat nieomie-  
szkał natychmiast postanowić ofiar i mo-  
dlitw, na podziękowanie bogom za ocale-  
nie życia i zdrowia cesarskiego.

Dumny z podłości senatu i ludu Ne-  
ron, powróciwszy do Rzymu z takimi  
był przyięty honorami, iak gdyby za-  
służył na tryumf: a niemając już nawstrę-  
cie, reszty owego acz niechętnego  
dla matki uszanowania, widząc oraz po-  
chwalone zbrodnie swoje w zaślepionym  
własną niewolą Rzymie; puścił się na o-  
statni zbytek swawoli, i myślił tylko iak-  
by otrzymać Poppeę.

Po powrocie swoim, odebrał od niey  
wszystkie spodziewaney miłości dowody;  
prócz owego tylko, który odkładała aż  
na czas dzielenia z nim łoża i tronu. „  
„ czegoż daley czekasz, mówiła mu,



„ nie będąc już więcej w opiece groźney  
 „ matki? śmierć cię iey udzielnym uczy-  
 „ niła panem; kochasz mnie; cóżby więc  
 „ przeskadzać miało do uczynienia te-  
 „ go , coć wolno i możesz? „

Neron bardziej jeszcze niż Poppea pragnął rozvodu z Oktawią; która pozbawiona wsparcia Agryppiny, już sobie w niczym doradzić nie mogła: lecz Burrus i Seneka, obawiali się iey mocno. pobłążywszy pierwey miłości cesarskiej, szczegulnie dla uniżenia Agryppiny, za ustaniem tych pobudek w iey śmierci; spikneli się razem na utrzymanie przy tronie Oktawii. iakoż ta ich polityka nie zawodny wzięłaby była skutek: lecz czyli Tygellin pragnąc wodzy nad strażą pałacową, o wczesną śmierć posłał się Burrusa, czy też naturalnie o tym przypadła czasie; dość na tym, że z zgonem iego wżysko upadło. Seneka widząc niespodziany potym szwank swojej powagi, uchylił się od dworu; dla zabezpieczenia przez to utracie reszty cesarskich względów. a tak Poppea żadny już od-

tań w swoim przedsięwzięciu nie miała przeszkod.

Nie zo stało się już tedy nic więcej Neronowi, nad wyszukanie przyczyn usprawiedliwiających rozwód z Oktawią: tudzież iakby ją pozbawić miłości ludu, który przez wzgląd cnot iey szlachetnych przepadał za nią. lecz nie widząc mocnego dowodu w obwinieniu iey o niepłodność, którey innych nad oziębłość samego Nerona nie było przyczyn: umyślił za radą Tygellina, cnotę żony uczynić podeyżrzaną: zadawszy iey sromotne obcowanie z niejakimś niewolnikiem Egipcyaninem.

Rzym wzdrygnął się na tę potwarz, a senat o iey przekonany niewinności, zapomniał się prawie; potrzeba iednak było słuchać i postępować sędownie. wzięto na torturę niewolników i wyzwolenców cesarzowej: a chociaż mimo srogość mąk, wszyscy niemal z niepożytym skutkiem, utrzymywali swoiey pani niewinność; ieden atoli czy dway przenaieci od Tygellina, a  
mo-

może i słabi na wytrzymanie okrutney katuszy; wszystko nareszcie, co po nich żądano, wyznali, i za ten to mniemany grzech Neron rozwiódł się z Oktawią; wygnał ją za miasto, straż przydał, i publicznie zaślubił Poppeę.

Lecz ślepe zawsze w swoich namiętnościach pospólstwo podchlebiwszy niekczemnie Neronowi względem zabicia matki, nie mogło widzieć bez gniewu Poppeę na mieyscu Oktawii tak dalece, że publiczne szemranie w bunt niejako przemieniło się.

Neron pospolicie w niebezpieczeństwach bojaźliwy, a dla dokazania w naywiększych zbrodniach chytry szalbierz, chcąc dokonać zguby Oktawii i oney wynaleść płaszczyk, przychylił się wrżkomo do żądań ludu, i na iey przyzwolił powrót.

Trudno wyrazić ukontentowania ztąd całego Rzymu. pospólstwo rozumiejąc przywrócone Oktawii cesarskie zaszczy-

ty, tłumem pobiegło do Kapitolu: liczne wszędzie zabijano ofiary: wywracano posągi Poppei: po wszystkich ulicach kazano ze czcią kapłanom nosić na ramionach obrazy Oktawii; zgoła okrzykiem radości cały napelniano pałac, rynki publiczne, domy i kościoły. wysłano do niej gońców z prozbami, aby opuściwszy miejsce wygnania, do Rzymu powróciła; na spotkanie której gmin tłumami z bram wychodził.

Nie długo jednak te trwały krotokole. Neron dozwoiliwszy rozruchu umyślnie dla zdrady, i zwalenia na nią tak winy iako i kary owego buntu; gniew swój przeciw ludowi okazał natychmiast. udając, iż na życie iego raczey iak na los nastawano Poppei, która mu też umyślnie zalana łzami upadła do nóg; wysłał Tygellina z strażą, który wszędzie prześladował, imał, i zabijał popłozone pośpółstwo.

Lecz to nie wystarczało ieszcze do zguby Oktawii. zmyślona na iey oczer-

nienienie potwarz, bynajmniej nie przekonywała umysłów; uciekł się więc Neron do zwyczajnych zrad Tygellina, który łatwo namówił zabójcę Agryppiny na fałszywe wyznanie, iakoby Oktawia wstydem mu swoim powolną była. z powodu tej nowey napaści, wygnał ją na wyspę Pandatarę a wkrótce potom żyły otworzyć, i uciął do Rzymu kazał przynieść głowę ku szyderstwu złośliwey Poppei. lecz gdy Anicet za tyle zbrodni spodziewał się nagrody, losem wszystkich złoczyńców, po występku tym nawet którzy ich użyją, obmierzłych; nie tylko na oczekiwanych zawiodł się honorach, lecz nadto zafłany był do Sardynii. tam czas nieiaki przeżywszy w złorzeczeniu ludzkim, umarł ze złości i żalu przeto, że własnym ramieniem służył w dwoistym zabójstwie niewdzięcznikowi, który korzyścił z jego zbrodni, obiecanych nie dotrzymał względów.

Neron w tym małżeństwie, które przyrównywał do ożenienia Augusta;

Y i j

znalazł dla siebie dosyć. poświęcona jego polityczney zawiści Agryppina, nie była więcey na wstępie udzielnego władztwa; Oktawia ofiarowana miłości Poppei, nie tamowała rozpuszty; zgon Burrusa uwolnił go od tych względów, których cnotom jego ubliżyć nie mógł; oddalenie nakoniec od łask niebawiaćcego więcey u dworu Seneki, dały swobodę jego nierządom. zawzięty i ze wszech nayniecnotliwszy ludzi Tygellin, pierwszy miał wstęp do jego serca. bardziey brzydkie narzędzie pańskiey rozpuszty, iak rządowy minister, wszelkie obrócił myśli na wprowadzenie go w gorzsze coraz nałogi i okrucieństwo.

Wtenczas to, wypuszczając na swobodę podle jego skłonności, dozwołano mu szargać wśród publicznego teatrum majestat cesarski; całą zakładać chwałę w ubieganiu się z muzykantami i furmanami o przodek ich kunsztu; a pozyskaniem wieńców, w nadgrode przyznanego pierwszeństwa przez podchlebny skazonego i podłego gminu fawór.

więcey się nadymać i chlubić, niżby kiedy sprawiedliwie mogli tryumfujący Scypion lub Pompeusz, pogromce narodów.

Rzym atoli mniejby na tę uważał cesarza podłość, gdyby jego swywola w nitekczemnych się tylko kończyła rozrywkach. lecz zgorzzenia dworskie, tak wielki przyniosły szwank i skazę obyczajom; że nayznakomitse matrony Rzymskie ubiegały się o to, któraby iawniey była uczestniczką publicznych nierządów: a zbytek swywoli dworu tak był daleko pomkniony, że gdy wszystkie całego państwa nie mogły wystarczyć dochody, trzeba było w potwarzach przedkiego szukać zapomożenia się, gubić naybogatszych dla puścizny; a tym sposobem jego niezmiernym wydatkom, lub nienasyconey chciwości dostarczać ministrów.

Z tego źródła nowe codziennie zaskarżenia, i sekretne zjawiały się trucizny. bogactwa, lub niejedność z faworytów zgriała wystarczała do zguby: Pallas, ów naybogatszy z wyzwolenców Klau-



dyuszowych, Agryppiny przyjaciel, zdał się dość długo posiadać bogactwa iey łaską nabyte; dla nich go otruto. Doryfor, wiernek Epicharydy, a wróg Poppei; los miał takiż. Sylla, który owego w nocy pochwycił Pitagorę; krwią i całym majątkiem niebaczney przypłacił płochości. poczciwy Sylla zginął dlatego szczególnie, że był wnukiem Augusta. w tym zaśczycie i Rubelli znalazł źródło swoiey zguby; słowem: niepolichzone mnostwo zginęło Rzymian, dla zbogacenia dworskich faworytów.

Tak niegodziwego życia cesarz, iątrzył wszystkich poczciwych na siebie umyśli. lecz jeżeli na co bez ostatniey nie można patrzyć ohydy, to na ową wspaniałą Tygelliną ucztę w ogrodzie Agryppiny.

Dawano obiad na jeziorze, Agryppy zwanym. był to wielki czworo-granny przestwór wody, ocembrowany rytym w różne wzory marmurem. około niego zasadzone sztucznie łaski zоста-

wiały dość szeroko piaskiem usypane do przechadzek brzegi. stoły dla cesarza i faworytów zastawiono na wspinałey od złota, srebra, i wytwornych malowideł galerze, stojącey na kotwi wśród jeziora między mnóstwem innych łodzi z kapelą; na którey odgłos wieszono dania w drugich znow statkach, które popędzali Trytonowie i inne bożki morskie. maytków składał wybór nayszlachtnieyszy, i pierwszej w urodzie patrycyuszów młodzi. co tylko ziemia i morze ma w finaku naydelikatnieyszego, wszystko się tam znalazło. nad brzegami komorki iednakowey budowy i sprzętu kosztownie obite, pełne były nie tylko zgrai nierządnic, lecz i nayznacznieyszych tak urodzeniem iak pięknoscią Rzymianek. opoie tańczyli kształtem iurliwym na odgłos fletni i skrzypców. za nastaniem inroku, ukazały się znagła ognie przyjemność widoku dwoiące. nakoniec cesarz udał się ku brzegom, a zanim wyuzdana rozpusta. wszystko było wolno; zewsząd wchodzono do łasku pełnego łożek z darniu umysł-

nie zrobionych: gdzie pomrok nocny  
niesłychane dotąd ukrywał zbrodnie.

Ta straszna rozpusta ostatni cios za-  
dała cierpliwości Rzymian: lecz nikt ży-  
wicy dotkniętym nie był nad Epicha-  
rydę. Neron bydlę ią tam zniewolił, u-  
myśliwszy z pobudek okrutnego szyder-  
stwa, w którym dzika jego rozpusta no-  
wą dla siebie znaydowała przyjemność;  
wydać ią na psołę Tygellina, który mu  
do swego przyznał się zakochania, w  
tej już od swego pana opuszczoney wy-  
zwolence, lecz mu do tych czas ieszcze  
niewzajemney.

Cesarz zaniechawszy już zupełnie E-  
picharydy, łatwo dozwolił na Tygelli-  
na miłość; i właśnie zdawał się żądać  
iego po sobie w sercu oney następstwa.  
uczta nawet dla ułatwienia tego, czy to  
dobrowolnie, czy gwałtem, była wyda-  
na umysłu. tym końcem i Tygellin dał  
icy komòrkę wraz z innemi fryierkami,  
które przemówione miały mu dopoma-  
gać do zdobyczy i gwałtu.

Lecz przestrzeżona Epicharys, natychmiast za zbliżaniem się galery cesarskiej do brzegu; znalazła sposób przy pomocy odkrywającej ten sekret kobiety zemknąć do łasku: gdzie corychley ukryła się w iedney sali, która zrobiona na kształt grotu, miała w koło ławki z marmuru, natknięte konchami srebrnemi; a z nich lwie pyski takiegoż kruszcu, pryskały czystą wodę w przyimuiące ją porfirowe wanny. lecz tuż zaraz za nią dwoie także weszło ludzi. Epicharys obumierała prawie ze strachu, aby to nie był Tygellin, lub iego za nią szpiegi; aż w tym, ieden z nich tak mówić począł.

„ Nie; nie mogę takich niegodziwości  
 „ być świadkiem. niech złośliwe i nie-  
 „ wolnicze dusze tey potakują rospuście;  
 „ ja się nią brzydzę. ah! kochany Su-  
 „ bryulzu, gdzież teraz owa Rzymian  
 „ cnota, przy której panami zostali świa-  
 „ ta? przyszłoż inż na to. aby Rzym  
 „ był niewolniczym dla Tygellinów? „

„ To czucie, odpowiedział drugi, go-  
„ dne jest twoiey gorliwości i serca;  
„ nie możesz go mieć więcej, iak w  
„ rzeczy samey przystoi. lecz panie, w  
„ terażniejszym stanie Rzymu, cóż mu  
„ dać więcej możemy nad łyż, kiedy  
„ nie odważamy się ramieniem służyć? ie-  
„ zeli wielkie Agryppiny serce, i nie-  
„ mnieysza Oktawii cnota, nie mogły  
„ go od tey cofnąć przepaści, w któ-  
„ rą się z ogromną niegdys obalą śla-  
„ wą; próżno jest rozwodzić narzeka-  
„ nia. mileżeć trzeba kiedy jesteśmy na  
„ odwagę do czynienia ślabi. „

„ Ha! przynaymniey, odpowiedział  
„ pierwszy, przynaymniey kochany Su-  
„ bryuszu, tak sromotnym nie potakuy-  
„ my nierządom; i mieymy serca na  
„ ofiarę rzeczypospolitey tylekroć go-  
„ towe, ile nam się razy do tego oko-  
„ liczność nawinie. „

W tych rozmowach ci dway Rzy-  
mianie śpieszno w pomroku biegli: gdy  
zmenacka idąc Subryusz koło Epicha-

rydy, potknął się o nią; ściągnął rękę dla doświadczenia zawady, poznał bydź człowieka, a w mniemaniu że ich szpieg iaki wysłuchał: „ wychodźmy „ ztąd panie, zawołał; mury tey sali „ pełne są uszu. „

Epicharys poznawszy Pizona z głosu, i z uszanowania dlań Subryuszowego, widząc iż oba z tłumu nie byli fałszywcy; a może też i bojąc się, aby w rozpacz, że ich wysłuchano, gwałtownych na iey życie nie wzięli kroków; nie chciała uchodzić za szpiega, i zostawiać tak cnotliwego człowieka w niepokojności. odzywając się zatym rzekła: „ poczekay, Pizonie, i nie bierz za „ niewolniczą Tygellina duszę, duszę „ prawdziwie Rzymską, która równie „ iak wy, technie wspaniałością. jestem „ tu sama; nie masz się czego obawiać. „

Głos ten uznany kobiecym zadziwił ich nie pomalutku. Pizon ( gdyż to on był w rzeczy samej ) obrociwszy się, rzekł do niey: „ , ktokolwiek jesteś,

„ chwaleę cię, ieżeli dla uniknienia tey  
„ niegodziwey Tygellina uczty szukasz  
„ ustronku; aby uczciwym oczom o-  
„ szczędzić widoku tylu bezeczeństw. ato-  
„ li, ieżeli prawdziwą znowu ieś Rzy-  
„ mianką, nie wzbraniay się poznać tym  
„ ludziom, którzy nie mają nic droższe-  
„ go nad całość rzeczypospolitey szwan-  
„ kującą wiele, w tak zbytniey rozpuszcz.

„ Nie ieśtem wam nieznaiona, od-  
„ powiedziała; lecz was zadziwię podo-  
„ bno przyznaniem się do imienia Epi-  
„ charydy; oraz tą wiadomością: że ie-  
„ dna niewolnica, miała dotąd za ko-  
„ chankę celarza, a towarzyszkę innych  
„ w iego rozpuszcz nierządu, mogła  
„ mieć tyle wstrętu od niniejszey, na  
„ którą patrzeć nam przychodzi. czyż  
„ można panie! tak mało na Rzym cno-  
„ ty, aby w nim znosić Tygellinów prze-  
„ moc? nie mój mnie w tym, lecz rze-  
„ czypospolitey uraża interes. mniey go  
„ nienawidzę za daną Poppei do wyguro-  
„ wania nademną pomoc, iak że był spr-  
„ wcą śmierci Agrypiny i Oktawii. Ne-  
„ ron bez iego rady, możeby tych



„ dwóch nie popełnił mordów; a w tym  
„ już mam dosyć do nienawidzenia Ty-  
„ gellina. cieszę się nie pomału, że są  
„ ieszczę osoby takie przyimujące czucia,  
„ iakie we wszystkich Rzymian serca,  
„ przelaćbym chciała. „

Nikogo to nie zadziwi, pani, odpowie-  
„ dział Pizon, że Epicharys dobrą jest o-  
„ bywatelką, znana jesteś z cnoty, obco-  
„ waniem nawet nieskażoney Nerona.  
„ lecz nie tu przyzwoite jest miejsce do  
„ utyskiwania nad niedolą rzeczypospoli-  
„ tej. pomówiemy o tym w spokojnietey-  
„ szym miejscu i czasie. „ a w tym, dalsza  
zabawa do potocznych obróconą rozmów,  
była użytą szczegulniey na umocowanie  
między niemi tey ufności, do której ich  
wzajemny przygotował szacunek.

Tymczasem Tygellin w naznaczonym  
miejscu nie znalazłszy Epicharydy, na-  
próżno wiele komorek zwiedził, iey  
szukając. urażony miłością, gniewem, i  
zawiścią; mniemając, że się ztąd odda-  
lić nie mogła, tylko na umówioną z kim  
innym schadzkę, w ciekawości pości-

gnienia oney, wiernych swoiey rospuſty  
wſzędzie rozeſtał poſługaczów.

Gdy Pizon poufale z Epicharydą rozmawiał; Subryuſz ſtał u drzwi dla poſtrzegania, coby ſię zewnątrz działo. w tym ieden Tygellina wyzwoleniec z dwoma nadchodził żbirami; a widząc Subryuſza (nie poznawſzy go iednak) pytał ſię, ieſliby przechodzącey tędy nie widział kobiety. z pobudek atoli zwyczajney ſługom faworytów dumy, wątpiąc razem o przyzwoitych dla ſiebie w odpowiedzi względach, chciał wnieść natrętnie; lecz od Subryuſza odepchnięty, rzucił ſię nań z ſwoim poczem. Subryuſz broniąc ſię, tak mężnie był wſparty od Pizona, że wyzwoleniec i żołnierz ieden natychmiaſt trupem padli, a drugi ucieczką ocalał. Epicharys tym czaſem wymknęła ſię z ſali, lecz nie tak zręcznie, aby ów uciekający, płci w niey nie doſtrzegł; dla ciemności iednak nocnych, ani iej, ani Pizona, ani Subryuſza nie poznawſzy.

Wſzyſtko troje natychmiaſt różnemi

rozbiegli się ścieżkami, nie wątpiąc o prędkim owego miejsca naysćiu: w ten-  
czas bowiem nic nie było niebezpieczniej-  
szego nad znaydowanie się w liczbie ura-  
żających Tygellina. Epicharys z ogrodu  
wyszła, a Pizon i Subryusz udali się do gro-  
mady, niczym nad rospustę nie zaprzę-  
gnioney młodzi.

Uwiadomiony Tygellin o tym, co się  
przy drzwiach rzeczoney trafiło sali, mi-  
mo niezmierną liczbę rozbiegłych po ca-  
łym ogrodzie kobiet (co powinno by-  
ło iego unyść w niepewności zostawić)  
z powodu zawisney miłości, nie mógł się  
przekonać inaczej, tylko, że tą ucieka-  
jącą kobietą, była koniecznie Epicharys  
szczęśliwшему nad niego uprzeyma ry-  
walowi. wziął więc żołnierzy, i sam na  
mieysce utarczki poszedł; lecz tam nie  
prócz dwóch ludzi zabitych nie zastałszy,  
równie powrócił, iak wyszedł niepewnym.  
rozgniewany, przedsięwziął surowo u-  
karać, ktoby mu wydarł zdobycz, iego  
rozumieniem, swojemu winną dostojń-  
stwu, i upewnioną przygotowanym gwał-

tem: umyślił oraz wszystkie iey z taką pilnością postrzegać kroki, aby swoiey intrygi przed baczniemi na nią ustrzedz nie mogła szpiegami.

Reszta nocy ubiegła na niesłychanych rospuścach; tak, że Neron o wschodzie dopiero słońca powrócił do swego pałacu, bardziey zmordowany rokoszami iey syty.

Epicharys, z początku urażała się nieślatkiem miłości Neronu: lecz potym inne ieszcze wzięła pobudki nienawidzenia o-nego. z powodu gruntowney cnoty, duszy oraz prawdziwie wielkiey i szlachetney, od śmierci Agryppiny i Oktawii tak okropną złości iego uczyniła sobie wystawę; że się iey nayniepoczciwszym ze wszech być zdawał ludzi. to, i zniewaga, że ją kochał pierwey, z podłością potym usta-pił Tygellinowi, tak ciężkim były dla niey razem; że mimo zachowane zawsze ku panu uszanowanie, im więcey Tygellin oświadczał miłość swoię być z do-

zwolenia cesarskiego, tym ona bardziey nie nawidziła i flugę i pana.

Pizon znów z swoiey strony wspaniałszy do działania brał pochop. cnota czyniła go nieprzyjacielem tego rządu, w którym do naywyższych dostoięństw były stopniami podłość, zbrodnie, lub niekczemne uleganie Tygellinowi, będącemu źródłem na ów czas wszelkich łask i względów. ten młody Rzymianin rodu Kalpurniuszow, z nayznacznieyszemi w rzeczypospolitey spowinnowacony domami, miał zalety piękności, bogactw, wspaniałości, dobroci, wymowy, skromności i szacunku pospółstwa w tym czasie; gdy dla cnot rzadkości, cień ich nawet wielbiono. małe obyczajów iego z obyczajami Nerona podobieństwo było mu na przeszkodzie do wykierowania się. mając miłość, ambicyą, i wartości naywiększego szczęścia podchlebne o sobie rozumienie: nie będąc przytym bez boiaźni, aby zazdrość majątku pewney nań nie ściągnęła zguby; czuł dosyć gotowo-

ści w' umyśle do pokuszenia się o pierw-  
wsze w rzeczypospolitey dostojenstwo; by-  
le go tylko kiedy doń wezwano. nad to  
Subryusz naylepszy z iego przyjaciół, nie  
przeſtawał go uſtawicznie zachęcać do  
myślenia o tym; iakby przyzwoite cno-  
cie i zacności ſwoiey, mógł poſieść ſto-  
pnie.

Te miał czucia Pizon. widok niego-  
dziwey owego ſwięta roſpuſty, doko-  
nał w nim tym więcej nienawiści ku Ne-  
ronowi, i iego kochankom. powrócił  
do ſiebie z Subryuszem, który nieomie-  
ſzkuiąc z owey okoliczności dodać mu  
ognia, urażaniem coraz iego ambicyi,  
te|mu przekładał uwagi: że ieżeli Epi-  
charys, acz niedawno kochanka Nerona,  
tak iego obmierziła poſtępki; należało  
mieć otuchę, iż on za oświadczeniem się,  
tyſiącami miał znaleźć Rzymian goto-  
wych na wſzystko: że dla popadnienia  
w nienawiść przemocy, ponieważ wy-  
ſtarczała ſzlachetność, doſtatki i cnota,  
nayzacnieyſze oſoby z powodu włafne-  
go beſpieczeńſtwa, ſwoiey nieodmówi-

łyby pomocy do uwolnienia Rzymu od tak krwawego iarżma, i przywrócenia szczęśliwych Augusta wieków; fadząc takiego na tronie cesarskim, któryby miał tyle, iak Pizon, potrzebney cnoty do szczęśliwego panowania.

Te słowa przekonywały mocno wyfoki Pizona umysł: lecz nie wystarczały ieszcze do iego zniewolenia. Rzym w tak podtey zostawał niewoli, podchlebstwo i nierzetelność tak silnie przewodziła, Tygellin nareszcie przez swoje bezwstydy tak pokaził umysł; że Pizonowi zdało się rzeczą niepodobną, przewrócić całeniako państwo, dla dania mu nowej postaci rządu.

Tym czalem, ucieczką i wzgardą Epicharvdy coraz się więcej rozżarzał miłośny Tygellina ogień. nazajutrz po uczcie czynił z nią umowę, i oney hoyałością spodziewał się dokazać; lecz ią bardziey ieszcze nieużyta odrzuciła Epicharys. to, i żarty Nerona z zawodu



przedsięwzięcia, tak go dotknęły żywo; że umyślił nakoniec gwałtem z tą czynić, którey miłość i względy na iego dostojność nie mogły przywabić serca.

Epicharys miała wspaniały dom blisko tej części cyrku, co się rozciąga doliną gór Celskiej i Palatyńskiej, przytykający tyłami do zagrabionego po Emiliuszach pałacu, i ich wspaniałych ogrodów, które wzięwszy darowizną od Nerona Tygellin, na zwyczajne dla siebie obrócił mieszkanie. to śafiedztwo, dało mu pochop do porwania Epicharydy, dom iey pierw opanowawszy. dla uczynienia więc sobie do tego okoliczności, umyślił nocą zapalić nietylko własne stajnie domowi oney przyległe, lecz i iey pałac; koło którego rozstawione pocztę, w zamieszaniu i nocnym pomroku wrżkomo dla ratunku porwaną, do niego zawieźliby: a ztamtąd do Ancium, gdzie miał być z cesarzem, umyślnie dla uniknienia suspicyi i zwalenia pożaru na przypadek. ułożywszy ten projekt, i iego, niezawodne wykonanie, z wolą u-

wiadomionego o nim pierwey cesarza .  
we dwa dni potym z Neronem do An-  
cium odiechał.

Pizon z swoiey strony własną zaprzę-  
tniony ambicyą, kontent oraz z goto-  
wości Epicharydy znaney sobie przez  
zręczność w czynieniu i dowcip; umy-  
ślił ją zupełnie do swego przywabić in-  
tereksu. lecz nieśmiejąc oney odwiedzać  
ani w iey domu, ani u siebie, dla uni-  
knienia podeyrzeń kochaney i kochają-  
cey go żony, zdał to na Subryusza.

Subryusz znalazłszy ją gotową na wszel-  
kie żądania Pizona, po długiey zabawie  
obróconey na przetrząsanie stanu państwa  
i obecnych onego nieszczęść; poznał do-  
kładnie, że niemniejszy miała rozładek,  
jak żywość umysłu, i gorliwość dobra  
pospolitego. namówił ją więc bez tru-  
dności na sekretną z Pizonem schadz-  
kę; ofiarowawłszy k-temu dom własny, tym  
mniej podeyrzany, że oboie różnemi  
drogami weyść doń mogli. noc nastę-  
pującą wyznaczono do tego.

Pizon o umówionej godzinie przyszedł do Subryusza. Epicharys także danego nie zawiodłaby była słowa: lecz na samym wychodzeniu ogień we dwóch iey domu częściach i stajniach Tygellina tak gwałtownie zaiął się, z przyczyny zgótowanych ktemu umyślnie pałkich materyi; że pałac iey w godzinie perzyną został. przynaglona zatem do swego schronić się ogrodu, przez rozstawionych z rozkazu Tygellina żołnierzy cesarskich, pod pozorem wrzko ratunku od otaczającego ją zewsząd ognia, przeprowadzona aż do góry Palatynu, gwałtem do pojazdu już gotowego wśladzona, w poczcie dwudziestu ludzi do Ancium powiezioną została.

Ten przypadek dał iey przyczynę wielkich uwag. z początku troskliwa, aby iey rozmów z Pizonem w owej sali niepodsuchano; ilekroć wspomniała na dwor Nerona, krwawy zawsze i w podeyżrzenia płodny, tyle ją razy strach śmiertelny oblatał. atoli pożar swego domu, o tym a nie innym czasie zaięty, biorąc

pierw za przypadkowy; zdał się iey potym, więkłą niż dotąd mniemała tajemnicą. ta myśl połączona z uwagą miłosnych na nią nastawań, i świeżo uczynionych Tygellina oświadczeń, wprowadziła ją nakoniec w poznanie prawdy: że to pochwylenie było raczey z pobudek gwałtowney i zrospaczaney miłości, a nie skutkiem ostróżney polityki. przeświadczyła się o tym więcey ieszcze zachowanym ku niey uszanowaniem od sprawców tego gwałtu.

Na ten czas to, w oczekiwaniu straszney dla siebie proby od Tygellina, tak wielkich zamachów nieczyniącego, bez celu zapewnie dogodzenia swey płocie; wezwała na pomoc całej roztropności i siatku duszy. przy umyśleniu jednak przyzwoitey obeldze pomsty, zastanawiając się rozsądnie nad tym; że niedolężny odpor przywiódłby go wreszcie do porwania gwałtownie trudnioney zdobyczy, albo przynajmniey do pomsty zagroził drogę; przedsięwzięła fałszywą bawić go uprzejmością; a ztąd nowe

brać pobudki do wykonania tego, co  
iey duch mściwy ułożył.

W takich była myślach Epicharys. ogień zaś z iey domu wiatrem na bliskie uniesiony budowy wciąż posuwając się, zapalił stare drewniane wokoło cyrku sklepy, i one dla mnóstwa pałkich materyi, które się tam znalazły; w kilku godzinach zniszczył.

Lecz ten okropny przypadek, w iedney nie został ulicy. ogień nakoło rozdęty, tak wielki uczynił pożar, iakiego Rzym ieszcze nie doznał nigdy. domy, pałace, kościoły, nayogromniejszy mur nie wystarczając mocy płomienia, gruzem osiadły. natężenie onego i prędkość, wszelki uprzedziwszy ratunek, niemając co niszczyć na płaszczyźnie, gdzie naywięksha była ludność; przeniosły ruinę c spustoszenie aż na naywyższe gór wiercholki.

Wrzawa, podziw, światło nad mrok  
okro-

okropnieysze, wrzask, rozpacz z utraconego majątku, ięczenie gorejących w ogniu; wszystkie te rzeczy niewypowiedziane smutny czyniły obraz. mimo największe starania, nie można nawet ochronić i owego kosztownego pałacu, który Neron z ogrodami Mecenasa łączył: wszystko to zgorzało. na reszcie straszny ów pożar nie skończył się aż w sześć dni przy górze Eskwilinu; w popiół niemal obróciwszy największe i pierwsze w świecie z okazałości miasto.

Ruina była niepojęta. lecz to najmocniej bolało Rzymian, że ogień w pałacu zaiął się Tygellina: że cesarz z szyderstwa właśnie nad rozpaczającym w tej nieszczęśliwości pospółstwem, spokojnie przypatrywał się pożarowi: że rozstawiona wszędzie straż ratować nie dozwalała: że nakoniec o tymże czasie, Neron zabawiał się graniem tragedyi i śpiewaniem wierszy, opisujących pożar Troi.

Pizon czekał u Subryusza Epicharydy  
*Tom I.* . . . . . *Aa*

póty, aż trwoga ognia rozeszła się po mieście. uwiadomiony potym, że dom Epicharydy był jego początkiem, zaniechawszy nad niedotrzymanym dziwić się słowem; biegł ią coprędzey ratować. lecz gdy już i sklepy cyrku płomieniem obleciały, i o niej zaśliznąć nie nie można było, powrócił nazad dla ubieżenia szkód własnych.

Gdy się to działo w Rzymie, Epicharys teyże samey nocy zaprowadzona do Ancium, przedsięwzięła bawić Tygellina obietnicami fałszywey wzajemności; a tym czasem szukać w zręczności dowcipu środków, na uniknienie jego zapalów i pomśzczenie się wyrządzoney obelgi. lecz iaką tamę słabość kobieca położyć może na przemoc miłości, i chcącey, i mogącey wszystko?

Ledwo ią do sekretnego zaprowadzono gabinetu, Tygellin wnet przybiegł, i do uproszoney iedzieć, tak n ówie zaczął: „ żalić się bez wątpienia będziesz, „ pani, na sposób, iakim mi przychodzi



„ zbytek moiey ku tobie okazywać pas-  
„ syi; która inniey będąc żywą, szczerą, i  
„ nie tak od ciebie nieprzyzwoicie wzgar-  
„ dzoną, tegoby się była nie chwyciła  
„ gwałtu. czemuż przebóg! Tygellin,  
„ na którego miłość cesarz zezwala; nie  
„ ma dla siebie tak czułej Epicharydy,  
„ iak inni szczęśliwsi rywale? kiedy sa-  
„ mo szczęście tak hoynie moim uży-  
„ cza się chęciom, serce iedney nayu-  
„ kochańszey osoby, czyż nie może tym  
„ mnie szczęśliwić, bez czego wszystkie,  
„ co ich mam do sytu, za nic ważę ro-  
„ skoszy? „

„ Mylisz się, panie, odpowiedziała  
„ Epicharys: skargi twoie na moię, bądź  
„ do kogokolwiek, czułość, mam za  
„ urazę. wymówka ta jest niesprawiedli-  
„ wa; gdyby albowiem chęć szczęścia  
„ moje mogła tknąć serce, wątpić ci tru-  
„ dno, iżby się przez wzgląd twoiey u  
„ cesarza dostojności, do ciebie mi-  
„ mo wszystkich innych, nie miało przy-  
„ chylić. lecz inż raz oddałam go Ne-  
„ ronowi; on nim udziela nie władą. ce-

„ farzowi go samemu dochowując, mi-  
„ mo nawet iego ku mnie oziębłość i  
„ wzgardę; za zbrodniębym się poczy-  
„ tała, dając komu innemu miejsce w  
„ tym sercu, którego on zawsze będzie  
„ panem. „

„ Słuchayże, pani, odpowiedział Ty-  
„ gellin. ponieważ cesarz zawsze jest  
„ twego serca panem, nie przeciw się,  
„ proszę, onego dla mnie ustąpieniu.  
„ on chce, ażebym cię kochał, i był ko-  
„ chany wzajemnie. nic bez iego woli  
„ nie przedsięwziętem; wie, że tu ie-  
„ steś, i że cię o to proszę teraz, cze-  
„ gobyś mi odmówić nie mogła. lecz,  
„ niech bez przymusu i z dobrej woli  
„ to pozyskam dobro, którego mnie ani  
„ twój upor, ani wzgarda, gdy zechcę,  
„ pozbawić nie potrafią. „

Epicharys tak mocnemi przerażona  
wyrazy, poznając dobrze, że praw-  
dziwe iey w tym razie oświadczenie się,  
miłość swywołną mogłoby do ostatnie-  
go przyprowadzić kresu; zwykley chwy-

ciła się dyssymulacyi; a patrząc nań wzrokiem łagodnym wrżkomo i rzewnym:

„nie rozumiem panie, odpowiedziała,  
 „ażebyś inne miał przedsięwziąć kroki,  
 „nad samo, iak przystoi w miłości, słodkie i łagodne przekonanie, któreby  
 „mnie o twoiej upewnić mogło. już  
 „żem powiedziała, że serce moje jest  
 „dla Nerona; śmiem jednak przyznać  
 „się, że gdyby kto inny mógł w nim  
 „cesarskie obiać miejsce, tedy nikt,  
 „iak pierwszy iego kochanek. tak, panie,  
 „ty szczególnie ieden wartbyś po  
 „nim nastąpić: lecz day mi czas poznać  
 „rzetelność przywiązania swego, i do  
 „kogo innego po Neronie nawyknać.

„Ha! pani, odpowiedział Tygellin,  
 „ieżeli to prawda, że do moiej wstrętu  
 „nie czuiesz miłości; pocóż ta moiego  
 „iego uszczęśliwienia zwłoka? możesz  
 „że wątpić o moim kochaniu? trzebaż  
 „ci oczewistszego świadka pożaru serca  
 „meego, nad ten, którym kazał podniecić  
 „w Rzymie; umyślnie dla widzenia  
 „się z tobą? znam ja wprawdzie

„ wielką ztąd twoją szkodę, lecz czyż  
„ mi zbywa na sposobach nadgrodzienia  
„ oney? otoż pałac Pallasa i większa  
„ część iego puścizny ma być twoją.  
„ wreszcie, pani, uczynilem dosyć do  
„ pokazania tobie moiey miłości, nad-  
„ to zaś do niedokonania oney. „

W tych słowach, przez zbytek niecierpliwey i zaślepionej chuci, niepomniąc na zachowaną do tych czas skromność, zaczął zuchwało swoje przekładać żądania; a dawszy poznać i moc, i myśl swoją gwałtem dopinania tego, co na dal odkładać chciała, trącił sprężyny w sofie, będącey, z owych to niegodziwych Tyberyusza wynalazków ku podobnemu użytkowi. ręce Epicharydy od maszyny pochwyczone, zostawiły ją w niemocy bronięcia się. już niezawodną miała być ofiarą pŃoty gamrata, gdyby nie łoskot drzwi z nagła otwartych; prze-co Tygellin musiał ją odwiązać i wyisć dla obaczenia wchodzących.

Byli to czterey Edylowie wysłani z Rzy-

mu od konsulow i prefekta z oznaymieniem pożaru; który nietylko iego pałac, lecz i całą cyrku spaliwszy okolicę coraz się daley pomykał i powszechną klęską całemu groził miastu. prosili go więc o wprowadzenie ich na sekretnie do Nerona posłuchanie, mając mu tey niešťczęśney udzielić wiadomości, i razem prosić o rotę pretorskie dla poskromienia wszczętych, z przyczyny ognia, rozruchow.

Tygellin, dowiedziawszy się o większych nad spodziewanie swoje pożaru skutkach; w niemalym został zadziwieniu: lecz mimo niesmak, iż to do iego przeszkodziło zmyślności, nie mógł odmówić edyktom, aby z niemi, zostawiwszy Epicharydę, pójść nie miał do Nerona, właśnie na ów czas wstającego.

Neron, wiadomy już dobrze przyczynę pożaru, znajdując zawsze roszkosh w niešťczęściach publicznych, acz złośliwie ukontentowany z wiadomości tak wielkiego ognia; oświadczył iednak fałszywą

litość: a obiecawszy rychle przybycie do miasta, dla zaratowania ludu, kazał Tygellinowi udać się tam iak nayprędzey z pułkiem nadworney straży, i to wszystko wykonywać, w czymby konsulowie lub prefekt iego potrzebowali pomocy.

Wieżę ta w momencie po całym roznieśiona Ancium, straszną między dworzany Nerona sprawiła wrzawę. rotpacz z szczegulney każdego w powszechnym nieszczęściu straty, nad podziw wielka była; naywiększa iednak w słuzących Tygellina, którego spłonienie pałacu dokładniey wiadome było.

Atoli Epicharys, mimo nawet tak wielki nieład i pomieszanie, z tego byłaby nie uszła micylca; gdyby nie rzezaniec Endymion, który po śmierci Doryfora, doślawszy się puścizną Tygellinowi z resztą dobr po owym wyzwoleniu zagrabionych, na iego dworze zostawał. on to iey w tym hałasie ułatwił ucieczkę do Rzymu: gdzie na straszny niewypowiedzianie trafiła widok.

Tym sposobem Tygellin zawiodł się na spełnieniu umyślnego gwałtu. lecz Epicharys nie mniej nań i na cesarza tym urażona przedsięwzięciem, iak gdyby zupełnie uskutecznioną zniewagą; poznała odtąd niepodobieństwo prawie uniknienia zbestwionych chuci tego równie obinierzłego, iak przeważnego ministra; że miała napiętemu kiedyż tedyż uledez gwałtowi, nie postarawszy się o iego zgubę; i że nakoniec daremnie usiłowała by go zgubić, pokiby panował Neron.

I w ten czas to gorliwość dobra publicznego, połączona z wzdargą lub raczej z obrzydzeniem cesarza powziętym od śmierci ieszcze Agryppiny i Oktawii; oraz powszechna Rzymu klęska, zażegaiąc w niey gniew bardziey ieszcze, niż osobista szkoda domu i bogatego sprzętu, naywiększey części iey majątku; podały iey myśl namówić Pizona na przedsięwzięcie cnocie iego przyzwoite, to jest: aby się zakrzętnął około zguby obinierzłego całemu państwu tyrana, i po nim tron osiadł, iakoby sobie ze wszechmiar przyzwoity.



Póki trwał pożar, Pizon i Epicharyda do niczego przyśiąć nie mogli. gorzało miasto, iakem powiedział, dni sześć, ze szkodą niewypowiedzianą. część popółstwa schroniła się pod ganki Mauzolu Agryppy pożarem nie tkniętego, reszta zaś pod budy, wprędce z rozkazu Nerona, na polu marfowym wysławione; dokąd z poblížszych okolic dowiezione nuypotrzebniejszye rzeczy i zboże, przedawano za cenę iak naymiernieyszą. lecz to wsparcie nie goiło serc rozjątrzonych. cały Rzym niepoiętą na Nerona pałał złością, i uskarżał się iawnie na to, że straż cesarska zamiast ratunku, nie dopuszczała owšem ugasić pożaru. naywięcey atoli dodawała żalu ta wiadomość, że ogień w domu Tygellina zaiął się, umyślnie, iak mowiono, z rozkazu pańskiego podniecony.

Z powodu to tego szemrania niepożyciwy Tygellin, chcąc się z wysiępku oczyścić; zwałił napaścią winę na chrześcian dość znacznie na ów czas mnożyć się poczynających; i namówił Nerona na pierwsze onych prześladowanie.

Wymyślano nowe i nayokrutnieysze sposoby tortury; czyniąc z chrześcian ofiarę usprawiedliwienia prawdziwych tego niełczęścia sprawców. wystawiano ich na publiczny widok w lwich skurach, ku pożarcu okrutnych bestyi; a cesarz podczas niegodziwey niekiedy rozpułty używał ich za światło, kazawszy obleczonych w napoione siarką koszule, i sztucznie do palów między szpalerami ogrodowemi poprzywiązywanych żywcem zapalać; mając dziką i złośliwą rokosz, między tak okropnym tyłu umieraających ięceniem, rozpędzonymi przebiegać końmi. lecz im więcej usiłowano obmierzić niewinność, tym bardziey gniew ku Tygellinowi w sercach wzmagał się Rzymian, i litość nad cierpiącemi wzrastała.

Po uspokoioney wrzawie ognia, i niejakim czasie, ażeby z niey umyłył ołtygnąć mogły, Epicharys odwiedziła Pizona, za staraniem Subryusza; który tam także nieomieszkał z tobą przyprowadzić naywiernieyszego z swoich przyjaciół Natalisa. w ten czas z przedziwnym roz-

śladkiem i iak naymocniejszy wymową przelożyła żalośny stan państwa, wszystkie zbrodnie frogiego tyrana, swywołę, zbytek i łakomstwo iego wiernkow, oraz potrzebę dania rządowi takiej głowy, któraby wszystko w przyzwoite mogła osadzić karby. wpadła potym w pochwały Pizona iakoby iedynego, po którym rzeczpospolita swego mogła oczekiwać i spodziewać się zbawienia; że miał tylko rękę uciśnionemu podać Rzymowi, a lud na własnych ramionach do tronu zanieśli by go zapewne.

Subryusz, widząc Epicharydę w tych właśnie zdaniach, iakiemi niedopiero natchnąć umysł Pizona; ile możliwości ją poparł. a choć Natalis wielkie zrazu przekładał trudności w uiszczeniu tak niebezpiecznego przedsięwzięcia, przystał iednak do ich strony nareście; poznawszy, że cnota Pizona przed ambicyą zwiąć się poczyniała. przelożył im atoli zupełny wszystkiego zawód, nie przyciągnąwszy do spisku Seneki; o co znowu go kuścić rzecz arcy delikatna być zdawała się, z

przyczyny, że ten acz w łasce pańskiej podupadły minister, będąc i letnim i prawdziwie rządowym ministrem, być też przeto musiał i bojaźliwym; że oraz mając niezmierne z szczodrobliwości cesarskiej bogactwa, nie takby ie chciał prędko odważyć. dodał potym i to, że w przedsięwzięciu pozbycia się szczególnie Nerona i Tygellina, możnaby tego zaniechać starca; lecz że niepodobna było pewnych wziąć szkodków do uczynienia kogo cesarzem, bez pomocy człowieka tej powagi i imienia, iak Seneka.

Epicharys wzięła na siebie kierowanie tej rzeczy, spodziewając się dokazać przez obietnicę poszlubienia córki Pizona Senecyonowi synowcowi Seneki; w zamiarze iakoby zbliżenia go przez to do tronu.

„ Znam ia, mówiła, nad wszystkich  
 „ lepiej tego starego filozofa. chciał on  
 „ przedtym zatrudnić się nauczaniem  
 „ mnie filozofii: i w początkach moiej

„ z Neronem miłości, dość często u  
„ siebiem go miała. surowa obyczajność,  
„ którą swe zdobi piśma, nie pozbawia  
„ go dumy, szalbierstwa i większego,  
„ nad wszystkich rozumienie, łakom-  
„ stwa. obłuda, ziednała mu na skażo-  
„ nym dworze tak wielkie imię, przeto,  
„ że umiał zręcznie przywłaszczyć sobie  
„ chwałę ze wszystkich cnot młodego  
„ Nerona, a na złą naturę i skłonności ie-  
„ go wszystkie zwalić zbrodnie. ani ser-  
„ ce w nim jest miłością nie pożyte;  
„ miłość bowiem skrytą była po części  
„ jego wygnania przyczyną. przywołan-  
„ ny potym od Agryppiny za ochmiśtrza  
„ Neronowi, był iednym z pierwszych  
„ iey gamratów; lecz całe swoje od niey  
„ zyskawszy szczęście, został niewdzię-  
„ cznym aż do pozbawienia iey kredy-  
„ tu za życia, a po śmierci złośliwego  
„ iey sławy oczernienia; iedynie przez  
„ podchlebstwo Neronowi. ztąd iasnie  
„ pokazuje się, że mimo przedziwne  
„ piśma, w których nad nami przewo-  
„ dzi, interes, i własne szczęście jest  
■ sprężyną iego działania. cóż gdy do-

„ damy do tego, własne ieszcze iego  
 „ przeświadczenie, że po oddaleniu się  
 „ od dworu, Neron i Tygellin zawi-  
 „ śnie na iego poglądaią bogactwa, mil-  
 „ sze dlań stokroć nad filozofią; boiaźń  
 „ utraty ich i życia, skłoni go zapewne  
 „ do chwycenia się okazyi to oboie ube-  
 „ spieczaiącey, w uczestnictwie naszego  
 „ przedsięwzięcia. „

Rada Epicharydy zdała się wszystkim;  
 iey też zlecono odwiedzić Senekę: u  
 którego bytnością swoją żadnego nie  
 mogła sprawić podeyrzenia. I na tym  
 czterech spiskowych rozelzło się, każdy  
 dla przemówienia więcej.

Lecz Epicharys zamyślając zgubę Ne-  
 rona i Tygellina, dla unikniemia wszel-  
 kich suspicyi, a potym i upewnienia  
 sobie samegoż Tygellina do potrzebney  
 w soim przedsięwzięciu pomocy; innych  
 ieszcze użyła środków. wzgarda oka-  
 zywana dla niego dotąd, zdała iey  
 się niewczesną i szkodzącą interessowi.  
 odmieniła więc ią na zwykłe w miłości

przyłudy i tak pozorną wzajemność, że Tygellin oszukany, i serca i naskrytych myśli swoich iey poufał. iak największy jednak sekret, oraz w pewnych tylko czasach i miejscach z sobą widywanie się, były mu od iey położone, za pierwszy ich obcowania warunek.

Naygłównieyszą tey ostrożności przyczyną to było, że łudzac Tygellina, nie chciała wprawiać w nieufność wabionego do spisku Seneki. co gdy iey dobrze do myśli poszło; była u starca natychmiast, i więcej nad spodziewanie znalazła go powolnym na to wszystko, co tylko naylepij do iey zamiaru przypadać mogło.

Seneka mocno nienawidził cesarza. właśnie nie dawno odkryło się, że Neron na jego majątek chciwy, żadnego nie znajdując pretextu do zguby otwartey; miał go otruć przez naiętego k temu Kleonika kuchmistrza samegoż Seneki. lecz przestrzeżony o tym od jednego z niewolników, samemu zdrajcy potrawę



zgotowaną od Lokusty ziesć kazał; a ten natychmiast padł trupem.

Mimo utaienie tego zdrayczego podstępny, złość powziął niewypowiedzianą. odtąd dla ubelpieczenia się przeciw podobnym przypadkom, bojaźliwy i chytry filozof, wrżkomo z wstrzemięźliwości, w rzeczy zaś samey ze strachu; żadnego nie używał pokarmu i napoju nad owoce własną zbierane ręką i ostrożnie pod kluczem chowane, a wodę w swoich czerpaną źródłach.

Epicharys na wstępie zaraz oświadczyła mu postanowienie Kalpurnii z Senecyonem. Seneka niskiego z Korduby urodzenia, dla korzystania szczegulnie z swoiey umiejętności z Hiszpanii do Rzymu przywendrowawszy; znał dobrze, że mimo wielkość dorobków dziedzictwem na iego synowca spadających, byłoby dlań niepoślednim zaszczytem spokrewnić się z domem Kalpurniuszów, a przezeń z innemi w rzeczypospolitey nay znakomitżemi.

Z tego oświadczenia, które mocno do smaku przypadło filozofa, Epicharys gładko obróciwszy rozmowę do pobudek iego od dworu oddalenia się, tudzież do życia cesarskiego od czasu śmierci Agryppiny, Oktawii, i Burrusa; nawiasem wyraziła tklivość swoją nad niedolą państwa, oraz nieuchronnym dla cnoty, i bogactw niebezpieczeństwem.

Seneka, mimo uzbroienie rzetelnych myśli swoich strażą roztropności szalbierstwa, obłudy, i pozoru; nie mógł tyle dokazać, aby Epicharys nie przeniknęła w nim gruntu serca gotowego uwolnić się, za zdarzoną porą, od tych niespokojności. odkrywając się zatył coraz więcej, namknęła mu: że to pokrewieństwo, złączywszy wszystkich iego i Pizona przyjaciół, iednym duchem i iednym kierowanych zamiarem; dałoby im łatwość pozbycia się strachu, i dokazania wszystkiego. nakoniec po dwóch prawie godzinach sekretney rozmowy, pierwszy się wygadał Seneka; kiedy ubolewając nad nieuchronnym dla cnoty

i bogactw, z strony Tygellina, niebezpieczeństwem, spytał się iey: ieżeliby Pizon miał serce dość Rzymskie do uczynienia z siebie ofiary rzeczypospolitey?

„ Nie inaczey, panie, odpowiedziała  
„ Epicharys. nie otwierając ci więcey serc  
„ naszych, pewna niemal iestem twego  
„ w tey mierze przekonania: że ci się te  
„ nie oświadcza spowinnowacenie, tylko  
„ przez wzgląd pierwłzey w tobie ze  
„ wszystkich Rzymian cnoty, bogactw,  
„ powagi, a zatym i niebezpieczeństwa  
„ z strony chciwego Tygellina. skarby,  
„ otrutych Pallasa i Doryfora, śmierć ty-  
„ lu mądrych Rzymian; nie są dlań  
„ dosyć. im więcey zgromadza i trwo-  
„ ni, tym więcey chciałby jeszcze. nie  
„ możesz się przeciw temu ubezpieczyć  
„ inaczey, tylko ódmianą rządów, a ta  
„ od twego zależy odważenia się. „

„ Często ia to sam sobie rozważam,  
„ coś ty mi powiedziała dopiero, rzekł  
„ Seneka. mam nawet obecniejsze i wię-  
„ ksze nad innych przyczyny obawia-

„ nia się. lecz potrzeba wziąć pewne  
 „ środki, aby się w tak wielkim nie  
 „ zawieść dziele. proszę Pizona, aby  
 „ mi ufał. szacunek, z którym dla cnot  
 „ iego jestem; moją mu upewnia wier-  
 „ ność. niech iak naywięcey zniewala  
 „ sobie przyiaci i, a zapewne nie zawie-  
 „ dzie się na moich: lecz nie rozgła-  
 „ szając tych związków, któreby podey-  
 „ żnienie sprawić mogły; potrzeba na-  
 „ wet, aby się ze inną i nie widział.  
 „ co do postanowienia Senecyona z Kal-  
 „ purnią, które ia z ukontentowaniem  
 „ przyimuie; przyzwoliciey zdaie mi się  
 „ odłożyć go, aż do zupełnego ube-  
 „ spiczenia się. „

Epicharys niewypowiedzianie z swo-  
 iey kontenta namowy, pożegnawszy Se-  
 nekę; dała znać o wszystkim przez Su-  
 bryulza Pizonowi. atoli ten stary mini-  
 ster tak prędko, mimo niebespieczeń-  
 stwo i wagę rzeczy, Epicharydzie po-  
 wolny, różne zgoła miał zamiary od  
 celów Epicharydy.

Seneka, był człowiek wielkiego rozumu; dla gładkiej wymowy, obłudney filozofii, względów cesarskich, fałszywey łagodności, i pewnych zniewalania sposobów, uchodzący niemal za wyrocznię w całym państwie. przy niewypowiedzianym łakomstwie, i wielkiej z urzędu swego bogacenia się łatwości, zostawszy pierwizym w Rzymie lichwiarzem, liczne zgromadził dostatki. miał ambicyą niezmierną: lecz niewdzięczność okazana przy końcu ku dobroczynney dlań Agryppinie, nadwerżyła nielada- iako jego sławy. po śmierci Burrusa, gdy się nad innych wyniosł faworytów Tygellin, on stracił u cesarza powagę: a widząc, że mu bogactw zazdrościono, i że zgotowana trucizna była straszną na jego życie pogrózką; został nie- iako w potrzebie, ubespieczania się przeciwko dalszym.

Mając familią dość liczną i sobie z wielu miar obowiązana; oraz synów- ców, dla wieku i niepłodności iego, znaczney po nim oczekujących puścizny;

z tych względów wielką też nad niemi miał i pówagę i pewną pomoc przez nich robienia sobie przyiaciół. kontent zatym mocno z zdarzoney okoliczności do zawichrzenia w rządzie, w którym już iak minister nie przewodził, oraz uczynienia pod cudzym imieniem spisku; umyślił wszystkie z niego dla siebie przejąć pożytki. miłość własna, tak naturalna ludziom nawet wielkim, ludząc go tym mniemaniem: że mimo zgrzybiałą starość, nikt nadeń tronu godniejszym nie był; myśl mu podała dwoiaką; i wspomagania w przedsięwzięciu Pizona, i kierowania tak rzeczy, aby z ginącym Neronem on także zginął, tron zostawiając dla niego.

Z tych pobudek; tegoż samego wieczora, przyzwał do siebie swoich dwóch braci, i synowców; między któremi Senecyon i Lukan Poeta, naywiększe iego nadzieie, szczegulniey też byli do zguby Neronu interessowanemi; Senecyon przeto, że będąc pierwey iego kochankiem, pod oddaleniu stryia od dworu

przy cieniu się już tylko pańskiej utrzymywał łaski; a Lukan, iako potajemnie obmierzył cesarzowi, który mu zazdrościł iego wierzły: przeto że sam tak dobrze nie pisał.

Seneka tym powolnieyszemi ich znalazł do spisku, że w dwojakim rzeczy dopinaniu, pieniędzmi i przyjaciółmi, mniemali snadne w dom ich przeniesienie berła. dawłszy im zatym ośnowę której się trzymać należało w uiszczeniu tak walnego dzieła, iak naywiękšzy zalecił sekret, pod pozorami głębokiej skrytości.

Pizon pokrzepiony w przedsięwzięciu upewnieniem Epicharydy o niezawodney tego ministra pomocy, przez swoje i Subryusza zabiegi wielu k-fobie przywabił Rzymian, chętnie wchodzących do spisku. Lateran wyznaczony na rok przyszły konsulem, ieden z naymocniejszy w rzecypospolitey obywatelów, przystał do niego; równie z gorliwości dobra publicznego, iak z niena-



wiści ku Neronowi; który nastąpił na honor siostry jego Junii. Affranusz i Scwin dwaj z przednieyszych senatorów, mimo zbytek i miętkość wychowania, dość znaleźli odwagi do uczestnictwa spisku; ten z przwiązni dla Natalita, a ów dla pomśzczenia się obelżywych Nerona wierşy, ktorymi sławę jego, i żony szarpał. lecz najmocniejszy był ich wsparciem Westynusz konsul, oraz Fenni pułkownik straży i prefekt miasta, wiele bardzo u pospólstwa mogący, a Senece od dawna obowiążany; dla którego też pokwapił się do spisku.

Epicharys znowu przemówiła wiele znacznych, i niezawodney wierności kobiet: a Senekę potajemnie przez swoich braci i synowców czyniący, gromadę najpewniejszyh zwabił przyjaciół.

Gdy tę knowano koniurację, której pomysłność zdawała się niezawodną; miłość Tygellina ku Epicharydzie wzrastała coraz. znajdując w tym obrotnym i politycznym umyśle więcej  
nad

nad nadzieję wzajemności, mimo nawet oszczędne sobie udzielanie iey dowodów; bo tyle tylko ile służąc do zapalenia passyi, mogły go pozbawić nieufności; mniemał się nayszczęśliwszym i prawdziwie kochanym.

Z tym wszystkim, chociaż już był dość liczny śpisek; lecz że Seneka i Pizon, różne zgoda mając zamiary, odmienne też do upewnienia sobie tronu przedsiębrać musieli środki; wykonanie onęo nowe coraz odwlekaly codzienną przeszkodą. darmo Subryusz, niecierpliwy jak nayrychley widzieć swego przeciwnika cesarzem, nastawał na zabicie Nerona: a to albo w obecności całego ludu, natychmiast skoroby pierwszy raz odtąd na teatrum śpiewał; dla uczynienia ofiary, sławnieyszą, albo też po cichu, biegającego w nocy po ulicach z równie sprośnemi gamratami, jeżeli by chciano mord mieć pewniejszy i skryty. darmo i Epicharys to ganiła ociąganie się. lecz komuż z nich przyszło na myśl, aby to pochodziło z po-

lityczney ostrożności Seneki, którego prawdziwe zamiary nie były wiadome?

Ta zwłoka tym więcej trapiła Epicharydę, że miłość Tygellina na nowe ją coraz narażała umartwieniam. Procz troskliwości o niewydanie się spisku powierzonego tak wielu osobom, za największą miała przykrość, okrutną potrzebę udawania miłości, dla nayoobrzydliwszego dla siebie człowieka. mającey z przyrođeniu dużą wielką, przymuszona oszukiwania polityka czyniła niekiedy zgryzotę. najpierwszym więc było iey słaniem, inne coraz wynajdować przychyny do widywania się z Tygellinem, nie tak iak żądał często. iakoż upewniona od spiskowych, że w dniach dzieściu wykonanie rzeczy nie zawodnie nastąpić miało; zmyśliwszy pilny bardzo interes, odiechała do Misseny, na przepędzenie tego czasu opodal od nudnego zalotnika.

Odtąd iak Anicet po śmierci Oktawii do Sardynii wygnanym został, Neron dał rząd eskadry swoich w Missenie

galer Prokulowi, iednemu z zabóvców Agryppiny. był to młodzieniec, równie duszy czarney, iak wdzięczny postawy: lecz przytym śmiały i w wykonaniu niezawodny. a że ten urząd zdał mu się bydź ladaiakim, w miarę uczynioney dla cesarza przyługi, częstokroć i iawnie nie wzdrygnął się uskarżać na małe pa-na swoiego względy.

Przybywszy do Misseny Epicharys, tegoż dnia na przechadzce postrzeżona od Prokula, podobala mu się: lecz prawdziwie, czy obłudnie, trudno zgadnąć. zaprzatniona tym cała, iakby z najmnieyszey do poparcia swoich замыśłów korzystała okoliczności, wiadoma iego ze dworu nieukontentowania; przeświadczona oraz iżby nie źle było upewnić spiskowi flotę Missińską; dla nieodstręczenia tego nowego zalotnika, przyięła od niego ofiarowaną ucztę: którą nazaiutrz zaraz wydać nie omieszkał na galerach, z poprzedzającym onę kunsztowaniem eskadry.

Po skończeniu, już dobrze pod noc biesiady, Prokulus odprowadził Epicharydę do iey gospody; a dozwołonym z nią w samodwóv do gabinetu weyściem osmielony, wziął ztąd okazją szczerze swoją ku niey wyjawić miłość.

Epicharys, brzydząc się nieskończenie zabójcą Agryppiny, nie inną myślą w to sekretne wprowadziła go miejsce, tylko dla zbadania iego serca i czucia; wziąłszy do tego za pochop nieukontentowanie, z kt rym się przed nią wygadał. zaczęła więc zaraz z nim mówić o iego przyśtu lże, uczynioney krajowi w zabójstwie cesarzowej; kwoli bezpieczeństwa Nerona: i ubolewać nad tak małą nadgroda dzieła, które szczęśliwszym nierównie powinno go było uczynić.

Prokul, mniemając, że nie mógł dowodniey Epicharydę o swoiey przekonanie miłości, jako zupełnym własnych niechęci zwierzeniem się, a przytym też chluby z wykonania na Agrypinie mordu; zaczął złorzeczyć niewdzięczności

Nerona, co żbogaciwszy tylu innych bez żadney zaślugi nad samo towarzyszenie mu w rozpuszcie, zapomniał iakoby o uszczęśliwieniu jego; któremu swoje był winien panowanie.

Ta rozmowa nieznacznie oboie wich wprowadziła zamary. Prokul nie nie ommiełkzał do upewnienia Epicharydy o nayżywszey miłości; a ona ruszyła sprężyn navmocnieyszych do natchnienia go tym wszytkim, co mierząc rządy, mogłoby mu uczynić nadzieię wykierowania się w publicznym zawichrzeniu i ich odmianie. nakomiec po długiey rozmowie, mniemając że już wiele nad nieukontentowanym dokazała zbrodnią, odprawiła go, dla tym większego zażegnienia ślepey miłości: odłożywszy na jutro dostatecznieysze porozumiewanie się w tak ważney sprawie.

Nazaiutrz Prokul icy niemal wstanie swoim uprzedził przybyciem. powtórna rozmowa uwiodła ich daley niż sobie ułożyli. Epicharys zmyślając dlań wzajemność

przysięgła wszystko, byleby tylko chciał iey towarzyszyć w przedsięwzięciu, własnie ztąd do Prokula przypadającym interesow, że miało za cel danie rządowi nowego kształtu; a on za to wszystkiego obiecywał się podjąć.

Trudno wyrazić ukontentowania ztąd Epicharydy. człowiek świeżo zbroczony krwią Agryppiny, nie zdawał się być trudnym do przelania oney w Neronie. odważyła się zatym na obowiązanie go do spisku, z tą iednak ostrożnością: że odkrywszy iego osnowę, zamilczała imion ośob tak zręcznie, iż żadney nawet domyślić się nie mógł.

Prokul obiecał iey więcyi nad żądanie, a ona iak najmocniey upewniła go o wzajemności. ucztę dnia tegoż powtórzono w wspaniałym nad portem ogrodzie, lecz skoro noc nadeszła, Prokul zawize złośliwy i zdrayca, spodziewając się w tym razie požądane już nie dopiero znaleźć dla siebie szczęście, pobiegł cę przedzey do Rzymu, i dał znać o wszystkim cesarzowi.



Neron, mimo nieufność którą zawsze z wielkimi towarzyszami zbrodniami, tym mniej jednak wierzył powieści Prokula, że bez wymienienia osób wchodzących w rzecz tak wielkiej wagi, uczynioną była. lecz że królowie cienia nawet suspicji zaniedbywać nie powinni, skoro idzie o ich życie; wysłał natychmiast kilku strażników na poymanie Epicharydy. ci podług rozkazu sprawiwszy się, wywleczoną niemal z łóżka, i dobrze w poiezdzie zatarasowaną przyprowadzili do Rzymu; gdzie skrycie w pałacu przytrzymaną została.

Tygellin, uwiadomiony od cesarza o doniesieniu Prokula; zdziwił się niepomiarkowanie. mimo zapamiętałe kochanie Epicharydy, dowód rzeczy dość mocny, i sprawa arcy-delikatna zdała mu się do obstawiania przy niej: aby śnać ich miłość nie sprawiła jakiego porozumienia w umyśle na wszystko niernym i podejrzanym. zostawszy więc obojętnym, na ten tylko prześłał radzie: aby po wybuchanych inkwizycjach nie nie zanie-

dbać w dochodzeniu tak straszney zbrodni.

Lecz nie mniejſze było zadziwienie i ſpiſkowych, gdy Pizon dał znać o tym, że pochwyconą w Miſſenie Epicharydę prowadzą do Rzymu. ponieważ ona była dłuſzą i pierwſzą nieiako intereſu ſprężyną, w powſzechney troſkliwości i trwodze niezawodnego obiawienia ſpiſku, herſztowie onego zgromadzili ſię ſekretnie u Senecyona; dla wzięcia w tak ſliſkim razie zbawiennych ſzrodków, pierwey ieſzcze nimby przybyła. przekonani atoli wſzyſcy o wiernoſci, rozſądku, i obrotach Epicharydy, nie wiedząc oraz przyczyn iey poimania; poſtanowili nie czynić takiego, zkądby na nich podewſrzenie paść mogło, i odważyć ſię wreſzcie na cierpliwe oczekiwanie ſkutków iey ſłatku i roſtropnoſci.

Nie zawiodło ich te rozumienie. Neron ſam chciał wybadywać Epicharydę w przytomnoſci Tygellina i konſula Weſtyniuſza: z których ieden był iey ko-

chankiem, drugi współnikiem. widok ostatniego pokrzepiłszy ją w odwadze, uczynił otuchę, że nie szczególnego nie odkryto z spisku. odpowiadała tak cesarzowi, że żadnego z iey odpowiedzi wziąć nie mógł światła. zaparłszy się wszystkich uczynionych zarzutów, z ofobliwszą przytomnością prosiła cesarza o sławienie naoczne zdrayców tak okrutnie i fałszywie naślawiających na nią. lecz w iakie nie wpadła podziwienie, gdy z rozkazu cesarskiego wprowadzony Prokul upornie stał przy tym, co pierwey cesarzowi doniosł.

Obecność atoli tego zdraycy zamiast przerażenia iey strachem, uczyniła ją owfzem śmielszą i roztropnieyszą. wziąwszy na się ufną i pełną wzgardy postać. rzekła śmiało: „co! zdrayco? także to mścisz się „nieużytości, z którąm bezecną twoię od- „rzuciła miłość? potrzebaż mnie obwi- „niać kłamstw, za to, że m twoim nie „była wzajemną zapalem? iako! śmielsz „w oczach cesarskich fałszywą naślawiać „potwarzą na zgubę tey, którąś bez-

„ wstydny nie mógł pokonać nagle-  
„ niem? na to żeś owę zdrayczą i pod-  
„ ślepą wydał dla mnie ucztę, a-  
„ bym oszukaną została? pewnie do  
„ tak straszney zbrodni, obrałabym nie-  
„ znaną i tyle cesarzowi obowiąz-  
„ ną osobę; iak nigdy nie zaflużyłeś nie-  
„ cnoto? lecz nareszcie; wytknij mi  
„ kogo z tey przywidzianey konspiracyi.  
„ przecież niemogłabym ci powierzyć  
„ sekretu, i osnowy zamyśłu, bez wy-  
„ mienienia głów przynawmniey pier-  
„ wszych; ażebyś wiedział komu towa-  
„ rzyszyć potym. zdrowo! jeżeli mego  
„ życia potrzeba na uspokojenie zastra-  
„ szonego przez ciebie pana, tego pana,  
„ który mnie swoją załzczewiłszy, tak  
„ długo uszcz. śliwiał miłością; poświę-  
„ cam mu wszystkie krew moją. tak ce-  
„ sarzu (mówiła daley obracając się do  
„ Nerona) oto ma'z żyły moje ku o-  
„ twarcu; każ z nich do ostatney kro-  
„ pli krew toczyć; lecz przytym, ostrze-  
„ gam, nie wierz temu niecnocie.

Te słowa poparte nieustraszoną od-

wagą, nadzwyczajną umysłu przytomnością, i tym pokojem duszy, który tylko sama dać może cnota; wskrzesiły w dotkniętym Neronie pamięć nie dawney ku Epicharydzie miłości. Tygellin, urażony w tym razie zawzięcią ku Prokulowi, miarkował wzrok Nerona; a poznawszy w nim dla obwinioney łaskawość, wsparł ją jak najmocniejszy umprawiedliwieniem. lecz konsul, zadziwiony wewnątrz nad pełnym cnotliwego statku sercem tej wyzwolenki, poznał z ukontentowaniem że rzecz nie była obławioną. oszczędzając zatem wszelkich na iey stronę wymówek, odporny oręż roztropnie odmienną na obrażony, i tyle ku zawstydzeniu powiedział Prokula, że rozgniewany Neron wnet go w kajdany okuć kazał: a Epicharys uwolniona, pod warunkiem nie wyjeżdżania z pałacu bez wyraźnego rozkazu; oddaną została pod straż Tygellinowi.

Tygellin nieomieszkiał iey natychmiast przełożyć arcy gorliwej przyługi twojej w tak niebezpiecznym razie; ona zaś dla

zupełnego zniesienia su'picyi, któreby z świeżych skarg pozostać mogły, dla odzyskania oraz iak nuyprędzey swobody; dała mu tak silne miłości dowody, iakich tylko mógł żądać po kobiecie nieobłudnie wzajemney; co też iey ziednało nie tylko wolność, tegoż samego dnia, z swoicini widywania się przyjaciółmi, ale nadto powrócenia do własnego domu; z zakazem tylko aby nie wyjeżdżała za miasło.

Tym czasem konsul oznaymił związkowym szczęśliwy iey obrot i wywikłanie się. z tych powodów złożono zaraz nazaiutrz walną radę w ogrodzie Lukana; gdzie pod różnym wynalazkiem i nie iedną drogą, nuyprwsi posłchodzili się herfztowie. Seneka nawet kazawszy się tam zanieść, pierwszą miał dopiero z Pizonem namowę; lecz już po ukarowaniu wszystkich środków do swoiego zamiaru.

Miedzy tylą zacnemi owego spisku uczestnikami, kilka także znaydowało się

kobiet. z pomiędzy nich młodsza Antonia, córka Klaudyusza cesarza, siostra rodzona Brytannika, a przyrodnia Oktawii; z powodów dawney i zapalczywey ku Neronowi niechęci; gotowością swoją do spisku, uprzedziła niemal objawienie onego.

Epicharys umawiała się z nią o to; z iedney strony łudząc ją nadzieją tronu, a z drugęy przekładając Pizonowi, że dla niewątpliwego prawa dopinania i utrzymania się przy cesarstwie, nie było lepszey drogi, nad poślubienie sobie tey cesarzowny. k-woli umocowania czego, oboje słowo iey swoje dać musieli.

Pizon mimo zachowaną dotąd małżeńską miłość i wiarę, miał się rozwieść z żoną, i pojąć Antonię. lecz niewiadomo czyli z pobudek ambieyi odważający się aż na to, czy też, co jest podobnieysza, dla przefadzenia tylko Laterana (którę go pewne do tronu kroki wiadome mu były) tak obiecał uczynić.



Jakoż, ten bogaty, nieladaiaiko wzięty, i z urodzenia znakomity młodziemiec, nie widząc nikogo prócz Pizona, któryby z nim razem mógł dopinać cesarstwa; spodziewał go się podsadzić, i już swoje do tego uczynił kroki, podobnym oświadczeniem się Antonii: przeto ieszcze do wykonania łatwiejszym, że nie dawno owdowiały, miał po sobie konsula Welłyna z domem Juniuszow spowinnowaconego.

Zgromadzeni na radę związkowi, postanowili: że już i nadto współników było: że szukając ich więcej, plotkarz na koniec mógłby się znaleźć: że świeży przykład nieszczęścia Epicharydy powinien zastraszać; gdyż bez iey rozumu, stałości i obrotu, wszystko nieszczęśliwy koniec wziąć miało.

Po zaślepy na to powfzechney zgodzie, upatrywano przyzwoite do wykonania miejsce. wszystkim zdały się rokoszne Pizona w Baiach ogrody: ponieważ pod pretextem dania uczyty Neronowi częste

w nich gościzacemu, łatwo wypadłaby sposobność ogarnąć go wraz z strażą, i pozbyć się razem pierwszych jego wierników; którzy mu w podobnych rozrywkach towarzyszyli zwyczajnie.

Lecz im więcej Seneka i Lateran, te iako niezawodne popierali zdanie, tym bardziey wymawiał się Pizon; z pobudek surowey wrzкомо cnoty, iż nie przysłało zdradzać gościnności, tudzież mazać krwią cesarską bogów domowych i stołu swego. lecz nie ta była prawdziwa przyczyna, dla której niechciał swego użyczyć domu, na dzieło mniemane w ten czas pożytecznym dla rzeczypospolitey, a miłym dla duszyc Klaudyusza, Brytannika, Agryppiny, i Oktawii. bał się raczey, ażeby podczas zatrudnienia się jego tym wykonaniem, gdzie o sobiście być mu w Baiach potrzeba było; Lateran za pomocą konsula nie opanował Rzymu i wszystkich na siebie nieprzejął pożytkow, zostawiając dla niego same tylko uczynku niebezpieczeństwo; lub żeby sam Westyniusz republikant

gorliwy nie wziął pochopu z śmierci ostatniego cesarza, do przywrócenia wolności; oddając senatowi powagę, którą na nim przywłaszczyli cesarze.

Nakoniec po długich sprzeczkach, wyznaczono k temu święto Cerery, za dni kilka przypadające, przeto: że Neron mało kiedy wychodzący z pałacu, miał się na ten czas znawdować w cyrku, podczas igrzysk bogini poświęconych: i że wolność widoku, łatwiejży do niego przystęp mogła dać związkowym. Lateran, jako młody i mocny, miał przystąpić do cesarza, a pod pozorem oddania suppliki, upadłszy do nóg, zwalić go; tym czasem zaś urzędnicy straży będący w spisku, z dobytymi przyskoczyliby kordami, wrżkomo dla obrony, w rzeczy zaś samey na pomoc spiskowym; z których nabyłby cesarza w obecności całego ludu, na co Scewin, odezwałszy się z prośbą, aby mu dozwolony był zašczyt nayspierwszego w tyrana razu; ukazał sztyl, który umyślnie wziął na to z ko-

ściół *Zbawienia* w jednym znacznie-  
szym mieście Etrurji.

Ten był stan rzeczy, i ich niewątpli-  
wa pomyślność: gdyby inaczej nie  
zrządziły nieba, przez niepojęty przypa-  
dek. mimo tak wielką związkowych li-  
czbę, nikt nie miał ducha zdrayczego.  
postępki wylanego na wszelkie rozpusty  
Nerona, coraz bardziej rozciągały wły-  
stkich. przepych nowo wybudowanego  
pałacu cesarskiego na zgłiszczach Rzymu,  
i ustawiczne luztyki, wyśilały skarb pu-  
bliczny i prywatne. Neron ukazywał się  
często na teatrum z lutnią między stadem  
śpiewak w i ciarlatanow, wiparty na  
rotmistrzu od strażv; na którego granie  
dobierane wtórem słabego głosu, lud nie-  
chętnie dawać musiał pokłaski. Poppea  
znowu nad nim udzielnie przewodząca,  
nowe coraz na nayszlachetniejszych Rzy-  
mian wznawiała napaści; podług tego,  
iak iey łakomstwo, cherchel lub frogosć  
doradzały ich gub.ć.

Powſzechna ztąd wſzyſkich ciuotliwych Rzymian nienawiść zaſłamała ſpiſkowych od zdrady. iuż dzień tylko przed ſwoim byli wykonaniem, gdy płocha nieroſtropnoſć iednego z nich, ſtała ſię przyczyną domyſłów i wnioſków tak okropnych na ſpiſek, iak nad nie, naypodleyſza zdrada gorſzych ſprawieby nie mogła. Scewin, całe życie miękki niewieſciuch, mając duſzę do wielkich nienawyklą niebeſpieczeńſtw; przez dzień cały ſtraſzną pokazywał nieſpokoynoſć umyſłu; rozmawiał długo z Nataliſem w obecnoſci domowników; wynioſł z ſwego ſchowania ów ſztylet, który nie dawno pokazywał ſpiſkowym w ogrodzie Lukana; kazał go naoſtrzyć ſwemu wyzwolencowi Milikowi; uczynił teſtament; niektórym niewolnikom dał wolnoſć, a innym dary; rozkazał temuż wyzwolencowi porobić do ran bindy; w wieczor nakoniec wydał niektórym z związkowych nadzwyczajną ucztę.

Milik, nayulubieńſzy wyzwoleniec Scewina, miał żonę z rodzaju owych prze-

wodzących kobiet, co żadnego w mężach  
względem siebie nie cierpiąc sekretu, a  
zawsze we wszystko wtrącając się; wcią-  
gaia ich nakoniec w potrzebę sprawowa-  
nia się przed sobą z najmnieyszey czyn-  
ności.

Milik, przyszedłszy do niej o pułnocy,  
opowiedział wszystko co się u iego dzia-  
ło pana; ukazał sztylet na iutrzejczy ra-  
nek do ostrzenia dany; i kazał, podług  
swego zlecenia, porobić bindy. lecz po-  
tym załstanowiwszy się oboje, mniemali  
w tym wielki iakiś na cesarza zamach,  
którego zapewne Scewin mógł być u-  
czestnikiem. po spędzeniu na podobnych  
rozważaniach nocy całej, gdy nadzieja  
wielkiego szczęścia zayrzała w ich serce;  
ta kobieta, podchlebną myśli swo ch złu-  
dzona wystawą, tyle mężowi suszyla głó-  
wy; że wreszcie nie pomnąc na honor,  
pocziwość, obowiązki, całość pana i  
świeżo od niego odebraną wolność, na-  
kłoniony iey został namową do oznay-  
mienia wszystkiego cesarzowi; przy o-  
czywistym świadectwie tej zbrodni, o-  
wym sztylcie.

„ Idź, i rówała mu ta groźna kobieta,  
„ i nieday się uprzedzić drugim rozu-  
„ mniejszy. wszyscy inni domownicy,  
„ nie sąż świadkami tego samego coś  
„ widział? na coby się twoie przydało  
„ milczenie, gdyby o tym kto inny o-  
„ strzegł? donoszący wziąłby zapewne  
„ nadgrode, a ty zginąłbyś iak zdrayca  
„ i włpolnik tej zbrodni, której teraz  
„ objawienie uszczęśliwić cię może. „

Niskoduszny i łakomy Milik, nie mo-  
gąc oprzeć się namowom żony, o świ-  
cie dnia świętego Cerery, który miał  
być dniem wykonania łpiskowych; po-  
szedł do pałacu cesarskiego. zatrzymany  
zrazu od pocztu, gdy się oświadczył z  
wiadomością sekretu, równie nagłego,  
iak wielkiej wagi, do objawienia cesarzo-  
wi; wnet był zaprowadzony do poko-  
iowego cesarskiego Epafrodyta, a prze-  
zeń do cesarza.

Neron był jeszcze z Poppeą w łóżku.  
Milik opowiedziałwszy wszystkie pobud-  
ki swego domysłania się, oddał mu za



największy dowód sztylet Scewina. Neron ze strachu aż z łóżka wyskoczył; lecz ośmielony od Poppei, kazawłszy zaniknąć Milika w jednym pokoju, pośłał żełnierzy; którzy natychmiast wywleczonęgo z pościeli Scewina przywiedli do pałacu.

Neron sam go wypytywał ze wszystkich okoliczności doniesionych od Milika, pokazał własny ięgo sztylet, i nareszcie przyzywał przed się owęgo wyzwoleńca; który nie odmiennie to samo w oczy mu przyświadczał. Scewin w tym nieprzewidzianym zdarzeniu, okazał więcej roztropności i statku, niż po nim miętkość obiecywała ięgo. odpowiadał z przedziwną umyślną przytomnością na wszystkie zarzuty, twierdząc: że ięszcze oćiec ięgo chował od dawna ten przerdzewiały pugnał, w domu swoim; szczegulnie z pobudek iakiegoś domowego nabożństwa: że Milik klekąc swoią potwarz na załadzie pozoru i kłamstwa, ukradł mu go z schowania: że co się tycze testamentu, nie pierwszy raz go czynił, że będąc dobrym, a dobrym aż

nadto panem, często rozdawał wolność i darowizny życ. wym Augom: że Mlik nawet, o którego w niniejszey potwarzy ostatney doznaie niewdzięczności; był od niego uwolnony nie dawno: że co do uczty przyjaciółm wydanej, miał po sobie powszechne wszystkich świadectwo; iako stołów zbytek iedyną w nim będąc słabością, wyrzucił go z większey części majątku. lecz nareczenie, zaparł się danych rozkazów na zrobienie bind do ran, iako śmiesznego wynalazku potwarcy, którym innych tyle chciał okraść baśni, i upraszał cesarza, aby iego i oskarżyciela trzymano w więzach, aż do zupełnego tak ważney rzeczy objawienia.

Tę odpowiedź taką słów i umysłu, aż do wzrulzenia Nerona, poparł odwagą, że pomieszczany Mlik, nie miał już zgola czym swoich popierać plotków. żona go atoli wspomogła przypominając: że Scewin dniem przedtym długą i sekretną miał z Natalisem rozmowę: że oba żyli w przyjaźni z Pizo-

nem: że nakoniec ténże Natalis będąc z innemi na uczcie, ściśle badany, mógłby dać jaką względem spisku wiadomość.

Z tey okoliczności wzięto Natalisa, i w innym iak Scewina osadzono pokoiu. Tygellin z rozkazu cesarskiego wypytywał się obu o rzecz owey roznowy: lecz różność odpowiedzi tak wielka była, że cesarz bardziey ztąd ieszczcie nieufny i wątpliwy, dla dokładniejszey wiadomości, na więzy i nayfroźliżą wskazał ich torturę.

Tym czasem Epicharys przez zęczność, konszachtów i powagę u Tygellina wszystkiego co się działo wiadoma; zasłyszawszy o poymaniu Natalisa, była natychmiast u Pizona, oznaymić mu o tym, oraz iak mocniejszey użyć namowy, do zagrzania go odwagą, przyzwoitą Rzymianinowi mającemu tron na celu.

„ Scewin i Natalis mówiła mu, iuż

„ są schwytani; już ich wypytują bez  
 „ innych nad same domy dowodów.  
 „ bydl może, że pójdą na wytrwaną  
 „ statkiem i roztropnością: spulzczać się  
 „ atoli nie można na dwóch w zbytku  
 „ i rokoszy wychowanych ludzi. uciek  
 „ okropne wciawienia skutki, zdeym  
 „ maszkare, idź na rynek, oświadczyć się  
 „ sam dobrowolnie, wezwij swoich  
 „ przyjaciół i technących cię tą Rzymian;  
 „ nie czekaj aż po ciebie przyjdą i iak  
 „ złoczyńcę zakują w dyby. lud. senat,  
 „ żołnierstwo; wszyscy tę pochwałą śmia-  
 „ łość: a choćbyś wszystkich nie zniewolił  
 „ chęci, przynajmniej postępek tak chwa-  
 „ lebny rozdwoi ich swoją osobliwośćią  
 „ i nowością. Neron tak niespodzianym  
 „ przerażony razem, nie będzie sobie  
 „ umiał radzić. bo jeżeli najsławniejszy  
 „ z ludzi nieprzewzrzaną trwożą przy-  
 „ padki, cóż czynić będzie ten podły.  
 „ bez cnót, serca, i odwagi cesarz? pe-  
 „ wnie pójdzie na czele trzody swoich  
 „ zniewieściałych rzeźniców potykać się  
 „ z tobą? albo Tygellin zayrzy ci w  
 „ oczy

„oczy z rotą wyuzdanych pałacowych  
„fryerek? tak panie, nie ma innego  
„środku nad wspaniałe zuchwalstwo.  
„z wielkich niebezpieczeństw wielkie-  
„mi wychodzą niebezpieczeństwy. ie-  
„dno tylko oświadczenie się, jest o-  
„statnią dla ciebie nadzieją. gdy o-  
„rnnie samey doniesiono cesarzowi,  
„nie miałeś się bać czego: bo moia  
„stałość wafze wam zaręczała bezpie-  
„czeństwo. lecz teraz, dwóch oto  
„wspólników naszych w łykach. nie  
„możesz się na sekret spuszczać,  
„który tortura lub obietnica przeba-  
„czenia i nadgrody z nich wymusi.  
„szukaj więc sławy w twoim i rze-  
„czypośpolitey ocaleniu; nie czekając  
„śmierci i hańby w nieczynności. „

Ani wątpić, że Pizon idąc za tak  
wspaniałym Epicharydy zdaniem, wspar-  
ty niezawodnie od więkzey części  
Rzymian (ponieważ jeden konsul, Pre-  
fekt miasta, wiele urzędników straży  
i przednieyszych panów Rzymskich

znaydowało się w spisku ) byłby zwałił Nerona z tronu, lub mu przynajmniej drogo zapłacił tyle przelanej krwi obywatelskiej: lecz czy z nikczemney boiaźni, czy z niebaczoney nadziei, którey trudno znaleźć przyczynę; czyli nakoniec z namowy żony swoiey Galli, która i nisko urodzona, i podła, prócz iedney krasy nie w sobie szlachetnego nie miała; dość na tym, że nie mógł się odważyć. Epicharys wzgardziwszy tak małym Pizoną sercem, pełna złości powróciła do siebie; i w swoim zamknawszy się pokoiu, obojętnie czekała śmierci iey rozumieniem niezawodney.

Gdy ona tak nieskutecznie trudziła się nad nieśmiałym Pizoną umysłem; Neron kazał zgotować męki dla Scewina i Natalisa. sam ich widok wystarczył do skołatania męstwa w ostatnim. mimo okazanie z początku niewzruszoney odwagi, struchlał nikczemnie na same zgotowane tortury narzędzia. ledwie na nią wzięty, wyzna-

wszy natychmiast spisek i szczegulniey-  
sze w nim okoliczności; Pizona i Se-  
nekę wytknął za jego dowódców. Sce-  
win był stałszym, i mąk dosyć wycier-  
piał: lecz miarkując z uczynionych so-  
bie zapytań, że Natalis obiawił już wszy-  
stko: widząc oraz, żeby tylko daremnie  
dał się męczyć; wyznał nakoniec to  
szczerze, czego pożytecznie zataić nie  
mógł. Lukan, Affraniusz, Senecyon,  
i innych bardzo wielu oskarżonemi od  
niego zostali.

Neron wielkością spisku, tudzież li-  
czbą i dostojenstwem sprzyśiężonych,  
strwożony (choć ielżcze dwódziesta  
część jego nie była wiadoma) drżąc  
w pośrzod żołnierstwa, zalecił wszę-  
dzie podwoić pocztę: a trzymając iak  
nayślekretney tę u dworu wiadomość,  
coryehley kazał pochwyć Affraniusza,  
Lukana, i Senecyona. ci długo nayo-  
kropnieyszą statecznie wytrzymawszy  
męczarnię, ułudzeni nakoniec obietni-  
cą, nie dotrzymanego potym odpusz-  
czenia; z podłością wydali naybliższych



krewnych, i kochanych przyjaciół. Lukan bezwstydnie własną obwinił matkę, Affraniusz oskarżył świekra i największego przyjaciela swego Galla; a Senecyon nie przepuścił Anniuszowi Polliionowi; który go serdecznie kochał.

Każdy moment, nowych odkrywał związkowych. Tygellin z rozkazu Neroną opanował wszystkie ulice, i rynki woyskiem, które się na ówczas w mieście znajdować mogło. Pizon o południu w własnym naiachany domu i przymuszony otworzyć na śmierć żyły, zgon swój zhańbił napisaniem testamentu podłego bardzo, i pełnego podchlebstw dla cesarza: w którym go prosił o zachowanie przy spadkach żony swoiey, kobiety podłej, i tego niewartey wspomnienia, przeto, że mu nie dozwoliła iść za mądrą Epicharydy namową.

Neron boiaźń, którą dla wielości związkowych był przeiętym, odmienił na zapalczywość. oswobodzony od tak

wielkiego niebezpieczeństwa, okrutny powszechny na nich śmierci ogłosił wyrok. zaczęła zewsząd krew płynąć tym obficie, im więcej schwytywano winnych sprzyśiężenia. prowadzono ich zokoła ogromne kupy, do ogrodu pałacowego; które gotowi oprawce z ostatnią mordowali niełudzkością. nad tym atoli naybardziej zadziwić się potrzeba; że prefekt miasta, ieden z ich liczby, lecz dotąd ieszcze niewymieniony, mając sobie rzecz tę zleconą, z tym sroższym okrucieństwem kazał się nad niemi pałwić, że przez to sam chciał sobie utaić.

Oskarżony od Scewina Lateran, był pierwszą Nerona ofiarą. zabijał go z rozkazu cesarskiego ieden urzędnik straży, także spiskowy. on iednak z przedziwną umierał odwagą i statkiem; nie wymówiwszy mu nawet iego wraz z sobą uczestnictwa.

Lecz przed tą pierwszą rzeczą, w

ten czas, gdy spisek ledwo co jeszcze wyiawiać się zaczął, przed wzięciem na torturę Scewina i Natalisa; Neron wspominał na zayście Epicharydy z Prokulem. rzecz, o którą ją Prokul obwinił, zdała mu się mieć z terazniejszyim przypadkiem nieiakieś podobieństwo: rozkazał więc, aby ją natychmiast do pałacu przywiedziono.

Pod ów czas właśnie, powróciwszy do siebie Epicharys, utyskiwała na nie dostatek odwagi w Pizonie, w takiey okoliczności, kiedy na naywiększą zdobyć się należało. pochwycona od żołnierzy i zaprowadzona do pokoju cesarza (gdzie na nią sam jeden czekał) stawiała mu się z twarzą tak spokojną, jak przychodząc niegdyś kosztować z nim słodycze młodości.

„ Zdradzony jestem: tym ją na  
„ wstępie przywitał cesarz. jestem na  
„ celu nayokropniejszego spisku, a nim  
„ jest ten sam zapewne, w który nie  
„ dawno chciałaś wciągnąć Prokula.

„ czyż można! . . moją tak uzacnioną  
„ miłością, tylą zbogaconą dobrodziey-  
„ stwy, tak ściśle z naywierniejszym  
„ moim sprzyjaźnioną sługą! czy mo-  
„ żna, mówię, abys tak daleko swoją  
„ pomknęła niewdzięczność? lecz re-  
„ szta jeszcze miłości, odwołuje się za  
„ tobą w moim sercu. jestem tu sam;  
„ daruję wszystko; przy mojej zatrzy-  
„ muję cię przyjaźni: wyznaj tylko se-  
„ kret waszego przedsięwzięcia. ina-  
„ czej, najśroźsza tortura poniewolnie  
„ się twego musi dowiedzieć milczenia.  
„ ach! Epicharydo! za cóż mnie znie-  
„ nawidziłaś tak daleko? „

Epicharys, której umysł i serce na  
najśroźszy los były gotowe; widząc że  
nigdy uciec nie miała zemsty tyrana, tyle  
tylko podchlebującego, ile mu na wy-  
badanie winy, a potem okrutne oney  
potrzeba było ukaranie; patrzyła nań z  
tą ufnością, która winnemu dla cesarza  
nie ubliżając poszanowaniu, oznaczała  
odwagę iey duszy.

„ Ja ciebie, panię, miałabym nienawi-  
„ dzieć? (odpowiedziała) wiesz owszem  
„ miarę moiego do siebie przywiązania,  
„ i że ieden tylko Neron był onego ce-  
„ lem. lecz też sama miłość, z którąm  
„ była dla cesarza obdarzonego z łaski  
„ niebios tak wielkimi przymiotami;  
„ przymusza mnie do wymówienia ci  
„ tego (ponieważ sami tu tylko jeste-  
„ śmy, a może już i raz ostatni) że sro-  
„ motne rospuśły i zbrodnie, któremi  
„ lżyłś majestat charakteru swego, ob-  
„ mierzłe wszystkim cnotliwym, są  
„ szczególną przyczyną powłzechney  
„ ku tobie nienawiści. zapomniał Rzym  
„ trucizny użytey na Brytannika k-woli  
„ bezpieczeństwa panowania twego. wy-  
„ mawiał ten raz polityczny potrzebą  
„ stanu. lecz bez w drygnienia się wi-  
„ dzieć nie mógł upadający pod zbóy-  
„ czym żelazem Agryppiny, ani pa-  
„ trzać na głowę Oktawii, której wi-  
„ nienieś berło; iako została igrzyskiem  
„ iedney fryierki, a drugiey twoiey żo-  
„ ny. nieba chcąc jeszcze Rzym utrapić,  
„ odkryły związek twoim okropny zda-

„ niem. tak panie, nie mylisz się: stra-  
„ szniejszy jest jeszcze nad twoje mnie-  
„ manie. serce Rzymskie, które pod  
„ Greckiey wyzwolenki noszę odzieniem,  
„ i powszechny ucisk, uczyniły mnie  
„ onego uczestniczką. nie trzeba mąk,  
„ abym się przyznała. czynię to dobro-  
„ wolnie. lecz i największe, nie wyr-  
„ wą mi z ust nazwiska żadnego z spi-  
„ skowych. jeżeli mi chcesz wierzyć,  
„ nie będziesz ich szukał; lecz pod o-  
„ gólnym wybaczeniem tłumiąc wszy-  
„ stko, odmienisz występki na życie  
„ cnotliwe, i odnowisz te pierwsze twe-  
„ go panowania lata, które cię nie mniej  
„ czyniły wizerunkiem doskonałego mo-  
„ narchy, iak teraz przez nieszczęśliwą  
„ przemianę, nayobrzydliwszym stałeś  
„ się tyranem. ten jest jedyny sposób u-  
„ twierdzenia się na tronie, z którego  
„ cię zaradliwy iad podchlebców wkrótce  
„ obalić nie omieszka. bądź cnotliwym,  
„ a Rzym cię wielbić będzie. sprzyśggli  
„ na twoje życie najwierniejszymi zo-  
„ staną poddaniemi. lecz jeżeli okrucień-  
„ stwo twoje, więcej jeszcze rozjątrzy

„ umyśły tym krwi strumieniem, któ-  
 „ ry wylać zamysłałeś, jeśli zawsze to-  
 „ nąć będziesz w niegodziwych a sobie  
 „ zwyczajnych zbrodniach; uydzień  
 „ moje tego sprzyśiężenia, lecz one bę-  
 „ dzie zasądą drugiego, w którym ko-  
 „ niecznie zgnać ci przyidzie. wierz mi,  
 „ panie, nie dowiaduy się więcej tych  
 „ rzeczy; daruy wspominać; naśladuy  
 „ Pompeiusza, który palił litły sprzyśię-  
 „ żonych na niego; i żyj tak pan eno-  
 „ tliwy, godny rządzenia światem. twoi  
 „ podchlebce inaczej ci mówić będą:  
 „ lecz ta rada pochodzi od najwierney-  
 „ szey poddanki, i przyjaciółki two-  
 „ iey. „

Gdy to Epicharys mówiła, Neron w  
 oczach pełnych zapалу i pomieszaną  
 złość ukazywał zawstydzoną. przekony-  
 wając się wewnątrz iey słowy, nie mógł  
 boiaźni swojej z tak wspomagać pogodzić  
 radą: rzuciwszy więc na nią wzrok błę-  
 dny głosem odezwał się groźnym: „ idź  
 „ niewolnico, mojej dobroci, i obie-  
 „ canego niegodna wybaczenia. idź mi



„ z oczu i na najśroźsze gotuy się me-  
„ ki, ieśli twoich nie objawisz wiado-  
„ mości. „ w tym tupnął nogą, i fro-  
gim wydał ją oprawcom; rozkazując  
surowo przez największe okrucieństwa  
badać tego, co się tyczyło spisku. obecny  
tam Tygellin i słowem za nią odezwać  
się nie śmiał.

O tymże czasie, Scewin i Natalis wy-  
jawili nikczemnie, główniejsze osoby;  
a Neron rozkazał nasyć dom Pizona i  
do śmierci go przymusić. toż samo zle-  
cono Graniuszowi pułkownikowi straży  
i względem Seneki.

Ten filozof po swoim od dworu od-  
leniu się, przebywając zwyczajnie w  
Kampanii, na ten czas podiechał pod  
Rzym, i zanocował o cztery mile od  
miasta. Graniusz, będąc także spiskowym,  
nie śmiał sam Senecę nieść wyroków ce-  
sarских: lecz stanąwszy przed bramą  
wyśłał doń rotmistrza z frogim na o-  
tworzenie żył rozkazem.

Seneka właśnie siedział na ten czas z żoną i przyjaciółmi u stołu. w ich obecności wysłuchawszy woli cesarskiej, ze statkiem nie zawodzącym tej sławy, którą mu iego ziednała filozofia; prosił aby mu pozwolono testament uczynić. lecz, ponieważ Neron z iego niezmiernych chciał korzystać bogactw; nie znalazł względu. obracając się zatem do przytomnych „ nie pozwalają, rzekł, „ abym dał dowody szacunku i ostrożności wdzięczności przyjaciołom, przez „ udział moiego majątku. atoli, gdy mi „ na tym braknie, zostawiam wam coś „ droższego nad skarby; to jest przy- „ kład moiego życia, za wzór do na- „ śladowania i korzystania. „ widząc „ potom płaczących, uśmiał ich pocie- „ szyć i ukrzepić. „ gdzież są, rzekł, te „ prawidła mądrości, które wam dawa- „ łem? gdzież ta odwaga na wszelkie „ śmiertelne zycia ludzkiego przypadki? „ okrucieństwo Nerona, czyż was za- „ dziwia? ten, który zabił matkę, żo- „ nę, i brata, małżeby swemu prze- „ pisać nauczycielowi? „

Uściskał potym żonę; a zamiast odwracania onev od uczymonego, razem z nim, na śmierć przedsięwzięcia, zachęcał owszem do szukania ztąd sławy godney krwi Pompeiuszow, z którey pochodziła; i prawdziwey Rzymianki. kazali więc sobie oboie razem otworzyć żyły: lecz Seneka, chcąc kochaney Paulinie umknąć smutnego swoiey śmierci widoku; kazał się zanieść do wanny w innym przygotowaney pokoiu. biorąc potym wodę w krwi własney zafarbowaną, kropił nią domownikow, mówiąc: że to była libacya ofiary życia iego Jowiszowi Wybawicielowi.

Lecz przestrzeżony Neron, że żona Seneki umrzeć wraz z mężem umyśliła; bojąc się, aby ztąd w większą ieszcze nie popadł nienawiść; umyślnego gońca z takim wysłał pośpiechem, że ieszcze wczas było do ubieżenia iey zgonu. zawarto iey żyły w tym prawie inomencie, kiedy zaczęła od zmysłów odchodzić: wyrwana jednak z tego niebezpieczeństwa nie długo żyła. utracenie tyła krwi, zosta-

wiło na niej bladość, chwalebneho świadka odwagi i żeńskiej miłości.

Tym czasem wzięto Epicharydę ka-  
tować. Tygellin wszystkiego dla pana  
umiejący odstępować, sam do srogości za-  
chęcał oprawców. lecz mimo wszystkie  
męki, nie zdołano ją przymusić do wy-  
jawienia kogożkolwiek z spiskowych.  
choć z wytknięcia wielu imion miar-  
kowała dobrze, że Scewin i Natalis, sta-  
bi na wytrzymanie mąk wydali sekret;  
nie mniej jednak statecznie trwała w  
przedsięwzięciu milczenia. „szarpicie te  
„nieszczęsne (mówiła) ciało. oddaę go  
„barbarzyństwu złośliwego tyrana, aby  
„nim swoją nasycił dzikość: lecz nie  
„zdoła zwątląć męstwa i wierności E-  
„picharydy. „

Nakoniec statkiem iey i cierpliwością  
zmordowane katy, odwiązali niemal po-  
gruchotaną. rozgniewany ztąd Neron,  
chciał napaść wzrok swój okrutny iey  
widzeniem; a naurągawszy się potym  
słowy majestat cesarski hańbiącemi, ka-

zał ią zanieść do iednego domu opodal pałacu: gdzieby pilnie dla wytrzymania mąk powtórnych leczoną była. co więkksza chciał ią nawet uwiadomić o tym; mniemając, że strach tortury miał więcej dokazać.

Lecz to przeciwny uczyniło skutek: gdyż ledwo wśadzona do lektyki, mając na naznaczone być zanieśioną mieysce, dla pozbawienia go rokoszy z gwałtowney śmierci swoiey, a może też i z boiaźni, aby przez słabość ciała w powtórney katufzy nie była przynagłona to wwiawić, o czym do zgonu milczeć iey było przedsięwzięciem; zdięty pas z siebie zadzierżgnęła za belkę i uduśliła się. drążnicy odemknąwszy na mieyscu drzwi owego pojazdu, iuż ią nie żywą znaleźli.

Na ten czas Neron puścił wodze frogości swoiey. krew ze wśząd obficie lała się. powoli wśzystkich wyszperano spiskowych; z których ledni nikczemnie, drudzy z odwagą dawnych umierali

Rzymian. Subryusz zapytany od Neronu o przyczyny swego sprzyśiężenia się po tłu życzliwych dla niego dowodach gorliwości swojej; odpowiedział: „nie  
„ miałeś wierniejszego nademnie, pokiś  
„ zasługiwał na miłość. lecz brzydę się  
„ tobą odtąd, iakoś został zbóycą, fur-  
„ manem, komedyantem i zapalaczem. „

Tą wymówką do żywego tknięty Neron, niechciał się na inne podobne narażać. oślatni był z spiskowych Subryusz, którego zagadnął.

Milik wziął przyzwoitą nadgrode; a Tygellinowi naznaczono tryumf, iak gdyby za zgromienie Partow, lub nayniebezpieczniejszego rzeczypospolitey nieprzyiaciela.

Takie były przyczyny, zrzódło, związek, i koniec, owej sławney konspiracyi; którey przypłaciło wygnaniem lub życiem więcey trzechset osób. powodzenie iey aż do kresu tak było pomyslnie, że mimo wielką uczestników liczbę, żaden nie znalazł się zdrayca.

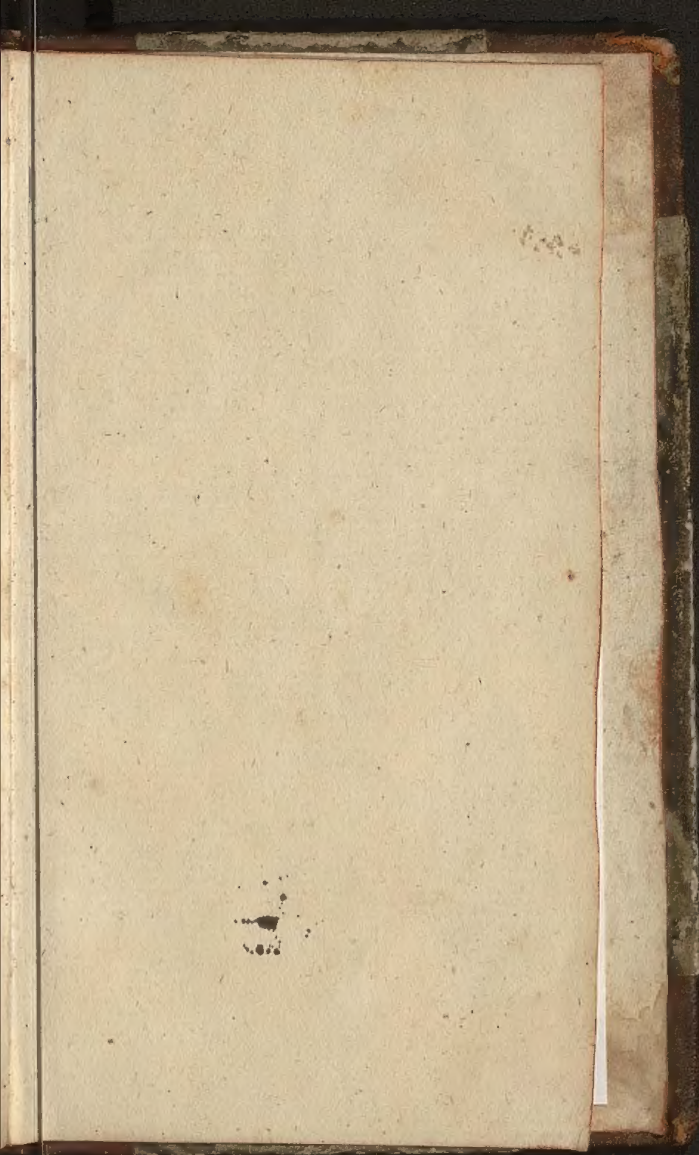
Tym sposobem Neron pozbywszy się  
nawgłówniejszych nieprzyjaciół, którzy  
go łatwo zgubić mogli; zubożony ty-  
łu znakomitych i majątnych Rzymian  
puściznami; wylał się jeszcze bardziey  
na nierząd, łakomstwo, i frogość. Pop-  
pę trąciwszy nogą zabił: tyle oraz in-  
nych potracił obywatelów, że nakoniec,  
co mu Epicharys wróżyła, stało się.  
bunt powszechny to potym uścił, cze-  
go partykularna nie mogła dokazać kon-  
iuracya.

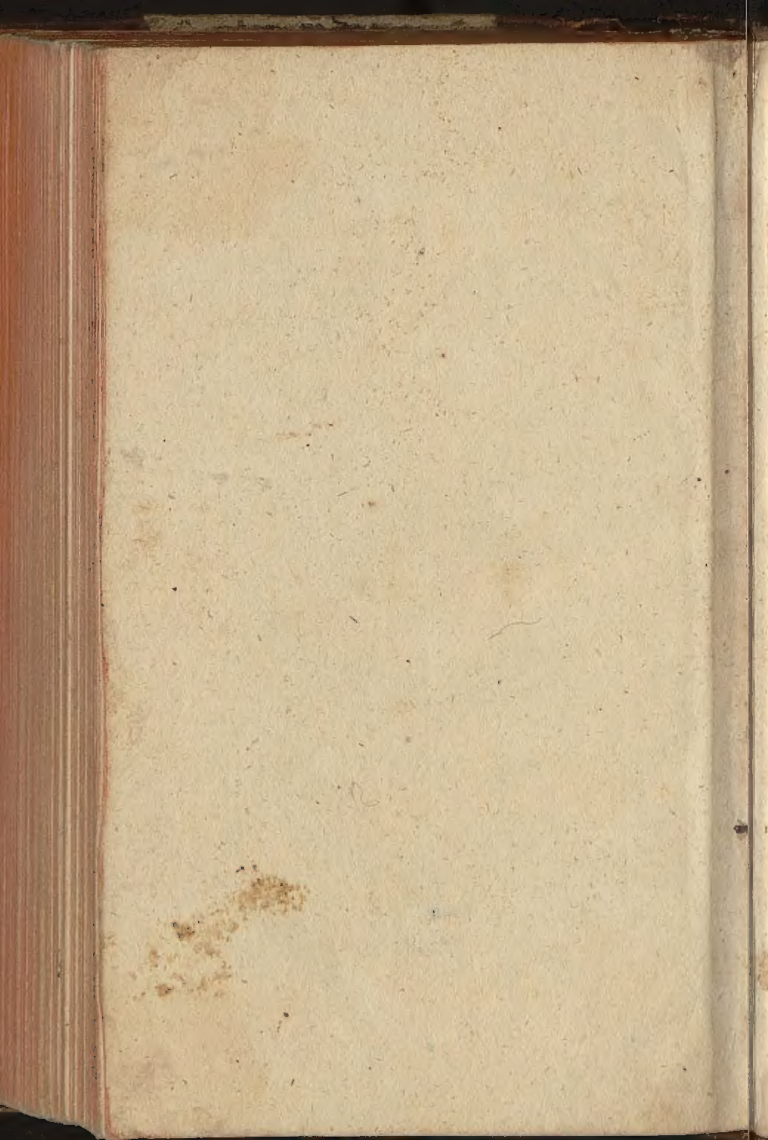
KONIEC TOMU I.











Biblioteka Jagiellońska



stdr0016293



